Nauka
STENOGRAFII POLSKIEJ

podług zasad systemu

Franciszka Ksaw. Gabelsbergera

i praktycznych doświadczeń ułożona

przez

Felicyana J. Jackowskiego,

członka Towarzystwa stenografów polskich i ruskich we Lwowie,
praktycznego stenografa I. klasy i członka Wydziału stałego.

WE LWOWIE.

Nakładem Tow. stenografów polskich i ruskich.

1868.

☞ Dla introligatora.

Tablice litografowane należy pojedyńczo pomiędzy drukowanémi stronami gdzie należą, powprawiać.

Z drukarni E. Winiarza.

Przedmowa.

W niniejszéj książce przedkładam pod łaskawy sąd szanownych ziomków moich, o ile być może całość pod względem historyi, literatury i teoryi stenograficznéj, czém choć po części wypełniam dotkliwą lukę na tém polu w piśmiennictwie naszém. Dotychczasowe moje, jak i moich szanownych kolegów, członków Towarzystwa stenografów polskich i ruskich, nabyte praktyczne doświadczenia, umożliwiły mi zbliżyć wymagania sztuki stenografowania do wymagań i właściwości języka naszego. Pod tym względem, sądzę że praca moja jest pierwszą tego rodzaju, jak również pierwszą samoistną pracą, z najściślejszém uwzględnieniem teoryj gramatycznych języka polskiego. Wychodziłem bowiem z tego założenia, że bez dokładnéj znajomości języka, nietylko niepodobna utworzyć dobréj teoryi stenograficznéj, ale i niepodobna jéj się wyuczyć, dlatego téż złączyłem ze sobą te dwie umiejętności w spólném zestawieniu. Zasadnicze a nawet wprost sobie przeciwne, naszego od niemieckiego języka różnice w g ł o s o w n i, s ł o w o r o d z i e i s k ł a d n i i tylko jemu właściwe szczególności, wymagały odpowiedniej zmiany teoryi w systemie Fr. Ksaw. Gabelsbergera, utworzonego dla języka niemieckiego, gdyż zalety i korzyści jakie tenże system przedstawia dla języka niemieckiego, nikną w miarę większéj lub mniejszéj różnicy językowéj. Zmiany te przeprowadziłem, przez utworzenie

własnéj teoryi stenograficznéj stojącéj w ścisłym związku z duchem mowy naszéj, co wcale nie da się osiągnąć przez wzajemną przemianę oznaczeń dla pojedyńczych liter. Niczem niekrępowanéj swobodzie w s k ł a d n i i płynności mowniczéj języka naszego, przeciwstawię największą swobodę w pisaniu stenografią i miasto 14 do 16 nieruchomych znaków, jak to ma system niemiecki i inne, sprowadzam w nauce mojéj, tę w każdym razie uciążliwą niedogodność właściwie tylko na 3 tj. na *c* (pomocnicze), *f* i *p*, gdyż *dż* i drugie oznaczenie dla *cz* nie przedstawiają żadnych niedogodności, zaś oznaczenie dla *t* nad linią, jest tylko względnie nieruchomém, gdyż przez przyjęcie tego samego oznaczenia pod linią dla pokrewnego mu *c* tém ostatniém bez obawy jakiejkolwiek zamiany i *t* zastępywać możemy. Z przybranek, jest tylko *pó*, *pod*, *przed* nieruchomem. Lecz nieruchomość i tych kilku znaków staje się prawie niepostrzeżoną przez uruchomienie reszty i przez przyjęcie w zasadzie jednéj linii głównéj idealnéj atoli uzupełnianéj dwoma linijami pomocniczémi. Każdą pojedyńczą zgłoskę wyraża pojedyńczy znak lub uproszczona grupa znaków ściśle dla siebie wypisanych, przez co łatwość i pewność w odczytywaniu tudzież krótkość w wypisywaniu wiele zyskać powinna.

Nauka moja ma przedewszystkiém to zadanie, by szczególniéj uczącéj się młodzieży i tym, którzy z powołania lub obowiązku pisać muszą, ułatwić jak największą możliwą oszczędność czasu, tego nieocenionego i niczém niewynagrodzonego kapitału, który dzisiaj z niepojętém zapoznaniem, marnotrawimy na taką, czysto mechaniczną pracę, jaką bezsprzecznie jest pisanina zwyczajném pismem. Temu marnotrawstwu czasu zapobiedz i wszelakiej pracy umysłowéj ulżyć, jest najpierwszém i najżywotniejszém zadaniem stenografii. Nauczenie się téj pod każdym względem bardzo pożytecznéj nauki wy-

maga wprawdzie już pewnego stopnia dojrzałości i wykształcenia umysłowego, atoli po najwięcéj 36 godzinném (rozumie się z stosownémi przerwami) studyum, można się jak najdokładniej wyuczyć całéj teoryi, praktyczna zaś wprawa zależyć będzie od uzdolnienia każdego pojedyńczego uczącego się. Dziełko to moje, jest nietylko do użytku przy wykładach szkolnych stenografii, ale i dla własnego studyum domowego obmyślaném.

Daleki jestem od mniemania, jakobym, jako jednostka, moją własną pracą wszystkie systemowe wątpliwości i trudności w stenografii dla języka naszego rozwiązał, owszem mam to przekonanie, że dopiero późniejsza wspólna praca, doświadczenia i sumienna krytyka, wydoskonalą wiedzę stenograficzną u nas, do czego moją dzisiejszą pracą radbym jedynie drogę utorować i przynajmniej surowy lecz zdrowy materyał dostarczyć. Takie uznanie poczytałbym sobie za zaszczytne dla mnie i zupełnie wystarczające wynagrodzenie trudów i pracy, połączonych z wydawnictwem téj książki.

Życzeniem tak Dyrekcyi, jak i Wydziału Towarzystwa stenografów polskich i ruskich było, abym z nauką stenografii polskiej, połączył w oddzielnych częściach naukę stenografii ruskiej i niemieckiej, tudzież bym zestawił krytycznym sposobem wzory wszystkich nowoczesnych systemów stenograficznych zagranicznych i krajowych. Atoli nadspodziewana objętość niniejszéj książki nie pozwala mi temu życzeniu tą razą zadość uczynić. Przedmioty te wymagają napisania drugiego dziełka o podobnych rozmiarach, czego przy moich zatrudnieniach żadną miarą na razie nie mógłbym uskutecznić. Jak czas i środki pozwolą — to naukę stenografii ruskiej podług własnego układu, zaś naukę stenografii niemieckiej odpowiednio jéj rozwojowi w Niemczech, wydam w osobnych dziełkach, a krytyczne zestawienie systemów stenogra-

ficznych zatrzymuję jako najodpowiedniejszą publikacyę, do mającego obecnie powstać czasopisma stenograficznego.

W końcu czuję się zobowiązanym przeprosić szanownych pp. przedpłacicieli za zwłokę w obecném wydawnictwie, które w istocie, mimo naszych najszczerszych chęci i usiłowań, mimowoli utykało na nieprzewidywane trudności a oraz składam niniejszém publiczne podziękowanie szanownemu p. Józefowi Siedmiograjowi za szczerą i przyjacielską radę i pomoc, jakiej w tém trudném przedsięwzięciu ciągle od niego doznawałem i Towarzystwu stenografów polskich i ruskich, które z chwalebną gorliwością pracując od lat 5, nad rozkrzewianiem i wydoskonalaniem nauki stenografii w kraju, dało inicyatywę do powstania niniejszéj książki i wydawnictwo tejże skutecznie wsparło, pomimo że szczupłym tylko zasobem funduszów rozrządza.

Sprawę stenografii, uważam jako sprawę całego, oświeconego ogółu — jako ściśle związaną z sprawą oświaty. Po dobrych podręcznych książkach szkolnych i naukowych, powinna stać stenografia na pierwszém miejscu; z tego téż powodu polecam tę książkę moją łaskawemu poparciu tych ziomków moich, którzy gorliwością swoją około oświaty naszéj, zawsze stali i stoją na wysokości swojego stanowiska.

We Lwowie w Maju 1868.

F. J. J.

Towarzystwo stenografów polskich i ruskich czując żywo brak rzeczywiście dobrej i praktycznej, a wymaganiom języka polskiego odpowiedniej nauki stenografii, poleciło swą uchwałą z dnia 24. lutego 1867 panu Felicyanowi J. Jackowskiemu wypracować **„Naukę stenografii polskiéj“** podług zasad systemu Franciszka Ksawerego Gabelsbergera z uwzględnieniem najnowszych badań naukowych i doświad-

czeń praktycznych, nabytych przez swoich członków w kilkuletniej praktyce publicznej i wybrało równocześnie komisyę ze znawców, do jej zbadania i uzupełnienia.

Podpisana komisya zbadawszy jak najsumienniej i wszechstronnie przedłożoną sobie przez p Felicyana J. Jackowskiego książkę: **„Nauka stenografii polskiéj“** a znalazłszy ją z naszémi kilkoletniémi doświadczeniami praktycznémi i wymaganiami języka polskiego i samejże sztuki, pod każdym względem zupełnie zgodną, w dalszém i ostateczném wykonaniu poruczonego sobie przez walne zgromadzenie Towarzystwa stenogrofów polskich i ruskich mandatu, zalecamy niniejszem jak najusilniej rzeczoną książkę każdemu, ktokolwiek pragnie nabyć téj w życiu codziennem nader pożądanej i potrzebnéj nauki a oraz wyrażamy to silne przekonanie, że książka ta wypracowana z wyczerpującą gruntownością i znajomością rzeczy, przyczyni się niezawodnie do prawdziwego rozwoju nauki stenografii w kraju, służąc jako kamień węgielny jedności pisarskiej i podstawę do dalszéj skutecznéj pracy na polu ścisłopisarstwa polskiego.

Komisya praktycznych stenografów polskich.

We Lwowie dnia 9. lutego 1868.

Józef Siedmiograj m. p.
przewodniczący komisyi.

Włod. Romański m. p.
stenograf sejmowy I. klasy.

Lech Daniłowicz m. p.
stenograf sejmowy I. klasy.

Józef Müller m. p.
stenograf sejmowy I. klasy.

Maryan Kuczyński m. p.
stenograf sejmowy.

Sprostowanie.

W Dziale I.

Stron.:	wiersz:	zamiast:	czytaj:
1	2 od góry	między narodowych	międzynarodowych
4	15 „	φραφξῖν	γραφεῖν
4	15 „	Tisnopis	Těsnopis
7	7 od dołu	Dr. Julius Zeibig &Drezdna	Dr. Julius Zeibig z Drezna
23	5 „	obywateliwzględem	obywateli względem
28	17 „	był .. profesor	był... profesorem
38	10 od góry	*Jean Felicité Couon de Th'évenont*	*Jean Felicité Coulon de Thévenont*
39	3 „	Conen de Prépean	Couen de Prépean
41	12 od dołu	„ „	„ „
42	13 od góry i 14 od dołu	„ „	„ „
53	14 „	Gisan	Giesen
55	15 od góry	czytelnem, pięknem	czytelném i piękném
71	7 od dołu	Conen do Prépéan	Couen de Prépéan
76	8 „	i Kerndorffera, nauka rychłopisu podług własnego układu	i Kerndorffera nauka rychłopisu, podług własnego układu z imienia nieznanego autora
76	14 „	w mi astach	w miastach.

W dziale II.

Stron.:	wierz:	zamiast:	czytaj:
6	1 od dołu	1) „ “	1) „ ‿ “ .
10 (§. 22)	19 od góry	*c, ć, ł, p, t, ż*	*c, ć, f, p, t, ż*
13 f.	18 „	*śc* połowę	s „σ“ połowę
14 §. 28	11 od dołu	*dz, dź, f, p, t, ź*	*dz, dż, f, p, t, ż*
20	4 od góry	swoim szczegółowym znakiem „╲“	swoim szczegółowym znakiem „╱“
41 §. 76	1 od dołu	przyp. 4. jak 1.	przyp. 4. jak 2.
44 a)	3 od góry	ciśnki	cienki
46 (l. m.)	13 „	przypad. 3.	przypad. 2.
47 (l. p.)	13 „	przyp. 6. ta	przyp. 6. tą
50	10 od dołu	zaś *obydwa* piszemy przez 2 i p o nim *o*	zaś *obydwu* piszemy przez 2 i p r z e d nim *o*
55	10 od góry	d)	e)
58		II. *Tryb idealny*	III. Tryb idealny
59 (§. 108)	16 „	*czynny czasu przeszłego*	*czynny czasu przyszłego*
59 (§. 109)	14 od dołu	gasły	gasnął
60 (§. 114)	12 „	widziany	wiedziany
66 (§. 130)	2 „	którże 7.	któryże 7.
67	4 od góry	któryzto 25	któryżeto 25.

DZIAŁ I.

HISTORYCZNO-KRYTYCZNY.

Pogląd historyczno-krytyczny na znaczenie, powstanie i rozwój stenografii i jej literatury.

Les sciences doivent leurs progrés aux méthodes rendues plus simples.
(Condillac. Cours d'études).

Ciągły stopniowy rozwój umysłu człowieka i z nim w parze idący rozwój stosunków społecznych i między narodowych wskazywał i wskazuje niczem niezmordowanej sile naszej moralnej nowe potrzeby i zadania, których zaspokojenie i rozwiązanie stoi na porządku dziennym powszechnego odrodzenia się ludzkości tak długo, dopóki po długich i usilnych pracach w miarę zdobywanych pojedyńczych czynników — wreszcie nie stanie się faktem dokonanym to, co wieki przedtem pomyślano i szukano.

Źródłem nigdy niewysychającym — siłą ożywczą, iskrą ciągle tlejącą — alfą i omegą nieustannego pochodu ludzkości ku swemu ostatecznemu odrodzeniu się — jest myśl człowiecza, a warunkiem jej powodzenia i skutecznej działalności jest nie samo powstanie lecz zarazem uzewnętrznienie i wzajemne poznanie się myśli, gdziekolwiek i u kogokolwiek ona powstaje. W pierwocinach rodu ludzkiego, do uzewnętrznienia i wzajemnego udzielenia sobie swoich myśli i spostrzeżeń, wystarczały człowiekowi giesta i słabo rozwinięta zdolność mówienia — w miarę jednakże zwiększania się zakresu pojęć i działalności duchowej, ta zdolność mówienia rozwija się, przybiera na mocy i obfitości, ruguje zupełnie giesta i wyradza się wreszcie z konieczności w wielkie mnóstwo języków, czyli mnóstwo odrębnych sposobów wyrażania swoich myśli za pomocą mowy.

Lecz już w wiekach przedchrześciańskich, kiedy umysł ludzki był jeszcze niemal w kolebce, mowa okazała się niedostateczną, bo poczuto potrzebę utrwalania myśli wyrażanych mową i przekazynia ich jako drogocennej, w całej swej pierwotnej czystości niezwichniętej spuścizny następnym swym pokoleniom.

I tak w głębokiej starożytności powstaje pismo odpowiednie umysłowemu rozwojowi swych wynalazców, mniej lub więcej udolne do wiernego oddania tego co myśl poczęła i głos na zewnątrz objawił. Obok niezgrabnych hieroglifów i pisma obrazowego u Egipcyan, Medów, Persów, Chinów, napotykamy także sposoby pisemnego wyrażania pojedyńczych (artykułowanych) głosów mowy ludzkiej u Fenicyan, Hebrajczyków, Greków i Rzymian. Sposób ten ostatni wyrażania swych myśli za pomocą pisma zgłoskowego — przez długie wieki i pokolenia, ulepszając i kształcąc się przedstawia nam się wreszcie w formie naszego, co do zewnętrznych kształtów bardzo pięknego a nawet doskonałego dzisiejszego pisma zwyczajnego. Pismo więc powstało z potrzeby utrwalenia myśli ludzkiej i wyłącznie dla jej usługi, lecz mała chwilka zastanowienia się wykazuje nam tę potworną sprzeczność jaka zachodzi między niemi. Myśl ludzka, ta iskra boskiej istoty wlanej w jestestwo nasze, ten jedyny najpotężniejszy czynnik wszystkich naszych zdobyczy moralnych, wiedzy i umiejętność, to najszybsze z najszybszych pojęć jest zostawione na łaskę i nie łaskę zawodnej pamięci i nareszcie na łaskę i niełaskę tak żółwiej usługi, jaką jej nieść zdoła pismo zwyczajne!

Kto z nas dzisiaj choć w przybliżeniu ocenić może ogrom strat dla powszechnego rozwoju ludzkości wynikłych stąd, że pierwotnych dziejów ludzkości nie spisała wiernie ręka praojców naszych jako świadków naocznych, lecz przekazawszy je w podaniach słownych swym synom i wnukom, oddała te skarby nieocenione na pastwę pleśni i naleciałości, obskurantyzmu i niedbalstwo onych ciemnych wieków, tak że dziś pomimo całej bystrości naszego krytycznego zmysłu i kilkuwiekowej żmudnej pracy i ślęczenia tylu uczonych mężów, jesteśmy

zawsze jeszcze dalecy od rzeczywistości i gubimy się tylko w samych teoryach i domysłach! Ileż to prawd dziś naprόżno szukanych, zaginęło w niepamięci wieków — bo ich nie spisano, ileż to pomysłów prawdziwie wielkich, wzniosłych, zaginęło w tym długim szeregu czasu, z chwilą swego powstania — bo pamięć pod natłokiem wrażeń i utrudzenia odmówiła swej posługi, a pismo zwyczajne nie mogło za myślą zdążyć — a ileż to podobnych i niczem niepowetowanych strat z powodu rozwlekłości pisma, ponosimy dzisiaj niemal z każdą chwilą? ... Któż to pojmie i obliczy? . . .

Rzeczywiście sprzeczność ta między szybkością myśli a powolnością pisma jest nietylko dziwną, ale i niepojętem zjawiskiem, zwłaszcza w czasach niniejszych gorączkowego i rwiącego pospiechu, jaki przenika cały tegoczesny ruch umysłowy narodów — w czasach niniejszych, w których czas i pracę jako najdroższy kapitał nauczyliśmy się już po słuszności oceniać i ile możności oszczędzać!

Trudności i niekorzyści, jakie napotyka myśl ludzka w piśmie zwyczajnem, nim się stanie powszechną własnością, uczuwały już i narody starożytności, mianowicie u Żydów widzimy obok obszerniejszego sposobu pisana, sposób uproszczony, zwięźliejszy czyli tak nazwane pismo demotyczne lub rabińskie, toż samo i u Egipcyan obok hieroglifów i pisma obrazowego, inne krótsze prawdopodobnie zgłoskowe, tylko samej kaście kapłanów, jako najwięcej inteligentnej warstwie narodowej, przystępne — a Rzymianie, ten naród stojący na wysokości wykształcenia umysłowego i politycznego i na polu wiedzy stenograficznej przyszli do zadziwiającej doskonałości i biegłości. Napotykamy bowiem wiarogodne ślady w historyi, że już od roku 65prz. Chr. niemal były ważniejsze rozprawy senatu i zgromadzeń ludowych stenograficznie spisywane mianowicie za pomocą dzisiaj tak zwanych „nót tyroniańskich“, mogących nie pod jednym względem służyć za wzór nowoczesnym naszym systemom stenograficznym, doprowadzonych pod względem teoryi i praktyki do największej dotąd może mało pojmowanej doskonałości i pojedynczości.

Nim się zajmiemy obszerniejszem przedstawieniem historyi powstania i rozwoju stenografii, wypada nam wprzódy zastanowić, się co jest stenografia? Stenografia jest to umiejętność uproszczonego sposobu pisania za pomocą pojedyńczych, łatwych do nakreślenia i wzajemnego połączenia a nawet zlewania się znaków stenograficznych, odpowiadających pojedynczym głoskom zwyczajnego alfabetu. W pisaniu stenografią nie kierujemy się etymologiczno filologicznemi zasadami, lecz główną zasadą „pisz tak jak i co słyszysz" a usługując się stenografią, jesteśmy w stanie przy możliwem największem oszczędzeniu czasu i przestrzeni, spisywać nie tylko najszybciej wygłaszane mowy jak najdokładniej i dosłownie równocześnie ze słowami mowcy, ale też i własne pomysły niemal tuż z ich powstaniem. Stenografia (od στενὸς ściśle i φράφειν pisać — ściśle pisać, scisłopis — Tisnopis — Kurz oder Engschrift — Shorthand — arcta scriptura) jest tem lepszą i celowi swemu odpowiedniejszą, im równie łatwo i korzystnie się pisze i przez każdego z tą sztuką obznajmionego w dowolnym czasie z tą samą łatwością da się odczytać, dalej gdy przy ścisłem uwzględnieniu wewnętrznej budowy języka, do którego ma być zastosowaną rozporządza znakami, dającemi bądź to przez swe wypisywanie lub połączenie, jednem poruszeniem ręki wyrazić odpowiedni głos (sylabę — zgłoskę, Laut, Silbe) mowy ludzkiej; słowem stenografia winna iloczasowo i podmiotowo przedstawiać, t. j. uzmysłowiać mowę a względnie myśl ludzką, w jej pojedyńczych, artykułowanych odcieniach czyli głosach. Nie trzeba więc brać stenografii za jedno i to samo z tachygrafią (rychłopis, Schnellschrift) czyli nauką szybkiego pisania i spisywania za pomocą zwyczajnego bądź skróconego bądź uproszczonego pisma; albowiem stenografia łączy w sobie w nieporównanie wyższej potędze możność szybkiego spisywania — i to wiernego i dosłownego — co za pomocą tachygrafii nigdy osiągnąć niezdołano. Zalety te, stwierdzone są po dziś dzień w niewątpliwy sposób przez praktykę kilkudziesięcioletnią a my będziemy się starać choć w małym zarysie wykazać wielką użyteczność i doniosłość stenografii, jako czynnika powszechnego postępu

ludzkości i nie mniej ważnego od sztuki drukarskiej, żelaznych kolei i telegrafów. Dziś, gdy oświata wciska się pod strzechę najuboższego i konieczność pisania i uczenia staje się niemal warunkiem bytu dla każdego narodu i jego jednostek, pragnącego w przyszłości godne siebie zająć stanowisko między innemi narodami, pismo dziś zwyczajne, zabierające niesłychanie wiele drogiego czasu bezpowrotnie dla czysto mechanicznej pracy, wyrządza naszemu umysłowemu kształceniu się trudne nawet do obliczenia szkody. Chciejmy tylko wziąść na uwagę że n. p. autor płodny i genialny — lub każdy inny, mający obowiązek podzielenia się z ogółem społeczeństwa swego swemi umysłowemi zdobyczami, ma napisać dzieło o 20 arkuszach druku. Potrzebywać on będzie, posługując się zwykłem pismem, najmniej 100 arkuszy papieru zapisać w tym celu, a gdy dalej przyjmiemy z jego strony największą możliwą pilność i wytrwałość, to w każdym razie z tą pracą nie prędzej jak w dniach 50 do 60 będzie gotów; przeciwnie zaś, gdyby umiał stenografować, to samo zadanie uskuteczniłby w 6 do 10 dniach na 8 do 12 arkuszach papieru, azatem prócz oszczędności bardzo znacznej w materyale, zyskałby niesłychanie dużo czasu, tak do odpoczynku jak i do dalszego własnego kształcenia się lub przedsiębrania innej równie pożytecznej pracy, zwyczajnie pochłoniętej przez czysto mechaniczną pisaniną. Przepominać także nam nie można, że cały i urok i siła pomysłu, tylko z chwilą jego powstania wiernie na papier może być przelaną, zatraca się bezpowrotnie, gdy do spisania jakiej myśli dopiero po niejakim czasie przystępujemy, bo albo wnet to zapominamy albo częstokroć przez rozwlekły sposób pisania unużeni tracimy wszelką chęć i możność do dłuższej pracy umysłowej; co niesłychanie tamuje rozwoj piśmiennictwa narodowego i naukowego. Miasto bowiem 25 a nawet 40 tomów lub dzieł, jakie za pomocą stenografii rocznie w świat puścić by można, ledwie 2 lub 4 tomy pojawia się, bo tyle zwykłem pismem spisać i do druku przygotować jest autor w stanie, unosząc resztę swej drogocennej wiedzy najczęściej do grobu, bo mu zabrakło fizycznego czasu do jej przelania na papier,

Wprawdzie napotykać się daje w tym kierunku bardzo częsty zarzut, że stenograficzne pismo z powodu swego małego rozpowszechnienia nie może samo przez się służyć za podstawę do druku, i że przedtem zawsze będzie potrzeba za pomocą zwykłego pisma stenogram przepisać, nim go do druku można podać; zarzut ten upada jednakże w obec tej okoliczności, że raz, daleko lżej przepisać jak napisać, a powtóre że przepisywanie można w kilka a nawet kilkanaście rąk uskuteczniać, co nie przedstawia najmiejszych trudności, bo stenograficzne pismo daje się z tą samą łatwością odczytywać co każde inne lub nawet i druk, a zresztą przy rozpowszechnianiu się stenografii i takie przepisywanie staćby się mogło zupełnie zbytecznem.

W sądach cywilnych, gdzie przy rozprawach protokolarnych i ustnych wymagających natychmiastowego rozstrzygnięcia, dziś urzędnicy upadają pod nawałem pracy czysto mechanicznej jaką jest pisanina, i przeciw swej najlepszej chęci i wbrew przepisom ustaw, sprawy przewlekają się w nieskończoność, przez co strony w końcu ponoszą wielkie straty i koszta. Zasztraszającej tej w swych skutkach powolności przy wymiarze sprawiedliwości w sprawach spornych cywilnych, zapobiedz można jedynie przez użycie stenografii do spisywania protokołów przynajmniej w procesach ustnych, przezco prócz oszczędności papieru i czasu, każda sprawa mogłaby być niemal w jednej godzinie przeprowadzoną i wierny protokół spisany, miasto jak to dzisiaj się praktykuje, że do przeprowadzenia mało znaczącej sprawy zwykle wyznacza sąd kilka terminów nawet w kilkuletniem czasokresie i spisuje kilkanaście lub kilkadziesiąt arkuszów protokołów. Ważność i wielką użyteczność stenografii jako pisma protokolarnego w sprawach sądowo-cywilnych, pojęto i przeprowadzono w Anglii a poniekąd i we Francyi, ostatniemi zaś czasami poczyniono odpowiednie kroki i w Niemczech. Poseł Schreck, z okręgu wyborczego Pirna, wniósł na ostatniem zebraniu stanów sejmowych królestwa saskiego, przy sposobności układania nowej ustawy sądowej, by celem przyspieszenia biegu sprawiedliwości, protokoła przy rozprawach ustnych

wyłącznie stenografią spisywano. Wniosek Schrecka prawdopodobnie utrzyma się przy ostatecznem uchwałeniu w mowie będącej ustawy (procedury) sądowej, albowiem na odbytej w tym celu publicznej dyskussyi w Dreznie dnia 14go Lutego 1867. w obecności saskiego ministra sprawiedliwości p. Dor. Schneider i innych znakomitości prawniczych licznie zebranych, udowodniono nietylko przypuszczalność i pewność stenografii jako pisma protokolarnego,. ale zarazem wykazano i użyteczność w ułatwieniu pracy, oszczędzeniu czasu, kosztów i materyałów.

Spisano bowiem w 5 minutach protokół, z odbytej ustnej rozprawy na próbę i w obecności znakomitych adwokatów Dor. Schelchera i Judrich, która niemal przez pół godziny przez strony prowadzoną była. Protokół ten został następnie odczytany w 1½ minuty z największą dokładnością i wiernością i tak sprawa mogła być rozstrzygniętą w mało co więcej jak pół godziny czasu, sprawa która przy użyciu rozwlekłej pisaniny i nieodzownych z tąd długich terminów, w innym przypadku ledwie za cały dzień do końca może by była doprowadzoną. Nie trzeba zapominać że i za pomocą pióra można stenografować bardzo biegle i wygodnie i że tutaj tylko o tego rodzaju spisywaniu mowa być może. Sprawa ta stoi jako nagląca na porządku dziennym reorganizacyi sądownictwa w Niemczech, a wyrazem żywego zajęcia się nią w kompetentnych kołach jest najnowszemi czasy ogłoszona rozprawa w tej kwestyi, napisana z gruntowną znajomością rzeczy przez Dr. Schulz, profesora prawa państwowego na Wszechnicy Wrocławskiej. Dla szczupłości ramek naszego dzisiejszego założenia, o innych tego rodzaju publikacyach musimy na teraz przemilczeć, wspominając nawiasowo szacowną bardzo w tej mierzę rozprawę Dr. Juljusza Zeibiga & Drezna.

Przy przesłuchiwaniach i rozprawach w sądach karnych spisywanie stenografią zeznań tak obwinionych jak i świadków, jest najwyższą potrzebą sprawiedliwości; tu bowiem zależy częstokroć sprawiedliwe rozstrzygnięcie od jednego słowa lub zdania; pamięć go przepomni, zwykłe pismo go nie ujmie, lecz uwadze i biegłości dobrego stenografa ujść ono

nie zdoła. Ani prokurator, ani obrońca nie są w stanie odpowiedzić swemu szczytnemu powołaniu bez zapisków stenograficznych, a i sąd może wydać wtedy wyrok sprawiedliwy, gdy ma całą rozprawę przed sobą w wiernym obrazie. Austryjacka procedura karna z roku 1853 rozporządza w §. 257. aby pierwotny protokół rozpraw, spisywano — wedle możności stenograficznie, niestety piękne to postanowienie jest do dzisiaj tylko martwą literą; bo brak stenografów, brak poczucia potrzeby stenografii u powszechności krajów korony austryjackiej i brak wreszcie dobrej chęci do jej wspierania. Spodziewać się należy że i my nie pozostaniemy w tyle po za narodami zachodniemi, gdzie sądy przysięgłych i publiczne rozprawy są zaprowadzone już i dla spraw cywilnych — a jesteśmy już prawie w posiadaniu sądów przysięgłych w sprawach karnych dla spraw prasowych. W tych wypadkach bez stenograficznych sprawozdań i protokołów obejść się wcale nie będzie można i pierwszą czynnością takich sądów powinno być postaranie się o biegłych i zaprzysiężonych stenografów do swojej służby.

W wszystkich urzędach konceptowych a osobliwie w kancelaryach adwokatów, użycie stenografii przedstawia nadzwyczajne korzyści w oszczędzeniu czasu, pracy i materyałów; na Zachodzie, w Niemczech a nawet tu w Austryi po większych kancelaryach adwokatów są stali stenografowie tak n. p. między innemi wspomnąć się godzi, że obecny minister Dr. Giskra i adwokat Dr. Sturm w Bernie mają u siebie stałych stenografów.

Do korespondencyi kupieckich, a nawet do telegrafowania, stenografia z powodzeniem da się zastosować.

Stenografia ma w szczególności zadanie spisywania wiernie i dosłownie wygłaszanych mów; zastosowanie jej tedy w parlamentach, sejmach i wszelkich zgromadzeniach naukowych i innych, stoi na pierwszym niemal miejscu.

Spostrzegamy dzisiaj nadzwyczajny ruch umysłowy na Zachodzie; tam odbywają się zgromadzenia i rozprawy publiczne jedna po drugiej, a wierne sprawozdania ogłaszane w dziennikach bezpośrednio zaraz po odbyciu zgromadzenia,

rozchodzą się na wszystkie strony i dają obfity temat do dalszych rozpraw i wyrabiania w masie narodu bądź ze świata umiejętności, bądź politycznego, pojęć odpowiednich duchowi czasu. Najmniejsze zdrożne słówko niebacznie lub z namysłem wypowiedziane, nie ujdzie uwagi publiczności i zasłużonej naganie, jak znowu z drugiej strony wzniosłe zasady i słowa nie są skazane na niepamięć współczesnych i przyszłych pokoleń. Nie dziw więc, że narody zachodnie na każdem polu i wszędzie nas wyprzedzają, a niemałą w tem zasługę należy przyznać stenografii, oddawna już tamże troskliwe przez wszystkie warstwy społeczeństwa pielęgnowanej. Jakiej doniosłości są stenograficzne sprawozdania z posiedzeń sejmowych, będziemy mieli sposobność w dalszem naszem przedstawieniu nie jednokrotnie wykazać; protokóła bowiem sporządzane dzisiaj za pomocą zwykłego pisma, zawierają ledwie 10tą część tego, co zawierać powinny i dla tego wcale ani wiernością ani rzetelnością przedstawienia przebiegu rozpraw celować niemogą. Posługując się stenografią, możemy żywo uwidocznić całą dyskussyję w najdrobniejszych jej szczegółach i momentach i wszystkie mowy i ścierające się z sobą zdania mamy w całości, wiernie i dosłownie każdej chwili przed oczyma.

Przechodzimy teraz do najważniejszej i dla nas szczególnie ważnej okoliczności, mianowicie o doniosłości zastosowania nauki stenografii w szkołach, zwłaszcza dziś po zaprowadzeniu języka krajowego jako wykładowego. Zaprowadzenie i rozpowszechnienie nauki stenografii w szkołach średnich i wyższych jest jedną z najnaglejszych potrzeb czasu i leży tak w interesie ogólnej oświaty narodowej, jak i w interesie ucznia i nauczyciela.

Z dotychczasowych doświadczeń jest rzeczą wiadomą, że tak w szkołach wyższych jak i średnich, książki podręczne naukowe, już to ze względu na stosunki miejscowe, już to ze względu na inne okoliczności ucznia, są prawie zawsze niedostateczne, by w ich ciasnych ramach zamykać się mogło całe źródło dla wykładów szkolnych i wiedzy przedmiotowej. Sumiennemu profesorowi nie pozostaje więc nic innego, jak

tylko za pomocą dyktowania uzupełniać braki w książkach podręcznych szkolnych. Ten sposób postępowania jednakże pociąga za sobą wiele niekorzystnych skutków, gdyż w takim razie, by spisywanie swoich wykładów umożliwić, profesor musi zastosowywać się do zdolności swych uczni w szybkiem spisywaniu. Przeto z jednej strony wykład jego staje się tem samem powolnym i rozwlekłym i ostatecznie nużyć musi i wykładającego i słuchającego, a z drugiej strony, gdy znowu uczeń przy największej wprawie ledwie co więcej nad półarkusz w czasie jednej godziny spisać może, tracić musi prócz wiele drogiego czasu dla czysto mechanicznej i bezkorzystnej pisaniny — bardzo dużo z treści przedmiotowej, która gdyby stała się wcześnie jego udziałem, mogłaby go o kilka lat naprzód i prędzej umysłowo rozwinąć i wykształcić. Jeżeli więc kilka lat w życiu narodów, które przecież przez długie wieki żyją i rozwijają się są epokami, cóż dopiero w porównaniu z tem są kilka lat w króciutkiem życiu człowieka zmarnotrawione niejako na bezowocną pisaninę!

Każdy z nas potrafi ocenić różnicę między wykładem powolnym a wykładem płynnym, który zawsze głębokie wrażenie wywrzeć musi na umysł słuchającego i rozbudzi w nim niewątpliwie zamiłowanie do pracy i nauki. Ażeby odnieść rzetelną korzyść z wykładu, trzeba albo go w całej jego łączności spamiętać — co jednakże przy najbystrzejszej nawet pamięci jest niepodobnem, gdy zważymy że każdy przedmiot w szkołach naszych bywa wykładany w rozerwanych od siebie godzinach — albo trzebaby treść tych wykładów spisać, co znowu przy użyciu zwyczajnego pisma jest wprost niewykonalnem a takie notatki będą urywkowe, i zawsze nietylko niedostateczne ale nawet i szkodliwe, gdyż mogą łatwo właściwe pojęcie przedmiotu zamącić.

Tę krzyczącą niekorzyść jaką z jednej strony niedostateczność albo i brak książek naukowych, a z drugiej strony powolność i rozwlekłość zwyczajnego pisma wyrządzają w uczeniu i kształceniu się młodzieży naszej, może usunąć jedynie przez rozpowszechnienie i zastosowanie stenografii w szkołach; albowiem przy miernej biegłości i wprawie w steno-

grofowaniu, można w jednej godzinie bez najmniejszego utrudzenia nastenografować 3 do 4 arkusze pisma zwyczajnego t. j. ilość, jaką w jednej godzinie ledwie z pospiechem można odczytać. Już początkujący stenograf spisuje 50 do 70 słów na jedną minutę a przy coraz większej wprawie może dojść do takiej biegłości, że nawet do 160 słów na minutę napisać zdoła, w którym to czasie zwyczajnym pismem piszemy 15 a rzadko kiedy 20 słów. Różnica ta jest zanadto w oczy bijąca, byśmy ją bliżej jeszcze wykazywać mieli potrzebę. Posługując się stenografią do spisywania wykładów szkolnych, osiągniemy ogromne korzyści w naszem wychowaniu publicznem — bo profesorowi zostawi się wszelką swobodę swój przedmiot wyczerpująco i z zapałem wykładać — uczeń zaś bez straty czasu zyska na bogactwie wiedzy, której nie będzie potrzebował jak to się dotąd dzieje, szukać przez lat kilka Bóg wie po wielu i jakich a częstokroć mu nie przystępnych dziełach, miasto że to mógł był wynieść ze sobą już z ław szkolnych!

Wykładów spisanych stenografią, która nadto jest jednym z najdzielniejszych środków do kształcenia i rozwijania władzy myślenia u ucznia — nie trzeba będzie wcale przenosić na zwyczajne pismo, gdyż jak to wyżej mówiliśmy, zapiski stenograficzne w dowolnym czasie i przez każdego ze stenografią obznajomionego, dają się tak samo jak każde inne pismo lub druk odczytywać.

Nie mniejsze też korzyści przedstawia użycie stenografii i dla nauczyciela, gdyż mógłby swoje skrypta do wykładów równocześnie z objęciem treści przedmiotu sporządzić, a nie jak to się dzisiaj dzieje, że gdy do ustnego wykładu przygotować się może zwykle w jednej lub dwu godzinach, to treść wykładu obrachowaną na jedną godzinę, spisywać musi niemal kilkanaście godzin!

Oprócz powyżej wykazanych zalet stenografii co do oszczędzenia czasu i materyałów, przedstawia ona jeszcze i pod względem technicznem nadzwyczajne korzyści, odznacza się bowiem co do mechanizmu ogromną wyższością od trudzącego rękę pisma zwyczajnego, bo gdy my tutaj potrzebujemy kilku poruszeń ręką aby jedną tylko literę nakreślić,

a takich znowu liter kilka lub kilkanaście, aby znowu jedno słowo wyrazić, to do napisania stenografią jednej litery, potrzebujemy tylko jednego i to bardzo pojedynczego poruszenia ręki — a gdy dalej, każdy znak stenograficzny zwyczajnie już przez swe wypisanie (położenie) reprezentuje pojedynczą zgłoskę słowa — to więc na wypisanie jednego słowa, potrzebować będziemy tyle pojedynczych poruszeń ręki, ile to słowo zgłosek w sobie zawiera — a częstokroć przy wprawie i umiejętnem zastosowaniu zasad o skróceniach i tego nie będzie potrzeba. Z tego cośmy powyżej powiedzieli nie potrzeba wcale wnosić, jakoby stenografia — była tem samem co pismo zgłoskowe i przeto jej wyuczenie się byłoby bardzo mozolném, owszem jest to pismo mniej więcej o tylu znakach stenograficznych; ile liter (głosek) posiada nasze zwyczajne pismo, a do wyuczenia się stenografii niepotrzeba ani szczególniejszych zdolności ani też ciężkiej pracy — bo przy dobrej chęci za godzin 20 można się dokładnie wyuczyć teoryi a za dalszych 20—30 niemałej już wprawy nabyć. Słowem stenografia pod każdym względem i na każdém polu, gdzie dzisiaj używać musimy pisma zwyczajnego, da się równie łatwo jak i korzystnie zastosować i dziś czy jutro stać się ona musi pismem powszechnem całego ucywilizowanego świata. Ubolewać tylko musimy, że u nas pod względem wiadomości o stenografii, napotykamy najwyższe i niczem nieusprawiedliwione lekceważenie i niedbalstwo — może dlatego, że u nas wszelkim, choćby najużyteczniejszym pomysłom i usiłowaniom stały zawsze na przeszkodzie, nieznajomość przedmiotu, wstręt zadawnionego nałogu, wreszcie brak chęci do pracy a najczęściej zazdrość. Lecz nam wcale nie czas mędrkować — my którzy w każdym kierunku życia umysłowego daliśmy się innym narodom wyprzedzić, my którym, potrzeba oświaty, oświaty, i jeszcze raz oświaty, niczego już nie powinniśmy zaniedbywać, by nabycie tej oświaty ile możności przyspieszyć i ułatwić; należy nam więc przedewszystkiem odpowiednio nasze zakłady naukowe t. j. szkoły urządzić i potrzeba nam jak to już w Anglii, Francyi w Niemczech a szczególniej w w Bawaryi i Saksonii uczyniono, całą siłą przyczyniać się do

rozpowszechnienia nauki stenografii w kraju przez zaprowadzenie jej jako przedmiotu wykładowego w szkołach średnich i wyższych, bo przez to tylko przyspieszymy rozwój oświaty krajowej i powiększymy nasze środki i siły intelektualne.

Spodziewamy się, iż słowa tu wypowiedziane znajdą dostateczne ocenienie w sferach tych — które czuwać mają obowiązek nad rozpowszechnieniem oświaty u nas — i dlatego przystępując do skreślenia historyczno-krytycznego poglądu na powstanie i rozwój stenografii od najdawniejszych aż do dzisiejszych czasów, starać się będziemy ile możności uzupełnić przez fakta historyczne słowa nasze powyżej niejako we wstępie ogółowo wypowiedziane.

Historya powstania i rozwoju stenografii rozpada się właściwie na dwa główne okresy, mianowicie pierwszy poczyna się na 70 lat przed Chrystusem a kończy się z wiekiem 16 po Chrystusie, obejmując w sobie powstanie, rozwój a w końcu upadek i zatracenie wszelkich śladów o stenografii, drugi okres zaś poczyna się z wiekiem 17 i zawiera w sobie historyję powstania, rozwoju i literatury stenografii aż po dni nasze.

Okres I. (Od najdawniejszych czasów aż do wieku 16 po Chr.)

Z przedchrześcijańskich zabytków historyi i piśmiennictwa, jakie pośrednio lub bezpośrednio doszły rąk naszych, trudno jest bardzo oznaczyć ściśle chwile powstawania pisma u pojedynczych ludów starożytności. Wiemy wprawdzie dzisiaj, że już w czasach bardzo oddalonych od poczęcia się rachuby naszej ery, najpierw Fenicyanie poczęli używać sztuki pisarskiej, która od nich przeniosła się do Egipcyan, Żydów a wreszcie do Grecyi i Rzymu, gdzie ją uproszczono i ulepszono. Nie możemy jednakże żadną miarą pójść za zdaniem tych nowoczesnych uczonych, którzy pragnąc stenografię otoczyć jakąś aureolą odległej starożytności, siłą się przez naciąganie i wykładanie po swojemu niektórych ustępów i wyrażeń u odnośnych pisarzy starożytnych, wykazać że stenografia istniała już nawet u Egipcyan, Żydów i Greków. Gdy zważymy, że jedyną i najgłówniejszą przyczyną do uciekania się azatem i do

utworzenia stenografii, jest silnie pulsujące życie publiczne i silny rozwój umysłowy narodu, na których to czynnikach tak Egipcyanom jak i Żydom właśnie zupełnie zbywało, natenczas trudno przypuścić, ażeby u nich stenografia istotnie była znaną; tem mniej, że zabytki z tych epok pozostające, nie zdradzają choćby w najlżejszy sposób istnienia u tych narodów, takiego sposobu pisania, któryby miał prawo zwać się stenografią — jak to dzisiaj ogólnie rozumiemy. Wprawdzie w Egipcie obok hieoroglifów istniało i inne zgłoskowe pismo, a u Żydów obok obszerniejszego sposobu pisania, krótsze czyli tak nazwane „demotyczne pismo", polegające na oznaczaniu brzmień samozgłoskowych w słowie przez kropkę lub inny znak nad lub pod właściwą spółgłoską wypisany, a nawet zupełnem opuszczeniem oznaczenia samogłoski i niemała liczba dowolnych skróceń lub oznaczeń dla całych słów — lecz tak u pierwszych jak i u drugich, rodzaj ten krótszego pisma był rzeczywiście tylko pismem tajemniczem i znanem wyłącznie tylko w sferach uczonych kapłanów.

W Grecyi, gdzie filozofia i wymowa publicznie były uprawiane i cieszyły się nadzwyczajną wziętością u wszystkich niemal warstw społeczeństwa — wypływająca konieczność ich spisywania i rozpowszechnienia w narodzie zdawałaby się wskazywać, że tamże musiał istnieć pewien rodzaj scisłopisarstwa a wymieniają nawet Xenofona nazwanego „pszczołą attycką" że za pomocą stenografii skreślał dosłownie wykłady Sokratesa, że dalej rozmowy Platona i mowy Demosthensa za pomocą stenografii są dosłownie spisane przez ich uczni lub wielbicieli. Atoli przypatrzywszy się bliżej źródłom z kąd tę wiadomość czerpiemy a mianowicie Plutarchowi i Xenofonowi, okaże się rzeczą niewątpliwą, że Xenofon wykłady Sokratesa spisywał w domu „z pamięci, wiernie podług słów mistrza" azatem w żaden sposób nie stenografią; w ten sam sposób są spisane i inne mowy i wykłady z czasów kwitnącego życia Greków, które dzisiaj posiadamy. Owszem wedle wszelkiego prawdopobieństwa umiejętność stenografowania przeszła dopiero w czasach późniejszych od Rzymian do Greków. Okoliczność, że nawet Cicero miał oglądać odpis

całej Iliady Homera, mieszczący się w łupinie orzecha, dowodzić może, że starożytni mogli się bardzo obrazowo wyrazić, lecz wyprowadzanie z tąd wniosku, że ten odpis stenografią był uskuteczniony, będzie zawsze niedorzecznością. Zasługa wynalezienia właściwej stenografii, należy się niezaprzeczenie Rzymianom.

Podług świadectwa dziejopisarza Isidora i idąc za zdaniem Dr. A. Gräfenhanna („Geschichte der classischen Filologie des Mitelalters T. IV. Str. 123") w latach około 120 przed Chrystusem niejaki Ennius Gramatyk, miał wynaleść 1.100 skróceń skoropisarskich (siglae), oznaczając pojedyńczemi w rozmaity sposób wypisywanemi literami, pojedyńcze słowa i wyrażenia się mowy łacińskiej. Plutarch świadczy, że mowy senatorów rzymskich podczas ich publicznych posiedzeń, spisywano przez specyalnie do tego wyćwiczonych pisarzy (notarii), którzy rozstawieni w różnych miejscach senatu „za pomocą małych i krótkich kresek" wyrażających pojedyńcze litery, całe słowa a nawet i całe zdania — rozprawy spisywali, mianowicie miało to miejsce za czasów konsulatu M. T. Cicerona, (65 prz. Chr). przy rozprawach senatu nad sprawą Catyliny i jego współspiskowców. Lecz trudno dzisiaj orzec, czyli to było istotnie stenograficzne pismo, czyli też tylko pismo skrócone na sposób Enniusza. Dopiero M. Tullius Tiro, wyzwoleniec, i ni to przyboczny sekretarz konzula M. T. Cicerona wystąpił pierwszy około roku 45 prz. Ch. z system stenograficznym, znanym u nas dzisiaj pod nazwą „nót tyroniańskich". Zajmował on się gramatyką i miał napisać w tym przedmiocie bardzo obszerne dzieło. W prawdzie Isidorus i Trithemius chcieliby tę zasługę przyznawać M. T. Ciceronowi, lecz niesłusznie — gdyż niepodobna aby znakomity rzymianin miał się zajmywać podług ówczesnego wyobrażenia poziomą sztuką, jaką jest pismo, za czem przemawia świadectwo Eusebiusza (315 p. Ch). który powiada: „Marcus Tullius Tiro wyzwoleniec Cicerona, który pierwszy wynalazł pismo stenograficzne ale tylko dla przyimków (prepositiones)" a Seneca w swoich pismach, w epist. 90 powiada: „Co mam powiedzieć o skróceniach słów, przez które nawet prędka

mowa spisywaną zostaje i ręka szybkość języka zyskuje? — Jest to wynalazek najniższych niewolników!" A wiadomo, że w ówczesnych czasach tylko niewolników i wyzwoleńców jako pisarzy publicznych (notarii) używano, zresztą sam Cicero przyznaje w liście do Attikusa Tironowi wielką biegłość w szybkiem pisaniu nawet „całych peryodów".

Noty, czyli pismo tyroniańskie powstało z urywków czyli pojedyńczych części wielkich liter (majuskel) zwyczajnego alfabetu i niektórych oznaczeń pisma greckiego, które prawdopodobnie już przez uczniów Tirona wprowadzonemi zostały a to z potrzeby pisania, wcale nie rzadko używanych wyrazów greckich. Zasady króceń Tyrona są jak naówczas umiejętnie i konsekwentnie przeprowadzone; znał on już oznaczenie symboliczne samogłosek a, e, i... przez wypisywanie czyli postawienie spółgłosek; znaków nie pisano obok siebie, lecz spajano lub wpisywano jeden w drugi a nadto było także wiele szczegółowych oznaczeń i znaków, nie mających żadnej styczności z alfabetem. Całą zasługą takiego tachygrafa było, by ile możności jednem poruszeniem ręki „in continuo" całe jedno słowo wypisać, co jednakże w praktyce bardzo w ograniczonych rozmiarach dało się osiągnąć, raz ze ówczesny sposób pisania na woskiem pociągniętych tablicach i użycie zamiast pióra (gryfla) rylca, wcale nie może liczyć się do korzystnych sposobów pisania, a powtóre, że za zwyczaj dla oznaczenia jednego kilkuzgłoskowego słowa potrzeba było napisać i kilka oderwanych znaków. Znaki te, nie przedstwiają się nam wcale jako bardzo pojedyńcze i szczęśliwie obmyślane i były zawsze prawie pisane z góry ku dołowi, a rzadko kiedy odwrotnie; w ogóle przestrzegano do pisania jednej głównej czyli środkowej linii, dla odróżnienia tego, co pisano nad i pod tą linią. W oznaczaniu czasownika panowała wielka dowolność, biorąc bowiem za podstawę trzecią osobę liczby pojedyńczej, wyrażano czasownik w reszcie jego odmianach i liczbach za pomocą końcówek pierwszej zgłoski lub nawet jednej, w słowie lub jego pierwiastku charakterystycznej litery. Czasowniki złożone wyrażano tylko przez wypisanie przybranki i końcówki. Oznaczenia dla słów pierwiastkowych,

służyły za dalszą podstawę do oznaczeń słów pochodnych — rzeczowników, przymiotników i t. d., z dodaniem lub wedle możności i opuszczeniem końcówek rodzajowych i konjugacyjnych. Powszechnie używane słowa lub sposoby wyrażania się, miały swoje szczegółowe, stałe i bardzo króciutkie oznaczenia, to samo w mowie często powtarzające się słowa lub peryody oznaczano właściwym znakiem domyślnym, albo też upuszczano go zupełnie z pozostawieniem stosownej luki w kontekscie. Tym, jak widzimy, bardzo sztucznie utworzonym systemem stenograficznym, zdołano już spisywać mniej więcej dosłownie mowy i rozprawy publiczne. Następnie przenoszono te stenogramy na zwykłe pismo i w tysiącach egzemplarzy rozpowszechniano po całém państwie, do czego nawet były osobne zakłady, gdzie niewolnicy setkami trudniąc się przepisywaniem — nito dzisiejsze drukarnie z swojémi pospiesznémi prasami — stanowili obfite źródła dochodu dla swoich właścicieli. Żałujemy mocno, że dla przyczyn od nas niezawisłych nie możemy dać tutaj w kontekscie prób not tyroniańskich w ich zupełnym obrazie — lecz dla okazania skrócenia używanych przez rzymskich tachygrafów — przytoczymy tylko, ze przez *U* i w pisany w niego u góry znak dla *b*:  oznaczało się *vobis*, przez dodanie kropki nad *b* wyrażano $U^{\dot{b}}$ - *vobis superius*, przez dodanie kropki obok po prawej stronie *b* lecz nad linią: $U^{b\cdot}$ - *vobis videntibus*, przez dodanie takiej kropki na linii: $U^{b.}$ - *vobis praesentibus*, zaś po lewej ręce - *vobis absentibus* i t. d. Figura  odpowiadała: J (n)....^{it} LJ ^{er} II - **incipit liber secundus**; M^{io}: *mihi videnti*, M^{i}: *mihi audienti*, **O BIA TU A AAA** -: *o superbia tu superasti terram*; inne skrócenia były n. p.: **D** - *Deus*, **Ɑ** : *Diva*; **F** : *Filius*,  : *Filia*; DET : *Decretum* : D.O.M: *Deo Optimo Maximo*, S.P.Q.R.: *Senatus populusque romanus*; v. s. m.: *Votum solvit marito*, sc: *scilicet s. c.*: *succurite, cito* s.p.p.p.s.c.: *Sua propria pecunia poni sibi curavit*; s.t.t.l.: *sit tibi terra levis*; o.o.: *Olla ossuaria*; o.e.b.q.: *Ossa ejus bene quiescant*, które to skrócenia odpowiadają naszym dzisiejszym np.: na przykład, i td.: i tak dalej, i tp.: i tym podobne.

Oczywistą jest rzeczą—że z postępem czasu, pierwotne znaki przez Tyrona ustanowione, uległy zmianom i przekształceniu, tak iż w nich trudno poznać źródło ich powstania t. j. duże litery alfabetu rzymskiego, co przypisać należy nieustannej dążności do jak najszybszego pisania.

Od Rzymian dopiéro przeszła sztuka tachygrafii do Greków i jak to heski radca legacyjny Kopp w swojej nieocenionej rozprawie „Paleografia critica" po dokładnem zbadaniu alfabetu tachygraficznego i kombinacyi znaków, udowodnił, nie prędzéj jak w pierwszym wieku naszej ery. — Grecka tachygrafia przeto, (jak to niektórym autorom nawet i u nas podobało się twierdzić,) w żadnym razie nie mogła służyć za podstawę notom tyroniańskim, które na lat 50 prz. Chr. powstały. Grecką tachygrafię, którą starzy nazywali ὀξυγραφία — uważać należy za ulepszoną rzymską stenografię. Różniła się ona od pierwszej większą ścisłością pisma i pojedyńczością znaków; znajdujemy także mniej skróceń dowolnych w środku słów, jak to ma miejsce w notach tyroniańskich a wypisywane akcenta i spiritus ułatwiają odczytywanie pisma tachygrafią grecką napisanego. W rzymskiej stenografii t. j. w notach tyrońskich, jak to wyżej poniekąd przykładami wykazaliśmy, znak spółgłoskowy przez swe wypisanie, reprezentował nadto w sobie podług szczegółowego swego położenia, rozmaite dźwięki samogłosek a więc i zgłoski. Oznaczenia dla zakończeń gramatycznych jak i kropka, rozmaicie co do miejsca wypisywane, miały też swoje rozmaite znaczenia. Tych szczególności nieznachodzimy już w greckiej tachygrafii — co niezawodnie być by musiało, gdyby była źródłem rzymskiej.

Okazy tyroniańskiego pisma posiadamy blizko w 10 urywkach; pomiędzy nimi zasługuje na pierwszeństwo rękopism z Wolfenbüttel, zawierający oprócz psalmów notami tyroniańskimi spisanych, także na 17 stronicach inne pieśni pochwalne starego testamentu, nadto znajdują się jeszcze fragmenta po bibliotekach w Niemczech, jak „oratio dominica, symbolum apostolicorum, fides catholica Athanasii

i codex, dalej „Lexicon Tironianum“ w bibliotece w Göttweiger i rękopism w tych notach spisany a przechowywany także w Wolfenbüttell „Inter Augusteos 9. 8.“ zawierający na swoich 99. stronicach spisane „dies ægyptiaci“.

Wzorem i najważniejszem źródłem greckiej tachygrafii — jest sławny i pod względem filologicznym bardzo ważny manuskrypt „Mowy Hermonegesa z Tarsus“. Na tym to manuskrypcie rozpoczął Ulrych Frydryk Kopp z Hessen-Kassel za pośrednictwem Basta, swoje studya krytyczno-filologiczne i wydał następnie „Bilder und Schriften der Vorzeit. 2 Bände Manheim 1821.“ („Paleografia critica“) i „Lexicon Tironianum“ które mu w świecie uczonym, wiekopomną sławę zjednały. Uczony Gruter wydał zbiór nót tyroniańskich pod tytułem „Notae Tironis ac Senecae“ a obecnie wydane dwutomowe dzieło Dor. Schmitza z Kolonii „Tironia“ ma się odznaczać wielką dokładnością i znajomością przedstowionej rzeczy.

Jednakowoż na tém polu bardzo mało dotąd pracowano i dziwić się zaiste potrzeba, że filologowie tak mało przykładają się do studyów tachygrafii starożytnej a względnie stenografii nowoczesnej, zawierającej poniekąd klucz do pierwszej — a dziwić się tym bardziej musimy, że z powodu ówczesnego wielkiego rozpowszechnienia stenografii, jej sposoby króceń i pisania wcisnęły się do zwyczajnego pisma, którém są nasze dzisiejsze zabytki klasyczne spisane. Nieznajomość tych skróceń tachygraficznych szczególniej u autorów greckich, czyni niejednemu uczonemu filologowi odczytywanie tekstu oryginalnego wprost niemożliwem.

Przechodząc teraz do dalszego zestawienia historyi rozpowszechnienia i zastosowania stenografii w tym pierwszym okresie, wypada nam podnieść, że starożytni poeci sławili wierszem sztukę stenografowania, i tak Martialis, powiada: „Niechaj płyną chyżo słowa — lecz ręka jest szybszą od nich — jeszcze słowo niewypowiedziane a ręka już je ujęła„ daléj w sposób bardzo pochlebny i pochwalny wyrażają się w swoich dziełach poeci Manillius i Antonius w swojem 138. epigrammie. Podług Isidora, Vipsanius Phylargyrus i M. Vipsanius Agrippa (13. prz. Chr.) w czasach augustowskich

zajmowali się rozpowszechnianiem stenografii, a cesarz Octavianus Augustus i jego minister i znany protektor sztuk pięknych i umiejętności C. Cilnius Maecenas († 8 po Chr) dokładali wszelkiego starania, aby stenografię uczono w szkołach publicznych, zachęcając do tego własnym przykładem i nagrodami. Cesarz Dyoklecyan (301 po Chr.) wydał rozporządzenie normujące nagrody i pochwały dla celujących w nauce stenografii, która w owych czasach stanowiła obok gramatyki jednę z najważniejszych gałęzi publicznego wychowania. Ustanowił on między innemi, ażeby nauczyciel stenografii pobiérał miesięcznie od swoich uczniów 75 denarów—co czyni 3 złr. 20 ct. w. a, zaś za naukę zwykłego pisma tylko 50 denarów tj. 2 złr. 14 ct. w. a. — kwoty świadczące wymownie jak w owych czasach bajecznie opłacano publicznych nauczycieli i jak daleko wyżej ceniono umiejętność stenografowania niżeli dzisiaj u nas.

W pierwszych wiekach po Chrystusie napotykamy u historyków ówczesnych ślady, świadczące o nadzwyczajnem rozpowszechnieniu stenografii w państwie zachodnio- i wschodniorzymskiem, lecz z upadkiem wszechwładnego Rzymu, znika równocześnie niemal i jego pogańska oświata pod napływem zewsząd cisnących się nowych a dotąd nieznanych barbarzyńskich narodów. Następuje powszechny zamęt pojęć i cofanie się wstecz. Nie dziw więc, że pod tak niekorzystnymi warunkami poniekąd dobrze urządzone wychowanie publiczne w dzierżawach rzymskich niknie i zatraca się i niegdyś światu groźne mowy dumnego senatu milkną na zawsze— a z niemi, jako z nieodzownemi warunkami swego istnienia i stenografia powoli pójść musiała w zapomnienie.

Stenografia schodząc z widowni życia publicznego, błąka się odtąd po zgromadzeniach i klasztorach kapłanów chrześciańskich. I tak podług Prudentiusa, żyjącego około 348. po Chr. — św. Casian wypędzony z Brescii przez swego biskupa, uczył stenografii w Tivoli, w szkole przez siebie założonéj i został podczas takiego wykładu przez wzburzonych uczniów rylcami zamordowany.

Planciades Fulgentius (550. p. Chr.) poświadcza, że w .owych czasach uczono w szkołach publicznych obok pisma zwyczajnego i stenografii. — To samo Theodoretos biskup z Kirrhy w Syryi (386. — 458. po Chr.) wspomina w swojej Ἐκκλησιαστικὴ ἱστορία o niejakim wygnańcu Protogenesie, który utrzymywał się z wykładów stenografii, udzielanych w swojej szkole w Antinos. Cesarze rzymscy Tytus i Vespazyan umieli i posługiwali się pismem stenograficzném, które za ich rządów a szczególnie w wieku trzecim było w życiu publiczném i w kościele ogólnie używaném pismem — i trudnoby nam przyszło wszystkie świadectwa o tem, jakie dziś posiadamy, wyczerpująco wyliczyć.

Pliniusz młodszy (62.—110. po Chr.) powiada o starszym tego imienia (23 — 79 p. Chr.), że we wszystkich swoich podróżach miał zawsze przy sobie stenografów, którzy jego mowy lub wrażenia natychmiast wiernie spisywali. O Oryginesie (185 — 254 p. Chr.) wiémy z historycznych wspomnień, że był bardzo biegłym w stenografii a mowy i kazania kościelne Grzegorza biskupa z Naziany (318 — 390 p. Chr., Cyrylla biskupa z Jeruzalem († 386 p. Ch.), św. Jana Złotoustego presbitera z Antyochii (347 — 407 p. Chr.), Gaudentiusa biskupa z Brescii († 410 p. Chr.) Aureliusza Augustyna (355 —430 p. Chr.) i wielu innych znakomitych ojców kościoła są pierwotnie stenografią spisane. Znalazła ona nadto wielkie pole do swego zastosowania przy dysputach kacerskich i innowierców, jakie się wydarzały nieprzerwannie w pierwszych wiekach chrześciaństwa. Zwykle młodzi dyakoni, pragnący poświęcać się stanowi duchownemu uczyli się z całą pilnością téj sztuki, by mowy na takich zebraniach lub kazania kościelne, miane przez swoich przełożonych lub ich przeciwników spisywać, i następnie w odpisie do wiadomości wiernych podawać. Mały przykład biegłości takich stenografów, mamy w pismach św. Hieromina, który gdy z powodu słabego wzroku i cierpień cielesnych nie mógł sam swoich mów spisywać, musiał się uciekać do dyktowania. Otóż stenograf, na którym ten obowiązek ciężył, — gdy tylko św. Hieronim na

chwilkę przestawał w dyktowaniu celem namyślenia się, dawał mu z niecierpliwością do poznania, że już próżnuje.

Kończąc ten piérwszy okres naszego historycznego przeglądu powstania i rozwoju stenografii, nie możemy pominąć milczeniem, że już w piérwszej chwili powstania stenografii — usiłował filozof Lucius Aeneas Seneca (3 — 65 p. Chr.) sprowadzić pewną jedność i jednostajność syglów (znaczników, króceń) używanych przez stenografów w dowolny sposób i dowolnej ilości.

Wydał on w tym celu swój system króceń ścisłopisarskich, obejmujący do 15.000 znaków i sposóbów pisania pojedyńczych słów.

Że stenografię i w owych wiekach t. j. od X do XVI uprawiano, kiedy się już nikt nią albo niezajmował albo też żaden historyk nie uważał za potrzebne wspominać o niej, mogłyby posłużyć dwa następujące świadectwa.

Abu Muhamed Ben Isaak opowiada w swojej, w roku 987. ukończonej historyi literatury narodów, że do uczonego arabskiego Abu Beker Muhammed Ben Zakarja ar Razi albo także Rasis lub Rahses, i dziś jeszcze sławionego w świecie medycznym, przyszedł z Chin pewien człowiek odznaczający się niezwykłem uzdolnieniem i pamięcią umysłową, celem nauczenia się medecyny i filozofii. Wyuczył on się w 5 miesiącach mowy i pisma arabskiego, a gdy już po rocznej nauce miał powracać do domu, prosił na miesiąc przed odjazdem swego mistrza, by mu pozwolił przepisać sobie pewnych 16 ksiąg. Rahses zdziwiony tak niezwykłém żądaniem, przedstawiał mu, że księgi te są dziełem kilkunastoletniej pracy i że przy najpilniejszem przepisywaniu ledwie w rok możnaby tę pracę uskutecznić, a nie w jednym miesiącu. Chińczyk ów atoli obstawał przy swojem żądaniu oświadczając, że on je i w tym krótkim czasie przepisze, skoro mu tylko uczniowie jak najszybciej dyktować będą, on zaś za pomocą pisma skróconego zdąży za ich słowami, dodając przytem, że pismo to można sobie ledwie po 20 letniej usilnej nauce przyswoić. Rzeczywiście, jak ów historyk świadczy, miał on tych 16 ksiąg w przeciągu jednego miesiąca odpisać, nie spóźniając w niczem

naznaczonego dnia powrotu do ojczyzny. Wiadomo także, iż niejaki dr. Caspar Cruciger albo Creutziger spisywał z podziwieniem kanclerza Granvelli i obecnych świeckich i duchownych dostojników, jak najwierniej w roku 1541. odbywane dysputy teologiczne między Eckem a Melanchtonem. W tej pracy pomagał mu, jego przyjaciel Jerzy Röhrer. Również kazania i mowy okolicznościowe Marcina Lutra, o których spisaniu on sam bardzo pochlebnie się wyraża, mają być także „aus dem Munde getreu niedergeschrieben" co jednakże trudno brać za dowód stenograficznego spisywania, gdyż tak te mowy Lutra jak i inne sławne jego kazania dopiéro w domu z pamięci spisywano i tak poprawione a nawet upiększone i uzupełnione przez autora, dla zbudowania swoich stronników drukowano.

Okres drugi. (Od wieku 16. do dni naszych.)

Gdy wiekom XIV. i XV. zawdzięczamy owe wielkie i w życiu narodów epokę stanowiące wynalazki, jak igłę magnesową, proch do strzelania, papiér i sztukę drukarską, które sprawiły ogólne przekształcenie się stosunków społecznych, międzynarodowych i państwowych i ogólnie rozbudziły życie umysłowe i publiczne, tak znowu wiekowi XVI. winniśmy odrodzenie się do nieznanej dotąd siły i potęgi nauki stenografii — sztuki będącej w życiu publicznem i naukowem niezmiernej doniosłości i znaczenia, z każdym dniem więcej pojmowanego i lepiéj ocenianego. Pierwsze miejsce tak ze względów chronologicznych jak i co do rozpowszechnienia nauki stenografii zajmuje niezaprzeczenie

A. Anglia.

Anglia, ten kraj, gdzie najsamprzód zabłysła jutrzenka swobody, gdzie najsamprzód dokładnie określono prawa i obowiązki obywateli względem siebie i państwa—zdobycze, które znajdują godne wykończenie swoje w ogólnem rozpowszechnieniu oświaty i umiejętności, w rozwiniętem parlamentaryzmie i jawności sądów. Gorączkowe poszukiwanie całej ludności angielskiej za słowami swych trybunów, którzy niemal przy każdej spo-

sobności głos publicznie zabierają, zrodziłą potrzebę nagłą i ważną zastąpienia zwyczajnego pisma innném, zdążającem za słowami mowcy, t. j. potrzebę stenografii.

Pierwszy krok na tem polu uczynił niejaki Ratcliff of Plymouth, który podług świadectwa James Henryka Levis (An historical account of the rise and progress of shordthand Londres 1816.) ułożył około roku 1588. rodzaj skróconego pisma przez zupełne pominięcie oznaczeń samogłoskowych a z zatrzymaniem reszty znaków spółgłoskowych zwykłego alfabetu. System ten został dopiéro w sto lat po swojém wynalezieniu w 1688. publicznie ogłoszony i przedstawia się nam jako bardzo niedostateczny i dowolny. Oznacza on pojedyńcze wyrazy najwybitniejszą ich zgłoską lub nawet głoską, co pociągnęło za sobą potrzebę tylu prawie oznaczeń ile jest wyrazów w mowie — a to właśnie czyni nauczenie się tego systemu prawie niepodobnem. W ślad za nim poszli Timothy Bright w 1588 i Piotr Bales wydając w 1590. swoje systema stenograficzne, nie więcej szczęśliwe jak ich poprzednika. W tym czasie niejaki Simon d' Eves, członek parlamentu za czasów królowej Elżbiéty, sporządzał sobie dość wierne zapiski stenograficzne z posiedzeń parlamentarnych (1558—1603) które do dziś dnia przechowywane w naukowem Museum angielskiem po największej części przeniesione na zwykłe pismo, stanowią obecnie bardzo cenny materyał do historyi parlamentów angielskich.

Po tych niejako przedwstępnych i niezgrabnych próbach jawią się z niesłychaną szybkością w nieprzerwanym szeregu jeden po drugim nowe i coraz doskonalsze systemy stenograficzne, a wyliczenie wszystkich dzieł i autorów jest tém mniej dla nas podobném, ile że Anglicy sami, którzy każdy przedmiot z taką wyczerpującą gruntownością zwykli opracowywać, nie posiadają dotąd mimo licznych prac na tém polu, żadnego dzieła, będącego wierném obrazem i przeglądem literatury stenograficznéj angielskiej— dlatego i my ograniczymy się tylko na przedstawieniu najważniejszych.

Szereg systemów, które pod względem scientyficznym i technicznym mają prawo być zaliczonemi do „nauki stenografii“

otwiera John Willis, professor teologii. On pierwszy wyrzekł się liter zwyczajnego alfabetu już z natury swej bardzo niedogodnych i trudnych do pisania, a natomiast utworzył własny uproszczony alfabet stenograficzny. System ten z niezmiernem powodzeniem jako nowość w kilku wydaniach tak pierwotnych jak i poprawianych i ulepszonych rozchwyciła publiczność. Utworzony atoli alfabet stenograficzny nie uwzględniający wcale wymagań mechanicznych ręki przy pisaniu, przedstawiał bardzo wielkie trudności w nauczeniu się a system sam prócz rażącej dowolności w układzie alfabetu, był niemniej dowolnym i w teoryi o skróceniach.

Powodzenie nauki Willisa spowodowało Thomaszą Shelton do wystąpienia z swoim oryginalnym pomysłem stenografii, różniącej się mało czém lepszém od poprzedniej. Pomijać każe on zupełnie samogłoski, a zostawiać odpowiednie ustępy między spółgłoskami, co z tego jednego względu już nie może być uważanem za szczęśliwe, iż ciągłe odrywanie ręki od papiéru, więcej czasu częstokroć zabiéra niż samo oznaczenie samogłoski w nieprzerwanym toku pisania. Tym systemem ogłoszonym od r. 1637. do 1671. niemal w 10 nowych edycyach, (a w roku 1660. także i dla łacińskiego języka) spisano wielkie mnóstwo mów i kazań publicznych tudzież był on używany przez sprawozdawców parlamentarnych do pierwszego stenograficznego spisywania rozpraw parlamentu angielskiego. Marc Antony Meilan wystąpił w 1764. z publikacyą reformowanej nauki Sheltona, przyjmując prawdopodobnie od zmarłego w r. 1763. Byroma, sposób oznaczania 5 samogłosek *a*, *e*, *i*, *o*, *u*, przez kropki, czém w istocie nie wiele pomógł ciężkości pisarskiej systemu Sheltona.

Z pomiędzy mnóstwa kompilatorów i przerabiaczy, którzy usiłowali już ogłoszone systemy w przeróżny sposób pod pozorem ulepszenia pozlepiać, zasługuje na uwagę Theofil Mellelaf, który w 1750. wydał naukę stenografii, mającej alfabet spółgłosowy Willisa a oznaczenie samogłosek Sheltona; dalej Jeremiah Rich w 1654. Systemem swoim władał Rich bardzo biegle i spisał między innemi roz-

prawy sądowe odbywane przed Old Bailey. Krócenia jego czyli znaczniki bardzo dowolnie acz systematycznie ułożone, miały przedewszystkiem tę wielką niedogodność, że nim je można było napisać, trzeba było wprzód cały wyraz usłyszeć. Postęp jednakże był zawsze widoczny, bo te arbitralne skrócenia przenosiły ledwie liczbę 300. System jego również przez wielu uczniów przerabiany musiał mieć znakomitą ilość zwolenników, kiedy pomimo znacznego nakładu wydrukowano tym systemem nawet książkę, zawierającą psalmy i cały nowy testament. Elisah Coles w dziele swojém stenograficznćm wydaném w 1674. oznacza samogłoski symbolicznie wedle ich brzmienia — pisząc spółgłoskę z samogłoską, głoskę tworzącą — na linii dla brzmienia *a* i *e*, pod linią dla *o* i *u* a nad linią dla *i* i *y*. W systemie tym widzimy zresztą dążności by każdy pojedyńczy głos mowy ludzkiej t. j. każdą pojedyńczą zgłoskę, jednem pociągiem pióra wyrażać. Wiliam Mason (1672) ogłosił najprzód przez siebie poprawiony system Richa, później swoją własną pracę; zresztą napisał on w przedmiocie nauki stenograficznej kilka dzieł, jak naówczas nieposledniéj wartości i znajomości rzeczy. Autor ten, kończy tak nazwany pierwszy okres historyi stenografii angielskiej a system jego po dziś dzień liczy jeszcze wielu zwolenników w wielkiej Brytanii i szczyci się całym zastępem najtrudniejszych lecz szczęśliwie dokonanych prac. I tak Thomas Gurney, który w roku 1751. wystąpił z publikacyą własnego systemu, wnet go zarzucił i przyjął już w 1752. system Masona. Zdolność Gurneya, jako praktycznego stenografa, zjednała mu rozgłośną sławę i wziętość, tak iż został zamianowany dziedzicznym rządowym stenografem — który to przywilej wraz z nauką Masona przechowywał się w rodzie jego do dni prawie dzisiejszych.

Drugi okres (od 1672 — 1786) rozwoju stenografii angielskiej przypada właśnie na czas jutrzenki politycznej wielkości i swobody narodu angielskiego i jest zasypany publikacyami bądź oryginalnych bądź nowo pozlepianych dawniejszych systemów stenograficznych. W dziełach Philipsa Gibbs z 1736. i Lylego z 1762, dostrzegać się dają jakieś

oddalone pojęcia i usiłowania fonograficzne—o czém później obszerniej pomówić nam wypadnie, a z tych licznych ogłoszonych systemów podniesiemy tylko system Johna Byroma i Samuela Taylora.

John Byrom jest pierwszym, który w swoich dziełach, wydanych w 1729. i 1749. naukę stenografii buduje na pewnych stałych zasadach. Logiczność i jasność teoryi, pewność w praktycznèm zastosowaniu cechują pracę Byroma, a zasługą jego jest, że wykazał, czytającej publiczności czém jest i czém powinna być stenografia w życiu powszechném. Przyczynił on się w niepospolity sposób do rozpowszechnienia tej bardzo pożytecznej nauki i do wyrobienia rzetelniejszego i sprawiedliwszego sądu o stenografii. Pod jego wpływem i przewodnictwem zawiązało się w r. 1726. pierwsze angielskie Towarzystwo stenografów w Londynie. Jakkolwiek już od Willisa zarzucono używanie liter zwyczajnego pisma w stenografii, to jednakże nowe, w ich miejsce utworzone systemy na podstawie punktu i linii geometrycznych prostej i kołowej, okazały się w praktycznèm zastosowaniu bardzo niedogodne. Znaki bowiem, powstałe na zasadzie linii geometrycznych przedstawiają się wprawdzie na pierwszy rzut oka, zwięzłemi i pojedyńczemi, jednak w przeprowadzeniu praktycznem, są bardzo trudne do pisania. Tworzą one bowiem rozmaite kąty ostre i mniej ostre, co dla szybkości pisarskiej jest bardzo szkodliwém i rękę piszącego nużącém. Sposób pisania na przestrzeni kilku linii lub na, nad i pod linią każdej zgłoski wyrazu z osobna, odrywa rękę od papiéru, również opuszczanie w środku słowa samogłosek, oznaczanie tychże punktem lub luźnie pisaną kreską, wcale nie może przemawiać na korzyść nauki stenografii tego okresu. Znaki, powstałe z linii prostoidącej, łączą się tylko z największem natężeniem ze znakami powstałemi z półkola—a zresztą używanie jednego i tego samego znaku do oznaczenia kilku głosek — i dowolność króceń tak zdań jak i słów, nie mało przyczyniały się do zagmatwania całej teoryi, częstokroć niezrozumiale zestawionej i czyniły odczytywanie stenogramu nie tylko bardzo trudném, ale i wątpliwém.

Braki te uczuwał każdy nowy autor, występujący z publikacyą swego dzieła i obiecywał je usunąć. Lecz już tylko pobieżny rzut oka na najczęściej bardzo niezręczną kompilacyę dzieł i systemów innych autorów, przekonywał, że pomimo z każdym dniem pojawiającego się mnóstwa nowości stenograficznych, w istocie samej nauka stenografii cofała się wstecz i groziła największym zamętem pojęć, między samemi jéj apostołami. Nic więc dziwnego, że zawrzała namiętna walka między wyznawcami przeróżnych systemów, i nic dziwnego, że w braku naukowych wywodów i rozumowań, (o których zresztą mało kto miał choćby tylko słabe wyobrażenie, a nawet i wcale się o nie nie troszczył), z tym większą żarliwością rzucono się na pole osobistych wycieczek, dowodząc z przymiotów osobistych tego lub owego autora, dobroci wydanéj przez niego nauki. Tymczasem każda nowa publikacya równocześnie z hymnem pochwalnym na część swego powstania — szła już i w zapomnienie.

W chwili tego powszechnego roznamiętnienia się stronnictw a oraz i powszechnego zajęcia się stenografią, wystąpił w r. 1786. Samuel Taylor z całkiem oryginalną pracą na tem polu; był on podówczas profesor filozofii moralnéj i nauczycielem stenografii na Wszechnicy w Oksford—a przedtém przy wyższych szkołach w Szkocyi i Irlandii. Z gruntowną znajomością przedmiotu i lekkim dowcipem, który wszystkim bardzo do smaku przypadł, przesuwa on w przedmowie do dzieła swego, przed oczyma czytelnika wszystkie dotychczasowe celniejsze lub główniejsze stenograficzne publikacye angielskie, wykazując ich wady co do teoryi i praktyki. Czuje on nie małą trudność zadania swego, aby naukę stenografii przynajmniej przybliżyć do wymagań ściśle naukowej teoryi, lecz nie lęka się, owszem przystępuje z otuchą, z pewnym rodzajem wiary w siebie, która mimowolnie i czytelnika ogarnia. Naukę swéj stenografii, nazwał on „powszechną“ i rzeczywiście z wszystkich dotychczasowych ogłoszonych nauk zasługuje ona piérwsza, na nazwę systemu, chociaż nie powszechnego. Znaki alfabetyczne systemu Taylora nie są wprawdzie nowemi lecz tylko upro-

szczonémi na podstawie kombinacyi linii prosto idącej i półkoła i przyjmują wedle potrzeby kluczkę z prawej lub lewej swojej strony. Cały alfabet składa się z 19 znaków głoskowych w powyż wskazany sposób utworzonych i nadto 10 osobnych oznaczeń dla końcówek czyli form gramatycznych. Samogłoski oznacza się kropkami we właściwém miejscu, lecz wedle wymagań tylko na początku i na końcu wyrazów, i to tam, gdzie się ich wymowa niepomija, — zaś we środku wyrazów, nie mają żadnego oznaczenia. Wymowa góruje nad sposobem gramatycznego, jak wiadomo, bardzo zawiłego pisania angielskiego, i jak się słyszy, tak się ma też i pisać.

Niezaprzeczenie system ten jest bardzo zwięzły, pojedyńczy i łatwy do nauczenia się, lecz z powodu jego na 19 liter ograniczonego alfabetu, jeden znak wyraża najczęściej 2 litery. To samo dla braku stałych i pewnych oznaczeń dla brzmień samogłoskowych i przy okoliczności, że stałe skrócenia czyli znaczki, jednym i tym samym sposobem wypisane, oznaczać mogą kilka wyrazów na raz — użycie tego systemu w praktycznem życiu bardzo jest trudném, bo chociaż wyuczymy się wprawdzie z łatwością nim pisać, to zawsze nawet po kilkuletniej usilnej i mozolnej pracy, nie można się jeszcze uchronić w odczytywaniu dwuznaczności i niejasności. System Taylora na wszystkie niemal języki europejskie przełożonym został a w swej ojczyźnie rozpowszechnił się z prawdziwém powodzeniem we wszystkich oświeceńszych warstwach narodu, tak że każdy, kto tylko umiał czytać i pisać, pragnął się nauczyć stenografii. W życiu naukowém i publiczném oddał on uznaia godne usługi i dziś trudnoby nawet wyliczyć, co uczniowie Taylora w przeciągu ubiegłych lat 80 spisali. Jak wszystkie poprzedzające systemy, tak i Taylora znalazł mnóstwo przerabiaczy a między tymi może najszczęśliwszym jest W i l i a m H a r d i n g, który w 1823. r. ogłosił poprawioną naukę stenografii Taylora. Usiłował on brakujące oznaczenia brzmień samogłoskowych uzupełnić nowemi kombinacyami i pomysłami. O ile te usiłowania udawały się, najlepiéj wyświéca ta okoliczność, że obok tych „poprawnych“ publikacyi, ciągle powtarzane wy-

dania pierwotnéj nauki Taylora, znajdywały popyt i odbyt. Niemal w ślad za Taylorem bo w r. 1788. występuje z swojém dziełem nauki stenografii, Dr. praw, William Mavor. Teorye jego, są to teorye Taylora, lecz pojedyńcze znaki alfabetu stosowniéj i z uwzględnieniem mechanizmu pisarskiego ułożone. Także oznaczenia dla samogłosek lepsze i pewniejsze, to samo i owa ciemna strona znaczników poniekąd nowémi lub poprawionémi oznaczeniami ulepszona. Rzecz dziwna że nauka Mavora, która w istocie okazuje się poprawniejszą pod każdym względem od pracy Taylora; nieznalazła przynależnego uznania i pomimo wprawdzie kilkakrotnie wznawianych wydań, nawet w czwartéj części nie wyrównała co do rozpowszechnienia systemowi Taylora.

Prace więc Taylora i Dr. Mavora sprowadziły stenografię na jéj właściwe pole, i odtąd z jaśniejszem pojęciem każdy nowy autor miał coś u siebie dobrego, o ile że z każdym dniem rozwijająca się praktyka stenograficzna dostarczała w téj mierze cennych doświadczeń a i panowie księgarzy, pragnąc ogólnemu popytowi za „najlepszą stenografią“ odpowiedzieć, przesadzali się w honoraraych dla autorów, pewni że każdy taki nakład przyniesie im nieochybne i to nie małe zyski. Przy tak przychylném rozpowszechnianiu się stenografii, podnosiły się od czasu do czasu poważne głosy, żądające, by dotychczasowy mozaikowy kierunek porzucić a w miejsce jego postawić jeden ogólny system, zbudowany na praktycznych doświadczeniach. Co się nie powiodło drogą układów i wzajemnego porozumienia między wyznawcami pojedyńczych systemów osiągnąć, to zdziałał Dr. Isaak Pitman, nauczyciel szkół ludowych, przez ogłoszenie w r. 1837. swego dzieła stenograficznego „Sound-Hand Phonografy“ t. j. nauki fonografii. Pitman zbudował swój system z uwzględnieniem pracy Byroma i Mavora, zaś rzeczywiście na podstawach głównie Taylora. Poczynił on niejako z każdego Taylorowskiego znaku półkołowego dwa nowe charaktery czyli oznaczenia zgłoskowe przez przepołowienie. Tym sposobem utworzył znaki ćwierćkołowe i zapobiegł brakowi ozna-

czeń dla wszystkich głosek alfabetu, jak to wytknęliśmy u Taylora.

Fonografia usiłuje wszystkie dzwięki mowy czyli artykułowane głosy, wyrazić przez szczęśliwą kombinacyę oznaczeń dla głosek zwyczajnego alfabetu, osobnemi szczegółowemi charakterami głoskowemi. I tak ćwierćkołowe z prostej linii powstałe znaki (charaktery) głoskowe napisane w 8 różnych położeniach, oznaczają 8 różnych artykułowanych głosów czyli syllab mowy. Tym sposobem osiągnął Pitman dostateczną liczbę potrzebnych oznaczeń dla wyrażenia każdego głosu. Cała teorya zastosowywania jest nader ściśle i prawidłowo przedstawioną; kombinacye głosowe rozpadają się na pewne gromady na podstawie podobieństwa lub tożsamości dzwięku samogłoskowego w zgłosce. Silniéj wymawiana zgłoska otrzymuje téż silniéj nacechowane czyli nacieniowane swoje oznaczenie. Głoski częściej używane lub w jednym kształcie nie zawsze łatwe do połączeń, mają także znaki pomocnicze i tak: *y*, *r*, *s*, i *z* mają po dwa oznaczenia, *w* trzy a *h* aż cztery. Oznaczenie niecieniowane dla słabego *b* i *d*, cieniowane oznacza już mocne *p* i *t*, to samo przez cieniowanie rozróżniają się spółgłoskowe dwugłoski (współsamogłoski) języka angielskiego *pr* i *bl*, od zwyczajnych spółgłosek złożonych pr i bl. Spółgłoski na początku i końcu wyrazów łączą się z *l* i *r*, bezpośrednio za pomocą małej kluczki. Wszystkie znaki piszą się zwyczajnie z góry na dół t. j. do linii głównej, zaś *sch* i *l*, mogą być pisane od i do linii. Samogłoski, których mowa angielska aż 16 posiada, są starannie wedle swego iloczasowego brzmienia rozróżnione — i tak samogłoski długie (6) oznacza się kropką na wzór tyroniański, samogłoski pojedyncze (6) małą kreską, dwugłoski (4) mały trójkątny haczyk zaś na wpółsamogłoski (2) przez małą kabłączkową linijką. Oznaczenia te, jeżeli brzmienie samogłoski mocno się wymawia, muszą być cieniowane, zaś gdy słabo, wypisują się zwyczajnie bez wszelkiego widocznego naciśnięcia. Dla przybranek i przyrostków (końcówek) są ustanowione bardzo zmyślne i praktyczne osobne oznaczenia. Słowem

każda ewentualna kombinacya głosowa jest naprzód przewidzianą i wedle pewnych i scisłych zasad, odpowiednio wymaganiom sztuki oznaczoną. Cała nauka rozpada się na dwie zasadnicze części, ściśle jedna z drugiej wypływające — mianowicie na tak zwane pismo korespondencyjne, gdzie z powodu wymaganej mniejszej szybkości w pisaniu, oznacza się wszystkie brzmienia samogłoskowe i skraca o ile na to wzajemny stosunek wyrazów w zdaniu pozwala, tylko formy gramatyczne wyrazów, i na pismo parlamentarne, mające za zadanie spisywać wszelkie rozprawy publiczne, parlamentarne i sądowe, do czego wymaga się znowu największej biegłości i szybkości w pisaniu.

Do nauczenia się fonografii potrzeba wprawdzie usilnej pilności i trzy razy tyle czasu, jak do systemu Taylora, lecz ta niby pozorna strata — z lichwą wynagradza się przez nabycie umiejętności nieocenionej, bo na każdym kroku i dla każdego przydatnéj.

W piśmie parlamentarném opuszcza się nietylko zupełnie oznaczenia samogłosek, ich szczegółowemi znakami, ale i skrócenia wyrazów są śmielsze i zwięźlejsze a oprócz tego, pewna liczba umiejętnie i prawidłowo ustanowionych znaczników, ułatwia niesłychanie pospiech w spisywaniu.

Wedle tego przedstawienia system Pitmana, któremu niepodobna odmówić gruntownej filologicznej znajomości języka i wymowy angielskiej tudzież fachowego wykształcenia na polu stenografii, zdaje się czémś pod każdym względem doskonałém a to témbardziéj, że zaraz w pierwszéj chwili wyparł on z używania wszystkie dotąd w Anglii znane inne systemy i że w krótkim czasie przedarł się aż do najniższych warstw narodu angielskiego, rozchodząc się w kilkakrotnych wydaniach w przeszło pół miliona egzemplarzach, wszędzie gdzie jeno tylko po angielsku mówią albo piszą. Przypatrzywszy się jednakże bliżej rzeczy, nie trudno poznać, że gdy cała teorya jest rzeczywiście piękną i wedle zasad ściśle umiejętnych przeprowadzoną, to w praktyce pomimo całej pojedyńczości i łatwości pisarskiej ustanowionych znaków, natrafia fonograf na niemało trudności i kłopoty, jeżeli nie

w odczytywaniu to w napisaniu. Znaki utworzone na podstawie linii geometrycznéj prostoidącéj i kołowéj, muszą zawsze w swém konieczném wzajemném łączeniu się, tworzyć pewne kąty, a taki sposób pisania tamuje bardzo pospiech. Również jako bardzo szkodliwe dla pospiechu pisarskiego uważać musimy, to ciągłe cieniowanie i niecieniowanie znaków, bo używając ołówka, jako dogodniejszego do szybkiego pisania, nie możemy z tem wieczném cieniowaniem dać sobie rady, i będą zawsze możliwe niedokładności w odczytywaniu; zaś używając pióra, tracimy znowu raz czas na ciągłe maczanie pióra w atramencie, a potem przy każdém cieniowaniu znaku, ręka naciskając, musi się zatrzymywać. Niemniéj dla swobody pisarskiéj, pisanie znaków do linii a nigdy prawie od linii, jest w każdym razie bardzo niedogodnem, jak znowu brak oznaczeń samogłosek w piśmie parlamentarnem, rodzi trudności w rychłém odczytywaniu, — co nie zawsze i długoletnia praktyka przezwyciężyć zdoła.

Niedogodności te w praktycznėm zastosowaniu fonografii starał się sam Pitman, na podstawie kilkunastuletnich doświadczeń i badań usunąć w dziele w 1860. roku wydaném „Manual of Phonografy"—lecz je tylko po części złagodził. Praca Pitmana ma jeszcze i pod innym względem bardzo doniosłe znaczenie dla pismienictwa angielskiego — mianowicie stawiając za swą kardynalną zasadę „pisz jak słyszysz" bierze ona zupełny rozbrat ze sławną, zawiłą i rozwlekłą angielską etymologiczną ortografią. To dało pochop do usiłowania dziś bardzo głośno i przez wiele znakomitości naukowych angielskich popieranego, aby jeżeli nie już zarzucić to przynajmniéj zreformować dzisiejszy sposób pisania angielskiego i sprowadzić je, bez względu na etymologię i historyę, do ortografii wedle wymowy. Pitman sam poświęcił téj kwestyi baczne oko i napisał w tym przedmiocie osobne dzieło.

Do tego dotąd nigdzie i nigdy niepraktykowanego rozpowszechnienia fonografii przyczyniły się nietylko istotne zalety saméjże nauki, ale nadzwyczaj ruchliwa czynność mnóstwa Towarzystw fonografów, — wydawane w tym względzie czsopisma a na koniec niezmordowana praca dwóch braci

autora Benn i Frederice Pitmanów. Do téj chwili zdaje się, jakby nikt nie miał odwagi pokusić się o współzawodnictwo z Pitmanem, i jak przed publikacyą, powstawały wytrwale nowe systemata jeden po drugim — tak dzisiaj, co do nowości na tém polu, w Anglii prawie zupełnie cicho, chociaż do wyjątków liczy się takich, którzyby nieumieli stenografii i nie byli przez niejaki czas jéj gorącymi apostołami.

Co do praktyki stenograficznéj w Anglii, ta przybrała na znaczeniu i doniosłości dopiéro od r. 1772., gdy posiedzenia parlamentu stały się przystępnémi i dla publiczności a gazetom wolno było podawać sprawozdania z tych posiedzeń. Obok parlamenrarnego biura stenografów, urządzoném zostało przez niejakiego pana Gladstona biuro gazeciarskich sprawozdawców, złożone również z biegłych stenografów. Sposób i porządek stenografowania a następnie przenoszenia na zwyczajne pismo, jest bardzo wzorowy i praca ta z niesłychanym i chwalebnym pospiechem się odbywa. Oprócz stałéj pensyi pobiéra dzisiaj angielski stenograf, za samo tylko stenografowanie każdego posiedzenia bez różnicy, około 8 tal. — za przepisanie pierwszych 1000 słów sprawozdania 3 tal. i 15 gr., zaś za każde następne 1 talar i 20 gr., nareszcie zwrot kosztów podróży. Jeden łam dziennika „Times" opłaca się 7 talar.

Dzisiaj niemal każdy większy dziennik w Anglii ma swoich stałych stenografów — tak zwanych gazeterów czyli reporterów, których zadaniem jest spisywać wiernie dla swego dziennika wszystkie, gdziekolwiekbądź miane mowy na publicznych zgromadzeniach, tudzież rozprawy parlamentu i sądowe. I tak Times zatrudnia stale 18 stenografów, inne większe dzienniki jak n. p. Morning Herald, Daily News 15 albo 16 a mniejsze lub na prowincyi, które umieszczają tylko streszczane a niedosłowne sprawozdania, obchodzą się przy dwóch lub czterech stenografach. Słabo uzdolniony stenograf pobiéra zwyczajnie miesięcznie od 12 funt sterlin. do 20, zaś bieglejszy i zdolniejszy od 20 funt. sterl. do 32.

Po za Anglią znalazła fonografia najsilniejsze rozpowszechnienie w Ameryce — gdzie wprawdzie dotąd Towarzystw fonografów nie ma, lecz są już dwa dzienniki fonograficzne, wydawane z powodzeniem w Nowym Jorku. Ostatniémi czasy jako sprawozdawcy gazeciarscy lub protokolanci sądowi występują nawet kobiéty. Stenografowie w Ameryce, ustanowieni przy kongresie stanów zjednoczonych lub prywatnie zatrudnieni, są bardzo dobrze płaceni. I tak stenograf przy sądzie stale jako protokolant zatrudniony, ma stopień i prawa urzędnika publicznego i pobiéra rocznéj płacy 2500 — 3000 dolarów t. j. 5000 — 6000 złr. Oprócz tego otrzymuje tak od trybunału samego jak i prokuratora po 25 cent. za każde 1000 słów sprawozdania, osobnego wynagrodzenia, co czyni rocznie znowu 1200 — 2000 złr. dochodu nadzwyczajnego, nie licząc w to pobiérane wynagrodzenia za sprawozdania dziennikarskie. Jawność i ustność spraw cywilnych i karnych, zmusiły adwokatów w Ameryce do utrzymywania swoich przybocznych stenografów z roczną płacą po 1700 — 3600 złr. Duch wiecznéj zawiści i współzawodnictwa, jaki tleje między Ameryką a Anglią, i na polu sztuki fonografii szeroko się rozprzestrzenił. Amerykanie bowiem nie mogąc zupełnie odjąć zasługi Anglii około wynalezienia téj umiejętności, mają się dziś jednak za wyższych od jéj twórców. Twierdzą oni że system „poprawiony i uzupełniony" przez Andrew Grahama „The Handbock of standard or American Phonografy. New York 1858" stoi wyżej nad wszystkiémi dotychczasowémi publikacyami angielskiémi i że dzieło Pitmana ogłoszone w 1860. roku, jest tylko reprodukcyą tego amerykańskiego systemu — chociaż Bogiem a prawdą, zachwalana praca Grahama jest tylko kilkoma mało znaczącemi poprawkami zręcznie zamaskowaną nową edycyą londyńskiego dzieła Pitmana „Phonography Sound-Hand z r. 1857"—tylko że w Ameryce... Również i w **Australii** wzmogła się fonografia bardzo silnie, i liczy poważny zastęp swoich zwolenników a nawet wychodzi jedno czasopismo fonogaficzne w Sidney Covne.

Manoel José Pereire. de Silvia Velho, ogłosił w **Brazylii** w r. 1852. system Taylora podług własnego przekładu.

To samo i Nunes Gucia ogłosił taki sam przekład stenografii podług Taylora, lecz nie wyrównał Pereirze, który nadto ma być najstarszym i najlepszym stenografem w całéj Brazylii. Mało rozwinięte życie publiczne, nie może wcale sprzyjać rozwojowi stenografii, chociaż do r. 1857. dziennik „Jornal de Commercio“ ogłaszał w braku urzędowego organu — stenograficzne sprawozdania z posiedzeń senatu i parlamentu brazylijskiego. Dzisiaj już są urzędowi stenografowie. Płaca ich jest istotnie bajeczną — niemal na wagę złota. Z pomiędzy 6 stenografów zatrudnionych przedtém przy wspomnianym dzienniku, dzisiaj zaś będących w biurze sejmu brazylijskiego, pobiéra trzech najlepszych rocznie 4½ contes de reis (blisko 3.333 tal.) a oprócz tego przy sejmach prowincyonalnych jeszcze po 1½ c. d. reis (1080 tal.), inni zaś trzej jako mniéj uzdolnieni bywają tylko na czas potrzeby do biura powoływani i pobiérają miesięcznie po 400 talarów. Cztéry miejsca na urzędowych stenografów, ze stałą miesięczną płacą po 108 talarów, rozpisane w drodze konkursu przez sejm prowincyonalny w Buenos Ayres, przez długi bardzo czas były opróżnione, z braku potrzebnéj ilości uzdolnionych kompetentów.

Grupę czysto angielskich systemów kończy Norwegia, gdzie sejm w Christyanii, uznając ważność i doniosłość stenograficznych sprawozdań, rozpisał nagrodę 1.000 species czyli 50 tal. dla każdego, kto się dobrze stenografii wyuczy. Dopiéro w r. 1852. Paludon ogłosił przekład systemu Taylora na język norwegski i został odtąd szefem biura sejmowego z miesięczną płacą 156 talarów, zaś 12 innych stenografów zatrudnionych przy sejmie, pobiérają po 90 talarów miesięcznie. Od r. 1851. Dr. Holger Petersen uczy w Christyanii stenografii publicznie.

Najnowsze (do połowy roku 1867) dzieła do téj grupy należące a zasługujące na wzmiankę są: „The complete Phonografer“ przez James E. Munson, najstarszego amerykańskiego stenografa rządowego, wydana w Nowym Jorku r. 1867, dalej wychodzące czasopismo „The Phonetic Journal,“ wydawane przez Fred. Pitmana i poświęcone wyłącznie rozszérzaniu nauki fonografii Isaaka Pitmana.

(Redakcya London Paternoster row. 4). Tenże sam Fred. Pitman pracuje w literaturze angielskiéj fonograficznéj bardzo czynnie i z powodzeniem, wydając ciągle jednę po drugiéj w téj mierze rozprawy. Najczynniejsze i oraz najliczniejsze z Towarzystw fonografów jest „Shortand Writers' Association„ i w r. 1867. w Whittington-Klub na Fleet-Street zawiązane powszechne Towarzystwo stenografów pod prezydencyą p. Tomasza J. Woods.

Jako kompilacyę nauki Pitmana, lecz w całkiem nowem i drobnostkowością swoją do pedantyzmu posuniętém obrobieniu, uważać należy nowszemi czasy przez W. Macieja Williams wydane dzieło: „Sohrthand for Erevybody". Easy to learn — easy to write — easy to read — and useful to all". W dziele tém założył sobie autor naukę Pitmana zupełnie usunąć z publicznego użycia, dowodząc, że jego nauka dopiero jest wszechstronnie opracowaną i najdoskonalszą i że tém samém powinna służyć jako podstawa do połączenia się wszystkich angielskich stenografów pod egidą jego teoryi. Pobożne to i nieuzasadnione żądanie tym mniéj może mieć widoków jakiego takiego powodzenia, gdyż w samym obozie Pitmana, tyle jest stronnictw, ile jest wydań poprawnych nauki tego mistrza (a jest ich od r. 1847. przeszło 10). Każde z tych stronnictw trzyma się tedy z niczém niezwichniętą stałością dotyczącej edycyi, będącéj podstawą jego powstania.

B. Grupa francuzka.

Pierwsze usiłowania zaprowadzenia i rozpowszechnienia wiedzy stenograficznéj we Francyi, przeszły prawie bez żadnego skutku i ledwie tylko zapisać możemy o nich wspomnienia historyczne. Prawdopodobnie pierwszym, który z zapałem podjął się w początkach XVII. wieku Paryżanów obznajomić z „czarodziejską sztuką pisania równocześnie za żywém słowem"—jest profesor Janus Cæcilius Fréy. Ile jego teorye stały w związku z metodami angielskiemi — lub były samoistnemi, dla braku dat nie umiemy dać bliższych wyjaśnień, dość że się nie przyjęły. Taki sam skutek miała nauka ks. Jacques Cossarda ogłoszona w 1651. Ramsay'a w 1681. r., de Valede'go z r. 1777. i proboszcza z St.

Laurent z r. 1787. Były to próby nieudałe, zbudowania na wzorach, być może angielskich — coś nowego i oryginalnego. Nauki te z powodu swéj rozwlekłej pisaniny i niezgrabności znaków, częstokroć tych samych co i zwykłego pisma, co do techniczéj swéj strony posiadają mało większą wartość jak tachygrafia, choć co do czytelności może i po za nią stoją. Równocześnie z de Valedem w 1777. ubiegał się o aprobatę swojéj nauki stenografii, czyli jak to wtenczas powszechnie zwano „tachygrafii" u paryzkiéj akademii umiejętności Jean Felicitè Couon de Th'évenont. Paryzka akademia nietylko że wyraziła swoje uznanie p. Thévenont, ale jako najwyższa władza naukowa, przepisała ją jako przedmiot obowiązkowy dla szkół niższych i średnich. Atoli system ten zbudowany na podstawie trzech linij geometrycznych i punktu, przedstawiał już przy cokolwiek szybszem pisaniu, trudności bardzo zniechęcające, bo każda zgłoska wyrazu — pisała się odrębnie i tylko ściśle w granicach trzech linij. Téj ujemnéj strony wyrównać nie mogło wcale, bardzo dobitne wyrażanie samogłosek i dość łatwe odczytywanie napisanego. Pomimo tak poważnéj opieki i okoliczności, że można było się jéj w 10 godzinach nauczyć, a sam autor w jednéj godzinie spisywał za jéj pomocą 40 stron dyktowanych, nauka p. Thévenont była na to uczoną, by ją potem każdy zaniedbał, skoro tylko jéj więcéj uczyć się nie był zmuszany. Rozgłośne powodzenie nauki Taylora w Anglii, spowodowało p. Théodore Pierre Bertina do ogłoszenia w r. 1792. przekładu téj angielskiéj stenografii i dla języka francuzkiego. Zasadnicze różnice etymologiczne, jakie cechują i różnią angielski język od francuzkiego, uwzględnił Bertin jak najstaranniej i w tym celu pozmieniał poczęści oznaczenia samogłosek a w szczególności znaki dla spółgłosek. Naśladownictwo to znalazło przez długie lata powodzenie i przewagę nad wszystkiémi innémi często ogłaszanémi nowościami, i rzeczywiście z powodu swojéj łatwości i potoczystości pisarskiéj zasługuje na takie odszczególnienie, lecz żadną miarą ani co do swéj wierności i łatwości w odczytywaniu ani co do sposobu wyrażania brzmień samo-

głoskowych, niemoże iść w porównanie z pracą p. Thévenont. Czytelność systemu Thévenonta z łatwością w wypisywaniu Bertina, starał się Conen de Prépean przez odpowiedne zmiany i zamiany pojedyńczych oznaczeń i połączeń, osiągnąć. W sześciu krótkich odstępach po sobie, od roku 1813. do 1833. następujących nowych wydaniach swej nauki, dąży on z niezmordowaną usilnością do raz wytkniętego celu z coraz lepszém powodzeniem lecz tylko w teoryi. Co do sposobu pisania i łączenia pojedyńczych znaków między sobą, zbliża się zupełnie do Taylora, lecz oddzielnego wypisywania pojedyńczych zgłosek wcale nie usuwając, stara się ten nabytek od Thévenonta w ten sposób udoskonalić, że po różnych przemianach znaków co do znaczenia i kształtów — stawia wreszcie jeden i ten sam kształt, lecz w trzech rozmaitych wielkościach, dla trzech oddzielnych, często nawet z sobą niespokrewnionych głosek. Przezto system w teoryi upojedyńczył, lecz natomiast z powodu łatwości zamiany w odczytywaniu i trudności przestrzegania przepisanych rozmiarów, utrudnił praktyczne zastosowanie i nigdy nie mógł stałéj i większéj liczby zwolenników uzyskać. Stenografia jego rozpadała się na dwie główne części, na naukę stenografii potocznéj „sténographie cursive„ i na naukę stenografii publicznéj „sténographie exacte". Usiłowania dotychczasowe więc, by ułożyć wymaganiom języka francuzkiego odpowiednią stenografię, wydawały niewdzięczne i w ogóle nietrwałe owoce. Dopiero p. Prévost należy się niezaprzeczona zasługa, że przez swój poprawny, w 1827 ogłoszony przekład systemu Taylora na język francuzki, rozbudził u powszechności francuzkiéj pewne trwałe zajęcie się tą nauką. Słynny ten i fachowo wykształcony praktyk, podejmując się téj pracy, postąpił sobie zupełnie samoistnie, kierując się zasadami więcéj praktycznémi niż etymologiczno-gramatycznémi. Prévost uzupełnił Taylora w widokach mowy francuzkiej, ustanawiając dla głosek w środku wyrazów najczęściej się powtarzających bądź bardzo trafne oznaczenia, bądź nowe kombinacye. Bierze on rozbrat stanowczy z oderwanym swych poprzedników sposobem pisania

zgłosek — przyjmując tylko jednę linię i pisze całe wyrazy łącznie.

Pomimo iż pisma powstałe na podstawie kombinacyi linij geometrycznych, mogą przedstawiać co do pojedyńczych znaków oderwanie napisanych, kształty istotnie bardzo pojedyncze — to w każdym razie, z powodu swego łączenia się w wyrazy tylko pod pewnémi kątami, utykać one muszą na niepokonanéj i rękę bardzo trudzącéj niedogodności. Trudności téj, nie zdołały nawet teorye zaokrąglonego wypisywania, choć z niekorzyścią dla czytelności, usunąć. Przyznać należy, iż stenografowie francuzcy, dokonali nie mniej zaszczytnych prac od angielskich a rzecby nawet można, że im się należy pierwszeństwo przed tamtymi, skoro prócz niedogodności używanych systemów, musieli się liczyć z gorącą i płynną wymową francuzką, która prawie dwukrotnie prześciga angielską. W w. XVII. za Ludwika XVI. widzimy znakomitych stenografów czynnych publicznie w Radzie stanu (Etats generaux). Odtąd całe parlamentarne i publiczne życie narodu francuzkiego w burzliwych czasach rewolucyjnych i porewulucyjnych kreśli wiernie ręka stenografa, prócz małych wyjątków za panowania Napoleona I, który jak wiadomo nie wielkim był przyjacielem ani parlamentaryzmu ani publicystyki. Po upadku pierwszego cesarstwa, Restauraucya troskliwie opiekowała się stenografami, którym poruczała spisywanie rozpraw izb francuzkich, podnosząc ich do rangi urzędników państwa o stałéj pensyi, by przez ogłaszanie długich i szumnych rozpraw parlamentarnych, ni to wynagradzać Francuzom ubytek sławy i wolności. Napoleon III. wstępując na tron swego stryja, zniósł w r. 1852 instytucyę urzędowych stenografów, polecając Monitorowi umieszczanie z posiedzeń ciała prawodawczego tylko streszczanych stenograficznych sprawozdań. Jednakowoż wielka ważność dosłownych i wiernych sprawozdań i powszecbne głośne żądanie całéj oświeconéj masy narodu objawione w tym kierunku, zniewoliło cesarza do ustanowienia napowrót urzędowych stenografów obecnie już nietylko dla ciała prawodawczego ale i dla senatu. Dekret cesarski z dnia 24go listopada r. 1862. zabezpieczył

stanowczo stenograficzne spisywanie rozpraw parlamentu francuzkiego, stanowiąc w artykule 4 „Les debats de chaque séance sont'reproduit par la stenographie et insérés in extenso aux le journal officiel du lendemain“. Przed rokiem 1848. a właściwie do 1851. płacono 7 urzędowym stenografom w biurze izby panów po 7.800 fr. w biurze izby deputowanych zaś 9 stenografom I. klasy (roulés) po 6.000 fr. a 4 stenografom II. klasy czyli tak zwanym aspirantom po 1.200, 1.600 i 2.000 fr. rocznie. W roku 1851 urządzono biura stenografów z 5 stałych rewizorów po 8.000 fr. dwóch prowizorycznych po 6.000 i 11 stenografów po 4.000 fr. rocznéj pensyi z prawem do emerytury. Podług normy tych samych zasad i dzisiejsze biuro stenograficzne tak ciała prawodawczego jak i senatu francuzkiego jest ustanowioném. W pierwszém przewodniczy p. Denis-Legarde, w drugiém weteran francuskich stenografów Prévost, ozdobiony krzyżem zasługi legii honorowéj. Z pomiędzy licznych systemów wzrosłych na ziemi francuzkiéj, dzisiaj nie możnaby żadnemu przyznawać wyłącznéj przewagi, chociaż każde, publiczne posiedzenie sądowe, każde publicznie wypowiedziane słowo i każdy wykład szkolny jest pilnie stenografowany, słowem chociaż stenografia od biura jurysty i kupca roszérzyła się aż do warstatów wyrobnika i do biédnego ucznia. Wprawdzie dziś po wszystkich zakładach naukowych uczą stenografii jako przedmiotu obowiązkowego, podług ostatniego układu p. Prevosta, lecz to wcale nie przeszkadza, że system Bertina, Conen de Prepéan a nawet ostatniemi czasy i Gabelsbergera, cieszą się znakomitą liczbą zwolenników. Nauka stenografii znakomitego publicysty p. Aimé Paris usiłująca fonografię Pitmana, na podstawie kombinacyi znaków z dawniejszych systemów dla języka francuskiego uskutecznić, nie znalazła powodzenia, podobnie i w r. 1867. wydana, „Dyployé fréres, Stenografie Duployé“, pomimo, iz w swéj przedmowie jest bardzo zachęcająca, nie wywarła do dzisiaj żadnego wpływu.

Obok Francyi i równocześnie z nią, rozpowszechnia się stenografia w Niederlandach (Żuławach) gdzie niejaki Jan Rejner kupiec z Rotterdamu, ogłosił w r. 1673. prze-

kład angielskiego systemu Sheltona, na język niederlandzki. Praca ta była istotnie tylko w widokach spekulacyjnych podjętą, gdyż Rejner otrzymawszy na nię przywilej, sprzedawał tylko za grube pieniądze tę „wielką tajemnicę pisania za żywém słowem". Nie małe zyski, jakie stenografia przynosiła Rejnerowi, spowodowały niejakiego Pitsen Roelf z Dodrechtu do ogłoszenia w r. 1698. kompilacyi angielskich systemów, zaś Dor. Emil von Ruyter z Leyden ogłosił inny, wcale lepiéj od swych poprzedników obrobiony system stenografii niederlandzkiej w r. 1743. Lecz to są tylko próby nieudałe i niemogące z powodu swego wadliwego układu, rozbudzić szérszego zamiłowania téj nauki w publiczności. Dopiéro od r. 1814. gdy Dor. P. v. Eyk ogłosił przekład systemu francuzkiego Conen de Prepéan dla łacińskiego języka a Dor. Erdmann dla niederlandzkiego, stał się interes dla stenografiiwięcéj ogólnym i odtąd zdobywa ona sobie trwałe prawa obywatelskie między publicznością niederlandzką. Królewskie Towarzystwo naukowe „Concordia" w myśl powszechnie objawianego domagania się praktycznéj stenografii, rozpisało w 1820. konkurs na najlepszą stenografię niederlandzką. Z pomiędzy znakomitéj liczby współubiegających się, otrzymał Dor. Sommerhausen pierwszą nagrodę w kwocie 300 guld. niederl. za napisanie najlepszéj i najodpowiedniejszéj nauki, zaś literat Bossært pochwalne uznanie i srebrny medal nagrody. Obydwaj autorowie starali się swoję naukę ugruntować na systemach p. Conen de Prepéan i Taylora, robiąc tylko takie poprawki i zmiany, jakie właściwości języka niéderlandzkiego wymagały. Praca Sommerhausena istotnie zasługuje na pierwszeństwo i tak dalece się rozpowszechniła, iż przekład systemu Prevosta, dokonany przez Dor. Frerik z Gröningen w r. 1834. został prawie niepostrzeżonym. Pomimo tego wszystkiego, — artykółowi 96. praw kardynalnych niederlandzkich z r. 1848, który orzekał jawność posiedzeń obu izb państwa a względnie polecał ich stenograficzne spisywanie, nie mogło się stać zadość z powodu braku odpowiednio uzdolnionych praktycznych stenografów. Nakoniec p. Tilar van Elevan, który ułożył nową

na praktycznych doświadczeniach, opartą naukę i p. C. A. Steger udało się wykształcić odpowiednią liczbę dobrze wyćwiczonych stenografów i pod ich kierownictwem istnieje od r. 1854. stale obsadzone biuro stenografów urzędowych. Naczelnik czyli kierownik biura stenograficznego pobiéra prócz osobnych dyet 925 tal., jego zastępca 815 tal., stenografowie I. klasy 750 tal., a drugiéj 530 talarów — rocznéj stałéj pensyi.

W r. 1867. p. C. A. Steger, który niekoniecznie zgadzał się z swoim kolegą p. Tilarem, ogłosił praktyką udoskonalony swój system stenografii pod tytułem: Handtleiding tot de nederlandsche Stenografhie, door C. A. Steger; eersten stenografh bij de Staten General. Schoonhoven S. en W. N van Nooten" 31 stronic druku i 6 tablic wzorów do pisania. W tém swojém dziele powiada autor, że nie wykład lecz książka może na dobrego stenografa wykształcić, bo tu potrzeba własnych i pilnych studyów, daléj twierdzi on, że choć Gabelsbergera stenografia wyżéj stoi jak jego co do teoryi, to ta ostatnia znowu co do praktyczności góruje nad pierwszą. Od dobrego stenografa wymaga Steger umiejętnéj znajomości języka niederlandzkiego, francuzkiego, angielskiego, niemieckiego i łacińskiego a nawet historyi, geografii, statystyki, studya i terminologię prawniczą i w ogóle przynajmniej ogólną znajomość wszystkich umiejętności. Co do zewnętrznego założenia, dzieło to odpowiada systemowi Gabelsbergera, lecz pod każdym względem niżéj od niego stoi.

W Belgii, która odłączywszy się w 1830. od stanów niederlandzkich i stawszy się państwem samodzielném o wzorowo parlamentarnym ustroju, już w pierwszéj chwili ogłaszano stenograficzne sprawozdania rozpraw Izb, do których spisywanie w braku krajowców, sprowadzono stenografów z Paryża, płacąc im miesięcznie do 600 fr. remunaracyi. Dziś istnieje w Belgii na wzór niederlandzkiego, stałe biuro stenograficzne i przyznać potrzeba, że najlepiéj dotowane, bo nawet p. Liége, który stracił wzrok z powodu usilniéj swéj pracy stenograficznéj w biurze izb belgijskich, pobiéra dzisiaj 6000 fr. jako dożywotną emeryturę.

W poniżéj poszczególnionych krajach, pod mianem niby własnych originalnych systemów, ogłaszano w rzeczy samej

tylko przekłady bądź francuzkich bądź angielskich nauk stenografii, a najczęściej kompilacyę jednéj lub drugiéj. W rzędzie tym na pierwszem miejscu wymieniamy Hiszpanię, gdzie niejaki Don Franciszek de Paula Marti w 1800. wystąpił pierwszy z tłumaczeniem systemu Taylora na język hiszpański, lecz już w roku 1803, ogłosił swój własny w przeważnéj treści na francuzkim systemie Bertina, oparty system, który doczekał się nowych i poprawnych wydań w 1813, 1821 i 1864·

Obok publikacyi Marti'ego jest jeszcze i druga książka nauki stenografii hiszpańskiéj, wydana przez Don Ivarez Guerra z Madrytu. Don Pedro Caballos, który w historyi Hiszpanii zaszczytne miejsce zajmuje, polecił za swoich rządów dekretem królów. z d. 21go listopada 1802. otworzyć pierwszy kurs publiczny nauki stenografii. Z tego korzystało przeszło 80 osób z zadawalniającym postępem. Odtąd umiejętność stenografowania, stała się ogólnie bardzo poważaną, i lubianą a nietylko że jest w szkołach jako przedmiot obowiązkowy i w sądach jako pismo protokolarne wprowadzoną ale szczególniéj wzięła ona przewagę nad pismem zwyczajném w kupieckich korespondencyach. Izba handlowa w Barcelonie, uznając wielką doniosłość stenografii w życiu handlowém, wyposaża z własnych funduszów rok rocznie publiczne, bezpłatne wykłady stenografii i nadała posadę stałego nauczyciela p. Franciszkowi Serra y Ginesta, autorowi jednéj może z najlepszych stenografij hiszpańskich. W Kadyksie istnieje od r. 1807. akademia scisło- i rychłopisarstwa, rozciągając swój zbawienny wpływ prawie po całym kraju w interesie rozwoju i kształcenia stenografii.

Biuro parlamentarnych stenografów w Madrycie jest nader wzorowo urządzone. Miejsca 19, w jego skład wchodzących osób są obsadzane za pomocą konkursu. Posady te są stałe i uprawniają do emerytury, tudzież liczą im się lata służby jak urzędnikom. Pierwszy naczelny redaktor i kierownik biura stenografów, pobiéra rocznéj pensyi 24.000 realów czyli około 1.616 talar., zastępca jego 22.000 realów czyli 1.418 talarów, zaś stenografowie I klasy 16.000 realów czyli

1.078 talarów a stenografowie drugiej klasy 12.000 realów czyli 810 talarów rocznéj pensyi. Biuro to dzieli się na dwie sekcye, t. j. na biuro izby kortezów o 3 redaktorach i 6 stenografach i na biuro izby deputowanych o 2 redaktorach i 8 stenografach. Portugalia co do rozwoju stenografii korzystała tylko z postępów téj nauki w Hiszpanii i dopiéro od r. 1820. otworzył w Lizbonie Anjel Roman Marti, syn wyżéj wspominanego Franciszka de Paula Marti, pierwszy publiczny kurs stenografii, podług układu ojca swego z r. 1821. Usiłowania jego odniosły po części pożądany skutek, gdyż stenografia nie mniéj stała się rozpowszechnioną i poważaną jak w jego ojczyznie Hiszpanii.

Grupę francuzką zamykają Włochy. Wprawdzie od początku tego wieku usiłowano systema francuskie lub angielskie na język włoski przełożyć, lecz gdy naród włoski z powodu swego rozbicia politycznego pozbawiony wszelkiego życia publicznego na wewnątrz, wysilał wszystkie swe siły moralne na spiskowanie w kraju i po za granicami — stenografia więc, przy tak niekorzystnym kierunku umysłowym, tutaj ani zwolenników znaleść a tém mniéj rozszerzéć się mogła. Z jaśniejszémi chwilami życia wewnętrznego, pojawia się zaraz stenografia rozprzestrzeniając się co raz swobodniéj i silniéj i pełni dzisiaj swoję służbę publiczną. W r. 1848. pojawiła się nauka niejakiego Milanesio, któréj poprawną reprodukcya jest również na angielsko-francuskich metodach zbudowana nauka Leopolda Hermeta'z r. 1853.

Grion dyrektor c. k. gimnazyum w Tryeście — pracuje usilnie od 1849 roku na polu ułożenia samoistnéj stenografii włoskiéj, którą z pominięciem niemieckiego systemu Gabelsbergera, radby na własnych pomysłach a raczéj na zasadzie angielskiéj fonografii Pitmana zbudować. W tym téż duchu działa Leinner; pragnąc także coś podług własnéj metody wypracować. Professor gimnazyalny ze Spalatto Henryk Noë, ułożył i wydał w r. 1867. podług Gabelsbergera (wyjąwszy małych naturą jezyka wskazanych zboczeń) — stenografię dla języka włoskiego, a Teoldi naczelny kierownik dzisiejszego biura stenograficznego przy senacie florenckim znowu takąż

naukę wedle własnych zasad. Zestawia on w swojém dziele naukę Noëgo i wykazuje wyższość swego systemu nad nauką Gabelsbergera. Nie wchodząc w to czyli tak istotnie jest, dość że Teold'ego nauka, z powodu jego poważnego stanowiska, dzisiaj ma przewagę nad wszystkiémi innémi. W publicznem użyciu napotykamy stenografów już przy parlamencie sardyńskim w r. 1848.—gdzie pod kierownictwem p. Delfiino'ego także autora stenografii włoskiéj podług systemu Prevosta, istniało biuro stenografów parlamentarnych. Dziś we Florencyi tak przy izbie deputowanych jak i przy senacie istnieją osobne biura stenograficzne, składając się każde z 16 osób, będących na etacie państwowych urzędników. Biura te są ukonstytuowane tak jak we Francyi, Anglii, Niemczech i w ogóle wszędzie na Zachodzie, a sprawozdanie z każdego posiedzenia, otrzymują posłowie nazajutrz już drukowane. Stenograf włoski niepotrzebuje téj biegłosci w szybkiém pisaniu jak n. p. w Niemczech lub u nas, gdyż mowcy włoscy mówią z pewną uroczystą powagą i tak zwolna że ledwie wypada 40 — 50 a rzadko kiedy 60 słów w przecięciu na jedną minutę.

C. Grupa niemiecka.

Nad grupą niemiecką zastanowimy się cokolwiek więcéj szczegółowo, jak nad dwiema poprzedniémi, bo nauka stenografii, dziś u nas najbardziéj rozpowszechniona t. j. system Gabelsbergera, ma swoje źródło w Niemczech i ściśle jest z tamtejszém życiem stenograficzném związana.

Niemożliwą jest rzeczą przypuszczać, ażeby z początkiem wieku XVII. rozbudzające się w Niemczech usiłowanie „wznowienia" — my powiémy raczéj zaprowadzenia stenografii, znalazło coś z przeszłości rodzimego, na tém polu pozostałego, owszem okoliczność, że pierwsi pracownicy niemieccy starali się tylko zastosować angielskie systemy i dla mowy niemieckiéj — jest dowodem, że przedtém nic tu, na polu stenografii nie zdziałano.

Wprawdzie filozof i profesor matematyki w Altdorf, niejaki Schweitzer, podjął się téj przytrudnéj pracy, by na wzór arabskich liczb zwyczajne pismo uprościć, za po-

mocą którego w pisaninie znacznie wiele czasu dałoby się oszczędzić. Co do jégo osoby miało to mu się bardzo pomyślnie udać. Przez uproszczenie a raczéj potworzenie sobie z liter zwyczajnego pisma — wielkiéj ilości stałych oznaczeń dla pojedyńczych wyrazów, nabył on nadzwyczajnéj biegłości w szybkiém spisywaniu słów, lecz zdaje się, że oprócz siebie nie miał więcéj zwolenników téj nauki.

Jezuita Kasper Schott wydał w r. 1665. przekład systemu Sheltona na język łaciński, zaś na podstawie téj pracy i systemu Willisa, wydaje Harsdorfer około 1670. naukę stenografii niemieckiej. Atoli ani Schott ani Harsdorfer nie musieli najogólniejszym warunkom stenografii odpowiedziéć, kiedy niejaki Bielke z Jeny w r. 1679. uczuł potrzebę i wydał przekład prawdziwéj nauki Sheltona, zastosowanéj i dla języka niemieckiego i istotnie z niemałem, jak na ówczas powodzeniem. Nauka jego doczekała się kilkakrotnie wznawianego wydania. Niemal w lat 70 po pierwszém wydaniu nauki Bielkiego ogłosił niejaki Gessner w Lipsku w r. 1745. przekład systemu Ramsay'a na niemiecki język, lecz bez wszelkiego skutku i powodzenia. Są to bowiem luźne tylko objawy naśladownictwa obcych systemów, mianowicie angielskich i francuskich, bez wszelkich warunków trwałéj przyszłości. Wiedza stenografii była rodzajem jakiejś tajemnicy, drogo opłacanéj i nie każdemu przystępnéj. Stan ten trwa poniekąd aż do końca XVIII. wieku, bo nie dziw, iż z ucichnięciem gorących dysput i szermierek kaznodziejskich, zrodzonych wielką reformacyą, Niemcy pozbawieni wszelkiego politycznego życia, nękani niejako systematycznie wielkiemi i ciągłemi wojnami na własnéj ziemi, nie wiele mogli się zajmować stenografią. Uczuli oni dopiéro potrzebę zastąpienia zwyczajnego pisma, inném zwięźlejszém — gdy nowo powstałe filozofiiczne teorye rozbudziły umysł ludzki i dokonywały wielkich przemian społecznych w sąsiedniéj Francyi, i gdy w skutek tego tętno poczucia narodowego silniéj i w Niemczech uderzać poczęło. Jakby zawstydzeni swojém dotychczasowém niedbalstwem, praktyczni Germani — z ową historyczną, drobiazgową acz głęboką uczonością,

poszli w zapasy z synami Albionu o system lepszéj stenografii. I stanęli w końcu po wielu próbach, pracach i zawodach — jeżeli nie wyżéj na tém polu od Anglii to niezawodnie na równi.

Głos Buschendorfa podniesiony w 1796. do swych ziomków w téj kwestyi, w dzienniku przez niego dla przemysłu i handlu redagowanym, nie pozostał bez skutku. W prawdzie zalecany przez niego system Ree'go nie wielu znalazł zwolenników, lecz dał pochop innym do niezmordowanéj na tém polu pracy. Już w roku następnym (1797) Frydryk Monsengeil — nauczyciel leśnictwa w Zillbach, wydał naukę stenografii niemieckiéj na podstawie zasad Taylora a przeważnie Bertina, których systemy podówczas na Zachodzie za najlepsze uważano. Nauka ta oparta na zasadzie linij geometrycznych, łączyła prócz wielkiéj uciążliwości pisarskiéj, wiele jeszcze innych niedogodności n. p. przy odczytywaniu, gdyż w całym swym układzie była niedostateczną a w przeprowadzeniu zupełnie dowolną. Dlatego w tymże samym roku, lecz nieco późniéj od pierwszéj, wydana nauka stenografii przez Karola Gottlieba Horstig (Horsting) radcę konsystoryalnego, pod wieloma względami zasługuje na pierwszeństwo, chociaż przymiotów nawet średniéj praktyczności nie osięga, bo znaki dowolnie i bez uwagi poustanawiane, w niczem nie chronią od zamętu i dwuznaczności.

Trzecią z kolei książką nauki stenografii z r. 1797. jest wydana w Lipsku „Księga tajemnic starego i nowego świata“ — bardzo szumnie napisana, lecz bez wszelkiéj treści i wartości. W 1798, wydał księgarz Buling naśladowaną podług Horstiga naukę stenografii, zamykając niejako cyklus na polu ścisłopisarstwa niemieckiego dotychczas wydanych teoryj, któreby raczéj do świata złudzeń, aniżeli do rzeczywistości policzyć należało. Dopiéro w 1802. J. C. Danzer, kapitan w cesar. austryjackiém wojsku — wystąpił z swojém dziełem ścisłego przekładu stenografii podług zasad Samuela Taylora, które zyskało trwalsze i szérsze powodzenie. Naukę tę udzielano obowiązkowo prawie do r. 1811. uczniom

szkoły wojskowej w Wiener-Neustadt. Zasługuje także na wzmiankę wydany w r. 1814 w Jenie przez „Niewiadomego“ autora przewodnik do rychłego i uproszczonego pisania za pomocą zwykłych liter. Od chwili tej, aż do publikacyi Juliusza Leichtena, radcy archivum badeńskiego, przedsięwziętej w 1819 r. pojawiają się wprawdzie, ciągle tu i ówdzie nowi autorowie, lecz nie wznoszą się swémi pomysłami po nad sferę trywialnych naśladownictw.

Praca Leichtena usiłowała przyjść w swém założeniu niejako w pomoc ogólnéj potrzebie spiesznego oddawania życia parlamentarnego, jakie poczęło się po 1815. r. wyrabiać w Niemczech z utworzeniem „Rzeszy“. Leichten przełożył tylko system Taylora na niemiecki język, uzupełniając go nadto znakami na zasadzie elipsy. Lecz jakkolwiek jego teoryje są jaśniejsze i pewniejsze i sposób pojmowania przedmiotu nawet trafny, to jednakowoż w przeprowadzeniu rzeczy, minął się zupełnie z tém, co sobie w założeniu zakreślił, przeto ledwie wzniósł się nad poziom nieudałej próby. Równocześnie z Leichtenem pojawiła się nauka Monsengeila w poprawném wydaniu, która przyjmuje w przeważnej części alfabet Horstiga. Przez zestawioną z większą uwagą teoryję rozróżniania zgłosek złożonych od niezłożonych, tudzież przez dokładniejsze oznaczenie samogłosek, dochodzi przynajmniéj dzieło to do większej pewności w odczytywaniu napisanego, co w każdym razie poczytujemy za postęp i zasługę.

J. G Berthold nadporucznik pospieszył się jeszcze w tym samym roku wydać, w rzeczywistości tylko nowe wydanie nauki Monsengeila, z małemi i nic nie znaczącemi zmianami. Słusznie więc jako plagiator, nie znalazł Berthold najmniejszego poparcia i uznania dla mniemanej swej pracy. Niemniéj w tym samym roku niejaki ksiądz M. Heger sporządził i uzupełnił system Horstiga i ogłosił go w nowej postaci w r. 1820.

Ellison von Nidlef przyjął w 1820. za podstawę swej nauki system Taylora podług dokonanego już przekładu przez Danzera z 1801. r. a porobiwszy niektóre wcale nie bardzo trafne odmiany i „ulepszenia“ ogłosił ją w 1820. w

Conversationsblatt Gräffera, a następnie w 1848. i w osobném odbiciu.

W tej porze rzec można, że przeważała nauka Monsengeila i każdy nowy autor kusił się takową udoskonalić wedle swych własnych pomysłów i doświadczeń. Do tego rzędu należy praca J. F. Stärka z r. 1822, ponownie w r. 1829. ogłoszona w poprawném i przejrzaném wydaniu, za co nawet uzyskał od rządu pruskiego wynagrodzenie i pochwałę. W 1825. występuje niejaki Dr. Thon z swoją pod każdym względem nieudałą nauką stenografii a Fryderyk Dr. Erdmann, przyboczny lekarz króla saskiego, starał się w dziele ogłoszonem w r. 1826., pojedyńcze znaki stenograficzne do największego możliwego uproszczenia doprowadzić. Najodpowiedniejszym środkiem do tego wydawała mu się kombinacya znaków w przestrzeni dwoch linij i oznaczenie spółgłosek przez małe, proste i w różnych kierunkach idące kréski, zaś samogłoski wyraża przez kropki, wypisywane odpowiednio do ich brzmienia, nad, między, na i pod liniami. System ten w teoryi uproszczony, w praktyce wikła się w trudności niepokonane, bo każdą niemal głoskę w wyrazie oddzielnie potrzeba pisać. O wiele nieszczęśliwszym od Erdmanna pod tym względem był J. Brede z swoją w r. 1827. ogłoszoną nauką, niemniéj i F. J. Geborde Dr. juris, który w r. 1828. wydał w Göttingen system „niemieckiego rychłopisma“ opartego na bardzo zmyślnem sposobie skróceń, za pomocą upojedyńczonego pisma zwyczajnego.

Wspomniemy tu jeszcze nawiasowo o nieudałej reprodukcyi systemu Horstiga, jaka się pojawiła w r. 1830. w Tübingen nakładem księgarza Ossiandra, bez wymienienia nazwiska autora — do dziśdnia nieznanego. Na większą uwagę i uznanie, zasługuje publikacya J. Nowaka z r. 1831. — wznawiana następnie w ulepszonych wydaniach w roku 1834. i 1848.

Autor ten, widocznie głęboki znawca stenograficznej szkoły angielskiej i francuzkiej, niemniéj obznajmiony z wewnętrzną budową języka niemieckiego, poszedł w pracy

swej samoistnemi torami, chociaż zawsze znaki jego należą do systemów Taylora i Bertina. Prześcignął on swoich poprzedników tak pod względem teoryi jak i praktyczności nauki i stanowi przechód między dotychczasową chropawą i naśladowniczą angielsko-francuską szkołą a nową, udoskonaloną i rodzimą czyli czysto niemiecką, jaka się poczyna z dziełem Franciszka Ksawerego Gabelsbergera, wydanem w r. 1834. Książka J. Nowaka „Ausführliche Anleitung zur deutschen Geschwindschrift. (Tachygrafie) Mit 8 litograpfirten Tafeln. Wien Gedruckt bei J. P. Sollinger“ — jest owocem długich i mozolnych studyów, wszystko w niej sumiennie opracowane, podział alfabetu odpowiedni, prawidła króceń polegają na stałych zasadach, pojedyńcze znaki starannie ze wzorów francuskich i angielskich skombinowane i do połączeń więcéj zdolne, jak zalecane znaki przez jego poprzedników. Mając przedewszystkiem praktyczność znaków i ich łatwość do łączenia się na względzie odstąpił, po części w ponównem wydaniu swej nauki r. 1834. od wzorów francuzko-angielskich i pozbywa się sposobów pisania prostémi i kończystémi kątami, usiłując swoim znakom nadać potoczystość, okrągłość i giętkość zewnętrzną W pracy tej jest nawet wiele bardzo dobrych pomysłów, trafnych i krótkich kombinacyi, lecz zawsze nie da się zaprzeczyć, że ma i ujemnych stron nie mało. Pominąwszy, że jego sposób pisania — jakkolwiek zwięzły, bardzo nuży rękę a jeszcze więcéj oko czytelnika, to oznaczanie samogłosek przez punkty, samo przez się czytelność pisma w wysokim stopniu naraża. Niedogodność tę usuwa wprawdzie poprawne wydanie z 1848, atoli system ten w obec coraz silniéj wzmagającego się rozpowszechnienia nauki Gabelsbergera, niezdołał ani na chwilę szérszego koła zwolenników zainteresować. Nowak ma w nauce swej już jasne pojęcie o doniosłości oznaczania samogłosek symbolicznie „co do miejsca“, a wstęp krytyczno historyczny o rozwoju i znaczeniu stenografii w powszechném życiu człowieka, umieszczony na początku tego dzieła, policzyć należy do lepszych i trafnych rozpraw w tym zawodzie. System ten liczył a nawet i dzisiaj

liczy jeszcze kilku biegłych w swej sztuce zwolenników w Węgrzech, którzy podczas kadencyi sejmowych w r. 1843, 1844, 1848, 1849 i 1861 zadawalniające oddali usługi.

Niemal w ślad za Nowakiem pojawia się w 1831. książka Ineichena, w całej swej treści nic innego niezawierająca jak znane już i tylokrotnie wznawiane teorye Horstiga, tylko ze zmienionym tytułem. W dwadzieścia lat później tj. w 1851. wydano tę kompilacyę niby „poprawioną“ lecz bez żadnego skutku i jakichkolwiek widoków na przyszłość. Dla sztuki stenografii niemieckiej rok 1834. jest najważniejszym i istotnie epokę stanowiącym. W nim bowiem pojawia się system całkiem nowy wiekopomnéj pamięci **Franciszka Ksawerego Gabelsbergera.** W pierwszej zaraz chwili system ten z powodu swej logicznej prostoty i zewnętrznej, technicznej wykonalności zapuszcza trwałe korzenie w całych Niemczech. Ruguje on z całą siłą swéj przewagi wszystkie przed nim i obok niego powstające systemy, podnosi naukę stenografii do przynależnego jéj miana „sztuki“ a rozbudzając ogólny interes dla stenografii u powszechności, ważne oddał i oddaje usługi w historyi odrodzenia się duchowego i narodowego Niemiec w ostatnim lat dziesiątku. Z obowiązku naszego — jako zwolenników tej sztuki, musimy się dużo obszerniéj nad pracą mistrza tego zastanowić — co jednakże poniżéj uczynimy, tu zaś aby łańcucha chronologicznego nie przerywać, wyliczamy resztę autorów niemieckich, którzy chcieli współzawodniczyć z Gabelsbergerem — bądź ogłaszaniem oryginalnych pomysłów, bądź też poprawiając i kompilując system Gabelsbergera i innych.

Ogłoszona w r. 1835. „Kryptografia“ przez H. A. Kerndörffer Dr. fil., zawiera tylko wskazówki — jak można zwyczajne pismo skrócić i zostawia każdemu do woli — jakie znaki i w jaki sposób ich użyć zechce. Nieinaczéj uczy nas Ksawery Billharz z Berna w swojéj w 1838. wydanej książce nauki stenografii, wcale nie bardzo udałej, a i system F. G. Halbmeyera z tegoż samego roku — tak nazwany „Arrauer Schnellschrift“ trudno zaliczyć w szereg właściwej stenografii. Halbmeyer pozostaje w trzech pierw-

szych wydaniach swej nauki stale tylko przy uproszczonych literach łacińskiego alfabetu i dopiéro aż w czwartóm, przyjmuje inne, oryginalne znaki dla pojedyńczych liter. Dzieło to bez systemu i możności praktycznego zastosowania, staje się tém samém płodem poronionym.

Powodzenie stenografii Gabelsbergera i ciągła dążność do ulepszeń u jéj zwolenników, stała się powodem licznéj bardzo niemieckiéj literatury stenograficznej, gdyż pojedyńczy autorowie prześcigali się — jedni w ulepszeniu Gabelsbergera inni znowu „w nowych i lepszych pomysłach.“ Między tymi zajmuje pierwsze miejsce Wilhelm Stolze, wydając w 1840. nowe dzieło „Naukę stenografii niemieckiéj“. Zyskał on bardzo wiele zwolenników dla swej nauki, która zapanowała w Niemczech północnych i do dziś dnia walczy jeszcze — wprawdzie z coraz mniejszym skutkiem, o pierwszeństwo z nauką Gabelsbergera. I nad tém systemem zastanowimy się poniżéj cokolwiek obszerniéj.

W czasie kiedy Gabelsberger i Stolze wraz z swoimi zwolennikami dokładali wszelkiéj pracy i starania, by każdy znak mógł być jak najpojedyńczszy i jedném poruszeniem ręki napisany, dziwném musi się wydawać nowe usiłowanie, ażeby zwyczajne pismo koniecznie w stenografią przedzierzgnąć. Z tą myślą wystąpił Adolf Henze w swojej publikacyi w 1847, a w r. 1848. uczeń prawa w Giesan G. Cämmeren wydał lekkomyślnie obrobioną fonografię Pitmana dla języka niemieckiego. Nauka G. Rahma — studyum Gabelsbergera, Stolzego i Fayeta, pojawiła się dopiéro w 1849. w dwa lata po śmierci swego autora, lecz jakkolwiek zamiary jej są pojednawcze, jednakże niezdołała się utrwalić w publicznéj praktyce, tak samo jak i z témi tendencyami wydane w 1850. książki nauki stenografii niemieckiéj przez Günthera i Arendsa w Berlinie. Najwięcéj jeszcze powodzenia i kilkakrotnie wznawianego wydania doczekała się nauka C. E. Rogola z 1852, która wychodzi z założenia tego samego co Stolze a ostatecznie jest tylko plagiatem Gabelsbergera. Nie brak wprawdzie na coraz liczniejszych i głośniéj zachwalanych nowych publikacyach stenograficznych, niknących niepostrze-

żenie równoczesnie ze swém powstaniem — a do tych zaliczamy Karola Fryderyka Bindera naukę stenografii uproszczonéj z 1855. — Franciszka Wilhelma Knobla z 1862, daléj naukę niejakiego prof. N. C. Barlowskiego w Berlinie z 1867. „Rychłopis (Schnellschrift) w 12 listach" i dopiéro niedawno t. j. przy końcu roku 1867. w Berlinie przez Karola Eicke wydaną, „Nową stenografię dla wszystkich języków", czyli „powszechne i wierne pismo podług naturalnych zasad wymowy i głosu." Nauka ta udzielana w 4 listach opieczętowanych każdy po 1 talarze — ma być nader uproszczoną, doskonałą i najlepszą ze wszystkich dotychczasowych. Polega tylko na 32 oryginalnych i bardzo zmyślnych znakach — jest łatwą do nauczenia się bo tylko w 8 godzinach — i dla każdego swoją pojedyńczością przystępna. Zresztą nawet czcionki drukarskie autor dla swéj nauki kazał sporządzić.

Uciekanie się do sprzedawania swej nauki w listach opieczętowanych i to aż po jednym talarze — jest aż nadto oczywistą chęcią zrobienia dobrego interesu kosztem ciekawych. Już gdyby tylko każde Towarzystwo stenografów niemieckich — a jest ich przeszło 400 — po jednym egzemplarzu kupiło, to autor i nakładca za tych kilka kartek sowicie będą opłaceni. Widać że to się opłaca, kiedy już w tym roku (1868) w Marcu, pojawiło się w Caminin a. d. Ostsee 5 wydanie (??!) książki: „Neue Stenografie, in 4 Stunden oder Lectionen zu erlernen" przez H. L. Behrendt. Sprzedaje się w jednym opieczętowanym liście ale po dwa talary. Systemem tym, wedle zaręczeń autora, wypisuje się każdy znak jedném poruszeniem ręki; oprócz znaków głównych są i znaki pomocnicze, a tylko *der*, *die*, *das*, *gen*, *heit*, *keit*, *ung*, *lich*, *schaft* i t. d. mają jedno oznaczenie. Kropka odgrywa w oddaniu samogłosek rolę podobną jak u Erdmanna i Taubego. Znaków wszystkich jest 40, „podobnych prawie i utworzonych z niemieckiego pisma zwyczajnego"; system w ogóle dosyć mętny i bardzo daleki od tego, by go się można w 4 godzinach nauczyć. Zapewnienie autora, że pismo jego stanie się wkrótce pismem powszechném, wątpimy aby było złudzeniem autora, lecz owszem jest to łudzeniem łatwowiernéj publiczności.

Kto raz już poznał system Gabelsbergera, lub inny jak Taylora, Pitmana lub Stolzego, ten na pierwsy rzut oka musi powziąść nieprzełamaną odrazę od stenografii Behrendta, która widocznie jest plagiatem Stolzega i Erdmanna, a oprócz tego przedstawia figury wyrazów fantastycznie wypisane. Jedno tylko musimy z uznaniem na téj książce podnieść, t. j. druk i litografia są istotnie z rzadką czystością i poprawnością wykonane.

Obraz ten kończymy wynalazkiem czcionek ruchomych drukarskich dla stenografii przez Karola Faulmana, sekretarza wiédeńskiego centralnego Towarzystwa. Dzieło to, którém już i sam Gabelsberger dość gorąco się zajmował, kosztowało wiele pieniędzy, trudów i pracy nim przyszło w r. 1865. w wykonanie. Wielką doniosłość tego wynalazku uznały wszystkie Towarzystwa tém, iż po części dobrowolnémi datkami pokryły nakład téj wspólnéj sprawy. Stenografia wykonana czcionkami ruchomémi, przedstawia się cokolwiek za okrągło i mniéj udatnie, lecz w każdym razie jest czytelnem, pięknem, zawsze atoli do ćwiczenia się w pisaniu autografowane wzory zasługują na pierwszeństwo. Cały system tych czcionek drukarskich składa się z 700 elementów i jest dość skomplikowanym. Obecnie prócz wiédeńskiéj gazetki: „Oesterreichische Blätter für Stenografie“ dołożono starania, aby i reszta w Niemczech wychodzących gazetek stenograficznych, témi ruchomémi czcionkami była drukowaną.

Na ostatek nie godzi się zapomnąć o niefortunnym zamiarze p. Karola Faulmana, który w roku zeszłym, pokusił się ogłosić projekt „radykalnéj reformy“ systemu Gabelsbergera i jakkolwiek w Wiedniu wiele doznał pobłażliwości — to w Niemczech szczególniéj od Drezdeńskiego Instytutu otrzymał należytą odprawę. Wszelkie usiłowania zaprowadzenia dzisiaj czegoś nowego na polu stenografii w Niemczech — bez względu jaka jego wartość będzie, przygotowane być muszą na zupełne zapoznanie i niepowodzenie; stosunki bowiem niemieckie pod tym względem są ustalone i tylko jest możliwy rozwój systemów, Gabelsbergera i Stolzego, dla innych już miejsca i zwolenników tam zabrakło. Dwa te

systemy walczą dzisiaj o pierwszeństwo i przyznać potrzeba, że pierwszy z coraz większém powodzeniem wypiéra ostatni, krok po kroku z zajmywanych i nie bez waleczności bronionych stanowisk w życiu publiczném. Szkoła Stolzego mocno ucierpiała, gdy Leopold Arends ogłaszając ponownie w r. 1862. swoję ulepszoną naukę na zasadach Stolzego, tą razą dotkliwie zachwiał jedność tej szkoły i utworzył nowy obóz. Odtąd widocznie a zwłaszcza po śmierci swego mistrza chyli się nauka Stolzego do coraz widoczniejszego upadku. Stosunek ten pod każdym względem ważny i ciekawy pozwolimy sobie bliżéj i obszerniéj określić.

Nie życiorys, lecz systema tych dwóch znakomitych niemieckich publicystów na polu wiedzy stenograficznéj są przedmiotem naszéj w tym miejscu rozwagi. Pragniemy je porównawczo zestawić, aby poniekąd usprawiedliwić i nasz wybor systemu dla języka polskiego.

Franciszek Ksawery Gabelsberger, swojém kontemplacyjném i w sobie zamkniętém usposobieniem, skazany niejako na cichą i wytrwałą pracę umysłową, pragnął poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu i wcześnie oddał się studyom klassycznéj filologii. Wynosi on ztamtąd głęboką znajomość przedmiotu a szczególnie zamiłowanie do not tyroniańskich, do których dalszego badania dzieło Ulrycha Koppa „Paleografia critica" szeroko bramę mu rozwarło. Rozgłośne usiłowania w Anglii i Niemczech by utworzyć doskonałą stenografię, zajęły mocno wrażliwy umysł Gabelsbergera i po 11 latach żmudnych studyów i pracy przedłożył wreszcie w 1829. — kr. bawarskiéj akademii umiejętności, system swéj oryginalnie ułożonéj stenografii niemieckiéj. Pochlebne świadectwo tejże akademii, zjednało mu pomoc rządu bawarskiego i wielu innych patryotów niemieckich, tak że w 1834. mógł już wystąpić z drukiem swéj, własnoręcznie co do części stenograficznéj autografowanéj książki, „*Anleitung zur deutschen Redezeichenkunst*" Przewodnią myślą systemu Gabelsbergera jest, na podstawie wyszukanego podobieństwa i anologii między głosem ludzkim a pismem, zbliżyć je do szybkości głosu. Zestawiając z baczną uwagą znaki stenograficzne Gabelsber-

gera, dadzą one się odnaleść, jako części liter zwyczajnego niemieckiego i łacińskiego pisma. Pojedynczość, giętkość i łatwość do pisania i łączenia się, są wysoko cennemi zaletami alfabetu Gabelsbergerowskiego, który jest w ten sposób obmyślany, że każdy znak przedstawia pod każdym względem taki sam stosunek do całości napisanego, jaki napotykamy między pojedyńczém brzmieniem głosu ludzkiego a całością mowy. Jest on ugruntowany na prawach ludzkiéj zdolności mówienia i myślenia.

Każdy znak jest charakterem, nie zaś literą pisemną, nic mu ani ująć ani dodać nie można. System Gabelsbergera przedstawia nam t. j. uwidocznia, uzmysłowia głos słyszalny, przeczco całe pismo stenograficzne staje się wyrazem żywego słowa — niejako rzeczywistą i wierną prawdą wypowiedzianego. Gabelsberger przyjmuje w swym systemie tylko jednę główną linią — około którćj grupują się oznaczenia „n a i p o d linią“. Sposób pisania jest ten sam jak zwyczajnego pisma od lewéj ku prawéj; zaś brzmienia samogłoskowe są bądź symbolicznie, bądź szczegółowo wedle potrzeby oznaczane — słowem ta przedziwna równowaga elementów, czyni pismo to czytelném i jasném, a przytém i kaligraficznie pięknćm. Wymaga ono ośm razy mniéj miejsca jak zwykłe pismo, a prześciga je w szybkości i łatwości pisania 8 do 10 krotnie. Pisze się łącznie i z wszelką swobodą bez potrzeby ciągłego odrywania ręki od linii głównéj i przenoszenia się to p o d to n a d tę linię. Ta sama lekkość i swoboda jaka cechuje sposób pisania, panuje w całéj teoryi o skracaniach pojedyńczych wyrazów i całych zdań, bo w stosunku do uzdolnienia, wykształcenia i biegłości stenografa, może tenże, teorye te obszerniéj lub więcéj ograniczenie w praktyce wykonywać. Skreśliwszy pobieżnie całą postać wewnętrzną i zewnętrzną Gabelsbergera — przechodzimy teraz do systemu Wilhelma Stolzego, ogłoszonego drukiem w Berlinie w 1840. pod tytułem „Lehrgang der allgemeinen deutschen Kurzschrift“, a potemu w poprawnych wydaniach w r. 1852., 1858. i 1860. a wreszcie pod tytułem „Theoretisch-practisches Lehrbuch der deutschen Stenographie. Berlin

1861" wznawianego. Nauka Stolzego, wedle świadectwa samego autora, ma być poprawném i udoskonaloném wydaniem systemu Gabelsbergera, lecz przeprowadzoném na własnych i oryginalnych podstawach. Zdaniem naszém, publikacya ta jest to ubranie fonografii Pitmana w znaki gabelsbergerowskie, przykrojone wedle zasad Monsengeila z tym dodatkiem, że miasto przepołowienia każdego znaku Gabelsbergerowskiego, znajdujemy je owszem przekształconémi, w sposób dla szybkiego pisania bardzo niekorzystny. Wprawdzie rozkład i ułożenie alfabetu jest genetyczne, ścisle podług zasad, gramatyki i fonetyki, lecz ztąd powstała potrzeba ich podziału na pewne kategorye, spokrewnione między sobą pochodzeniem i brzmieniem. Dalszém wynikiem tego, jest ściśle przestrzegany rozmiar liter, który w każdym stosunku, mianowicie jak $\frac{1}{2}$: 1 : 2, a nawet : 3, pewien spokrewniony znak reprezentuje, przezco znowu znaki a względnie całe pismo staje się sztywném i ociężałém. Teorya jego niezna ani zdwojenia spółgłosek ani wzmocnienia samogłosek. Linia do pisania, jest również jak i u Gabelsbergera w zasadzie tylko jedna — ale w praktyce, gdy właśnie ta linia stanowi ścisłą granicę między tém, co nazywamy na linii i pod linią, są istotnie trzy główne linie. Oznaczenia szczegółowe dla brzmień samogłoskowych są i niejasne i niepewne — gdyż właściwie Stolze oznacza samogłoski tylko symbolicznie przez wypisanie znaków „co do miejsca" to jest wyrażając w spółgłosce równocześnie i samogłoskę. Mianowicie **i** (**y**) i **ie** oznacza się przez wypisanie znaku spółgłoskowego nad linią, **a** i **e**, na linii, a **o** i **u** pod linią.

Dla odróżnienia brzmień **i**, **a**, **o** od **y**, **e** **i** **u**, te ostatnie uzmysłowia się przez nacieniowanie odnośnego znaku stenograficznego w całéj jego długości. Natomiast oznaczenia dla dwugłosek **ie** dla **ä**, **ö** **ü** są wprawdzie szczegółowe, lecz nader skomplikowane. Najstaranniejsze przestrzeganie oznaczeń brzmień samogłoskowych w spółgłosce, przez tak zwane symboliczne wyrażanie „co do miejsca" zmusza piszącego do ciągłego przeskakiwania na, nad i pod linię, przezco pismo w pojedyńczych nawet wyrazach staje się o-

derwaném, a w całości w swojej chropawém i dla oka niemiłém. Wszystkie teorye tak w głosowni, jak i w nauce o króceniu wyrazów i zdań — są wprawdzie z całą umiejętną logiką mowy ludzkiéj przeprowadzone i wysilają się niejako, ażeby wszelką możliwą dwuznaczność radykalnie usunąć, lecz za to przechylając się w ekstrem ciągle bojaźliwej dokładności — traci swobodę pisarską i pisania i zamyka się z całą sztywnością w ramy niestety tylko teorotycznie pięknie wyrozumowanych prawideł. Stolze więc poświęcił na koszt niezawsze uzasadnionej bojaźliwości o możliwą niedokładność, szybkość pisania, najgłówniejszy warunek dobroci i powodzenia każdéj stenografii; i to właśnie stało się powodem, że dla zrównoważenia téj ujemnéj strony, jeszcze on sam i jego uczniowie musieli uciekać się do utworzenia ogromnej liczby znaczników, będących po największéj części wyjątkami od ogólnych prawideł nauki. Czém mniéj który system jest zmuszony posługiwać się znacznikami — tém jest doskonalszym, a Stolzego system mając ich liczbę przeszło 1000, gmatwa całą teoryę swoję mimowolnie i naraża na ciężkie próby tak biegłego stenografa jak i ucznia. Jako pismo korespondencyjne system Stolzego miałby swoje zalety — lecz jako pismo powszechne i parlamentarne, stoi daleko poniżéj od nauki Gabelsbergera. Nie wolno nam spuszczać z oka téj okoliczności, że Stolze posługuje się wytrwałém cieniowaniem znaków spółgłoskowych w całéj ich długości, dla wyrażenia w nich samogłosek **y**, **e**, **u**, także **ie**, **i**, **ü**; uważamy bowiem to za kulę ołowianną u ręki stenografa — na któréj przy najlepszej wprawie i zdolnościach będzie musiał przy szybkiém pisaniu utykać.

Pomimo wysilenia się na możliwą dokładność w wypisaniu pojedyńczych wyrazów lub zdań, Stolze wcale nie osiągnął tego — co zamierzył, owszem przy najpiękniej i najdokładniej przeprowadzonéj teoryi, w praktyce znalazł się może bezwiednie wprost u przeciwnego kresu. Na poparcie naszego twierdzenia pozwolimy sobie przytoczyć kilka przykładów, i tak znak **ch** wypisany na linii, bez wszelkiego cieniowania oznacza: *welch* cieniowany już: *manch;* pod linią bez cieniowania: *dich*, nacieniowany: *ich*; **b** na linii, cieniowane: *bald*, niecieniowane

beid; pod linią; cieniowane: *bos*, niecieniowane: *burg;* nad linią niecieniowane: *bild;* **br** na linii, cieniowane: *bracht*; niecieniowane: *breit;* pod linią, niecieniowane: *brod*, cieniowane: *bruder;* nad linią cieniowane *brif*, niecieniowane: *bring* ; **f** na linii cieniowane: *fast*, niecieniowane: *fern;* nad linią: *finster;* pod linią niecieniowane: *fort*, cieniowane: *für* i *führ* ; **n** na linii, cieniowane: *nach*, niecieniowane: *neben;* nad linią, cieniowane: *nie*, niocieniowane: *nicht*, pod linią cieniowane: *nun* niecieniowane: *noch;* **s** na lini, cieniowane: *sammt*, niecieniowane: *sein* (zaimek); nad linią cieniowane: *siecht*, niecieniowane: *sicht;* pod linią cieniowane: *sucht*, niecieniowane: *sonst* i t. d.

Z tych tu ledwie w miniaturze przytoczonych przykładów, okazuje się, że system Stolzego jest istotnie zbiorowiskiem oddzielonych oznaczeń dla każdego wyrazu mowy niemieckiéj. Pominięcie rozmiarów dla każdego pojedyńczego znaku ustanowionych, wtrąca natychmiast w dwuznaczność, bo jak to wyżéj zauważaliśmy na zasadzie genetycznego pokrewieństwa, spółgłoski do siebie zbliżone dzwiękiem i pochodzeniem, mają te same kształty znaków różne tylko co do rozmiarów. I tak wpraktyce trudno się uchronić od zamiany **h** na **w**, **v** na **f**, **b** na **p**, **t** na **d**, **j** na **d**, **j** na **ch**, **g** na **k**, **st** na **th**, **sp** na **mp** i t. d, jak również trudno i żądanym cieniowaniom zadość uczynić. Co do nauczenia się i zastosowania system ten jest ciężki i niepewny — gdy przeciwnie Gabelsbergera jest łatwy i swobodny i wcale nie grzészy zbytkiem powyżej Stolzemu wykazanych wadliwości, z którémi już z tego względu liczyć się musimy, gdy zważymy, że zadaniem stenografii jest możliwe oszczędzanie czasu, tego najdroszego kapitału tak przy nauczeniu się jak i zastosowywaniu téj sztuki w życiu praktyczném, i oczewistą jest rzeczą, że poszliśmy za tą nauką, która przedstawia pod tym względem najwięcéj korzyści.

Przy usilnéj pracy, zdolnościach i dobréj pamięci można w ogóle dójść do biegłości we władaniu każdym systemem a tembardziej systemem Stolzego, który z niemieckich tego rodzaju publikacyi, po Gabelsbergerowskim jest istotnie

zawsze najlepszym. W téj okoliczności szukać należy usprawiedliwienia, że przy popisie konkursowym odbytym w roku zeszłym (18. lutego) w Berlinie, celem zyskania najlepszych stenografów dla parlamentu północnoniemieckiego, stenografowie szkoły Stolzego stanęli co do dokładności, na równi ze stenografami szkoły Gabelsbergerowskiéj, lecz co do prędkości w odczytywaniu i redagowaniu, ci o całą półgodzinę tamtych wyprzedzili, pomimo iż musieli walczyć z niechęcią kierującego tym popisem Dor. Michaelis, który jako Stolzeanin pragnął z największą usilnością wszystkich Gabelsbergerowskich stenografów od biura sejmowego usunąć a tylko samymi Stolzeanami się otoczyć. Zamiar ten atoli p. Michaelisowi wcale się nie udał, gdyż obecnie tak w biurze sejmu berlińskiego, jak i parlamentu północnoniemieckiego pracują stenografowie podług systemu Gabelsbergera. Dalecy jesteśmy wnioskować z tego rezultatu o dobroci jednego lub drugiego systemu — próby takie będą i mogą zawsze tylko rozstrzygać o indywidualném uzdolnieniu stenografa — a do każdéj oceny trzeba przedewszystkiem szukać danych w saméj teoryi, wyniki zaś praktyczne są tylko małą cząstką wskazówek do wydania sprawiedliwego sądu.

Gdy nauka Gabelsbergera szeroko rozpowszechniała się w środkowych i południowych Niemczech — uzyskał Stolze przewagę na północy, mniéj więcéj w granicach dzisiejszego państwa pruskiego. Obydwaj autorowie pracowali niezmordowanie nad ulepszeniem i rozpowszechnieniem swoich nauk. Już w roku 1843. wydał Gabelsberger nową poprawną edycyę swéj nauki, pod każdym względem uproszczoną i nowémi praktycznémi pomysłami pomnożoną. Nie ulega wątpliwości, że gdyby go śmierć w r. 1849. (4. stycznia) nagle była nie zaskoczyła, byłby wystąpił z trzeciém poprawném wydaniem, co w r, 1850. z jego pozostałych papiérów centralne Towarzystwo stenografów w Monachium uskuteczniło.

Najsilniejszą dźwignią do rozbudzenia zamiłowania i rozpowszechnienia stenografii, są liczne stowarzyszenia stenografów, gęsto rozsiane po całych Niemczech, dochodzące dzisiaj prawie liczby 250 o 12000 członków i trzy razy tyle

zwolenników. Stowarzyszenia te rozwijają nader wielką czynność i tak rządy jak i inni znakomici patryoci niemieccy, wspierają usiłowania ku rozpowszechnianiu stenografii słowem i czynem z uznania godną gorliwością. Pomiędzy tymi stowarzyszeniami i nie bez zasługi, zajmuje piérwsze miejsce „drezdeński instytut stenografów“ utworzony dekretém królewskim z d. 3. października 1839.

Składa on się z fachowych stenografów, z charakterem urzędników państwa, stale i bardzo dobrze udotowanych, którzy obok obowiązku spisywania rozpraw sejmu drezdeńskiego, mają także zajmywać się studyami i rozpowszechnianiem stenografii. Przy odpowiednich środkach materyalnych, między którémi na pierwszém miejscu stoi liczbą i doborem bardzo znakomita i największa biblioteka dzieł z dziedziny całéj wiedzy stenograficznéj, członkowie tego instytutu z całą świadomością swego powołania, z uprzejmą gotowością i sumienną pracą odpowiadają zaszczytnie swemu powołaniu. Drezno, z swoim tym instytutem, jest to niejako Mekka stenograficznego świata; tam każdy pracujący na tém polu odnosi się jako do ogniska, około którego koncentruje się cały ruch, cała czynność stenografów. Obok tego instytutu zajmują pierwsze miejsca. „Wiedeńskie centralne Towarzystwo stenogafów austryackiego państwa“ o 300 członkach i „centralne Towarzystwo Monachium“ o 329 członkach.

Od roku 1820 Gabelsberger uczył sam swéj nauki lecz prywatnie i w bardzo szczupłém gronie słuchaczy, dopiéro rząd saski polecił w r. 1835. Franciszkowi Wigard, uczniowi Gabelsbergera, otworzyć pierwszy publiczny kurs nauki stenografii. Wykłady te, w pierwszym roku nie przyniosły wprawdzie świetnych rezultatów, lecz w latach następnych a właściwie z utworzeniem królewsko-saskiego Instytutu stenografów w Drezdnie w 1839. (4. października) nabrały na mocy i odtąd stały się one źródłem i ogniskiem ogólnego zajęcia się stenografią przez publiczność niemiecką. Od głów koronowanych aż do zwyczajnego mieszczanina, każdy pragnął zapoznać się z tą sztuką i ku jéj rozwojowi wedle sił swoich czémkolwiek bądź przyczynić się.

Około rozkrzewienia nauki stenografii najwięcéj się przyczyniła po Saksonii, Bawarya — gdzie od r. 1841. z polecenia królewskiego zarządzano rokrocznie publiczne wykłady stenografii a od r. 1854. wprowadzono ją nawet jako przedmiot obowiązkowy we wszystkich średnich i wyższych szkołach tego państwa, bo jak mówi odnośne rozporządzenie „stenografia okazała się pożyteczną i w publicznéj służbie bardzo pożądaną nauką". Na budżecie bawarskiego ministerstwa oświécenia spotykamy teraz stale 3000 guld. baw. preliminowanych jako zasiłek dla nauczycieli stenografii, a obecny król zatrudnia w swojéj przybocznéj kancelaryi jednego stenografa stale, w charakterze sekretarza królewskiéj kancelaryi.

Umiejętność stenografowania w całych Niemczech stała się powszechnie i publicznie wykładaną nauką, z wyjątkiem Prus, gdzie jéj do téj chwili jako obowiązkowego przedmiotu w szkołach z tego powodu nie zaprowadzono, gdyż Rząd nie mógł jeszcze nabyć przekonania, który z dwóch systemów tj. Stolzego i Gabelsbergera, walczących zawzięcie o lepsze, jest lepszym i wszelkie usiłowania w téj mierze, czynione z jednéj i drugiéj strony, bądź u Sejmu, bądź bezpośrednio u Rrządu pruskiego, zostały bezskutecznémi. Wszakże to wcale nie przeskadza wykładom stenografii na wszystkich naukowych zakładach pruskich, tembardziej że Rząd bezustanku udziela znaczne nagrody, odszczególniającym się nauczycielom.

Po śmierci Gabelsbergera, liczny już zastęp jego uczni, podjął się zaszczytnego zadania, kształcenia i rozszérzania stenografii po całéj wielkiéj Germanii, a obok nader licznie wydawanych czasopism stenograficznych, także i praktyka przy parlamentach z każdym dniem więcéj ustalających się w Niemczech po r. 1848, pozwoliła w tej mierze uzbiérać wiele cennych doświadczeń i wskazówek. Ażeby między zwolennikami téj szkoły jedność co do pisania i nauki, tudzież jedność co do dalszego skutecznego działania, sprowadzić, nastąpił za inicyatywą centralnego Towarzystwa mnichowskiego, ogólny zjazd stenografów niemieckich w Monachium w sier-

pniu 1852, gdzie po załatwieniu wielu kwestyj spornych systemowych, zgodzono się na jeden stały program czyli kierunek na polu kształcenia stenografii a zasady tamże uchwalone noszą nazwę „uchwał mnichowskich z 1852". Pierwszy ten ogólny sobór stenografów Gabelsbergerowskich, zasłużył się swéj sztuce przedewszystkiem i tém, że rozpisał nagrodę 50 tal. srebr. za napisanie najlepszéj książki naukowéj stenograficznéj. Nagrodę tę otrzymał ks. Hieronimus Gratzmüller z zakonu OO. Benedyktynów i dyrektor wyższego instytutu wychowawczego w Augsburgu, za swoję naukę, którą obecnie pod tytułem: „Kurzgefasstes Lehrbuch der gabelsbergerischen Stenographie" w 10. wydaniu przed sobą mamy. Dziełko to zaleca się równie zwięzłością jak jasnością i praktycznością swéj teoryi.

Atoli uchwały mnichowskie z r. 1852, okazały się niewystarczającémi w obec olbrzymiego postępu stenografii w praktyce i teoryi i poczęło grozić niebezpieczeństwo, że utworzy się na wzór angielski tyle odłamów systemu Gabelsbergerowskiego, ile Towarzystw było. Okoliczność, ta wywołała głównie za porozumieniem się wiedeńskiego i mnichowskiego centralnego Towarzystwa tudzież Instytutu drezdeńskiego, który teraz chwalebnie przodował wszystkim innym towarzystwom słowem i czynem w interesie sztuki stenografii — zebranie się komisyi z najznakomitszych przedstawicieli szkoły Gabelsbergera w Drezdnie w lipcu r. 1857, gdzie wprawdzie zgodzono się w wielu spornych punktach, tyczących się nauki saméj, lecz określone przez tę komisyę, zasady tak zwane: „drezdeńskie" niezdołały sobie zjednać powszechnego uznania.

Słusznie więc dawały się słyszeć głosy, że takie jednostronne uchwały, nie zdołają sobie nigdy należytéj powagi i poszanowania wyrobić, że muszą pozostać zawsze tylko prowizoryami i półśrodkami i że dlatego, aby jedność pisowni i stały rozwój szkole Gabelsbergerowskiej zapewnić, należy utworzyć stałą reprezentacyę, wyszłą z powszechnych wyborów wszystkich towarzystw stenograficznych. Zadaniem reprezentacyi téj byłoby czuwać nieustannie nad ulepszeniem i jed-

nością systemu, a wszelkie poprawki i nowości tylko za jej przyzwoleniem mogłyby być w życie wprowadzonémi. Myśl ta przyjęła się u wszystkich zwolenników téj szkoły z prawdziwym zapałem i już w 1864. drugi powszechny sobór stenografów niemieckich w Bambergu uorganizował „Wydział systemowy“, w którego skład wchodzi 11 posłów i tyleż zastępców wybieranych na lat 5, z 11 okręgów wyborczych, rozpołożonych w obrębie całych Niemiec i Austryi z wyjątkiem ziem węgierskich i włoskich. Galicya, Morawia i Czechy miały także stanowić jeden taki okręg wyborczy. Wydział ten miał co roku w sierpniu lub październiku odbywać regularnie swoje posiedzenie w miejscu rok rocznie osobno oznaczaném, i tylko nad takiemi kwestyami i poprawkami systemowémi, któreby na 6 miesięcy przed jego zebraniem się, przesłane były do „ciała kierującego“, także co rocznie z pomiędzy Towarzystw stenografów wybieranego. Wnioski te i poprawki mają być nadto z uwagami „ciała kierującego“ również wcześnie do publicznéj wiadomości podawanémi. Każdy pojedyńczy stenograf ma prawo czynienia takich wniosków i poprawek, a co „Wydział systemowy“ uchwali, to jako obowiązujące wszystkie Towarzystwa zaprowadzą u siebie w teoryi i praktyce.

Pożądany ten ze wszechmiar zamiar, potrzebą pewnego i jednostajnego kierunku i rozwoju w obrębie systemu wskazywany, trudno aby prędko przyszedł do wykonania. Zgromadzenie w Bambergu oznaczyło r. 1866. miejsce Berlin na pierwsze statutami przepisane zgromadzenie „Wydziału systemowego“. Nie mogło to jednakże tak rychło nastąpić, raz dla politycznych przemian w samychże Niemczech a powtóre, że rząd austryacki, ledwie tego roku cofnął wydany w 1865., r. z jakichś obaw politycznych zakaz, wzbraniający delegatom od Towarzystw austryackich, branie udziału w naradach tego wydziału systemowego. Zebranie się Wydziału zwołanego na dzień 7go września r. b. do Berlina jest obecnie tak dobrze, jak nie możliwém i kto wié, czy w skutku dalszych starć antagonizmu północno-niemieckiego z południowo-niemieckim, posiłkowanym przez centralne

wiedeńskie Towarzystwo, sprawa ta zupełnie się nie rozchwieje. W bieżącym roku w sierpniu urządza centralne Towarzystwo stenografów w Mnichowie 50letni jubileusz powstania nauki Gabelsbergera, połączony z odsłonięciem pomnika tego mistrza. Z okoliczności tej umiał zręcznie skorzystać p. Leopold Dor. Conn, prezes centralnego Towarzystwa wiedeńskiego, nie pod jednym względem jako stenograf zresztą zasłużony a który pragnąłby, by wszystko, co się robi w całych Niemczech i Austryi na polu stonografii, działo się przynajmniej dla niego a nigdy bez niego. W spółce z centralném Towarzystwem mnichowskiém zaproponował on, by tegoroczne zebranie Wydziału systemowego, odbyło się równocześnie z uroczystością 50letniego jubileuszu w Mnichowie, a nie w Berlinie. Projekt ten wcale niewczesny i wbrew postanowieniom zgromadzenia w Bambergu, gdy nie znalazł uwzględnienia ze strony dzisiaj sprawami Wydziału kierującego Instytutu drezdeńskiego, uzyskał mimo to przez bezpośrednie zniesienie się Dr. Conna z pojedyńczymi delegatami znakomitą większość głosów, w obiegowo zaimprowizowaném i statutem organiczném wcale nieprzewidzianém głosowaniu.

Przykra ta porażka spowodowała Instytut drezdeński, nietylko do złożenia mandatu jako ciała kierującego, ale oraz i do wystąpienia ze związku wydziału systemowego. Postanowienie to jednogłośne z d. 10. maja r. b. wywarło jak najprzykrzejsze wrażenie między zwolennikami stenografii Gabelsbergerowskiéj i jeżeli to roznamiętnienie umysłów między południem a północą, wcześnie nie ustąpi zdrowemu rozsądkowi i prawdziwemu interesowi sztuki, to walka ta o czysto osobiste zachcianki, łatwo wyrodzić się może w chroniczną wadliwość, bardzo szkodliwą swobodnemu rozwojowi jak i dobremu porozumieniu zwolenników między sobą. Stenografia nie jest to sprawa osobistości lub lokalności, jest to sprawa powszechny rozwój ludzkości obchodząca, sprawa, która tylko z umiarkowaniem i chęcią umiejętnego traktowania rzeczy, nietylko powinna ale i musi być prowadzoną. Dla tego nie pojmujemy zasadniczego i koniecznego związku między 50letnią uroczystością mni-

chowską, która jest czysto okolicznościową i przechodową, a między długiém, żmudném i czysto naukowém zadaniem wydziału systemowego, i musimy stanowczo w interesie dobra nauki potępić tych, którzy nie wahali się dla czysto osobistych widoków czy urojeń, bezprzykładną lekkomyślnością narażać zgodę i prawidłowy rozwój nauki, któréj mienią się być gorącymi zwolennikami! Lecz i krok instytutu drezdeńskiego, jeżeli ma swoje dobre usprawiedliwienie w nieznośnéj polemice, jaką przeciwnicy jego, pod zarzutem mniemanej dążności do wyłącznéj hegemonii, na wielkie rozmiary wywołać umieli; to ze stanowiska powszechnego dobra sztuki, krok ten uważanym być musi nietylko jako przedwczesny, ale i bezwzględny, gdyż zdaniem naszém nie taką kapitulacyą, lecz owszem spokojném wytrwaniem aż do końca na raz obranéj drodze prawa i słuszności, można było przeciwników przekonać i do milczenia sprowadzić.

Obok téj ruchliwéj i w plon obfitéj czynności w obrębie obozu Gabelsbergera, stronnicy Stolzego wytężali wszystkie swoje siły, by w niczem w tyle nie pozostawać za swoimi współzawodnikami. Powstały tedy w północnych Niemczech liczne Towarzystwa Stolzeanów, czasopisma regularnie wydawane i inne dzieła polemiczne, a gdzie się tylko nadarzyła sposobność, słowem i czynem bronią oni interesów swoich. Gdy publikacye Rogola, Arendsa, Rama i Rahana groziły widocznem rozdwojeniem lub uszczupleniem liczby zwolenników tego systemu, sam Stolze czynnie się przyłożył do tego, aby była utworzona „stała komisya systemowa“, któréj głównem zadaniem jest, jako ostatnéj instancyi, czuwać nad jednością teoryi i zapobiegać wszelkim przedwczesnym i samowolnym innowacyom. Gorliwym tym zabiegom zawdzięcza Stolze, że w ostatnich czasach liczba jego zwolenników przenosiła 8000 osób, atoli ze śmiercią jego widocznie znikła spójnia, jaka kupiła wszystkich obok swego bardzo lubianego przewodnika. Na dniu 19. lutego 1867, po długich cierpieniach, rozstał się Stolze z tym światem, unosząc żal swoich przyjaciół za sobą i smutne przeczucia, które co rychlej grożą sprawdzić się. Obecnie widzimy u Stolzeanów brak téj

niegdyś tak sprężystéj ruchliwości, jakieś zwątpienie w dobroć swéj sprawy i rozdwojenia co do systemu, muszą wreszcie do upadku niechybnego system ten sprowadzić, tém bardziéj, że na wszystkich punktach system Gabelsbergera obok największych ognisk Stolzeanów, zapuszcza silne korzenie i rozprzestrzenia się zwycięzko. Przeciw temu postępowi napróżno walczą zwolennicy Stolzego reklamami gazeciarskiemi, lecz tą, dziś ich jedyną czynnością, daleko zajść nie można.

Pod względem praktyki stenograficznéj podług systemu Gabelsbergera w samychże Niemczech przedstawia się nam bardzo obszerny i pouczający przedmiot do rozprawy, który tu przedstawimy przynajmniéj w pobieżném zestawieniu. Rozprawy Izby bawarskiéj „Radców państwa" spisywał Gabelsberger stenograficznie od r. 1819. do 1822. sam jeden, zaś od téj pory w dwójkę aż do r. 1831. z uczniem swoim Zeillerem. Jakkolwiek tę nadzwyczaj ciężką pracę, wykonywał z powszechnem uznaniem i zadowoleniem, to płaca 50 talar. miesięcznie była istotnie więcéj jak niedostateczną — bo krzywdzącą. Dopiéro w 1831., gdy Izby bawarskie — tak izba deputowanych jak i Izba panów — oceniły po słuszności doniosłość sprawozdań sejmowych stenograficznych i trudną pracę stenografa parlamentarnego, polépsza się stanowisko Gabelsbergera o tyle, że nadano mu posadę sekretarza w ministeryum spraw wewnętrznych i stałe kierownictwo i kontrolę nad biurem stenograficzném sejmowém, którą to ostatnią posadę aż do r. 1849., tj. do swéj śmierci nieprzerwanie zajmował. Biuro to sejmowe składało się do 1837. r. z 10 stenografów, zaś r. 1838. pomnożono je o jednę a w 1848. o 3 siły więcej. Tak płaca Gabelsbergera jako kierownika, również i stenografów, którzy byli wszyscy jego uczniami jest już odpowiedniejszą.

Dzisiejsze biuro stenograficzne w Monachium składa się przy Izbie deputowanych z 15 stenografów z dzienną płacą po 4 guld. a przy Izbie panów z 7, z dzienną płacą po 3 guld. Są to prawie wyłącznie sami ukończeni juryści, którym ten czas liczy się jako praktyka konceptowa, a nadto w miarę swego uzdolnienienia i pracy otrzymują jeszcze

znaczne remuneracye podczas każdéj kandencyi sejmowéj. Taki skład biura jest istotnie bardzo praktyczny i prócz dobrych sprawozdań sejmowych, przynosi państwu prawdziwe korzyści przez kształcenie biegłych urzędników konceptowych, bo jest rzeczą dowiedzioną, że niema lepszego i odpowiedniejszego pola jak biuro sejmowe do nabycia potrzebnéj rutyny dla człowieka poświęcającego się publicznemu zawodowi lub urzędowi.

Gazeta „Leipziger Zeitung" powziąwszy zamiar wydawania rozpraw Sejmu saskiego w osobnym przedruku „Landtagsblatt", zawezwała w 1833. Franciszka Jakóba Wigarda, jednego z najpiérwszych i najlepszych uczniów Gabelsbergera w skład swojéj redakcyi. Wkrótce atoli poruczył Rząd niejakiemu Dor. C. G. Gretschek urzędowe redagowanie sprawozdań sejmowych, w czém czynny udział bierze i Wigard w charakterze „piérwszego stenografa sejmowego". Udowodniwszy swoję tęgość i zdolność zawodową jako stenograf, w 18miesięcznéj praktyce sejmowéj, został przez Rząd saski zamianowany w r. 1835. „stenografem sejmowym" z stałą roczną płacą 550 talarów, która w 1843. podwyższoną została na 800 tal. rocznych. Jemu to przeważnie zawdzięczać należy ową troskliwość Rządu saskiego, około rozpowszechniania stenografii w Saksonii i za jego to przyczynieniem się powstał wyżéj wspomniany „Instytut stenograficzny drezdeński" — instytucya wzorowo urządzona i pod każdym względem naśladowania godna.

Od r. 1848. stenograficzne spisywanie rozpraw parlamentów i wszelkich większych zgromadzeń niemieckich jest rzeczą na zawsze i stanowczo rozstrzygniętą — sprawozdania te pojawiają się natychmiast drukiem prawie w 12 godzinach po odbytém posiedzeniu a rządy i sejmy nie szczędzą żadnych kosztów ani zachęty, by ten pospiech zwiększać i pracy stenografom ile możności umniejszać. Dopiéro z 1858. poczynają i zwolennicy Stolzego śmielej występywać publicznie, jako praktyczni stenografowie, przedtem nigdzie się przed Gabelsbergeranami ostać nie mogli, lecz i dziś po za główne ich ognisko Berlin, nie rozciąga się ich czynność prawie

na żadne inne miejsce, gdy przeciwnie stenografowie ze szkoły Gabelsbergera nie tylko w Berlinie razem ze Stolzeanami ale i po za Berlinem przy przeszło 20 sejmach stale są zatrudnieni i dają codziennie nowe dowody praktyczności systemu, którym się posługują. Jak dalece stenografia w Niemczech jest rozpowszechnioną, nie da się ściśle oznaczyć, dość że każdy uczeń już z piérwszych klas średnich, umié biegle stenografować. Brak stenograficznych sprawozdań z jakiejkolwiekbądź publicznej rozprawy lub mowy, policzonoby nie za wyjątek, lecz za ciężki grzech zapoznania potrzeb społeczeństwa i za brak wszelkiego poczucia się do solidarności z dzisiejszym duchem czasu i postępu.

Przegląd rozpowszechnienia się stenografii, poza granicami Niemiec rozpoczniemy od Danii, gdzie w 1812. ogłosił niejaki Rasmusen naukę rychłego pisma za pomocą uproszczonego pisma. Nauka Rasmusena była w przeważnéj części pracą samoistną, lecz zawsze dają się spostrzegać ślady i to dość widoczne systemu Horstiga. Po części niepowodzenie téj nauki a poczęści brak ruchliwego życia publicznego i parlamentarnego, widocznie nikogo nie zachęcały do spróbowania swoich sił w publicystyce stenograficznéj. Dopiéro w 1848. z ustaleniem się parlamentaryzmu w Danii, dał się jednocześnie czuć dotkliwy brak stenografów a sprowadzanie ich z Niemiec i Christyanii było bardzo kosztowném. To spowodowało, iż rząd kopenhaski wyprawił na swój koszt dwóch młodych i zdolnych ludzi, mianowicie p. Dessau i p. Tich, by za granicą przyswoili sobie najlepszy system stenograficzny. Tich udał się do Francyi i wybrał sobie naukę Bertina, Dessau zaś przebywał w Niemczech i wyuczył się systemu Gabelsbergera. Po upływie zakreślonego terminu tj. po upływie jednego roku, obaj wysłannicy powrócili do domu i musieli się poddać publicznemu popisowi, w którym Dessau odniósł stanowcze zwycięztwo nad swoim współzawodnikiem. Przyjęty w służbę rządową, rozpoczął Dessau publiczne wykłady stenografii, i wykształcił wnet potrzebną ilość biegłych stenografów, tak że od r. 1851. jako naczelnik biura stenograficznego stale

kieruje spisywaniem rozpraw Izb kopenhaskich ku powszechnemu zadowoleniu. Wydał on w 1855. naukę stenografii norweskiej podług układu Gabelsbergera — która następnie doczekała się ponowionego wydania a nawet i przekładu na szwedzkie i w skutek polecenia sekretaryatu sejmowego w Stockholmie, jest uznana za podstawę do publicznych wykładów stenografii w Szwecyi. Tym sposobem nauka Gabelsbergera uzyskała stanowczo przewagę i w tym kraju nad innémi systemami, których początku szukać należy jeszcze w zeszłym stuleciu. Przy końcu bowiem XVIII. stulecia niejaki Bungencrone, sekretarz stanów szlacheckich, miał spisywać bardzo wiernie i dosłownie rozprawy owoczesnych „stanów sejmowych szwedzkich“, atoli zdaje się. że posługiwał się tylko skróconém pismem zwykłém, chociaż być może, że i systemy stenograficzne angielskie były mu znane, kiedy jego współczesnik niejaki Ralamb, wydał około 1790. r. naukę stenografii szwedzkiej podług „wzorów angielskich“. Ani nadzwyczajna wziętość Bungencrona jako bardzo biegłego stenografa, ani téż wydanie książki stenograficznéj Ralamba, nie rozbudziły u ogółu interesu dla téj wielce pożytecznéj nauki. Tak tedy Sejm szwedzki z 1823. czując dotkliwy brak stenograficznych sprawozdań, widział się spowodowanym ogłosić nagrodę 500 talar. szwedzkich dla każdego, ktoby się wykształcił na praktycznego sejmowego stenografa. Postanowienie to zapobiegło nietylko na razie potrzebie biegłych stenografów sejmowych, ale także wywołało dużo usiłowań celem utworzenia dobréj szwedzkiéj stenografii. Z początku najwięcéj zwolenników liczył sekretarz i sejmowy stenograf I. klasy niejaki Hjerle, który ułożył naukę stenografii dla języka szwedzkiego na podstawie systemu p. Aimé-Paris i p. Couen do Prépéan, atoli wkrótce przyćmił go Silverstolpe, który dokonał przekładu podług systemu Bertina i jako praktyk wszystkich przewyższał. W r. 1847. Götrek na podstawie pracy Silverstolpego, ogłosił nowe wydanie systemu Bertina dla języka szwedzkiego, z uznania godnemi ulepszeniami, bo starał się wymagania sztuki z potrzebami i właściwościami języka pogodzić. Przekłady innych systemów

nie wydały żadnych owoców a od r. 1855., t. j. od uznania książki Dessaua — jako nauki najlepszej stenografii, każdy nowy autor mimowoli, jeźli chciał liczyć na powodzenie, musiał oddać się studyom Gabelsbergera i jego system reprodukować. Do tego rzędu prac zaliczamy naukę Petrego i Hubera z 1855., która wreszcie pojawiła się w r. 1862. w ponownem i poprawnem wydaniu. Obok tego dla całości tego krótkiego szkicu historyi stenografii szwedzkiej wspomniemy jeszcze o książce p. G. Taube (Taube G. Hofmarshalken grefve, Lärobok i kortskrífnings konst. Stockholm. Tryckt hos C. M. Thenigren) wydanej w 1867. Dziełko to średnich rozmiarów składa się z dwóch części, mianowicie z historyczno-literackiej i z części drugiéj, tj. wykładu nauki stenografii. Pobieżny przegląd części tak zwanej historyczno-literackiéj wystarcza, aby się przekonać, że szanowny autor mimo swéj wielo- i krasomowności, nie ma najmniejszych studyów i zdrowych pojęć o przedmiocie opisywanym. Wszędzie przebija się gruba nieznajomość rzeczy i dziwne jakieś wnioski nie odpowiadające wcale pierwotnemu założeniu. Nie wiele też pomogły zachwalania i zaręczania najpochlebniejsze samejże nauki stenografii. Przedewszystkiem dziwnie brzmi zapewnienie autora, że praca jego jest oryginalnie pomyślaną, a bez ustanku powołuje się na Gabelsbergera, chociaż widocznie o systemie tego mistrza nie ma jasnego wyobrażenia. Nauka ta jest to zbiorowy wypisek ze wszystkich poprzednich publikacyi, z tą jednakże właściwością, że cały alfabet składa się z samych prawie do siebie podobnych kształtów, które rozróżniać nie zawsze każe autor rozmiarem, lecz najczęściej kropkami, po różnych bokach znaku wypisywanémi. Słusznie więc pracy p. Taubego, nie możemy wróżyć żadnego powodzenia.

Prawie równocześnie z wydaniem nauki Ralamba, bo w r. 1795., wydał w Petersburgu niejaki prof. Christian Henryk Wolke, naukę stenografii rosyjskiej. Rozpoczyna więc, on pierwszy w Rosyi propagandę wiedzy stenograficznéj — lecz jako cudzoziemiec, nieznający dokładnie języka rossyjskiego, pomimo własnéj tęgości i biegłości praktycznéj

w stenografowaniu — oczywiście nie mógł nawet założeniu swego dzieła odpowiedzieć. Tak mała wartość tego z małémi tylko odmianami na wzorach Taylora opartego dzieła, jak i brak wszelkiego poczucia ważności i doniosłości stenografii w życiu publiczném, nie sprzyjały w najmniejszéj części rozpowszechnieniu się téj sztuki w państwie Rossyjskiém. Bibliotekarz ces. biblioteki w Petersburgu br. Korff, człowiek który często miewał wiele dobrych chęci, dokładał wszelkiego starania, aby nauce stenografii w imperium uzyskać przynależne uznanie i rozpowszechnienie. Jakkolwiek przedstawienia jego rząd nie bardzo przychylnie, tj. odmownie przyjął, to niezrażając się tém wcale, wydał w r. 1820. stenografię dla języka rossyjskiego na podstawie dzieła francuzkiego F. J. Astiera „Graphodomie“ z r. 1815. i 1816. Ani poświęcenie téj książki Lyceum carsko-sieslkiemu, ani dość znakomite i wpływowe stanowisko autora, nie mogły przełamać ogólnego wstrętu i pewnego rodzaju niechęci do stenografii. Usiłowanie więc br. Korffa nie przysporzyło mu ani gorąco upragnionéj sławy ani zwolenników dla jego nauki, która zresztą z powodu nie bardzo szczęśliwie wybranego źródła swego i z braku praktycznych doświadczeń autora, jest sobie raczéj dziełem fantazyi, rozbudzonéj nadzwyczajnością przedmiotu, niż wynikiem głębszych studyów. W r. 1844. miała się również pojawić w Moskwie nauka stenografii bezimiennego autora pod tytułem: „Stenografija iły jiskustwo pysat' także skoro, kak howoryt. Perewod na russki iz francuskawo jazyka“. (72 stronnic 8go druku razem z litografią.) Dopiero za rządów dzisiejszego cesarza Alexandra II. rozbudzające się życie publiczne i zwiększona chęć do uczenia się, zgotowały dość przychylne przyjęcie wydanéj przez ces. rossyjskiego Jenerałmajora G. L. Iwanina, książce nauki stenografii. Przyznać należy, że autor ten nie przystąpił wcale dorywczo do trudnego zadania ułożenia odpowiednéj stenografii rossyjskiéj, owszem dopiéro po 25 letnich próbach i doświadczeniach własnych, ogłosił wreszcie w 1858. swój system stenografii rossyjskiéj, opartéj przeważnie na szkole angielsko-francuzkiej, tj. Taylora, Pitmana, Bertina i A. F.

Fayetégo, którego dzieło w 1832. zostało uwieńczonem nagrodą przez paryską akademię umiejętności.

Autor liczy się bacznie wszędzie z wymaganiami i trudnościami języka, a nie mogąc takowych wszędzie na drodze ogólnych prawideł pokonać, ucieka się do wyjątków i bardzo nieraz skomplikowanych teoryj, które mącą dokładne pojęcie przedmiotu, zresztą w ogólności dobrze obrobionego. Całą usilnością zdąża on w swéj nauce, aby każdy głos mowy jedném poruszeniem ręki wypisywać, co widocznie zawdzięcza Pitmanowi, lecz znowu przez przejęcie się w częsci etymologicznéj zasadami Bertina i Fayétego i przez oznaczenie brzmień samogłoskowych małémi kréskami haczykowatémi, dalekim jest od osiągnięcia zamierzonego celu. System ten liczy wielu bardzo zwolenników, jest nawet od lat kilku w szkołach cesarstwa publicznie wykładanym i szczyci się kilkoma dość biegłymi stenografami praktycznemi, którzy już w 1860. pisywali publiczne odczyty, miane w Petersburgu przez Michała Pogodina i Kostomarowa. W roku zeszłym 1867. Towarzystwo dla wspierania „pożytecznych dzieł“ wydało swoim nakładem drugą poprawioną i ulepszoną edycyę nauki Iwanina. Zaprowadzenie sądów przysięgłych i publicznego sądownictwa, tudzież postęp téj wiedzy na zachodzie dały Rządowi żywo uczuć doniosłość stenografii i potrzebę stenografów rossyjskich. Dlatego téż ministeryum oświecenia zajęło się tą sprawą baczniej i rozpisało w 1864. publiczny konkurs z nagrodą 300 rubl. srebr. za napisanie najlepszej stenografii rossyjskiéj. W czasie właściwym złożono na stół komisyi wydelegowanej do ocenienia nadesłanych prac aż 28 projektów, w większej połowie oryginalnie obmyślanych. Wprawdzie rzeczona komisya nie przyznała żadnemu z tych projektów naznaczonéj nagrody — lecz zwróciła z szczególniejszym zaleceniem uwagę na pracę niejakiego p. Olchina i pp. Paulsona i Messera. Nauka p. Olchina jest przekładem systemu Gabelsbergera na język rossyjski, zaś pp. Paulson i Messer utworzyli swoję naukę na podstawie najnowszéj książki Stolzego z 1860. i Leopolda Arendsa z 1862. W skutek tego konkursowego popisu powołał rząd rossyjski pp. Olchina i

Paulsona na publicznych nauczycieli stenografii z roczną stałą remuneracyą 150 rubl. srebr. i prawem pobierania 3 rubl. srebr. od każdego ucznia za jeden kurs, co rocznie pierwszemu przynosi 2400 rubli srebr. a drugiemu również przeszło 2000 rubl. srebr.

Liczba konkurujących autorów o nagrodę popisową i dochody wyż wzmiankowanych nauczycieli stenografii, są bardzo wymownèm świadectwèm i pochlebną miarą poczucia potrzeby i rozpowszechnienia się stenografii w carstwie rossyjskiém, które rokują jak najpomyślniejsze owocy wcale w niedalekiéj przyszłości. Aż do wystąpienia Olchina z swoim przekładem systemu Gabelsbergerowskiego na rossyjskie, miał w Petersburgu, gdzie się przedewszystkiém czynność stenograficzna koncentrowała, przewagę system Stolzego, reprezentowany przez Paulsona i Messera, dzisiaj zaś zwycięstwo piérwszego nad swoimi przeciwnikami nie ulega najmniejszej wątpliwości. Rzeczony autor wykonał pracę swoję istotnie pod wieloma względami z prawdziwą zaletą, zachowując ile możności oryginalne znaki Gabelsbergera, a zmieniając tylko niektóre o tyle, o ile wymagały tego właściwości języka rossyjskiego. Książka jego „Rukowodstwo k' russkoj stenografii pa naczałam Gabelsbergera obszcze prepodajemoj pa paruczeniu ministerstwa narodnawo praświszczenija. Sostawłenna P. Olchinom.“ (St. Petersburg 1866. Cena 1 rubel 50 kop. srb.) nie jest piérwszą Gabelsbergerowską publikacyą w języku rossyjskim, gdyż jeszcze w r. 1864. Dor. J. W. Zeibig i tegoż uczeń Br. Tornau wydał w Drezdnie. „Naukę stenografii rosyjskiéj“, w prawdzie zdradzającéj wiele dobrych chęci, lecz jak najmniéj odpowiednio przeprowodzonéj. Książka ta w najlepszym razie może służyć poniekąd za dogodny materyał do wypracowania nauki stenografii rossyjskiéj na zasadach Gabelsbergera, lecz nigdy do nauczenia się stenografii. Wspominamy także tutaj o wydanéj w Moskwie w 1866. „Stenograficzeskaja propysy po sistemi Szewlakowa“ przez A. Gliuskiego, A. Szewlakowa i A. Kasatkina, ubiegających się także o powyżéj wzmiankowaną nagrodę popisową, mianowicie każdy dla swéj własnéj pracy, lecz obecnie zgodzili się na wspólny system głównie

podług projektu Szewlakowa. Ten ostatni i Gliuskie wykładadają w Moskwie naukę stenografii, publicznie podług swego układu, zaś J. A. Ustynowoj na wszechnicy w Charkowie, stenografię Gabelsbergerowską, podług ostatniego układu br. Tornau.

Oprócz powyżéj wykazanych, pojawił się w roku 1867. przez Sobolewskiego przekład rossyjski systemu Taylora, i Kerndorffera, nauka rychłopisu podług własnego układu. Br. Tornau zaś, najdzielniejszy propagator systemu Gabelsbergera w Rossyi, nietylko że wydał już sam poprawną edycyę swego w spółce z Dor. Zeibigiem wydanego dzieła pod tytułem: „Cztenija o stenografii po systemi Gabelsbergera izdaniji Baronom Tornau Petersburg 1866“, ale odbywając podróże po cesarstwie, w mi astach, szczególnie gdzie są uniwerzytety, miewa on publiczne wykłady o znaczeniu i pożyteczności tej nauki. Ostatniemi czasy ogłaszają wszystkie prawie dzienniki „stenograficzne sprawozdania“ z posiedzeń sądów przysięgłych, coby dawało korzystny dowód rozszérzenia się stenografii, a o ile wiémy, przy sądzie senackim w Petersburgu obsadzono jedną posadę stałego urzędowego stenografa z roczną płacą etatową 600 rubl. i 360 rubl. wynagrodzenia za dostarczanie sprawozdań z posiedzeń sądowych do petersburskiej „Gazety sądowéj“. Gazeta „Bierzewaja Wiedomosti“ (Wiadomości giełdowe) utrzymuje także jednego stenografa jako stałego współpracownika. Ministerstwo oświecenia narodowego w Petersburgu zajmuje się troskliwie nauką stenografii, i zdaje się nawet że nie dalekim będzie czas, gdzie ją jako przedmiot obowiązkowy we wszystkich szkołach zaprowadzą, skoro zasadnicza kwestya co do praktyczności systemów ubiegających się dziś o pierszeństwo — mianowicie Gabelsbergera i Stolzego — zostanie rozstrzygniętą, lub lepiej wyjaśnioną.

Przegląd ten w kółku geograficzném, uzupełniamy Grecyą, gdzie niejaki Panos Heliopulos wydał w 1853. naukę stenografii nowogreckiéj, co jednakże ledwie za próbę uważać by można i dopiéro profesor Mindler, otrzymawszy podczas swéj bytności w Monachium 500 guld. od króla Maxymiliana II. zapomogi, ułożył przy pomocy niejakiego p.

Gerbera prezesa centralnego Towarzystwa stenografów w Monachium, system Gabelsbergera na język nowogrecki i już od r. 1866. z 5 swemi uczniami spisuje obrady parlamentu ateńskiego, tudzież wszystkie rozprawy sądowe.

Nakoniec przechodzimy do Austryi. Powyżej w przeglądzie niemieckich autorów stenografii, jest powiedzianém że Danzer (1801.) i Nowak (1831.) z swojémi dziełami głównie do Austryi należą i że tutaj przedewszystkiém rozwijali swoję czynność na tém polu. Obok nich występuje Ignacy Jakób Heger — którego życiorys na końcu dziełka podajemy, z początku jako krzewiciel stenografii podług systemu Nowaka, później podług własnego układu a w r. 1839. czyli właściwiej w r. 1840., jako pierwszy a oraz i najdzielniejszy apostoł stenografii w Austryi podług zasad F. Ks. Gabelsbergera, którego nauka, po południowych i środkowych Niemczech, tutaj nietylko najbardziej się rozszerzyła, ale w istocie stała się panującą w całém państwie. Walcząc z niedostatkiem, dolegliwościami ciała, jawną niechęcią i podejrzliwością ówczesnych naszych rządów do téj „tajemniczéj nauki" a wreszcie i z obojętnością wszystkich warstw społeczeństwa, nie przestawał Heger ani na chwilę słowem i piórem działać w interesie stenografii w Austryi. Bez ustanku kołatał i po prostu żebrał on u wrót władz rządowych i innych znakomitości o trochę względności i poparcia, aż wreście po długiém błąkaniu się to z Wiédnia do Pragi, to z Pragi do Wiédnia, gdzie mu pozwalano miewać publiczne wykłady, przesąd i niechęć musiały jaśniejszemu pojęciu rzeczy ustępować. Dopiéro w roku 1848. równocześnie z poczutą potrzebą stenografii, można było cośkolwiek dla niéj trwałego zdziałać. Lecz wiele jeszcze starań i trudów trzeba było, nim na podstawie udzielonego, pozwolenia reskryptem ministerstwa z d. 29. września 1847. r. doprowadził Heger najgorętszy swój zamysł do skutku i zawiązał piérwsze Towarzystwo stenografów austryjackich. Tym to sposobem powstało d. 15go czerwca 1849. r. dzisiejsze „Centralne Towarzystwo austryjackich stenografów w Wiédniu," o słabych siłach a jeszcze słabszych widokach, bo ówczesne króciutkie życie konstytucyjne i jutrzenka polity-

cznéj jawności z zabłysnięciem swém zaraz i zgasły. Atoli Towarzystwo to, tracąc w usuniętym parlamentaryzmie naturalne i najżyźniejsze pole do swej działalności, z Hegerowską wytrwałością pracowało z dnia na dzień z coraz lepszém powodzeniem dla rozpowszechnienia się téj nauki. W Pradze, gdzie Heger bezpośrednio sam w interesie stenografii niemieckiéj i czeskiéj przez wykłady na wszechnicy działał, ukonstytuowało się w 1859. drugie z kolei Towarzystwo stenografów austryjackich pod imieniem „Pierwsze Gabelsbergerowskie (czyli tak zwane czeskie) Towarzystwo Stenografów“, i rozwinęło natychmiast nadzwyczaj gorliwą czynność, nie tylko w samych Czechach, ale i po innych sąsiednich słowiańskich krajach. Dyplom cesarski z d. 20go października 1860., przywracający państwu trwały ustrój życia parlamentarnego, mianowicie przez utworzenie sejmów krajowych, rozstrzygnął i potrzebę stenografii dla wszystkich do życia parlamentarnego uprawnionych języków, a i budzące się życie publiczne nie mało przyczyniało i przyczynia się, że nauka stenografii szczególnie ostatniemi czasami, w całem państwie rakuskiem z wyjątkiem Galicyi, staje się powszechną własnością wszystkich warstw oświeconych. Dziś liczymy w Austryi 47 stowarzyszeń stenografów o 3000 członków, a na kursa stenograficzne można przyjąć w przecięciu podług najnowszzch dat, liczbę 1.600 uczęszczających uczni. Wszystkie języki słowiańskie mają już swoje przekłady stenografii podług systemu Gabelsbergera a niezawodnie najlepszą na tém polu pracą jest „Tesnopis (ścisłopis) czesky“, wypracowany w r. 186$\frac{2}{3}$ przez komisyę z siedmiu, wysadzoną z łona I. Gabelsbergerowskiego Towarzystwa stenografów, i następnie ogłoszony drukiem w r. 1864. Jakkolwiek ten czeski przekład stenografii, posłużył za podstawę późniejszym przekładom na inne języki słowiańskie, to już ta jedna okoliczność, że w skład komisyi redakcyjnéj weszli więcej teoretycznie jak praktycznie wykształceni członkowie, jest dostateczną wskazówką, że dzieło to zawiérać musi teorye, niedające się wszędzie pogodzić z wymaganiami praktyki. Istotnie przekład ten jest tylko sumiennėm przekładem

stenografii niemieckiéj na język czeski, bo przyjmując te same teorye o „skracaniu wyrazów i zdań“ nie uwzględnia jeszcze w niczém zasadniczéj różnicy co do składni i etymologii, jaka zachodzi między językami słowiańskiémi a niemieckim. 'Wprowadzone bowiem w głosowni zmiany dość oryginalne co do niektórych pojedyńczych znaków i bezpośredniego zlewania się dwu lub kilku głosek w zgłoskę, są raczéj wypływem jakichś mglistych teoryi, niż wewnętrzną potrzebą języka wskazane. Niechcemy a nawet nie możemy w téj kwestyi coś stanowczego przesądzać, a to tém bardziéj, że dzisiaj znowu zajmuje się nowo wysadzona komisya, zbieraniem potrzebnych materyałów do zreformowania „Tesnopisu“ i po jéj gorliwéj czynności a zresztą i nabytych kilkuletnich praktycznych doświadczeniach, spodziéwać się należy zadowalniającego owocu z tych ze wszechmiar chwalebnych usiłowań czeskiego Towarzystwa stenografów w Pradze. Franjo Magdicz prof. przy szkole realnéj w Zagrzebiu, wydał w 1864., podług Tesnopisu: „Prilagodenije Gabelsbergerowa stenografickoga sustawa hérwatskomu jeziku (31. stronnic litografii w małej 8ce). Wypada także podnieść troskliwość i starania samego Rządu około rozbudzenia nauki stenografii i uregulowania jéj wykładów publicznych w szkołach średnich i wyższych. Postanowieniem ministeryalnem z r. 1860. utworzono przy wszystkich wszechnicach austryackich, gdzie się tylko odpowiednie siły znalazły „komisye egzaminacyjne dla kandydatów na nauczycieli stenografii“ a oraz orzeczono, że tylko system Gabelsbergera jest odtąd w Austryi przypuszczalnym do publicznych wykładów i to w ogóle przez nauczycieli, którzy przez odnośne komisye egzaminacyjne otrzymają świadectwa swego uzdolnienia. We wszystkich krajach koronnych austryjackich, zwrócono szczególniejszą troskliwość na dokładne i wierne spisywanie stenograficznych sprawozdań sejmowych, na co nie szczędzą ani Sejmy ani Rządy krajowe ni zachęty ni pieniędzy. W Tyrolu, Austryi, Czechach i Morawii, Towarzystwa stenografów doznają wszelkiéj pomocy, i nie dziw, że tam stenografia z każdym dniem robi olbrzymie postępy i znajduje przynależne sobie uznanie.

Rozprawy sejmów krajowych, w co i Rajchsrat wiédeński wliczamy, spisują zwyczajnie najmniej 12—16 stenografów, za wynagrodzeniem 100—120, zaś w Wiédniu przy Radzie państwa 200 złr. od każdego posiedzenia. Ostatniémi czasami, idąc za przykładem sejmu peszteńskiego, i Rajchsrat wiédeński reformując swój regulamin postanowił posady stenografów stale poobsadzać. Postanowienie to, które prawdopodobnie wszystkie Sejmy krajowe i u siebie zaprowadzą, pod każdym względem a szczególnie co do oszczędności w pieniądzach a uzyskaniu pracy jest bardzo praktycznèm i korzystném, w obrębie bowiem zwyczajnego budżetu na stenograficzne sprawozdania, osiąga się dobre siły stenograficzne nietylko na czas kadencyi sejmowéj, ale po upływie téjże, ze wszechmiar uzdolnionych urzędników biurowych.

Za przykładem w innych armijach istniejącym, Jego ces. Wys. Arcyksiąże L e o p o l d polecił, postanowieniem z d. 22go grudnia 1867., ażeby stenografię obowiązkowo wykładano po wszystkich pułkowych szkołach inżynierii austryjackiej. Pozostaje nam więc tedy pomówić o stosunkach stenograficznych naszych i węgierskich.

Nie mamy żadnych dat historycznych, ażeby w P o l s c e używano rzeczywiście w dawniejszych a nawet nowszych czasach jakiego pisma stenograficznego do spisywania owych szumnych i kwiecistych mów sejmowych w czasach minionych. Mamy wprawdzie dużo i nawet może więcéj niż każdy inny naród — takich zabytków naszéj narodowéj mowy, odzywających się do nas dzisiaj głuchém echem przebrzmiałéj wielkości w kronikach spisywanych skwapliwie i wiernie — lecz w jakikolwiek sposób mowy te dla nas zachowanémi zostały, to jednakże bez ubliżenia ich autentyczności mówić tutaj można tylko o spisywaniu za pomocą zwyczajnego pisma, oczywiście skróconego, ale nigdy o stenografii. Unikając więc przytaczania domysłów i innych w téj mierze zdaniem naszém niepewnych wskazówek z czasów sejmu czteroletniego i królestwa kongresowego, przechodzimy wprost do rzeczy. Niestety pod względem zastosowania stenografii, jesteśmy nietylko jedni z najpóźniejszych, ale też i jedni ciągle z tyłu się zostających. Być może, iż pojedyńczym ludziom była znana

nauka stenografii — na zachodzie głośno i szeroko się rozpowszechniająca, lecz w istocie piérwszym pisarzem na tém polu u nas jest K. Krupski. — Księgarz G. Sennewald wydał w 1858. z pośmiertnych papiérów tego autora, książkę o 39 stronnicach obszernego druku i XXVII. tablicach litografowanych pod tytułem: „Stenografia polska". Całe to dzieło znamionuje pilną pracę autora w kwestyach filologiczno-etymologicznych języka naszego, i pod tym względem jest to rozprawa bardzo zajmująca a nawet pod wielu względami bardzo szacowna. Atoli co do samego systemu stenograficznego nie możemy się w sposób równie pochlebny wyrazić. Krupski korzystał widocznie z dzieła p. Couen de Prépéan, Fayete'go i Prévosta, lecz w całym układzie mimoto trzymał się głównie systemu p. Coulon de Thevenont, od którego przyjął ową nieszczęśliwą kombinacyę znaków na trzech liniach. Zbadawszy poprzednio gruntownie budowę języka naszego, przystępuje on wreście do saméj teoryi stenograficznéj. Cały alfabet rozpada się na znaki głosek początkowych i na znaki głosek środkowych czyli „następnych", co ma poniekąd odpowiadać głoskom wielkim i głoskom małym zwyczajnego alfabetu. Znaki dla głosek początkowych piszą się tylko wyłącznie na początku wyrazów i ku linii, bez któréj w żaden sposób nie dadzą się wyrazić, zaś znaki „liter następnych" niepotrzebują już linii i piszą się wedle upodobania i potrzeby w każdym dowolnym kierunku. Dla tych więc liter początkowych potrzebuje Krupski aż trzech linii — niedogodność, która z wypowiedzianą swobodą dowolnego pisania znaków chyba tylko w teoryi ale nigdy w praktyce się nie zgadza. W całym układzie widzimy tylko dążność, aby jedném poruszaniem ręki każdy znak wypisywać, mniej zaś baczności — a nawet spostrzegamy i zupełne zapoznanie sposobów takiego samego wyrażania całych zgłosek, co jedynie zbliżyć może pismo stenograficzne do ideału szybkości i łatwości.

Grupa „początkowych znaków", które wedle danych prawideł na początku każdéj pierwszéj zgłoski wyrazu stać muszą, składa się z 42 głoskowych znaków, które znowu

dzielą się na siedm oddziałów. Każdy oddział polega tylko na jednéj figurze czyli kształcie pisarskim, który przez miejscowe, ściśle odgraniczone położenie między owémi trzema liniami, nadaje głosce dopiéro jéj szczegółowe znaczenie. Przekroczenie tego międzyliniowego rozgraniczenia, co zresztą przy pospiechu więcéj jak często zdarzyć się nie może, lecz musi, naraża na bardzo niemiłe dwuznaczności i trudności, podające całą mozolnie wyuczoną teoryę w wątpliwość. Oddział bowiem każdy zawiéra po kilka w sobie głosek, niekoniecznie brzmieniem między sobą spokrewnionych, a mianowicie piérwsze pięć, mają po sześć znaków głoskowych, szósty siedm a siódmy 5 znaków dla samogłosek pierwotnych. Gdy znaki początkowe nie mogą się z sobą wzajemnie łączyć, to znowu znaki następowe łączą się i z pierwszémi i pomiędzy sobą z całą swobodą. Jest ich aż 47, bo tutaj w skład wchodzą i pochodne samogłoski: **ą**, **ę**, **é**, **ó**, **y** i są również utworzone wedle grup na podstawie kombinacyi ośmiu pierwotnych charakterów czyli kształtów pisarskich, lecz już nie między liniami tylko przez wzajemny stosunek wielkości i kierunek wypisywania. Takie nader skomplikowane teorye nie mogą zawiérać w sobie wcale żadnéj zachęty, a to témbardziej, gdy się je jeszcze zamąci dalszym podziałem na pojedyncze, podwójne, potrójne, przyciskowe i bezprzyciskowe (Krupski chce tu mówić o zgłoskach o więcéj jak jednéj spółgłosce) głoski i każe takowe ściśle wypisywać przy „początkowych“ to na linii, to nad linią, to między liniami, pod i nad piérwszą, to znowu nad drugą liniją i t. p. zaś przy „następowych“ znowu, potrzeba przestrzegać niemal czworakiego rozmiaru i sposobu wypisywania! Znaki wszystkie są utworzone z linij geometrycznych: półkołowéj i prostoidącéj i noszą na piérwszy rzut oka wszystkie wady co do trudności wzajemnego łączenia się i odczytywania systemów francuzkich, i prowadzą koniecznie do wypisywania figur dziwnego i kierunkowi zwyczajnego pisania przeciwnego kształtu, co powyżéj w swojém miejscu nie jednokrotnie wytknęliśmy. Również zmiękczenie znaków pierwotnych jest bardzo niejasno a

nawet bez bliższéj znajomości rzeczy przeprowadzone. Na niekorzyść nauki Krupskiego przemawia i dalsza teorya o „skróceniach". Skrócenia są dwojakie: „jedne które z samego układu stenografii i jéj alfabetu wynikają i poznają się przez samo rozumowanie"; drugie, tworzą się przez zastąpienie najużywańszych wyrazów i zakończeń pewnemi figurami, z niémi związek mającémi". Z tego więc widzimy, że Krupski nie zna „skrócenia zdań", lecz tylko s k r ó c e n i a w y r a z ó w z układu, zaś drugi rodzaj skrócenia, tak zwane p a m i ę c i o w e, są to z n a c z n i k i dla końcowych czyli wygłosowych jako téż i dla początkowych zgłosek wyrazów. Nietylko możność ale poniekąd i konieczność tworzenia sobie takich p a m i ę c i o w y c h z n a c z n i k ó w, nie jest w niczém ograniczoną, przez co niezawodnie najzdolniejszemu i najbystrzejszą pamięcią obdarzonemu stenografowi potrzeba upaść pod nawałem mnóstwa tych, ledwie od siebie cokolwiek różnych kształtów, „pamięciowemi skróceniami" nazwanych. Kombinacye dla oznaczenia liczb — włącznie do 100,000.000 przedstawiają liczbę kształtów najdziwaczniejszych, przechodzą nawet liczbę 120 znaków!! Tyle co do systemu K. Krupskiego, który w każdym razie jako sumiennie opracowany co do studyów języka naszego, policzyć musimy do cenniejszych dzieł naszych na polu ścisłopisarstwa. — O wiele mniejszą wartość przedstawia nam książka wydana w 1863. w Warszawie, „N a j ł a t w i e j s z a S t e n o g r a f i a p o l s k a p r z e z F e l i k s a S a x e." Autor ten, wziął sobie za wzór naukę p. Couen de Prépéan i Prévosta a jako cudzoziemiec, grzészy on w wielu miejscach przeciw najkardynalniejszym wymaganiom naszego języka. Przedewszystkiém wytknąć musimy brak oznaczeń dla spółgłosek miękkich, a przynajmniej brak sposobów zmiękczania znaków pierwotnych, co sprawia w praktyczném zastosowaniu tym szkodliwszy zamęt, że znaki piszą się przyciskowo" (cieniowane) i „bezprzyciskowo" a wreszcie niektóre głoski jak **b f, g, l, m, n, p, w,** mają i pomocnicze kształty, ale nie dość ściśle dające się odróżniać od kształtów ustanowionych dla innych głosek, bo przecież trudno kierunkiem pisarskim zachować należytą cechę dla każdego znaku.

Kształty alfabetu Saxego są prawie wszystkie złożone z dwu lub więcéj poruszeń ręki, idących często od prawéj ku lewéj, przez co całe to pismo traci niezmiernie wiele na szybkości i łatwości w pisaniu jakoteż na pewności w odczytywaniu. Saxe w teoryi o króceniach wyrazów jest nad wszelką miarę dowolny — i zdaje mu się, że opuszczając przybranki, w niczem wierności wyrazu i myśli w zdaniu ubliżyć nie można; wprawdzie jest tam coś na wzór samoistnych znaków dla: *nad*, *na*, *przy*, *prze*, *pod i roz* lecz o reszcie nic nie słychać. Cała więc nauka p. Saxego jest to sobie kompilacya systemów francuzkich, bez najmniejszego zastanowienia się nad potrzebamii właściwościami naszego języka, dość że po polsku napisana, a więc i polska stenografia!

Pan Jan Radwański wydał w 1866. stenografię ułożoną przez ś. p. Józefa Pysza b. nauczyciela liceum św. Anny w Krakowie. Książka ta nosi tytuł „*Stenografia zastosowalna* do wszystkich języków i dyalektów z IX. tablicami. W Krakowie w drukarni Czasu u Kirchmayera 1866.“ Na samym wstępie tego, z pośmiertnych papiérów autora wydanego dziełka, podaje wydawca p. Jan Radwański, stylem biblijnym zresztą dość zajmujący opis żywota p. Pysza, pracującego niezmordowanie czynem i słowem dla swego zawodu nauczycielskiego, któremu z prawdziwém zamiłowaniem się poświęcał. Przeto i my z całego serca zgadzamy się na to: że cześć cichéj pracy i poczciwemu poświęceniu się dla sprawy ogółu. Jeżeli rozprawy: „krótka wiadomość o stenografii,“· „o głosie pod względem mowy ludzkiéj uważanym“, „samogłosie“ i „o spółgłosie w ogólności“ dają świadectwo pracy sumiennéj i poniekąd nawet są zajmujące, to znowu część tego szczupłego dziełka, odnosząca się do saméj nauki stenografii, jest niedostateczną i niewykończoną. Atoli już i z tego ułamka nie można wcale nawet pobłażliwego sądu wydać o całéj téj teoryi, jest ona bowiem zaczerpniętą z książki Bertina i dość nieszczęśliwie dla języka polskiego obrobioną. Nauka Pysza jest uderzająco podobną do nauki przez Saxego ogłoszonéj — i w istocie na zewnątrz niewielkie zachodzą między niémi różnice. Układ stenograficzny Pysza dąży do

jak najmniejszéj liczby znaków dla pojedynczych głosek, tak iż już w trzeciém tak nazwaném „ścisłém pisaniu“ na cały alfabet używa się tylko 12 znaków, gdy w pismie „wolném i średniém“ stopniowo zwiększa liczbę znaków — oznaczając spokrewnione z sobą głoski podobnémi lub i témi samémi kształtami. Całą róznicą jest sposób i rozmiar pisania, a w „ścisłém pismie“ i z téj różnicy pozostaje znowu tylko sposób wypisywania, gdyż rozmiar się gubi zupełnie. Z tego wynika, że dla zasady uproszczenia i szybkości w pisaniu poświęca się zupełnie czytelność. Opuszcza on podobnież jak Saxe spółgłoski i zgłoski (przybranki) na początku wyrazów, a gdy piérwszy temu złemu zaradza przynajmniéj kilkoma znakami, to Pysz radzi sobie przez apostrof ogólny. Zakończenia zaś podobne skupia pod jeden ogólny znak „powyżéj lub poniżéj linii“ wypisywany, lecz niestety dziwne te zygzaki nie zdołają w żadnym razie oddać wiernie ani przypadku, ani rodzaju a tym mniéj liczbę — w jakiéj się znajduje dany wyraz. Oznaczenia dla zmiękczonych spółgłosek także nie są jeszcze dostateczne, ażeby téj ważnéj potrzebie naszéj pisowni choć w części odpowiedzieć mogły.

Jego sposoby stenografowania są: 1) *wolny* czyli *a*) oddzielno-zgłoskowy, (literalny) zachowujący wszystkie samogłoski; *b*) syllabowy, który już skromniéj używa samogłosek od piérwszego, lecz z tymże jednakowo przedstawia oderwane zgłoskowe pismo, czego nigdy pochwalać nie możemy; 3) średni czyli monogramiczny, który posługuje się wedle potrzeby i doogdności samogłoskami — zasada wyrażona ogólnikiem lecz żadnémi prawidłami nie poparta; a wreście, ścisły czyli monogramiczny ścisły, zbudowany na najśmielszych skróceniach z opuszczeniem wszystkich samogłosek, prócz niektórych wyjątków. Że w praktycznem zastosowaniu system ten, pominąwszy już niedogodną naturę swoich znaków kołowych i niekołowych, nie przedstawia najmniejszych korzyści, nie ulega żadnéj wątpliwości. — Dla ciągłości krytycznéj wspomniemy na tém miejscu o broszurze p. Mirosława Sucheckiego, syna znanego gramatyka Henryka Sucheckiego, wydanéj w Pradze w 1866. pod nagłówkiem

„Stenografia polska, ułożona podług organizmu języka polskiego." Autor w „uwagach wstępnych" do swego dziełka, zapowiada jaką też jego praca ma być. Przedstawiwszy pobieżnie wady przekładów polskich systemu Gabelsbergera, dokonanych przez Olewińskiego i Polińskiego, poleca swój system jako uniwersalny środek zaradczy temu złemu. Dziwnie to zaiste jak p. Suchecki, który z taką gruntowną znajomością zdaje się mówić o wadliwościach nauk Polińskiego i Olewińskiego, popada wreszcie, na przekor swoim uroczystym zapewnieniom, w labirynt daleko większéj wadliwości. Napróżno też szuka się owego zapowiedzianego uwzględnienia „organizmu języka polskiego", chyba to jedno, że p. Suchecki wypisując swoim systemem każdą, choćby jak najmniej i wcale niezmiękczoną głoskę w wyrazie, gotów rzucić anatema na każdego, ktoby się odważył targnąć nawet na dzisiaj uciśnione „j". Jest on statecznym obrońcą téj na wpółsamogłoski czy tam spółgłoski i ledwie w ustępie „kilka reguł skracania słów" pozwala na jéj opuszczenie w końcówkach *ej*, *je*, *ją* i wreszcie; „gdzie się jeszcze łatwo domyśléć można" Gdzie się zaś tego „łatwo domyśléć można", to widocznie pozostawione jest jako teza do rozpamiętywania podczas potoczystéj mowy — jakiego gorącego mowcy!... To samo i skrócenia „niektórych zrostków" nie bardzo zgadzają się z ogólnémi zasadami głoszonémi w przeprowadzeniu nauki, i jeżeliby gdzie indziéj mogły być odpowiedniémi, to u p. Sucheckiego muszą być wcale niestosownémi. W „wstępnych uwagach" twierdzi autor, że „aby wiernie za mową zdążyć, trzeba potrafić 5 do 6ciu razy prędzéj pisać niż „łacinką" a o jeden wiersz wyżej, mówiąc o swéj nauce, powiada „tym sposobem można tylko trzy razy prędzéj pisać niż łacinką". Z takiémi sprzecznościami jakoś trudno się pogodzić, nawet w obec obiecanki obdarzenia nas „dalszym ciągiem teoryi o skróceniach słów i zdań." Pociecha, że „te dalsze dwie części obrobili pp. Olewiński i Poliński w swych dziełach," jest bardzo niedostateczną, bo system Sucheckiego do teoryj tych panów się nie przyda a nadzieja, żeby go można rozwinąć daléj aż do króceń wyrazów i zdań, umożliwiających

spisywanie rozpraw parlamentarnych, które najmniej 6 a nie rzadko 8 i 10 razy prędszego pisma niż „łacinką“ wymagają, jest również problemtyczną. W ogóle system p. Sucheckiego, jest to sobie ubranie w przeważnéj części nauki p. Polińskiego na prawidło Stolzego. Wprawdzie nie potrzebuje on ciągłego przeskakiwania *na*, *nad* i *pod* linię i w tym względzie ma istotnie niekrępowaną swobodę pisania każdego znaku na każdém miejscu, lecz właśnie dla téj swobody i pedantycznéj dokładności w wypisywaniu i z braku łączności znaków przez zlewanie się — pismo to jest sztywne i popada w ekstrem szkoły francuzkiéj, czego znowu i u Stolzego trudno się dopatrzyć.

W całém przeprowadzeniu, z każdéj reguły, z każdego pojedynczego znaku, przeziéra drobnostkowość teoretyczna, dlatego system ten nie wytrzymałby nawet piérwszéj próby ogniowéj przy cokolwiek ożywionych debatach. Na zasady wokalizacyi p. Sucheckiego zgodzić się również nie możemy, a mniéj jeszcze na owo ciągłe naciskanie „*na*“ spółgłoskę, chcąc wyrazić **a**. Ta ostatnia okoliczność jak i to kategoryzowanie znaków, co do kształtów podobnych lecz co do rozmiarów różnych między sobą, są pomysłem dość nieszczęśliwym, którego tém bardziej unikać należało, gdy szanowny autor wié, że inne systemy jak n. p. Gabelsbergera u nas mają pewne już rozpowszechnienie. Zresztą i trudno wymagać poświęcania czasu na wyuczanie się teoryj marzycielskich, jak n. p. owe wymyśliwanie nowych znaków dla liczbówek, które w niczem nie są pojedynczsze lecz owszem mniéj charakterystyczne od zwykłych cyfer arabskich, i dlatego nawet „biorąc wzgląd na wszystko, sądzimy że narodowi“ nie na wiele publikacya tego systemu przydać się może.

Wszystkie powyżéj wzmiankowane systemy stenograficzne nie wywarły u nas najmniejszego wpływu, na rozwój stenografii polskiéj, i pod tym względem stosunkowo największego powodzenia doznał jeden tylko system Gabelsbergera, który wykazać się może już pewną literaturą i pracami praktycznémi. System ten w przekładzie na język polski wyszedł po raz piérwszy w 1861. pod napisem „*Stenografia polska* według

zasad Gabelsbergera przez J. Polińskiego. Lwów." Pan Józef Poliński, wydając tę szczupłą broszurkę, prócz dobrych chęci nic więcéj w téj książeczce nie zdołał nam przedstawić, i rzeczywiście dobrze zrobił, że następnie przy wydawnictwie swego obszérniejszego dzieła najzupełniéj ją pominął. Lecz i obszérniejsze dziełko p. Polińskiego, na którego wydanie i obrobienie okazał się potrzebnym czas od r. 1863. — 1866., zdaniem naszém, nie o wiele przewyższa wyż wzmiankowaną broszurkę z 1861., chociaż pod względem rozwinięcia teoryi, spostrzegamy wiele staranności i niejakie studya źródeł. Książka ta „*Nauka praktycznéj stenografii* podług systemu Gabelsbergera" wyszła nakładem księgarni J. Milikowskiego w 4 dwuarkuszowych zeszytach, mianowicie zeszyt I. i II. (Nauka stenografii polskiej) w 1863., zeszyt III. w 1865 a zeszyt IV. w 1866. Druk jest niezwykły, bo nader rozstrzelony, wzory stenograficzne w kontekście miejscami bardzo starannie wykonane.

W całém przeprowadzeniu swéj nauki zdradza p. Poliński brak wszelkiéj samoistności a przedewszystkiém brak znajomości języka polskiego, tak że ostatecznie stenografia ta prócz nazwy „praktycznéj" niema żadnego związku z praktycznością a o tyle jest „polską" o ile po polsku napisana. Książka ta jest poniekąd dość wierném tłumaczeniem zresztą cennego niemieckiego dzieła: Lehrbuch der deutschen Stenographie nach F. X. Gabelsbergers System von Prof. H. Rätsch" a przez to samo raczéj nauką stenografii niemieckiéj a nie polskiéj, gdyż autor nie umiał ani pojąć ani zrównoważyć różnic, jakiemi cechuje się mowa nasza pod względem etymologicznym od języka niemieckiego. Że p. Poliński przeczuwał zasadnicze różnicy między językiem polskim a niemieckim, dowodzi ta okoliczność, że w braku własnych pomysłów i studyów fachowych pod względem zastosowania stenografii dla mowy naszéj, przyjął z niektóremi zmianami alfabet i głosownię, jaką Czesi w swoim „Tesnopisie" dla swego języka postawili. Że takim środkiem nauce swéj p. Poliński w niczém nie pomógł, lecz owszem sprowadził ją na bezdroża, jest tylko koniecznem następstwem

takiego składu rzeczy. Jaki jest podział nauki p. Polińskiego, istotnie nie jesteśmy w stanie dać dokładnego określenia i to właśnie stawia nas w przykrém położeniu, że może nie dość ściśle podług przyjętych prawideł rozbiór téj publikacyi przedstawiamy, bo zmuszeni jesteśmy pójść porządkiem za stronnicami i pojedyńczémi paragrafami.

Najprzód tedy w § 4. (str. 4) przedstawiają się nam oznaczenia dla pierwotnych samogłosek, te same co i w niemieckiéj stenografii, zaś dla pochodnych i naszemu językowi tylko właściwych samogłosek jak ę — proponuje p. Poliński przedłużony *e-znak* (pozioma mała kréska) a nawet i przedłużony *n-znak*, który w następnem wywodzie tyoryi oznacza *nie*, *nia* i *ni*; *(!!)* dla ą zaś, znowu przedłużony *o-znak* i wreszcie małą wężykowatą, pionowo stojącą linijkę, która w dalszéj nauce gdzieś zupełnie się gubi. Alfabet spółgłoskowy (§. 6 str. 6.) nie odchodzi także wiele od niemieckiego, lecz za to ustanowienie oznaczeń dla liter zmiękczonych jest w najwyższym stopniu nieszczęśliwém, osobliwie przy znakach długich jak **c, ch, f, p, t**. Chcąc bowiem wyrazić **ć** *(ci) chi*, *fi*, *pi*, *ti (ty)* musimy te i tak przydługie kształty jeszcze bardziéj przydłużać, na co nie można ani miary ani granicy oznaczyć, a więc w końcu niechybnie zawikłamy się w dwuznaczności. Tak samo postępuje się i z *bi*, *gi*, *mi*, *wi*. W §. 7. (str. 8) mamy „właściwe oznaczenie zrostków i narostków" w ogólnéj sumie 8 znaków (!), z których przybranka *za* jest zupełnie podobną do **j**, a *prze* od *przy* różni się ledwie drobnem rozmiarem wielkości. Lecz i z téj liczby 8 — trzeba jeszcze odciągnąć oznaczenie dla *szcz*.

Z przedstawionego w §. 8. „z u p e ł n e g o a l f a b e t u" widzimy, że p. Poliński co do rozmiarów pojedyńczych znaków odróżnia aż 6 stopni! — w każdym razie okoliczność zupełnie wystarczająca, aby pismo zamącić i nieczytelnem uczynić. Na jakiéj zasadzie t. j. quo modo et quo jure p. Poliński przyjmując dla **e** kréskę poziomą, oznacza *ie* kreską ukośną, tego z całéj jego teoryi dowiedziéć się nie mogliśmy. Troskliwość autora o przerozmaitą długość swoich znaków, nie ustępuje w niczém troskliwości i o ich rozmiar w s z é r z, bo jak to

w nauce o „oznaczeniu samogłosek“ widzimy, używa p. Poliński aż trzystopniowego, bardzo starannego cieniowania znaków, i tak by wyrażać *br*, *brz*, *mr*, *mrz*, *bia*, *mia*, *bie*, *mie*, chociaż ostatecznie, *bia*, *mia*, *wia*, od *bie*, *mie*, *wie*, *kie* i *bi*, *mi*, *wi*, *ki* i tym sposobem nie dadzą się rozróżnić. §. 9. (str. 8.) traktuje o „podwójnych formach spółgłosek“ gdzie zestawione są *fi*, *bi*, *ć*, *ź*, *ż*, *l*, *w*, *es*, *ez*, obok *ps*, *sp*, *ł*, *z*, *se*, i *ze*, i t. p. dziwne rzeczy a nadto poucza nas §. ten że *ć*, ma się zastępywać przez *t* (!) a *ść* przez *st*, przezco wedle najoczywistszych teoryi samego p. Polińskiego jednakowo się piszą *młot*, i *młoć*, *płoć* i *płot*, *pluć* i *plut*, *częsty* i *cześć* i t. p.

W nauce o „wiązaniu“ przedstawia nam autor „bezpośrednie“ i „pośrednie“ wiązanie spółgłosek w syllaby czyli zgłoski. Dział ten należy do najmętniejszych prawideł w téj książce zawartych i jest obrobiony z wszelkiém zapoznaniem wymagań językowych, mianowicie owéj swobody bezpośredniego zbiegania się dwu lub kilku spółgłosek w jednéj zgłosce. Z prawidłami dla „pośredniego“ wiązania idzie jeszcze jako tako, natomiast prócz kombinacyi znaków z *s*, *r*, *w* i *p*. co wreszcie i Niemcy mają, p. Poliński w ogóle o innym bezpośrednim zbiegu spółgłosek w mowie naszéj nic nie wié a tém samém traktuje je jako „pośrednie“. Sposób więc wypisywania wyrazów stenografią podług téj nauki jest nieregularnym i nie dającym się nawet podciągnąć pod ustanowione prawidła. Istotnie niektóre wyrazy p. Poliński chyba na to powypisywał, by podziwiać jego jenialność pod względem wynajdywania szczególnego rodzaju kształtów. Owe (w §. 10) *źp*, *żp*, *szlp*, *czp*, pryncypię, szepetliwy, zaczepienie, paszport, poszczepić (str. 60, §. 25) i t. p. wiele innych wystarczą, aby biédnemu uczniowi zabrać wszelką nadzieję, że kiedyś będzie stenografem i wreszcie, aby go przekonać, że stenografia to pismo dziwolężne, hieroglify, które człowiek choć sam napisze, to ich w końcu przecież nie odczyta. Wreszcie do „bezpośredniego“ zbiegu spółgłosek zalicza p. Poliński (str. 13 i 14) *szczr*, *krmp*, *nd*, *rzd*, *rzs*, *hn*, *mw*, *żp*, *szlp*, *stmp* i t. p. Nie wieleby łaskawi nasi

czytelnicy zyskali na tém, gdybyśmy idąc tym torem zechcieli tę masę wadliwości poszczegółowo zestawiać, jakie p. Poliński w trzech piérwszych zeszytach swéj nauki nagromadził. Poprzestaniemy więc na wykazaniu, w jaki sposób p. Poliński pojedyńcze przykłady stenografią pisze a szczególniéj wytknąć mu musimy tychże dobór, jak również i to, iż z zupełném zapoznaniem istoty i znaczenia przyimków w mowie, wypisuje takowe bezwzględnie razem ze słowem, którego stosunek bliżéj określić mają, przez co przy okoliczności, że przyimki prawie bez wyjątku stanowią przybranki w wyrazach złożonych, stenogram metodą tą skreślony, staje się w odczytywaniu nietylko wątpliwym — ale i wprost niemożliwym.

Gdy pismo stenograficzne nawet podług téoryi p. J. P... jest wiernym obrazem mowy, więc trzymając się *ściśle reguł* i „*fortelów*“ poleconych, możemy przytoczone w jego książce przykłady, równocześnie, lepiej i prawidłowo czytać: (str. 18) zamiast: zmielę: emalia, zmęcze: zmacza, zrzekę: arkę; (str. 19) z częstem: soczystem, z chełmem: schłemem (!!) z klejem: sklejmy, w ziele: wzięli; (str. 20) gęś: gasi, szczęki: szczeka, więze: wozi; nędzę: nadze, sęk: ską (?), nęc: nać, wędzę: wodze; (str. 22) pałała: płała; (str. 23) halka: hlaka, warta: wrata, darda: drada, garłacz: grałacz, czarka: czraka, darz: drze, kartel: krócił, starta: strata, pachtarz: pęcherz; (str. 24) pleć: płać, artylerya: artaria, arkusz: rokosz; (str. 25) łaskawa: łaska, czerniawa: czernia, mgławy: magali, dawać: dać, grzewać: grzać, przegrawszy: przegrasz, zatarli, prędzej zatruł, nadepsuć: nadpust; (str. 27) indzie: idzie, inny: janie; (str. 29) pierwej: piew, pierwotny, pitny, dyrwan: (?) drewno, wyrt: (?) wryty albo wryć; (st. 30) chciwy: chce, fałszywy: flaszę, myśliwiec: myśleć, legawiec: łgać, sprawiedliwi: sprawili, twardszy: twórczy, rzadszy: raczy, krótszy: kraczy, gorętszy: goryczy, itp. Ponieważ p. Poliński przez przedłużenie już i tak długiego znaku **sz**, chce wyrażać **szysz**, a przez przedłużenie takiegoż znaku **dz** — **dzisz**, co jednakże w praktyce z powodu braku pewnej stałej granicy jest niemożebném, przeto: straszysz, płoszysz, sądzisz, uprzedzisz, pojedzisz, i t. p. czytać musimy: strasz, płosz, sądz, uprzedz a nawet uradz, pojedz i t. p.; dalej (str. 33) bajec: biec, jeść: jest, (str. 34) nacoś: naci, nato: nać, nadto: nadać, toby mnie się podobało: to mnie się podobało, folga: flaga, (str. 35) mortek: motek, order: odra, czasowi: czasy, polować: płot, (str. 36) grodzką: gracko; (str. 37) podniosł: donos, rozczyni: roczny, rozwarł: rozwrał, rozróżnić się: rozrosnąć się (?) (st. 38) bąk: bok, cząstka: czostek, dąb:

doba, gną: ganie lub gnoi, grząz: grzązę, rączki: roczki, wiąże: woże, szczątek: szczotek; (str. 39) zając: zamyć, matką: matko, pięścią: pięstuk, żrą: rzą, wieszczą: wieszczo, targają: tragają, (str. 42) palców: placów, placów: pałaców, terytoryum: artarem; (str. 45) wedle: wale, matce: mace, gretce: grece, kartce: karce, praczce: prace, płaczce: płace, prostota: prosta, podle: pole, gardłowych: grałoch i t. p....

Nie dość że p. Poliński uczy w ten arcyniepewny sposób pisać, każe on nadto jeszcze z pominięciem własnych nawet teoryi o „pośredniem i bezpośredniem wiązaniu" pisać niedorzeczności, dlatego jedynie, że „podobnych" wyrazów mowa nasza nie ma. Na takie niebezpieczne teorye w interesie czytelności i łatwości w odczytywaniu stenografii nigdy się zgodzić nie możemy. Trudno bowiem przyjdzie i najbystrzejszemu umysłowi dorozumieć się, że p. Poliński przez ostek (str. 45) chce wyrazić ostatek, (na str. 35) ojnat: orient, sia: sorta, oli: orli, motek: motłoch, legion: ligio, batalko: batalion: marto: mircio, maranto: maryncio, wiot: wojować, (str. 18): pretko: pertek, drakie: dęrkę, gretę: gertę, hraba: herb, wretep, wertep, wrabel: werbel, (str. 20) gełebi: glębicj, wagier: węgier; (str. 23) hlaka: halka, czraka: czarka, paratyzant, partyzant; (str. 30) wyrasiądz: wyprzysiądz, (str. 32) miotek: majątek, pik: pijak, dubaj: dbaj, (str. 36) straszestwo: starszeństwo (str. 37) rowra: rozwarł, rozalnie: rozżalenie, (str 42) gów: gajów, fantazów: fontaziów, (str. 45) pracz: partacz, prza: parł i t. p.

Niepojętym sposobem używa p. Poliński jako przykładów, takich wyrazów, których dzisiaj w potocznéj mowie powiększéj części unikamy i prawdziwie jakby lepszych już nigdy nie słyszał, a nawet pozwala sobie jakichś nowych wynalazków filologicznych, za które nawet nie możemy być mu wdzięcznymi. Pomijając wiele wyrazów dla względów przyzwoitości, przytaczamy przynajmniej niektóre jako użyte przykłady do ćwiczenia: beczę, bere, kiepek, łep, rebel, seler, sepek, wesz, (str. 17) bebech, berek, hec, (str. 18) hendel, elkę, breszesz, łżesz, zc szcze, (str. 22) faneberja, (str. 33) obrzeżał, (str. 34) posele, (str. 40) niuha, brzuszek, lubus, szmulu, (str. 41) duz, gbur, jędórż, (str. 46) alukcya, bubo, byczy, badele, bachor, (str. 48) birka, bzikać, caban, cebuch, cycoń, cudzołożyć, cadzawka, cmer, cmok, ciurma, czobut, (str. 50) elektwar, flądra, gafać, (str. 52) hycel, hebes, (str. 54) kiszka, kuszlawy (str. 51) liki, łgarz, lora, latoperz, (str. 56) mamrać, (str. 57) naduch, nahukać, (str. 58) pakaleć, ożrebić, (str. 59) pinkas, popówna, pochapać, płatniarz, (str. 60) parszywiec, parantela, praszczęta, (str. 61) przebarszczyć, purgować,

(str. 62) przyrodzenie, przyszczepek, reczucha, ryfka, rokambuł, rumorzyć; (str. 63) rzabieńce, siejca; (str. 64) sztufata, (str. 65) szlojma, szchlocha, szlopa, (str. 66) toldy, tłuściuch, trzpiotać: (str. 67) uszczypek, wecować, wyfiglować, werchlak, wychlustać, (str. 68) wisus, wereszczyzna, woszczyk, wrów; (str. 69) zafasować, zaguzić, (str. 70) zaszczep, zdechlak, zeszlochać, zelżyć i t. p.

Część trzecią „skracanie słów" traktuje autor, nader pobieżnie, bez związku z gramatyką, chociaż sam twierdzi że: „nauka o skracaniu słów, postępuje na równi z układem gramatycznym języka", szczególniej uczuwać się daje brak rzetelniejszego i mowie naszej odpowiedniejszego zestawienia teoryi o króceniu czasowników, gdyż i tu p. Poliński, ograniczył się na przetłumaczeniu przykładów w niemieckich książkach zawartych: *sein*, *können*, *müssen*, *wollen*, a to jest tak mało, że nawet przez przytoczenie odmiany kilku czasowników w ostatniej części o skracaniu zdań jak to p. Rätsch czyni, złemu wcale się nie zapobiega. Zresztą sądzimy, że bez szkody dla czytelnika, a z oszczędzeniem papiéru, można było wygodniej tych 9 przykładów podpisać pod piérwszą formę, ustanowioną, dla „gnieść", gdyż powtarzanie w końcu nudzi, a te małe niektóre rozmaitości rzeczy saméj w niczém nie zmieniają.

Przychodzimy wreszcie do części o skracaniu zdań. Pan Poliński, który potrzebował po roku czasu, aby jeden zeszyt czyli względnie dwa arkuszy druku swéj książki wydać, nie wiele się troszczył o gramatykę języka naszego, co przynajmiej choć dla tego, pod każdym względem najważniejszego działu każdéj nauki stenografii uczynić należało. Kto pisze (§ 38. str. 115) „Wyrazy te pierwotne stają się pochodnemi, jeżeli im się doda jaką dalszą *formę, zrostek lub końcówkę*.... lub (§. 40 str. 120) „zrostki są to przyimki, stanowiące pierwszą zgłoskę wyrazu *pochodnego*" itd. itd. ten zapewne nie wiele musiał zadawać sobie pracy nad etymologią i składnią języka, choć przez czas jakiś uczył go nawet w szkole realnej, i temu téż nie dziw, że p. Poliński i tutaj pozostaje wierny prawidłom niemieckiéj nauki, nie uwzględniającéj w niczém właściwości i potrzeby mowy naszéj. Odpowiednio więc niemieckim teoryom ma pan Poliński cztéry

główne sposoby krócenia zdań z 12 poddziałami i to w ten sposób zestawione, że aby można którymkolwiek z tych sposobów lub poddziałów jaki wyraz w zdaniu skrócić, potrzeba w ogóle resztę wyrazów dokładnie wypisywać i to należy jeszcze także głęboko rozważać, któregobyto sposobu użyć należało, ażeby nie przyjść w kolizyę z „dwuznacznością", która tutaj figuruje jako jakiś demon. W całéj atoli książce nie znajdzie nigdzie najmniejszych wskazówek — jak z tą dwuznacznością obchodzić się mamy. Lecz i ten postrach dwuznaczności, nie wiele na co się przydaje, kiedy autor uczy nas, wyrażać wszystko końcówkami i przyrostkami, przyrostkami i końcówkami a niekiedy i dzwiękową samogłoską lub nawet i spółgłoską a pomijać źródłosłów wyrazu, co wszystko, całą teoryę czyni mętną i niezrozumiałą i dla pospiechu pisarskiego w wysokim stopniu szkodliwą. Jakiéj więc wartości jest ta nauka „praktycznéj stenografii" wykazuje najlepiéj dotychczasowe jéj powodzenie, które mówi wręcz przeciwko niéj. Oparci na własném doświadczeniu, wiémy że pomimo 6letnich publicznych wykładów w tutejszéj szkole realnéj i akademii technicznéj p. Poliński nikogo jeszcze na praktycznego stenografa podług swojéj metedy nie wykształcił, a nawet i sam w obec „własnych 9letnich niemal studyów i praktycznych doświadczeń z systemem swoim", wprawdzie tymże systemem pisze, lecz napisane nie zawsze odczytać może!... Nareszcie i sam p. Poliński, który przedtem bronił z największą żarliwością, każdéj choćby jak małéj kréski przekładu swego i twierdził, że nauka jego jest tak doskonale i praktycznie obmyślaną, że nawet in perpetuum, nikt nie będzie śmiał a tem mniej potrzebował cośkolwiek w niéj zmieniać — uczuł jałowość i wadliwość swego dzieła i zabrał się do jego reformy. Wszakże reforma ta z 1867. nie wypadła wcale świetnie, owszem musimy ją za wsteczny krok uważać. Pan Poliński w tych najnowszych swoich pomysłach, nie szuka ujemności swéj nauki w wewnętrznych wadliwościach teoryi, lecz tylko zewnątrz, przez co poprzemieniawszy tylko niektóre znaki, o bardzo wiele pogorszył swą sprawę. Książki podług tego poprawnego układu wprawdzie jeszcze nie mamy, lecz nato-

miast wypracował p. P. rodzaj wzorków, na wzór „Uczebne listy tesnopisne“, p. Ad. Hanela prof. stenografii w Grulichu. Z tych wzorków więc widzimy, że całe to ulepszenie ogranicza się na zupełném pominięciu Gabelsbergerowskiego „p“ i na nie wielu bardzo nieszczęśliwych innowacyach. Najprzód mamy aż 4 zasadniczych rozmiarów wielkości znaków, mianowicie: małe, średnie, przedłużone i długie, i to w ten sposób przeprowadzone, że bez linij a przynajmniej cyrkla obejść się będzie trudno, a przecież i pomimo tego z „dwuznacznością“ jeżeli nie w każdym razie to pewnie co trzecie słowo się spotkamy. I tak mała **i**-kréska znaczy obecnie **i**, **y**, i **wy** (przedtém **za**), **dz**-kréska: **dz**, **dź**, **dź**, i **szcz**, między **c** a **ż**, **ć** a **ż** i wreszcie między **ć** i **c** nie ma w istócie żadnéj różnicy i jakiéjś stałéj granicy, chroniącéj przy szybkiém pisaniu od owéj strasznéj „dwuznaczności.“ Przez przyjęcie Gabelsbergerowskiego **g** na **w**, a **w** na **p** popełnioną została pod względem praktycznego zastosowania, wcale naganna innowacya, przeciw któréj mocno zastrzedz się musimy. Podług tego ulepszonego układu, ważna bardzo różnica dzwiękowa między **i** a **y** jest wprost niemożliwą, to samo i zmiękczanie spółgłosek. Zamiast pomijać znak długi **p**, powinien był p. Poliński pomyśléć o ruchomości swoich znaków, czego nietylko że nie uczynił, ale owszem liczbę nieruchomych znaków powiększył. Dla często używanéj spółgłoski **g**, znak Gabelsbergerowski **h** jest, jako trudno się łączący z innemi znakami, zupełnie niewłaściwym, zaś jakieś genetyczne szema **g**, **h**, i **ch** wyrażone przez ten sam lecz co do wielkości stopniowany kształt, jest bezzasadném i wyzywa na pokuszenie biedną i ogólnikami prześladowaną dwuznaczność. **Prze** od **przy** różni się ledwie maleńkiem rozmiarem, zresztą cała ta nauka „ulepszona“ jak ją widzimy we wzorkach, w niczém się nie różni od piérwszéj, zawsze atoli jest świadectwem, że autor z powodu braku odpowiednich wiadomości językowych i praktycznych, prawdopodobnie nie będzie w stanie na polu pisarskiém w ogóle, a w szczególe na polu stenografii, sprodukować coś odpowiedniejszego.

Drugiego z kolei przekładu systemu Gabelsbergera dla języka polskiego, dokonał p. Lubin Olewiński i ogłosił

takowy drukiem stenograficznémi czcionkami ruchomémi Kar. Faulmanna pod napisem „Nauka stenografii polskiéj Wiedeń 1864.“ Miasto przedmowy obdarza nas autor reprodukcyą szkicu historycznego stenografii, z Schüpplera „Katechismus für deutsche Stenographie“, upstrzonego własnémi niedorzecznémi dodatkami, które muszą każdego czytającego przekonać, że piszącemu zbywa na wszelkich wiadomościach o rzeczy i przedmiocie rozprawy. Zdaje się, iż szanowny autor nigdy nic o historyi stenografii nie słyszał, gdyż dzieli ją na trzy okresy czyli „pory“. Piérwszy okres w którym chce widzieć „usiłowania starożytnych narodów, mające na celu wynalezienie pisma krótszego i pobieżniejszego, niż zwykłe, mianowicie stenografię grecką i rzymską“ . . . kończy się z rokiem 1600. po Chr.; drugi okres od r. 1600. — 1834. zostawia p. O. Anglikom i Francuzom z ich systemami stenograficznémi, „na podstawie linii geometrycznéj“... „trzeci zaś jest tak nazwany niemiecki, i w nim przedstawiają się nam systema, zbudowane na częściach zwykłego pisma, do użycia w pisaniu najdogodniejszych. Ta pora poczyna się z rokiem 1834. (?!) jest do dziś dnia w ciągłym rozwoju.“ Podług tego więc podziału najnowsze i najznakomitsze pracy francuzkich i angielskich autorów na polu stenografii, nie istnieją wcale dla p. O., pomimo iż swoją doniosłością i rozszerzeniem się nie pod jednym względem a mianowicie co do liczby zwolenników, niezawodnie prześcigają wszystkie systema niemieckie, nie wyłączając i systemu Gabelsbergera. W wywodzie okresu I. prawi nam p. L. Olewiński, że: „najpierwsi którzy stenografii (sic!) w ściślejszém już słowa znaczeniu używali są Hebrajczycy. Liczne ustępy starego testamentu są tego dowodem, stenografii uczono w tak zwanych szkołach proroków“ . . . . Podług twierdzenia szanownego autora, stenografia prędzéj powstała u Greków niż u Rzymian a nawet „Xenofon skreślał dosłownie wykłady Sokratesa, również Plato używał skoropisu“ a dalej: „zabytki z tych czasów znajdują się w Watykanie i w bibliotece narodowéj w Paryżu“ (!?!) Lecz te, Bóg wié zkąd czerpane wiadomości bledną w obec téj, że: „Z religią chrześciańską przeniosła się nauka stenografii także i do ludów sławiańskich

(!!) i przechowały się jej szczątki, mianowicie w obrzędzie greckim, w księgach cerkiewnych i dokumentach (gdzie i jakich ?!) w licznych i tak śmiałych skróceniach, że niektórych dziś nawet odczytać nie można." Na zakończenie szkicu z I. okresu dowiadujemy się wreszcie i bardzo straszliwych, tylko na szczęście nieprawdziwych rzeczy że: „Wiele pism, znakami stenograficznémi pisanych, spalono jako niebezpieczne, a wiele osób trudniących się stenografią nawet śmiercią karano" (!!?)

Cały dział teoryi czyli samego systemu stenograficznego jest również tylko tłumaczeniem z niemieckiego, mianowicie z ks. H. Gratzmüllera „Kurzgefastes Lehrbuch der Gabelsberger Stenographie." Z zupełném zapoznaniem swego zadania, autor jest tutaj tylko tłumaczem, a nigdy autorem, w całéj téj pracy bowiem nigdzie dopatrzyć się nie możemy jakiego takiego uwzględnienia właściwości języka naszego, a nawet przyjęte znaki stenograficzne są to znaki czysto niemieckie i tam tylko, gdzie już nie można było przy nich pozostać, jak n. p. przy głoskach pochodnych i zmiękczonych, potworzył p. Olewiński znaki najczęściej złożone i bardzo niedołężne. Już z pojawieniem się téj książki teorye w niéj zawarte okazały się przestarzałémi i bez najmniejszéj wartości, gdyż praktyka zupełnie od zasad p. Olewińskiego odstąpiła i począł się pewien samoistny kierunek wyrabiać. Niechcąc więc w tyle pozostawać należało z tym postępem przynajmniéj równocześnie postępywać, p. Olewiński zaś, który mniemał się być założycielem „szkoły" swego imienia, nie będąc nigdy w swojém życiu praktykiem, a wiele rozumiejąc o swéj autorskiéj wartości — starał się ten postęp ciągłémi nowémi zmianami prześcigać, przezco mijał się z rzeczywistością, wpadał w coraz nowe i gorsze sprzeczności z samym sobą i praktyką i był tym sposobem zmuszonym robić ciągłe poprawki i zmiany w „swoim" jak twierdził systemie, tak że co było przed miesiącem dobre, po miesiącu odrzucał. W końcu, z téj prawdziwéj wieży babilońskiéj to wynikło, że uczniowie pierwsi nie rozumieli późniejszych również i swego nauczyciela wraz z jego „doskonałémi" poprawkami. Pan Ole-

wiński zapragnął wreszcie „swój system“ narzucić wszystkim Sławianom i w tym celu ogłosił w 1865. r. małą broszurkę: „Den stenografirenden Slaven, ein Grundriss der polnischen und ruthenischen Stenographie,“ w któréj zalety swéj nauki jakoś w bardzo nieszczęśliwy sposób umiał przedstawić. Krok ten wywołał odpowiedź ze strony I. Gabels. (czeskiego) Towarzystwa stenografów w Pradze w podobnéj broszurce: „Die polnisch-ruthenische Stenographie an sich und als Grundlage eines allgemeinen slavischen Schriftsistems.“ Jednakowoż jakkolwiek wypowiedziane tam zdanie o nieuzasadnionych zachciankach p. Olewińskiego i zupełnéj jego ignorancyi co do stenografii i języka w zupełności podzielać jesteśmy zmuszeni, to na sposób czyli formę tego wypowiedzenia, przekraczającego niepotrzebnie wszelką granicę umiarkowania, nie możemy się zgodzić. Z tego przedstawienia wynika, że tak nauka p. Olewińskiego jak i p. Polińskiego co do wewnętrznéj treści nie są z sobą ostatecznie w żadnéj sprzeczności, gdyż czerpane są ze źródeł tego samego systemu, chociaż przez dwóch różnych autorów obrobionych, a co do zewnętrznego układu zaś różnią się jak to wyżej wykazano o tyle, o ile p. Poliński przyswoił sobie w „głosowni“ niektóre prawidła i zasady „Tesnopisu“ czeskiego. Obydwa więc systemy, pomimo swego kilkoletniego istnienia i niepoślednich usiłowań swoich autorów, pozostały dotąd tylko próbami i dziwić się wcale nie można, iż dotychczas żadnych owoców nie wydały. Tak nauka p. Polińskiego jak i Olewińskiego chromią na jednakowe wady, a przedewszystkiem podnosimy tutaj nieznajomość jak i zapoznawanie potrzeb i wymagań naszego języka w teoryi i praktyce, dalej przeprowadzenie nauki jest jednostronne i niepewne, owszem utrudniające nauczenie się jej z tych książek, bo w końcu jak to z wielostronnego doświadczenia wiémy ani system p. Olewińskiego ani p. Polińskiego nie dają rękojmi możności odczytania tego, co się napisało. Przy takim więc stanie rzeczy, sama sztuka traci wiele na wartości, gdyż wyrabia się o niéj nieprzychylne zdanie u powszechności i mało kto może mieć tyle czasu do stracenia, by się

uczył sposobu pisania na to, aby tylko pisać a nie czytać. U p. Polińskiego i Olewińskiego, którzy wreszcie niemają potrzebnéj nawet kwalifikacyi na autorów, wolno w każdy możliwy sposób pisać, wypisywać i krócić — jeżeli tylko „dwuznaczności się nie popełnia“. To jeneralne rozgrzészenie wygląda w obec zawiłych teoryj o króceniu zdań albo na ironię albo grubą nieznajomość rzeczy. Jeżeli stenogramy będziemy „odgadywać“ a nie czytać, jak się każde zwyczajne pismo czyta, to natenczas stenografia nie będzie pismem, lecz hieroglifami, których przewodnią zasadą będzie zamęt i dowolność. Dotąd przynajmniej uczono wszędzie, iż ze słów powstaje zdanie — i że ze słów w zdaniu odgadujemy czyli lepiej odczytujemy myśl jego; p. Olewiński i p. Poliński atoli każą nam ze zdania dopiéro słowa „odgadywać.“ Jeżeli więc w zdaniu jedno lub kilka słów będziemy mieli do odgadnięcia a bez słów w ogóle zdania mieć nie możemy — to oczywiście nie mając zdania, z czegoż odgadniemy słowa?.... Stenograf więc, który ma obowiązek a nawet i powinien dążyć do największego pospiechu w pisaniu i czytaniu, zejdzie ostatecznie na ucznia pierwszéj elementarnéj klasy — bo będzie z liter składał syllaby — wracając się i powtarzając ciągle, aby raz przesyllabizowane nieustannie powtarzać, czy też w końcu nie uda mu się słowo dobrze złożyć. Uczniowi elementarnemu wyrazisty druk i pomoc nauczyciela dają pewność, że w końcu przecież dobrze słowo odczyta, lecz jakąż rękojmię dają w téj mierze teorye pp. Olewińskiego i Polińskiego?.... Oto żadnych! Jeżeli kiedykolwiek stenografia ma wyjść z ciasnych kółek kilku wtajemniczonych i ma się stać pismém powszechném, musi tém samém dojść do jasności i pewności swych teoryj, wyrzec się stanowczo krainy domysłów i jak każda racyonalna nauka nie uwzględniać tych tylko, których opatrzność bystrym umysłem i zdolnościami obdarzyła, ale owszem pamiętać i o mniéj uzdolnionych i skąpiéj darami umysłu wyposażonych członkach społeczeństwa. Tylko na takich podstawach zbudowana nauka, cieszyć się będzie rozwojem i rozpowszechnieniem.

W krótce po ukazaniu się książki p. Olewińskiego, wyszedł „Krótki rys stenografii polskiéj podług przekładu J. Polińskiego, napisał H. Mendocha. Lwów 1865“. Pan Mendocha widocznie ograniczył się tylko na prostém streszczeniu nauki p. Polińskiego, nic tam nie ma samoistnego, wszystko aż nadto wiernie naśladowane, przeto dziełko to zresztą nawet i bardzo źle odlitografowane, jako bez żadnéj praktycznéj i teoretycznéj wartości a raczej dla demonstrowania napisane, nie zasługuje w niczem na naszę większą uwagę.

W roku zeszłym obdarzył nas p. Lubin Olewiński pod napisem „Lubina Olewińskiego Nauka stenografii polskiéj“ przyzwolona przez c. k. Ministerstwo stanu za podstawę dla komisyi egzaminacyjnéj kandydatów na nauczycieli stenografii polskiéj (Wydanie poprawne) Lwów nakładem księgarni F. H. Richtera 1868.“ nowém wydaniém swej nauki. Istotnie jesteśmy w największym kłopocie, chcąc choć parę słów o téj pracy p. Olewińskiego wypowiedzieć. Jest to po prostu dziwoląg pod każdym względem i to w ten sposób napisany, że i najłaskawsza krytyka oniemieć musi. Cóż tu krytykować — chyba nic, bo wszystko tu niżéj wszelkiéj krytyki. Istotnie musimy podziwiać odwagę p. Olewińskiego, że w dniach dzisiejszych śmiał wystąpić z podobnego rodzaju publikacyą. Do wad i błędów piérwszego swego wydania pododawał autor luźne wypisy z wielce szacownéj gramatyki p. A Małeckiego, niemające nic wspólnego z teoryą stenograficzną, a nadto tak je, w chęci pokazania się oryginalnym przez bezmyślne przestawianie zdań i słów poprzekręcał, że gdybyśmy nie byli przekonani, że p. Olewiński nie ma odpowiednich zdolności, musielibyśmy go posądzać, że pracę p. Dor. A. Małeckiego co najmniéj chciał sparodyować. Kto tę czteroarkuszową broszurkę miał sposobność czytać, zapewne nie łudzi się co do wartości tego zlepku, przezwanego „Nauką (i to poprawną) stenografii polskiéj.“ My atoli winniśmy dla oświécenia nieświadomych rzeczy, wykazać przynajmniej niektóre cechy jej wstecznych zasad. Pan Olewiński w tém nowém wydaniu po-

mija szczęśliwie wywód historyczny z piérwszego wydania, zaś teoryę stenograficzną upstrzył jak to wyżéj podnieśliśmy wypisami reguł z gramatyki p. Małeckiego i przemianami alfabetu i głosowni stenograficznéj, na które każdy praktyczny stenograf wzdrygać się musi. Nie wdając się więc w bliższe zestawianie niedorzecznych reguł co do saméjże teoryi stenograficznéj, choć w części pod względem jej gramatycznéj wartości wykazujemy: że na str. 6. w §. 5. na str. 14 §§. 11—45 potworzył p. Olewiński sobie nowe filologiczne dla naszych samogłosek cechy, przeciwne duchowi naszego języka a między innémi mają samogłoski mieć iloczasowe różnice, „*u*" zaś jest nosowém! (§. 5 str. 7.) gdy znowu na str. 22. §. 39. znamieniem téj samogłoski ma być nadto i pochyłość.! Do „samogłosek postąpionych i wzmocnionych głoską *j*" zalicza: (na str. 28—30. §. 60—68.) ta „poprawna" nauka, dwugłoski *aj*, *ej*, *iej*, dalej *naj*, *nej*, *kiej*, *niej* i *ij*, *oj*, *uj*!!! Na stronie 34. (§. 76.) poucza nas szanowny autor, że zrostek „*w*" w języku naszym ma znaczenie zrostka „*u*" i w skutek téj dziwnéj teoryi, każe nam ten zrostek *u* pisać przez *p* (wzory tabl. IX. p. 76.) W dziale drugim czytamy na str. 40. pod zagłówkiem „Skracanie słów pojedyńczo" lit. *b*. „Oznaczeniém stałém nagięć gramatycznych czyli zakończeń słów, które nam umożebniają opuszczanie przyrostków między źródłosłowem a zakończeniem słowa." A więc przyrostki tj. końcówki czyli zakończenia słowa, stoją wedle zasad p. Olewińskiego między źródłosłowem a zakończeniem słowa.! Ażeby nie myślał kto, że to może jest tylko pomyłką drukarską lub przejrzeniém autora, to może to samo słówko w słówko odczytać jeszcze raz na stronie 48. w §. 106., z przymieszkiém czegoś, na co nie mamy jeszcze terminologii polskiéj a o czem ani nauka stenografii ani gramatyka zapewne i wiedzieć nie zechcą. W jak dziki sposób postępuje sobie p. Olewiński z gramatyką p. Małeckiego, prosimy per exemplum porównać §. 2. str. 4, §. 48. str. 25, §. 101. str. 46, §. 118. str. 52, §. 119. str. 54, §. 122. str. 60, z odpowiedniémi paragrafami książki p. Małeckiego mianowicie §§. 4, 23, 29, 534, 536,

537, 560, 561 i 627. Z téj, jak widzimy nowymi, a p. Olewińskiemu zupełnie właściwymi pomysłami filologicznymi, wzbogaconéj książeczki dowiadujemy się także, że, literą *p* poczyna się u nas przeszło 6000 wyrazów, ba nawet ich „liczba jest niezliczoną“ (str. 42, §. 63.) i że, ze słowa posiłkowego „być“ składają się „pewne względy innych czasowników“ (§. 113. str. 50). Zresztą wedle prawidła (§. 121[2] str. 57). o znacznikach, „*ria*“ oznacza wszystkie kończące się wyrazy na *ria*, zaś *rium*, *kt*, itp. zakończone słowa na „*rium* i *kt*“ itp. Działem trzecim i ostatnim (str. 59.) ukoronował wreszcie p. Olewiński swoje dziełko. Tu już teorye poprawne i przyzwolone przez ck. Ministeryum etc. . . stają się nie nauką stenografii, lecz nauką hieroglifów, do których odczytania ani p. Olewiński ani nikt inny, gdyby go nawet matka natura najbystrzejszym umysłem obdarzyła, klucza nie znajdzie. Nie może to ujść uwadze niczyjej, że tu wszystkiego, na chybi trafi, musimy się domyślać, daremnie tutaj szukać jakichś danych lub rozumnych prawideł. Nietylko wierność i dosłowność, te konieczne warunki dobréj stenografii, ale i możność odczytania napisanego na zawsze biorą rozbrat z tą nauką. Wszystkie książki stenograficzne a i Gratzmüller, z którego prawdopodobnie wyłącznie p. Olewiński wszystko czerpał, co wié o stenografii, mówią wyraźnie o „skracaniu zdań — Satzkürzung“ p. Olewiński zaś cytując §. 627. „o składni“ p. Małeckiego, rozprawia nam o „skracaniu słów w składni,“ widocznie więc u niego „Satz i Syntax, zdanie i składnia“ to wszystko jedno, i dlatego daje on wskazówki „do skróceń syntaktycznych, to jest skracania słów pojedyńczych w składni.“ Dajemy także próbkę stylu — jakim w ogóle p. Olewiński się posługuje i tak na str. 59. czytamy: „Szyk bowiem wyrazów za pomocą formy zdania jedną całość tworzących, umożebnia nam skracać wyrazy znajdujące się w naturalnej kolei z sobą, lub złączone w pewnym porządku ze zdaniem;“... (???) itd.

Bliższe jeszcze wdawanie się w rozbiór alfabetu tudzież mechanizmu stenograficznego, zalecanego przez p. L. O. za daleko by nas doprowadziło, wystarczy gdy wspomniemy, że jedna

kréska „*t*“ oznacza *t*, *f*, *przed*, *pod*, *przy* i *pra*, zaś *br:* (*b*) i *p*. To także wszystko jedno! Toby więc była książka p. Olewińskiego a dodajmy, że za wstawieniem się tutejszego senatu akademickiego wszechnicy lwowskiéj, otrzymał p. Olewiński 200 złr. mówimy wyraźnie dwieście złr. w. a. od ministerstwa stanu remuneracyi, i jak z okładki i tytułu odczytać możemy, jest ona „przyzwoloną przez c. k. Ministerstwo stanu za podstawę dla komisyi egzaminacyjnéj dla kandydatów na nauczycieli stenografii polskiéj“ a ma się rozumieć, że ci nauczycieli te piękne teorye, mogące ucznia pozbawić wszelkiéj zdrowéj wiedzy o języku ojczystym — będą wykładać w szkołach średnich — tak jak je wykłada p. Olewiński na Wszechnicy od lat 5.! Niezawodnie jest to piękny i pouczający komentarz smutnych stosunków naszego wychowania publicznego, bo nie tylko dawniéj ale jeszcze i teraz chwasty takie mogą się u nas po szkołach bujnie i swobodnie plenić, bałamucąc i zatruwając umysł młodego ucznia przewrotnémi teoryami i pozbawiając go wiele drogiego czasu na uczenie się nauk, które wreszcie go zawodzą i do uczenia się czegoś pożytecznego na zawsze zniechęcą. Tą publikacyą wyrządził p. Olewiński największą krzywdę językowi polskiemu i saméjże nauce stenografii, którą w każdym razie najniezasłużeniéj w wysokim stopniu zdyskredytował. Najgoręciéj więc życzyć nam wypada, aby podobne skoszlawione płody — więcéj u nas się nie pojawiały.

Na zakończenie obrazu tego, literatury naszéj stenograficznéj wspominamy, że wychodziły u nas dwa czasopisma stenograficzne, jedno w małéj 8ce dwa razy na miesiąc na ćwiartce pod nazwą: „Czytanka stenografii polskiéj i ruskiéj szkoły Lubina Olewińskiego“ a drugie „Biblioteka stenograficzna“ co miesiąc 1 numer, o jednym lub więcéj arkuszach litografii. „Czytanka“ miała być organem nauki p. Olewińskiego i wychodziła od r. 1864. do r. 1866, gdy wreście Towarzystwo stenografów polskich i ruskich, nie mogąc wyjednać u jéj samowładnego redaktora p. Olewińskiego zmiany wstecznego kierunku, odmówiło w końcu wszelkiego ze swojéj strony poparcia. Bibliotekę zaś steno-

graficzną również w połowie 1864. roku powstałą, wydawał i redagował p. Poliński w rozmaitych przerwach, istotnie z wielkiém poświęceniém czasu i mienia do ostatniéj chwili. Zapewne brak przedpłacicieli nie najmniejszym jest powodem upadku tego czasopisma, ale przedewszystkiém sposób pisania i postępywania tegoż w sprawach stenografii, musiał w końcu odstręczyć każdego czytelnika.

Żałować tylko musimy, że „Biblioteka“ tak skoro odstąpiła od swego pięknego programu i miasto być czysto naukowym przedstawicielem sztuki naszéj, zeszła wkrótce na drogę paszkwilów. Trudno bowiem spotkać się choć z jednym Numerem tego czasopisma, gdzieby przeciwnicy systemu i dążności p. Polińskiego, wedle chwiejnych okoliczności, na przemian raz wynoszeni pod niebiosa, drugą razą nie byli odsądzani od wszelkiéj czci, wiary i Boga i to w najzjadliwszy sposób, a nawet i nie rzadko epitetami i wyrazami, które dzisiaj przy co raz większym postępie i oświacie, nie zawsze i między najniższą warstwą usłyszyć możemy. „Biblioteka“ zajęta całą tą namiętną i bezwzględną — poważnego naukowego czasopisma bynajmniej niegodną polemiką, podczas swego czteroletniego istnienia znalazła miejsce, na umieszczenie ledwie dwóch poważniejszych i ściśle przedmiotowych artykułów, mianowicie: „Odczyty o historyi i literaturze stenografii“ lecz mylnie nazwanych „polskiej przez Dor. J. Kohna“ i „Rozbiór krytyczny nauki stenografii Lubina Olewińskiego. Napisał J. Poliński. Lwów 1867“. Rozprawa ta dotyczy najnowszéj tak nazwanéj „przyzwolonéj i poprawnéj nauki p. Olewińskiego“ a nawet wyszła w osobnym odcisku. Jednakowoż traci ona wiele na wartości, raz że autor dał nam tylko przegląd pierwszéj części tj. „głosowni“ z nauki p. Olew. a potemu że widzi tylko wady zewnętrzne tj. co do znaków, zaś co do systemu samego a w szczególności co do kwestyj językowych, acz tak jaskrwawych, p. Poliński nie znalazł ani słówka do powiedzenia. Sumienności téj pracy nie możemy odmówić, lecz pozostanie ona nowém świadectwem, że szanownemu autorowi bardzo wiele jeszcze zbywa, ażeby mógł kiedykolwiek jako pisarz publiczny wystąpić z powodzeniem.

Dzieje stenografii w naszym kraju są bardzo niedawne i również przedstawiają nie wiele pocieszających szczegółów. Atoli mogą nam pod nie jednym względem wyjaśnić historyę naszéj literatury stenograficznéj, i dla tego też skreślamy tutaj tych parę słów i uwag.

W r. 1861. z utworzeniém sejmu galicyjskiego, pokazała się równocześnie potrzeba i stenograficznych sprawozdań sejmowych, lecz próżne były poszukiwania za stenografami polskimi i ruskimi — nietylko że nie było stenografów u nas ale nawet i ci, co za nimi szukali, nie mieli dokładnego pojęcia, co to stenografia lub czém powinien być stenograf. Utworzono więc biuro sejmowych niby stenografów, w którego skład weszło kilku dziennikarzy i tachygrafów, zaś o stenografach w tym czasie i mowy być nie może.

Za drogie więc pieniądze sejm nasz musiał się zadawalniać pseudostenograficznémi sprawozdaniami — które w istocie rzeczy były bardzo niedokładnémi, i ledwie obszerniejszémi sprawozdaniami gazeciarskiémi. Ale sprawa raz poruszono nie usypiała, mówiono wszędzie i wiele o stenografach i stenografii — która tak złote owoce przynosić miała, i każdy pragnął zaznajomić się z tą tak wymownie pożyteczną sztuką; lecz niestety przy wielu dobrych chęciach, nikt jakoś ostatecznie nie mógł znaleść sposobu, by zamienić chęci w czyn. Panowie Lubin Olewiński i Józef Poliński, obydwaj niegdyś byli oficerowie w armii austryackiéj, którzy podczas swéj bytności służbowéj w krajach niemieckich monarchii naszéj, mieli sposobność zapoznania się z niemiecką stenografią Gabelsbergera, postanowili teraz skorzystać z tego silnego rozbudzenia się u nas potrzeby stenografii i wystąpić jako autorowie stenografii polskiéj i ruskiéj. Myśl ta łączyła w ówczas wiele pochlebnych nadziei i obydwaj panowie spokojni o wszelkie współzawodnictwo, nie wiedząc nic o sobie, równocześnie przystąpili do zamierzonego dzieła, garnąc koło siebie kółko ciekawych, których za pomocą stenografii mieli zaprowadzić do kopalń złota w biurze sejmowém. P. Poliński, który mając posadę przy urzędzie cłowym nadto dziwnym trafem stał się nauczycielem języka

polskiego przy szkole realnéj we Lwowie, nie potrzebywał na razie żadnéj pomocy i jął się o własnych siłach do przekładu systemu Gabelsbergera na język polski, Olewiński zaś nie będąc o tyle szczęśliwym, ofiarował wprost Wydziałowi krajowemu swoje usługi, celem wykształcenia potrzebnéj ilości stenografów dla sejmu — z równoczesną prośbą o jaką posadę. Oczywiście w mniemaniu, że się przecież znalazło to, czego szukano, Wydział krajowy dał p. Olewińskiemu posadę dziennego pisarza u siebie z obowiązkiem wyuczenia potrzebnéj ilości stenografów sejmowych, a nawet następnie wyprawił go kosztem swoim, aby się obznajmił z porządkiem i sposobem czynności w biurze stenograficzném Rajchsratu, lecz co z tamtąd p. Olewiński wyniósł, pozostało do dziś dnia tajemnicą, mimo upływu 6 lat. Tym więc sposobem znajomosć stenografii Gabelsbergerowskiéj poczyna się u nas z 1861, któréj myśl prawie równocześnie obydwaj powyżsi panowie podnieśli i nad jéj urzeczywistnieniém każdy osobno pracować poczęli. Drobna ta na pozór okoliczność wywarła stanowczy a jak wykażemy i najsmutniejszy wpływ na rozwój stenografii u nas i niezawodnie opóźniła jéj rozpowszechnienie się w kraju o jakie lat dziesiątek.

Pan Poliński bowiem ujrzawszy naraz współzawodnika i to już zajmującego miejsce w Wydziale krajowym, poznał całe grożące niebezpieczeństwo dla swych nadziei i starał się zaraz w pierwszéj chwili drogą porozumień interes swój z interesem p. Olewińskiego zespolić, lecz napróżno, bo ten mniemając się być na stanowisku i pod opieką zupełnie bezpieczną i przemożną, nie miał najmniejszéj ochoty dzielić się z drugim, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa do tego działu tak łatwo przyjść nie mógł. Inaczéj jednakże rozumował p. Poliński i wierzył mocno, że tylko liczba i uzdolnienie uczniów mogą tu zapewnić ostateczną wygraną. Z tąd więc powstała wzajemna zawiść i niechęć nieubłagana między obydwoma autorami, która ostatniémi czasami na to cokolwiek zwolniła, by na na nowo jak się zdaje silniéj wybuchnąć. Po krótkiej sessyi sejmowej z r. 1861. spodziewano się każdéj niemal chwili ponownego zwołania sejmu krajowego, na wypadek

ten potrzeba więc było wykształcić pewną liczbą biegłych stenografów.

W tym więc celu p. Poliński — jako egzaminowany nauczyciel ze stenografii niemieckiej, rozpoczął wykłady „swéj“ nauki na tutejszéj c. k. technice, p. Olewiński zaś otrzymawszy za staraniem Wydziału krajowego zwolnienie od przepisanego egzaminu dla nauczycieli stenografii, rozpoczął wykłady znowu „swej“ nauki na Wszechnicy lwowskiej, przezco znalazł się zaraz w piérwszéj chwili, w nader korzystném stanowisku w obec swego przeciwnika.

Nadeszła wreszcie upragniona kadencya sejmowa z 1863. Obydwaj więc panowie podwoili swoje zabiegi u Wydziału krajowego, i nie szczędzili sobie wzajemnie bardzo nie pochlebnych rekomendacyi, byle utrzymać się przy stérze biura stenografów sejmowych. Wprawdzie żaden z nich nie mógł przekonać Wydziału krajowego o swojéj wyższości, lecz obydwąj zarówno zachwiali wiarę w uzdolnienie swych uczniów. To spowodowało Wydziału krajowego do zarządzenia popisu między zwolennikami obydwu współzawodników — i jak się należało spodziéwać, uczniowie tak jednego jak i drugiego, ledwie od kilku miesięcy zapoznawszy się ze stenografią — nie odpowiedzieli nawet skromnym oczekiwaniom Wydziału. Ze strony p. Olewińskiego stanęło do tego popisu 8 stenografów przeważnie uczącéj się młodzieży, ze strony zaś p. Polińskiego 5, ale poważniejszych osób. Jak to zauważaliśmy, wynik tego popisu był w ogóle dla obydwu stron niepochlebny, lecz zawsze mniéj niekorzystny dla p. Polińskiego, z którym téż Wydział krajowy postanowił wejść w układy o dostarczanie stenograficznych sprawozdań sejmowych. Atoli p. Poliński zbyt przeceniając swoje mniemane zwycięztwo, miał powody jak największego korzystania z niego i zażądał ni mniéj ni więcéj jak tygodniowo tylko 1.252 złr. w. a., za którą to cenę, policzając sobie tylko po 18 złr. tygodniowo (??!) za samo kierownictwo biurem, ofiarował się złożyć silne biuro stenograficzne i dostarczać jak najdokładniejszych protokołów stenograficznych z posiedzeń sejmowych. Oczywiście przy bardzo, jak się okazało przy popisie, wątpliwém uzdolnieniu ubiegających

się stenografów, nie mógł Wydział krajowy przyjąć tak wygórowanych żądań. Owszem zrażony i oburzony takiem postępywaniém, nawet późniéj, gdy p. Poliński swoje żądanie na 860 złr. tygodniowo umiarkował, Wydział krajowy zrzekł się tą razą stenograficznych sprawozdań sejmowych, i poruczył p. Adolfowi Rudyńskiemu redaktorowi urzędowéj „Gazety lwowskiéj" dostarczanie zwykłych dziennikarskich tylko obszerniejszych sprawozdań z posiedzeń sejmowych. Do téj czynności użył p. Rudyński 4 współpracowników dziennikarskich, i 6 zwolenników p. Olewińskiego, którzy dopiéro po raz piérwszy mieli sposobność nabyć niejakiéj wprawy praktycznéj w stenografowaniu. Pan Poliński wniósł jeszcze na téj kandencyi sejmowéj, petycyę do sejmu z żądaniem, by i jego zwolenników dopuszczano do spisywania rozpraw sejmowych, lecz tak komisya petycyjna jak i Izba sejmowa, nie uznały nawet za potrzebne wejść bliżej w rzecz zażaleń petenta.

Roznamiętnienie obydwu stronnictw, dochodziło do ostatecznych niemal granic, gdzie jeden drugiego pełném sercem wzajemnie nienawidził dlatego, iż przypadek zrządził, że jeden uczył się stenografii u Polińskiego a drugi u Olewińskiego. Obydwaj zaś ostatni przeceniali swoję pracę i zasługi jako autorowie nad istotną miarę, jeden i drugi postanowił nieodmiennie przeciwnika swego i naukę jego ubezwładnić i zachwiać. Takie atoli cele nie łatwo samemu się osiąga a tém bardzięj, gdy i środki materyalne obydwóch nie wystarczały na opędzenie kosztów w każdym razie drogiej walki. To było powodem, że p. Olewiński założył „Towarzystwo stenografów polskich i ruskich szkoły Lubina Olewińskiego" zaś p. Poliński, który również nie mógł w tyle na tém polu pozostawać, założył znowu „Pierwsze galicyjskie Towarzystwo stenografów".

Pierwsze zawiązało się 4. grudnia 1863 — a po potwierdzeniu swoich statutów przez W. Rząd, odbyło swe pierwsze walne zgromadzenie i ostatecznie ukonstytuowało się dnia 31go maja 1864, drugie zaś zawiązało i ukonsytnowało się dnia 10go kwietnia także 1864. Obydwaj założycieli zostali, rozumie się przewodniczącymi „swoich" jak zawsze lubieli

nazywać, Towarzystw i teraz moralnie i materyalnie pokrzepieni, rozpoczęli z podwójną siłą walkę przeciwko sobie, wysilając się wzajemnie na wszelkie możliwe jawne i podziemne ubiegania się, byle tylko stanowisko drugiego podkopać. Że taka walka na polu naukowém i dla naukowych celów, jest w ogólności nie tylko niepojętą ale i nie możliwą, dowodzić tego nie potrzebujemy, zwłaszcza iż obydwaj panowie zaraz w piérwszéj chwili wdali się w polemikę czysto osobistą i niemającą nic wspólnego z nauką stenografii lub z jéj rozwojem. Najprawdopodobniéj w téj nierównéj walce byłby p. Olewiński uległ wraz z swoją nauką, gdyby nie poparcie Wydziału krajowego i senatu akademickiego, tudzież grono młodych i zdolnych ludzi, nie lękających się żadnéj pracy i ofiary, na hałasliwą bowiem krytykę p. Polińskiego, prowadzoną z ruchliwą sprężystością w kraju i za granicą, p. Olewiński nie miał ani odwagi ani zdolności wystąpić z publiczną obroną w interesie wyszydzonéj swéj osobistości i nauki. Obydwa Towarzystwa oddawszy się ślepo w ręce swoich przewódców, zeszły wreszcie na czystą plebs contribuens, gdyż śmiało tak p. Olewiński jak i p. Poliński mogli twierdzić, że to „moje“ a to znowu „moje“ Towarzystwo i że Towarzystwo to „ja“ a „ja“ to Towarzystwo. W jedném i drugiém robiło się to tylko, co panowie prezesi chcieli, czyli lepiéj oni sami robili wszystko, i to bezwzględnie każdy w imieniu swego Towarzystwa, chociaż trzeba uznać w p. Polińskim tę staranność, że przynajmniéj zbierał swoich zwolenników na ciągłe narady, poddawał przynajmniéj dla formy pod uchwały wnioski swoje i nie pod jednym względem nie żałował ani trudów ani nakładu, aby życie naukowe i czynność nieustającą w Towarzystwie rozbudzić i utrzymać, czego znowu p. Olewińskiemu zarzucić nie możemy. Taki stosunek nie mógł więc korzystnie wpływać na rozwój nauki stenografii w kraju, owszem przy bardzo wielu chęciach, każdy w końcu unikał najmniejszéj styczności ze stenografami i stenografią

Oczywistém jest, że taki zdrożny kierunek obydwu Towarzystw, nie mógł długo istnieć i z obydwu strón poczęto szukać wreszcie drogi do wyjścia z nadspodziewanie niemiłego

położenia. Nie brakło na dobrych radach ani od swoich ani od obcych w téj mierze i dlatego podana przecz p. Polińskiego myśl bliższego wzajemnego zapoznania się kierowników obydwu obozów, znalazła chętne przyjęcie w łonie Dyrekcyi Towarzystwa stenografów polskich i ruskich, gdzie od niejakiego czasu począł się wyrabiać pewien rodzaj większéj czynności a zarazem i opozycyi przeciw postępowaniu p. przewodniczącego. Po dwukrotnych poufnych pogadankach w czerwcu 1865. stanęło na tém, że I. Galicyjskie Towarzystwo zawezwie pisemnie „Towarzystwo stenografów polskich i ruskich" do połączenia się w jedno grono i do wspólnéj pracy nad ułożeniem jednego systemu stenografii dla języka polskiego. Niezawodnie myśl najpraktyczniejsza i najzbawienniejsza. W skutku tego stanęły na dniu 19. lipca 1865. „przedugodne warunki" mające poprzedzić ostateczne zlanie się obydwu Towarzystw krajowych stenografów, ułożone między delegatami ze strony I. galicyjskiego Towarzystwa pp. Józefem Polińskim, Dor. J. Kohnem Siechlerem i Szczepanem Rogozińskim a pp. Adolfem Rudyńskim, Ludwikiem Bieńkowskim, Alexandrem Daniłowiczem i Felicyanem Jackowskim ze strony Towarzystwa stenografów polskich i ruskich.

Strony układające się przystąpiły do tego aktu z największém wzajemném niedowierzaniém a w przeważnéj części i niewiarą w powodzenie swego dzieła i w skutku tego delegaci Towarzystwa polsko-ruskich stenografów umieli dość zręcznie przeprowadzić tamże takie warunki, które poniekąd mogły dotykać I. galicyjskie Towarzystwo a nawet w praktyce były nie do wykonania, bo dla rzeczy pojedynczéj i w jednéj chwili łatwéj do przeprowadzenia, zakreślono z góry formy najrozwleklejsze. O te więc formy rzecz sama musiała się wreszcie z czasem rozbić. Dyrekcya I. galicyj. Towarzystwa — spostrzegłszy jak niekorzystnémi dla niej są te warunki przedugodne, pozwoliła sobie samowładnie bez zniesienia się ze współcontrahentem zmienić takowe, co naturalnie z przeciwnéj strony wywołało święte oburzenie i już groziła nowa burza na ledwie co rozpogadzającém się naszém niebie stenograficzném — gdyby nie sejm. Azatém Sejm! zelektry-

żował każdego cieszącego się, że jest stenografem — wszyscy zapomnięli o walce zasadniczéj i każdy łożył tylko staranie, by go w sejmowém biurze nie pominięto. Stanęło na tém, że Towarzystwo stenografów polskich i ruskich mając teraz od I. galicyjskiego Towarzystwa więcéj i lepiéj wyćwiczonych stenografów, którzy już brali udział w spisywaniu odczytów Wincentego Pola i odczytów popularnych dla rzemieślników i przemysłowców — poda ofertę do Wydziału krajowego, celem uzyskania koncessyi na złożenie biura stenografów sejmowych. Biuro zaś samo miało być złożone ze wszystkich stenografów praktycznych, jakich jedno i drugie Towarzystwo w ówczas posiadało a nadto Towarzystwo stenografów polskich i ruskich zastrzegło sobie na cele naukowe 10% dywidendy od wynagrodzenia swoich członków i poleciło swemu przewodniczącemu p. Olewińskiemu ażeby rzeczoną ofertę w imieniu Towarzystwa wygotował i Wydziałowi krajowemu przedłożył. Rrzecz ta, tak rozumnie i ku powszechnemu zadowoleniu ułożona, wzięła nadspodziewanie obrót dość przykry. P. Olewiński bowiem, miasto uzyskania koncessyi na biuro sejmowe dla Towarzystwa, prawdopodobnie kontent iż żadnych współzawodników nie miał, wszedł w umowę z Wydziałem krajowym, lecz na własny rachunek. Postępek ten p. przewodniczącego oburzył niesłychanie członków Towarzystwa stenografów polskich i ruskich, ile że rzeczone Towarzystwo łożyło aż do wyczerpania się nie małe koszta na rozwój i kształcenie nauki stenografii na każde skinienie p. Olewińskiego, ten zaś teraz z koncessyą w kieszeni, niedał sobie nawet nic mówić o „jakiejś tam“ dywidendzie — któréj zresztą sam przedtém bronił jak najmocniéj. Wiara w okoliczność, że Wydział krajowy nie chciał z Towarzystwém wchodzić w żadne umowy, nie mogła się ustalić i tym sposobem prócz głośnéj opozycyi w łonie samego Towarzystwa, miał p. Olewiński do walczenia z niemniejszémi trudnościami w samémże biurże sejmowém. Do pogorszenia jego stanowiska przyczyniło się nie mało i to, iż jako szef biura nie będąc sam stenografem praktycznym, nie umiał być wyrozumiałym i swojém postępowaniém nietylko całą czynność utrudniał i wypaczał,

ale w końcu zupełnie zniechęcił do siebie wszystkich członków biura sejmowego. Na cały przebieg w skutku tych zajść wywołanego przesilenia w łonie Towarzystwa stenografów polskich i ruskich, wolimy rzucić zasłonę — dość wspomnąć że p. Olewińskiemu zabrakło sił i dobrych chęci do ukołysania wzburzonych umysłów — tak iż musiał ustąpić naciskowi opinii w Towarzystwie, które teraz wzbogacone niejedném przykrém doświadczeniém, z jaśniejszym poglądèm na sprawę stenografii w kraju, postanowiło niezmiennie kroczyć na raz obranéj drodze zaparcia się i pracy. I odtąd co się w interesie nauki stenografii w kraju dobrego i pożytecznego stało, niezawodnie ze mną i historyja przyzna p. Józefowi Siedmiograjowi — który powołany powszechném zaufaniém na przewodniczącego Towarzystwa, cichą pracą, umiarkowaniem i oględnością w postępowaniu, uratował Towarzystwo od ostatecznego rozbicia i wlał wiarę lepszéj przyszłości w zwątpiałe umysły. Rozpoczęły się dla Towarzystwa stenografów polskich i ruskich dni ciężkich prób i pracy — zachwiane, czuło się osłabioném i nic dziwnego że szukało ratunku dla siebie i nauki w połączeniu z I. galicyjskiém Towarzystwém. Walne zgromadzenie z dnia 3go czerwca 1866 — którego stanowcze uchwały będą zawsze wzniosłym punktem wyjścia wszelkiéj stenograficznéj czynności u nas, przejęte szczérą chęcią jedności, ominęło przedugodne warunki z dnia 19. lipca 1865 i uchwaliło bezwarunkowe prawie zlanie się z I. galicyjskiém Towarzystwém. Dlaczego to postanowienie nie stało się ciałem niechcemy tutaj rozbiérać bliżej, przebrzmiało ono echem wołającego na puszczy, bo trudno było oddawać sprawę, dla któréj tyle się poświęciło i tyle własnéj pracy zburzyło — na łaskę osobistych zachcianek, podsycanych fałszywą pewnością blizkiego tryumfu. Dzisiaj niechcemy i tutaj być sędziami — może za lat jaki dziesiątek kto inny bezstronniej te stosunki skreśli. Rokowania celem wzajemnego połączenia się Towarzystw i nauki, podejmewano z obydwu stron kilkakrotnie — lecz zawsze gdy zdawało się, iż jesteśmy u dawno upragnionego celu, rozchwiały się nasze oczekiwania, jak złudna mara.

Do rzędu takich złudzeń zaliczamy i „komisyę systemową“. Powstała ona w Sierpniu 1867 r. w skutek starań p. Polińskiego, przez poufne zebranie się zwolenników obydwu obozów w jedno koło. O ile nam wiadomo ani jedno ani drugie tutejsze Towarzystwo nie wpływało na skład i czynności tego kółka, nazwanego „komisyą systemową“. Komisya ta miała więc stać się świątynią zgody i jedności obydwu nauk i obydwu obozów — lecz ostatecznie rozstrzygła tylko kwestyję bytu I. galicyjskiego Towarzystwa, kwestyje systemowe zaś nawet nie poruszyła. Zgodnie z życzeniami p. Polińskiego w jéj skład zaproszono pp. Bieńkowskiego, Siedmiograja, Olewińskiego i Łozińskiego, niejako z łona Towarzystwa stenografów polskich i ruskich, zaś pp. Polińskiego, Rogozińskiego, Dra. Kohna i Siechlera z łona I. galicyjskiego Towarzystwa. Pan Olewiński wymówił się od tego „zaszczytnego“ współudziału w wspólnéj pracy na niwie ojczystej stenografii, zalecając na swego zastępcę swoją „przyzwolną itd.“ naukę, przeto komisya ta, ukonstytuowała się i bez niego, wybierając p. Siechlera swoim przewodniczącym, p. Rogozińskiego sekretarzem a p. Polińskiego referentem, i wydała równocześnie odezwę do wszystkich zwolenników sztuki gabelsbergerowskiéj w kraju i za granicą, by jej nadsyłali swoje projekta i rady. Z tych nadesłanych projektów ogłosiła „Biblioteka stenograficzna“ jako organ urzędowy komisyi trzy projekta — jeden od I. gabelsbergerowskiego (czeskiego) Towarzystwa stenografów w Pradze — dwie rozprawy od Brzobohatego, członka tegoż pragskiego Towarzystwa i od p. Bernera. Jeszcze najlepiej z tych projektów wypadła rozprawa p. Brzobohatego, lecz w ogóle wszystkie trzy zostały bez najmniejszego użycia, gdyż „komisya systemowa“ po kilku nic nieznaczących posiedzeniach odroczyła się na to, by się nigdy więcéj niezebrać, zniechęcona zamiarami p. Referenta, który ufny w większość zwolenników swoich w łonie komisyi, za pomocą prostéj większości pragnął przekonać całą komisyję a względnie przez jéj wotum cały kraj — jako jego nauka jest tak doskonałą, iż nic na niej nie śmiano zmienić.

Dalszy rózwój wypadków był już zupełnie normalny — co zasiano to i zebrano — a wielka polityka do małych rzeczy wydała swoje owoce. Pierwsze galicyjskie Towarzystwo — nie osiągnąwszy swego, statutem przepisanego celu, jeno wysiliwszy się na walkę osobistą, rozchwiało się samo przez się z braku sił żywotnych. Tym więc sposobem samo jedno Towarzystwo stenografów polskich i ruskich utrzymało się na polu bitwy, jeżeli już tak mamy to nazwać, zaś p. Olewiński i Poliński, pierwsi motorowie podniesienia myśli stenografii gabelsbergerowskiéj u nas, ujrzeli się w końcu po za polem ich działania i sami. Nieszczęście zwykło pojednywać i najzawiętszych nieprzyjaciół a przykra ta rzeczywistość pojednała wreszcie obu tych panów. Gdy z jednej strony Towarzystwo stonografów polskich i ruskich — przetrwawszy szczęśliwie zgotowaną mu krysis — przez odpowiedne zreformowanie swoich statutów i przemienienie się na „Polsko-ruskie Towarzystwo stenografów" poczęło ze skutkiem działać w interesie nauki stenografii w kraju nie oglądając się na żadne osobistości, uznali pp. Olewiński i Poliński za stosowne temu zbawiennemu działaniu przeciwstawić swoje mniemane zasługi i prawa czyli lepiej interes. Niema tak złej sprawy dla któréj rzeczników znaleśćby nie można — więc i obydwu tym panom udało się z dniem 3. Maja 1868 złożyć z garstki swych zwolenników „Centralne Towarzystwo stenografów" które jako spadkobierca myśli i działania swoich założycieli — w pierwszéj chwili swego istnienia, dało wymowne dowody, że myślą przewodnią jego czynności będzie przysparzanie trudności rozwojowi polsko-ruskiego Towarzystwa stenografów. Jesteśmy przekonani że takie zamiary udać się nie mogą, jak znowu z drugiej strony wierzymy iż myśl poczciwa i praca rzetelna znajdą i tam uznanie i kto wie czy nie jesteśmy w przededniu rychłego połączenia się wszystkich zwolenników sztuki stenografii w kraju naszym — pod jedną chorągiew wspólnéj pracy na pożytek naszéj oświaty narodowéj.

Jeszcze w r. 1864. walne zgromadzenie Towarzystwa stenografów polskich i ruskich, uchwaliło dnia 17 Grudnia

tegoż roku, na wniosek p. Adolfa Rudyńskiego, ażeby w drodze petycyi wyjednać u W. Rządu utworzenie i przy tutejszéj Wszechnicy, komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli stenografii polskiéj i ruskiéj. Wykonanie téj uchwały poruczono Dyrekcyi. Jakiéj treści ta petycya była nie wiemy, dość że reskryptem ministerstwa stanu z d. 6. sierpnia l. $\frac{3.450}{21\ C.}$ dozwolono na utworzenie i ogłoszono regulatywę czynności téj komisyi. Przewodniczącym komisyi został zamianowanym p. Alois Handl Dor. filozofii i professor przy tutejszéj wszechnicy, zaś egzaminatorem p. Lubin Olewiński. Gdy dodamy że p. Alois Handl — o którego wiadomościach stenograficznych zresztą nie chcemy powątpiewać, żadnym z języków krajowych nie włada — w których właśnie podług owego reskryptu ministryalnego ma się odbywać egzamin z kandydatem — nie trudno będzie pojąć że cała czynność komisyi egzaminacyjnej jest tylko czczą komedyą i rzeczywiście ograniczyła się dotąd prawie na wydawanie dyplomów uzdolnienia nauczycielskiego takim indywiduom, którzy przy innym składzie komisyi egzaminacyjnej — nie rychło ośmieliłyby się, do poddania się trudnemu fachowemu egzaminowi ze stenografii. Zamianowanie tego roku p. Józefa Polińskiego drugim egzaminatorem obok p. Olewińskiego — w niczem nie pomoże wadliwéj wartości całéj komisyi, która nadto w całym swym składzie o ruskim języku i wyobrażenia niema. Ta komisya egzaminacyjna, jest jednym ze smutnych dowodów więcéj, że u nas na ważne stanowiska w kraju powołuje się osobistości na chybi trafi, byle się tylko zgłosiły, bez uwagi, że przez podobną nierozważną gospodarkę odjęto sztuce, któréj niby się chciało pomódz wszelką nadzieję i możność normalnego i umiejętnego rozwoju. A potemu choć się widzi, iż złe się zasadziło, trzeba przecież dla konsekwencyi upornie utrzymać to złe, bo następne pokolenia niechaj kiedyś uczują błogie skutki troskliwości przodków o ich wykształcenie, gdy będą musiały poświęcić wiele drogiego czasu i sił na wykorzenianie bujnie rozplenionych chwastów. (!!)

Oprócz tych trudności, ma u nas stenografia do walczenia z dziwną niechęcią publiczności. Nikt jej nie wspiera owszém musimy się uskarzać na ciągłą nieprzychylność dziwnie licującą z uprzejmą i patryotyczną przychylnością w popieraniu stenografii, jaką napotykamy za granicą u wszystkich stanów i korporacyj. Ubytek tych dla rozwoju każdej myśli w społeczeństwie nieodzownych sprzymierzeńców, potrzeba równoważyć poświęceniém i pracą. Każdy przeto wytłumaczy sobie to nigdzie nie praktykowane zjawisko, że pomimo siedmioletnich usiłowań, stenografii tak dobrze u nas jak jeszcze niema i należy wszystko od początku zaczynać jeżeli zechcemy kiedykolwiek co pożytecznego na tém polu zdziałać. Dziś bowiem liczymy ledwie kilku stenografów polskich; zaiste nie bardzo pochlebne świadectwo dla przeszłości naszej stenograficznej! Nieda się atoli zaprzeczyć że jej potrzebę każdy czuje, czego najlepszym dowodem ostatni wykład publiczny urządzony ze środków i za staraniem Towarzystwa polskich i ruskich stenografów, na które przeszło 250 słuchaczy z różnych stanów się zapisało, lecz w końcu jak zawsze, brak wytrwałości przezwyciężył u przeważnej części, chęć nauczenia się tej pożytecznej nauki. Jest więc rzeczą oczywistą, że bez należytego poparcia i zajęcia się ze strony Rady szkolnej tą dla rozwoju oświaty narodowej arcy ważną sprawą, Towarzystwa przy największém wysileniu ze swej strony nie wiele co zdziałać będą mogły.

Inaczej rzeczy nam się przedstawiają w Węgrzech, co zapewne przypisać należy dawnemu i wysoko rozwiniętemu parlamentaryzmowi węgierskiemu, chociaż nie radzibyśmy przyznawać, że węgierski rozum miałby być większą praktycznością uprzywilejowany, niżeli nasz. Już to zawsze jednakowémi ludźmi jesteśmy. Pierwszy system stenograficzny który w Węgrzech znalazł odgłos, był system Danzera (1802) następnie od 1831. do 1849. system Nowaka, zaś około r. 1858. umiał Stolze pozyskać kilku dzielnych uczni, dla swej nauki, którzy obok dawnych, podług systemu Nowaka wyćwiczonych stenografów z r. 1843., 1844., 1848|9. podjęli się pracy w biurze sejmu peszteńskiego w 1861. a nareszcie

w 1867|8. Jednakowoż praktyczność systemu Gabelsbergera odniosła wkrótce tutaj przewagę a nawet jest pewna nadzieja iż się utrzyma sam jeden w publicznej praktyce. Zasługę tę poniekąd przypisać należy „wiedeńskiemu kółku stenografów węgierskich“ które dotąd wydaje „*Gyorsiraszati Lapok* (Stenographische Blätter) pomnożone obecnie przez „*Gyorsiari olvasokönyv*“ (Stenographisches Lesebuch) pod redakcyą p. Jana Markovits. Ten sam wydał piąte ulepszone wydanie nauki stenografii dla języka węgierskiego podług układu Gabelsbergerowskiego. Stenograf sejmu węgierskiego p. Feyer Laszló wydaje rocznik stenograficzny od r. 1867. pod tytułem „*Gyorsirasi évkönyv*“, zaś professor Irta Szepessy ogłosił rozprawę „*Aż élet barmély palyajan szükseges a gyorsirast birni*“ (stenografia jest dla każdego w jego życiu publicznem potrzebną) i *A gyorsiraszat történelme és iradolma. Pest 1867*“

A. Gabelsberger Magyar 'gyorisiró tarsulat (Gabelsbergerowskie towarzystwo stenografów węgierskich) które zawiązało się dnia 8. Lipca 1867. w Budzie, wydaje pod redakcyą p. Gyula Kalniczky także „Gyorsiraszati Lapok“ co miesiąca jeden numer za roczną cenę 4 złr. w. a. Obecnie już istnieje w Peszcie i Budzie pięć Towarzystw czyli kółek stenografów pomiędzy témi dwa wojskowe kluby stenografów o ogólnej liczbie 200 stenografów. Najważniejszym jednakże faktem jest stale obsadzone biuro stenograficzne sejmu peszteńskiego. Mianowicie komisya budżetowa wniosła na posiedzeniu sejmu dnia 24go kwietnia r. b. projekt utworzenia stałego biura stenografów co też i obydwie Izby sejmowe uchwałą z d. 27go kwietnia 1868 jednozgodnie przyjęli. Podług tej uchwały biuro stenografów sejmowych składa się z 2 szefów i jednego protokolisty o rocznej płacy 2000 złr. w. a. czterech rewidentów po 1500 złr., sześciu stenografów po 1100 złr., czterech stenografów po 900 złr. i dwóch pisarzy po 450 złr. w. a. rocznej pensyi. Stenografowie ci są urzędnikami państwa z wszelkiémi prawami do tego stanu przywiązanémi i stale przydzieleni do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych. Tylko podczas trwania sesyj sejmowych pra-

cują w biurze sejmowém, i na ten czas są podporządkowani kancelaryi sejmowych marszałków, do których i nominacya stenografów należy. Jak wszędzie tak i tam, wymagają od stenografa udowodnionej praktycznej biegłości w stenografowaniu i ukończonych studyów prawniczych.

Takie w każdym razie naśladowania godne urządzenie, które zresztą obecnie prawie przy wszystkich parlamentach istnieje, jest nietylko pod względem finansowym ale i pod względem dobroci i pewności stenograficznych sprawozdań jednym z najpożądańszych warunków.

Co do urządzenia naszego biura sejmowego, kwestyję tę na teraz pomijamy zupełnie, nie zaś dlatego jakobyśmy mieli co do zarzucenia naszym stenografom, lecz ze względu jedynie na to, że biuro nasze, bez winy swej pod dotychczasowémi najsmutniejszémi auspiciami będąc zniżone do prostych zarobników, niezdołało i to znowu bez winy swojej wyrobić sobie samoistnego stanowiska i jeżeli Sejm się tą sprawą nie zajmie, to pomimo iż mamy biegłych stenografów, stenograficznych sprawozdań sejmowych nigdy mieć nie będziemy. Pomijamy więc tę kwestyję, ażebyśmy się snać nie mieli wstydzić przed Wołoszczyzną gdzie stenografię i stenografów cokolwiek inaczej jak u nas wspierają i cenią. Ze szczupłych wiadomości z tamtąd wiemy, że już były książe Kuza to sprawą się zajmował i wspierał wykłady Winterheldera, który uczył rumuńskiej stenografii podług metody p. Tondeur. Czynność Winterheldera datuje się od r. 1860. a już dzisiaj izby rumuńskie mają ośmiu stałych stenografów mianowicie pp. Stoenescu, Boffianu, Clucerescu, Steliorian, Stefanescu, Loucerovits, Jemeli i Petrescu. Izby rumuńskie sprawę stenograficznych swych sprawozdań ostatecznie unormowały i zapewniły, orzekłszy, iż sprawozdania z posiedzeń obu izb muszą być stenograficznie spisywanémi i następnie jak najspieszniej drukiem ogłoszone.

Przedtém posługiwano się tamże techygrafami którzy mieli swoje właściwe i bardzo zmyślne skracania, co obecnie zupełnie pominięto, zwłaszcza że Winterhelder po wspólnej naradzie z wyż wymienionymi stenografami wydał prze-

kład stenografii rumuńskiej podług zasad p. Tondeur, a Stoenescu rozpoczął z polecenia rządu na akademii w Jassach wykłady stenografi rumuńskiej, podług tego najnowszego układu.

Kończąc ten szkic historyczny polecamy łaskawym czytelnikom, którzyby pragnęli swe wiadomości o stenografii i z innych dzieł zaczerpnąć i uzupełnić „Geschichte und Literatur der Geschwindschreibekunst" von Dr. Julius Woldemar Zeibig i tegoż „Nachträge hierzu", Drezden 1864 i 1866, jako jedno z najobszerniejszych i przedmiot najlepiej wyczerpujących dzieł tego rodzaju.

Pisałem w Kwietniu i Maju 1868.

Z drukarni Narodowej W. Manieckiego.

DZIAŁ II.

TEORETYCZNO-PRAKTYCZNY.

Currant verba licet, manus est velocoir illis
Nondum lingua, suum dextra peregit opus.
Martialis. liber XIV.

Część piérwsza.

I. Wstęp.

§. 1. Stenografia czyli „ścisłopis“ (z greckiego στενῶς ściśle i γράφειν pisać) naucza, jak przy możliwém największém oszczędzeniu czasu i miejsca, zdążać w dokładném i wierném spisywaniu mowy, równocześnie ze słowami mowcy lub z biegiem swoich myśli. Środkiem ku temu celowi są znaki stenograficzne; a tymi znakami skreślony zapisek nazywamy stenogramem lub stenograficznym zapiskiem.

§. 2. Ażeby teoryi stenograficznéj zapewnić w praktycznem zastosowaniu warunki użyteczności konieczne i dzisiaj powszechnie wymagane, jest rzeczą niezbędną dla praktycznie wykształconego stenografa, nietylko mechaniczna wprawa w pewném i szybkiém wypisywaniu znakami stenograficznemi zdań i słów, ale i wprawa w równie szybkiém i stanowczém odczytywaniu tego, co napisał. Znajomość przedmiotu wykładowego, mającego się stenografować, jest tu niemałem ułatwieniem.

§. 3. W praktyczném zastosowaniu należy dołożyć wszelkiéj usilności, by znaki stenograficzne były podług ogólnych, a ściśle umiejętnych zasad wyrazisto pisane, albowiem tylko w ten sposób spisany stenogram daje się bez trudności odczytywać, i to w dowolnym czasie i przez każdego stenografa.

§. 4. Do osiągnięcia takiéj fachowéj skończoności w stenografowaniu zdąża się wytrwałością i sumienną pracą; trzeba się w całą naukę niejako wpić, a starannie wystrzegać, by do następnego działu nie przechodzić, nie zbadawszy gruntownie poprzedniego, gdyż nauka stenografii opiéra i zasadza się na ściśle łącznych i wyrozumowanych zasadach wewnętrznego układu i ducha mowy ludzkiéj i sposobów jéj oddawania na zewnątrz, dlatego da się tylko w swéj łącznej całości, a nie w oderwanych częściach pojąć.

§. 5. W stenografii nie używa się linij, jakich używamy częstokroć do zwykłego pisania; — my znamy tu jedynie i wyłącznie jednę i to idealną — tak zwaną **środkową czyli główną linię**, służącą do odgraniczania tego, co w stenografii nazywamy „na linii“ od tego, co wyrażamy przez „nad linią“ i „pod linią.“

§. 6. Znaki stenograficzne piszą i łączą się ze sobą na téjto „środkowej“ czyli „głównéj“ linii. Wypisywanie znaków stenograficznych uskutecznia się zwyczajnie na tych zasadach, co i zwykłego alfabetu — kreśląc je prawie wyłącznie od lewéj ku stronie prawéj i prawie wyłącznie **na linii głównéj, od téjże ku dołowi lub ku górze.**

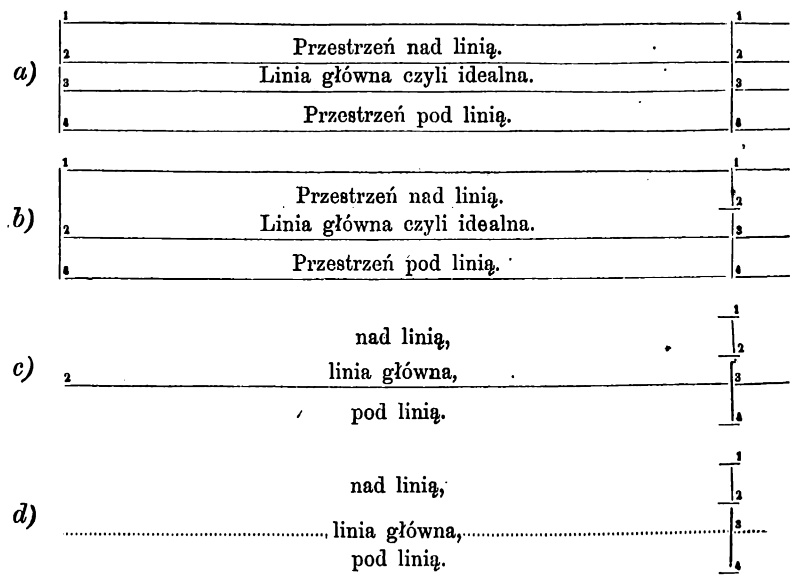
Potrzeba jednakże jak najstaranniéj przestrzegać, ażeby zachować ich stosunkową wielkość i miarę względem siebie, tj. ich wzajemny rozmiar — jak również, by tylko tyle wypisywać, co do koniecznego wyrażenia znaku lub zawartego w nim brzmienia jest niezbędném, albowiem każdy zbyteczny dodatek nie tylko niepotrzebnie czas zabiéra, ale częstokroć odczytanie bardzo utrudnić może.

Znaki stenograficzne piszą się jednostajnie, **bez wszelkiego cieniowania lub kaligraficznego upiększenia**, albowiem, jak to późniéj zobaczymy, każde cieniowanie lub niepotrzebny dodatek mogą mieć swoje właściwe znaczenie.

§. 7. Do stenografowania używa się ołówka dość czarnego, średniéj twardości (np. Faber nr. 3. albo z sybirskiego grafitu HBH, daléj także Hardtmuth nr. 3. a nareszcie angielskie „Brockmann and Langdon, Manufacturers HHH“) i białego gładkiego, niepoliniowanego papiéru. Przy powolném spisywaniu (np. własnych pomysłów) pióro gęsie daloby się bardzo dobrze użyć, — lecz przy szybkiém dla nieochybnéj straty czasu — w ogóle pióra zalecać nie możemy.

§. 8. Początkującym dla należytego wprawienia się w biegłém kreśleniu znaków stenograficznych, a szczególniéj w celu dobrego wyćwiczenia się w rozmiarze znaków stenograficznych, zalecamy używanie przez dłuższy czas papiéru poliniowanego czterma liniami, jak do zwykłego pisania; a gdy się już osiągnęło niejaką wprawę, należy przejść do pisania na trzech liniach, następnie na jednéj, a nakoniec dopiero pisać można bez linij. Daléj zalecamy, ażeby każdy znak stenograficzny naprzód pojedyńczo, następnie w połączeniach — tak długo jednym ciągiem i tylekrotnie pisać, dopóki go wyrazisto i tak szybko spisywać się nie będzie, aby czas wymagany do nakréślenia tego znaku, nie był dłuższy od czasu głośno wymawianego jego dźwięku.

Przechód ten uwydatnimy następującemi wzorami:



II. Znaki stenograficzne (alfabet).

§. 9. Znaki stenograficzne, jakkolwiek odpowiadają co do swéj liczby mniéj więcéj pojedyńczym literom alfabetu zwykłego, są jednakże w rzeczywistości tylko charakterami czyli cechami artykułowanych głosów (zgłosek — Laut, Silbe) mowy ludzkiej.

Główną zasadą przy tworzeniu znaków stenograficznych jest, że każda głoska powinna mieć swój właściwy, osobny znak, równie pojedyńczy jak i łatwy do łączenia się z innemi znakami.

Znaki tedy najbardziéj pojedyńcze i najłatwiejsze do nakreślenia i do połączeń, powinne być użytemi dla głosek najczęściéj i przeważnie się powtarzających, a nadto każdy znak stenograficzny musi mieć tak silnie nacechowaną swą odrębność indywidualną, żeby nawet przy najszybszém pisaniu obawa zamiany lub dwuznaczności w odczytywaniu miejsca mieć nie mogła.

§. 10. Gdy zważymy, że w stenografii każdy znak nie tylko przedstawia odpowiednią głoskę alfabetu zwyczajnego, ale przedewszystkiém przez swe wypisanie „na, nad lub pod linią“ pewien dźwięk mowy ludzkiéj, tj. zgłoskę, pojmiemy tedy, że w stenografii

o alfabecie w zwykłém tego słowa znaczeniu mowy być nie może, lecz o rodzinie znaków zgłoskowych (zgłosek), do których wszystkie stenograficzne oznaczenia, nawet pojedyńczych części mowy, gdy są jednozgłoskowe, policzyćby należało. Przeto przy tworzeniu znaków stenograficznych w ogóle, zważać musimy nie na gramatyczne i filologiczne wywody, lecz na praktyczne względy fonetyki mowy ludzkiéj.

§. 11. Przy układzie stenografii nie można wprawdzie wcale pomijać zasad gramatycznych, i owszem trzeba je mieć zawsze żywo przed oczyma; — jednakże stenografia, mając swe odrębne właściwości i wymagania, musi polegać na niekrępowanéj swobodzie własnych zasad, jeżeli ma być praktyczną. I tak z gramatycznego podziału głosek ma w stenografii zastosowanie jedynie podział na: *A.* Samogłoski, *B.* Spółgłoski. Trzymając się tego głównego podziału, przedstawimy poniżéj cały alfabet stenograficzny, czyli lepiej znaki stenograficzne pierwotne (pojedyńcze i złożone) i resztę znaków pochodnych, tj. te, które wyłącznie tylko jaką zgłoskę lub jaki wyraz mowy przedstawiają. Tutaj przy wypisywaniu użyjemy także wyjątkowo 4 linij, aby tém lepiéj wykazać rozmiar i wzajemny stosunek wielkości pojedyńczych znaków do siebie.

A. Samogłoski.

§. 12. W stenografii da się tylko usprawiedliwić podział samogłosek na:

I. pierwotne: ***a, e, i, o, u.***

II. pochodne: ***ą, ę, y.***

III. złożone: ***ai-aj, au, ei-ej-je. eu, ia-ja, ią-ją, ję, iu-ju, oj, jo, ui-uj.*** (p. d. str. 4, §. 12).

§. 13. Rdzenią, niejako treścią, duszą każdego pojedyńczego głosu ludzkiego jest brzmienie - dźwięk téj lub owéj samogłoski. Zasadnicza różnica między samogłoskami a spółgłoskami polega na samoistności pierwszych, tj. że samogłoski dla swéj, że tak powiemy, duchowéj istoty powstają bez pomocy szczególnych narzędzi mowniczych i t. p. gdy przeciwnie spółgłoski, które, aby stały się żywym głosem, muszą się koniecznie łączyć z jaką samogłoską, i są wygłaszane tylko zapomocą naszych narzędzi mowniczych, jak gardło, wargi, zęby, język itp. stanowiących główną podstawę ich zwykłego gramatycznego podziału na gardłowe, wargowe i tp.

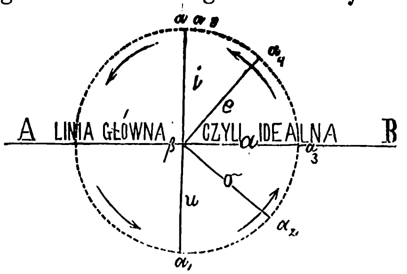
Rzeczą więc jest konieczną, aby stenografia, mająca zadanie wiernego uzmysłowienia czyli symbolicznego oznaczenia głosu ludzkiego, również i ten stosunek zasadniczéj różnicy między samogłoskami a spółgłoskami uwydatniła. Zadanie to dałoby się wpraw-

dzie konsekwentnie przeprowadzić w teoryi, lecz w praktyce natrafilibyśmy na trudności wynikające z niedostateczności i niemożności zupełnego uwydatnienia rozmaitych stosunków głosu czyli lepiej mowy naszéj.

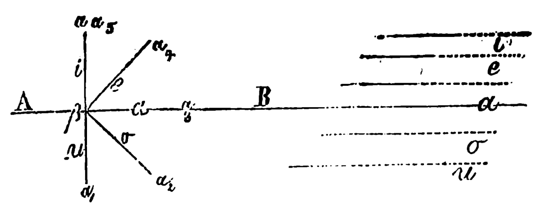
Cały zasób brzmień samogłoskowych mowy naszéj zamyka się w cyklusie 5 pierwotnych samogłosek *a*, *e*, *i*, *o*, *u*, które chcąc w widokach naszych uzmysłowić — czyli symbolicznie oznaczyć, musimy przedewszystkiém poznać ich sposób powstania i postawić pewien ogólny obraz ich wzajemnego stosunku, czyli skalę samogłoskową.

Wiémy, że głos ludzki powstaje przez drganie (wibracyę), które w miarę swego potęgowania się liczebnego w danym czasie, tworzy głosy (tony) od najniższego do najwyższego. Z téj teoryi wiémy daléj, że w odniesieniu się do skali tonów muzycznych — do wydania dźwięków (tonów) tworzących cyklus oktawy, wymagane są wpewnym danym czasie 16 drgań na utworzenie najniższego słyszalnego dźwięku, któreto 16 drgań spotęgowane aż do liczby 32 wydadzą najwyższy dźwięk w oktawie, czyli zamykają takową. Idąc tedy w kierunku naszego zwykłego sposobu pisania od lewéj ku prawéj, uwydatnijmy najlepiéj powstanie brzmień i stosunek naszych samogłosek następującą figurą:

Wyobraźmy sobie, że linijka $\alpha\beta$ wyobraża nam przestrzeń drgania dośrodkowego w celu wyrabiania samogłoskowych brzmień,—



punkt oparcia téj linijki leży na główném czyli idealnéj linii w β, i ażeby wydać w skali samogłoskowéj głos najniższy *u*, musi uczynić 16 drgań, czyli przebiedz przestrzeń $\alpha\alpha$, Gdy w 32 drganiach zamkniemy powstanie i siłę pięciu naszych samogłosek, gdy daléj 16 pierwszych drgań są wymagane na utworzenie najniższego brzmienia samogłoski *u*, więc w dalszych 16



drganiach muszą powstać głoski *o*, *a*, *e*, *i*, co też nam powyższa figura w zupełności przedstawia, tj, uzmysłowia. Tym sposobem znaleźlibyśmy stałe oznaczenie naszéj skali samogłoskowéj w obok stojących figurach; znaleźlibyśmy pewne dane do najodpowiedniejszego

„ogólnego“ oznaczenia symbolicznego samogłosek w stenografii według zasad fonetyki, mianowicie przez linijki $\beta\alpha_1$ dla *u*, $\beta\alpha_2$ dla *o*, $\beta\alpha_3$ dla *a*, $\beta\alpha_4$ dla *e*, $\beta\alpha_5$ dla *i*. Rzeczywiście odpowiednie znaki czyli kréski przyjęliśmy w naszéj teoryi dla oznaczenia odnośnych samogłosek z wyjątkiem samogłoski *o*, lecz gdy te oznaczenia w praktycznem użyciu nie odpowiadają jeszcze w zupełności możności wyrażania brzmień samogłoskowych w ich przerozmaitym stosunku i zastosowaniu w mowie naszéj, uzupełniamy tę niedostateczność osobnemi „szczególnemi“ charakterystycznemi znakami ustanowionemi dla każdéj samogłoski, jak to w §. 12. spostrzegamy.

§. 14. Samogłoski pierwotne (§. 12. I.)

a) Pierwotny znak dla samogłoski *a*, któréj brzmienie jest tęgie otwarte jest! — 1) mała pozioma linijka „–“ jako ogólny przedstawiciel téj samogłoski i dający się bardzo korzystnie używać na początku i na końcu wyrazów. Stoi zaś samogłoska *a* samoistnie, to wypisujemy ją tylko: 2) zwykłą kropką „.“, która, aby zdolną była i do połączeń, otrzymuje dwie kréski łącznikowe, zwrócone ku dołowi i tworzy znak: 3) „⁀“.

e) Samogłoskę *e*, któréj brzmienie jest wyższe od *a* oznaczamy ogólnym jéj znakiem „/“, małą kréską od lewéj ku prawéj wznoszącą się i dwulinię w $^1/_3$ tylko wypełniającą.

i) Samogłoskę *i* jako brzmienie najwyższe, ucięte wyrażamy w stenografii prostopadłą uciętą, dwulinię także w $^2/_3$ ledwie wypełniającą: 1) kréską „ı“, do któréj, aby ją uczynić zdolną do połączenia się z innemi znakami stenograficznemi, dodajemy wedle potrzeby, z lewéj strony u góry, z prawéj od dołu, lub z obydwu stron razem kréski łącznikowe i wtedy przedstawia nam się w kształcie niemieckiego małego *i*: 2) „ɩ“ *I*-kréska wypisuje się albo od linii głównéj ku górze, albo od góry ku linii głównéj, w którymto wypadku przedstawia nam się jak 3) „ɩ, ɩ“ klinkowato wcięta na linii stojąca, prostopadła kréska. I-kreskę 2) używamy prawie tylko jako znacznik i we środku wyrazów między dwoma samogłoskami.

o) Dla samogłoski „*o*“, dla któréj, jak wyżéj wykazaliśmy, należałoby użyć konsekwentnie kréski pochylonéj pod linię „\“ jako ogólnego wyrazu, — przyjęliśmy jednakże ze względów praktycznych i ze względu na wybitną charakterystykę brzmienia téjże samogłoski, które jest okrągłe i pełne, tylko jedno szczególne oznaczenie w krésce niecieniowanéj półkołowéj: 1) „◡“

na linii, lub 2) „⌒“ cokolwiek nad linię wzniesionéj, jako zupełnie dla nas wystarczające. Kréska ta wypełnia ledwie $^1/_3$ dwulinii. Ostatnie oznaczenie „⌒“ używa się bardzo ograniczenie, bo prawie tylko w połączeniu z *s* i *z*-znakami.

u) Naostatek samogłoskę *u* jako wprost przeciwne brzmienie od samogłoski *i*, a w skali samogłoskowéj najniższe — niejako głębokie brzmienie, oznaczamy: 1) małą kréską pionową pod linią „|“, jako ogólnym wyrazem dla *u*, albo nieco pod linię sięgającą małą, ledwie $^2/_3$ dwulinii wypełniającą: 2) kréską wężykowatą „ ⌄ “, jako znakiem szczególnym. Piérwsza *u*-kréska „|“ łączy się z następnemi znakami stenograficznemi zawsze bezpośrednio, tj. nie może i nie przybiéra nigdy i żadnych krések łącznikowych, jak to ma miejsce przy *i* i *j*-kréskach i wypisuję się zawsze pod linią i tylko od dołu ku linii głównéj; drugie zaś oznaczenie „*u*“ pisze się zawsze od góry do dołu ku linii głównéj, i może być wypisywane na, nad i pod linią.

Z tego, cośmy tutaj powiedzieli, wynika, że jako tło symbolicznego oznaczenia samogłosek w stenografii służyć nam powinno następujących 5 krések — jako ogólne oznaczenie czyli ogólny wyraz 5 głównych samogłosek, mianowicie: „—“ dla *a*, „/“ dla *e*, „|“ dla *i*, „◡“ dla *o*, „|“ dla *u*, o czém niżéj na właściwém miejscu obszerniéj jeszcze mówić będziemy.

§. 15. Samogłoski pochodne (§. 12. II.)

ą) Samogłoskę *ą* — jako przeważnie powstałą z *o* i *n* — wyrażamy *n*-znakiem postawionym w kierunku pierwotnego, surowego, do charakteru samogłoski jeszcze nie przybliżonego *o* “\“, mianowicie wyrażamy przez kréskę wężykowatą „\“ znak tylko $^2/_3$ dwulinii wypełniający;

ę) Samogłoskę *ę* jako powstającą przeważnie z połączenia *e* i *n*, wyrażamy przez tenże sam *n*-znak postawiony w kierunku *e* „/“ przezco otrzymujemy oznaczenie „/“ *ę*, wypełniające także tylko w $^2/_3$ dwulinię.

y) Samogłoska *y* jestto zniżone *i*; właściwie należałoby ją oznaczyć przez *i*-znak przedłużony — aż pod linię „|“, jednakowoż przyjęliśmy ten przedłużony znak dla *y*, lecz na linii całkowicie wypisywany „|“, tj. wypełniający dwulinię. Odpowiednio właściwości mowy naszéj *y* da się bardzo wygodnie zastępywać samogłoską *i*, przezco używać możemy w stenografii *i*-znaku za *y*. Sposób wypisywania *y* w stenografii

podlega tym samym prawidłom, co i *i*, a w tym względzie znowu odpowiada zewnętrznie w zupełności i oznaczeniu dla *j*, również wyrażanego tym przedłużonym *i*-znakiem.

é i *ó*) §. 16. Samogłoski pochylone *é* i *ó* (kréskowane) nie wymagają w stenografii dla siebie żadnych oddzielnych oznaczeń, gdyż zastępczo i to w zupełności wyrażamy takowe za pomocą oznaczeń dla *e* i *o*, lub *i* i *u*, odpowiednio do tego, jak nam to wymowa i słuch wskażą.

§. 17. Samogłoski złożone (§. 12. III.) czyli dwugłoski należy w ogóle zawsze wypisywać, co jednakże dla ich bardzo miernego użycia w mowie naszéj, nie wiele trudności przedstawia, albowiem prócz jotowych dwugłosek, których znaki płynnie się piszą, reszta w bardzo małéj liczbie znajduje się wyłącznie tylko w wyrazach obcych. Ich sposób wypisywania nie różni się w niczém od prawideł ogólnych, a sposób ich powstania czyli sposób ich oznaczenia jest sam przez się widoczny, abyśmy się mieli obszerniéj nad tém tu zastanawiać, dość tylko, jeżeli wspomniemy, że *ai* i *aj* powstało ze zlewu *a* ∨ – *i* albo *j*: ı, l ı : ı ; *ei* ze znaku / *e*, i *i* ı lub *j* l : / , albo téż piszemy go przez, dwulinię wypełniający przedłużony *e*-znak /, w którymto razie odpowiada także końcówce *ej*; *eu* ze znaku / *o* i \ *u* /\ : *ia* i *ja* piszemy połączonym *i*-znakiem z *a*: r, albo przez *j*-znak sam wypisany l; najdogodniejszém zaś dla oznaczenia dwugłoski *ja* wydaje nam się znak „ – “, tj. przedłużone do podwójnego rozmiaru *a*, które na początku i końcu słów zostaje poziomém, zaś w środku może się cokolwiek ku prawéj wznosić; *ią*-*ją* przez *i*-znak „ ı “ i *ą* ∿; *ię*-*ję* wyrażamy przez dwulinię wypełniający *ę*-znak /; *iu*-*ju* wypisujemy albo przez *i* i *u* ∖ albo przez *i*-znak pod linią, lecz, z kréską łącznikową po prawéj stronie ı; *oj* przez przedłużone *o* z wzniesionėm prawém ramieniem ⌣/; *jo* i *joj* zaś taką samą kréską, lecz z wzniesionėm lewém ramieniem ∖⌣, albo téż wypisujemy ∖⌣; nareszcie *ui*-*uj* wyrażamy przez *u* i *i* ∖∨, albo przez *i*-znak wypisany pod linią ı, lecz z obydwoma łącznikowémi kréskami Oznaczenia tego dla *uj* używamy tylko na początku wyrazów *au*: ∖ ∖.

§. 18. Mowa nasza ma tę właściwość, że nie dopuszcza w pojedyńczych wyrazach — osobliwie w związku zdania, zamiany *a* na *e*, *i* na *y*, *o* na *u* i odwrotnie, albowiem nie będzie nikt czytać zamiast: bada, dawa, harmonia, kasarnia, lalka, mała, radość, starość: bede, dewe, hermonie, kesernie, lelke, mełe, redość, sterość; albo zamiast: bida, cicho, lilia,

milion, pismo, szyba, ryba, tysiąc: — byda, cycho, lylya, mylyon, pysmo, sziba, riba, tisyąc; tak też zamiast: buda, chudy, dobry, grom, kuźnia, kowal, luka, potop, woda: — boda, chody, dubry, grum, koźnia, kuwal, loka, putup, wuda itp.

§. 19. Spostrzeżenia te dają nam możność osiągnięcia w stenografii jeszcze daleko większéj korzyści w symboliczném oznaczaniu samogłosek, a to mianowicie przez oznaczenie tak zwane co do miejsca.

Symboliczne oznaczenie samogłosek co do miejsca zasadza się głównie na tém, iż stosownie do brzmienia i dźwięku samogłoski, staramy się jéj dać wyraz w spółgłosce, wypisując znak téjże na linii dla oznaczenia brzmienia samogłosek *a* i *e*, nad linią dla oznaczenia brzmienia samogłosek *i* i *y*, zaś pod linią dla oznaczenia samogłoski *u*. Np. chcąc napisać wyraz sława — a oraz samogłoskę *a* symbolicznie oznaczyć, wypiszemy tylko spółgłoski tego wyrazu na linii *słw* (sł-w-); zabawa *zbw* (z-b-w-); kasarnia *ksrn* (k-s-rn-); rada *rd*, (r-d-); sahara *shr* (s-h-r): bezceny *bzcn* (b-z-cn); ceder *cdr* (c-d-r) dezerter *dzrtr* (d-z rt-r); czech *czch* (cz-ch); bezczesny *bzczsn* (b-zcz-sn) bida *bd*; bicz *bcz*; sidła *sdł*; szyba *szb*; ryba *rb*; gibki *gbk*; błysk *błsk*; śliwa *śłw*; buda *bd*; burza *brz* (brz-); cud *cd*; duma *dm*; mucha *mch*; tumult *tmlt*; utrapienie *trpn* (tr-p—n—); uwolnienie *wlnn* (wln—n –), ruda *rd* (rd-).

Uwaga. Zasadę tę usiłowano wyzyskać w tachygrafii, lecz niezbyt szczęśliwie, bo głoski zwyczajnego pisma nie dadzą się bez oczywistéj większéj straty czasu wypisywać na, nad i pod linią, niżeli wymagany czas do wypisywania opuszczać się mającéj samogłoski — a na linii znowu wypisywane spółgłoski bez samogłosek przedstawiają w odczytaniu trudności niepokonane, np. *słw* możnaby czytać: sława, słowo, sław, słów, sławy, sławi, słowy itp.

§. 20. Teoryę tę wyłożymy poniżéj obszernie i praktycznie w nauce „o wypisywaniu czyli tworzeniu wyrazów," gdy już dostatecznie poznamy cały alfabet, czyli wszystkie pierwotne znaki stenograficzne, tam także wykażemy, że dla samogłoski „*o*" nie potrzebujemy wcale oznaczenia „symbolicznego, co do miejsca", gdyż właściwy, ogólny znak téj samogłoski łączy się bardzo wygodnie i praktycznie ze wszystkiemi spółgłoskami albo jako łącznik, albo przez wyokrąglenie. Nakoniec nadmienić musimy, że znaki stenograficzne samogłosek w swych połączeniach z innemi znakami stenograficznemi niejako przedstawiają się nam, jako łączniki szczególne, ogólnym zaś łącznikiem jest znak dla *e*.

B. Spółgłoski.

§. 21. Znaki stenograficzne dla spółgłosek dzielimy na: a) pojedyńcze, b) złożone, każdy zaś z tych podziałów znowu na małe, średnie i długie. Jak już w §. 11. pokazano, znaki stenograficzne dla spółgłosek stanowią w nauce naszéj wraz ze znakami stenograficznemi dla samogłosek znaki stenograficzne pierwotne tj. znaki, które równocześnie tak dobrze pojedyńcze litery w ich zwykłem znaczeniu, jak i szczególne zgłoski (syllaby) przedstawiać mogą. Polega zaś to na zasadzie §. 11. i 18. — i dlatego nie czytamy spółgłosek stenograficznych b(be), c(ce), d(de), f(ef), g(ge) i t. d. tylko jako zgłoski bez wyjątku z wygłosem *a*: *ba*, *ca*, *da*, *fa*, *ga*, *ka*, *la*, *ma*, *na*, *ta*, *za* i t. d.

§. 22. Spółgłoski pojedyncze: 1) Małe. Są to znaki stenograficzne, które wypełniają ledwie $^1/_3$ lub połowę albo $^2/_3$ przestrzeni dwulinii głównéj, przedstawiającéj nam tutaj środkową linię główną czyli idealną, temi są: ***k***, ***l***, ***ł***, ***n***, ***r***, ***s***, ***ś***, ***z***, (p. d. str. 10, §. 22.) 2) Średnie. Znaki, które średnią dwulinię wypełniają: ***b***, ***d***, ***g***, ***h***, ***m***, ***j***, ***w***, ***ż*** (p. d. str. 10, §. 22.) 3) Długie. Znaki, które albo wszystką przestrzeń pomiędzy liniami wypełniają, albo tylko połowę téj całéj przestrzeni jak: ***c***, ***ć***, ***l***, ***p***, ***t***, ***ź***. (p. d. str. 10, §. 22.)

§. 23. Spółgłoski złożone. 1) Małe: ***sc***, ***ks***. 2) Średnie: ***dź***, ***kw***, ***rz***, ***sz***, ***szcz***. 3) Długie: ***ch***, ***cz***, ***dz***, ***sp***, ***ps***, ***st***, ***stw***, ***dż***, ***tw***. (patrz do str. 10. §. 23.)

Uwaga. Jeżeli mówimy tutaj o spółgłoskach złożonych to wcale nie ma oznaczać, jakoby tu przytoczone znaki stenograficzne miały być złożone z innych znaków stenograficznych, lub z części takowych — są to nic innego jak tylko znaki samoistne mniéj więcéj pierwotne (§. 11.) przedstawiające spółgłoski złożone tylko w ortograficznem tego słowa znaczeniu. Jako zaś znaki stenograficzne złożone uważać rzeczywiście należy ***ks***, ***kw***, ***dź***, ***sp***, ***ps***, ***st***, ***stw***, ***dz***, ***tw***.

§. 24. Wymienione powyżéj znaki stenograficzne nie przedstawiają nam jeszcze w zupełności alfabetu polskiego, mianowicie spółgłosek zmiękczonych jak b'(i), f'(i), m'(i), ń, p'(i). w', które w stenografii, idąc za przewodnią zasadą Gabelsbergera, wypadałoby przez cieniowanie lub przedłużanie pierwotnych znaków wyrażać. Atoli z uwagi, że podobne modyfikacye w praktyczném użyciu z powodu właściwości języka naszego, bez obawy zamętu i dla prostéj niemożliwości, w praktyce nie dadzą się konsekwentnie przeprowadzić, wolimy pozostać przy niezmienionych znakach pierwotnych, ozna-

czając zmiękczenie odpowiednich spółgłosek tylko znakiem *ie* zwłaszcza, że przy ich dość m i e r n é m użyciu jako wygłos w naszej mowie, względy fonetyki i wewnętrzny układ języka, uchronią nas niezawodnie od wszelkich możliwych dwuznaczności.

§. 25. Nim przyjdzie nam mówić o pojedyńczych stenograficznych znakach spółgłoskowych z osobna — przedstawiamy jeszcze cały alfabet czyli wszystkie znaki stenograficzne w ich rzędowém po sobie następstwie i co do stosunku ich wzajemnego rozmiaru wypisane na tablicy do str. 11. §. 25.

§. 26. Już powyżéj wykazaliśmy, że znaki stenograficzne wypisują się b e z w s z e l k i e g o c i e n i o w a n i a j e d n o s t a j n i e i łączą się z innémi znakami przeważnie na linii środkowéj czyli głównéj, a to gdzie się jeden kończy, tam się po nim następujący zaraz zaczyna. Przedewszystkiem potrzeba się przyzwyczajać, ażeby każdy znak stenograficzny ile możności podług wzoru w téj nauce podanego kréślić — zachowując i przestrzegając ich stosunkowéj miary i wielkości względem siebie wedle rozmiaru tu podanego (p. d. str. 11. §. 26.)

§. 27. Różnorodność i rozliczność użycia spółgłosek w mowie naszéj, czynią koniecznem, ażeby dla znaków najwięcej używanych nietylko najłatwiejsze do połączenia obmyślać kształty, ale oraz i dla jednéj spółgłoski czasami dwa lub i więcej pomocniczych znaków ustanowić, by praktycznym wymaganiom sztuki jak najlepiéj i wszechstronnie odpowiedzieć. Dla tego w tém miejscu zastanowimy się tylko nad tymi spółgłoskami, dla których mamy więcéj jak jeden znak stenograficzny, lub ich użycie przedstawia jakieś szczególności, i tak: a) S p ó ł g ł o s k a *c*-znak: 1) używa się prawie wyłącznie tylko na początku słowa, chociaż pisze się w środku i na końcu, lecz wtedy najczęściéj pod linią wypisany, bo w takim razie nastręcza nam pewne techniczne korzyści np.: cena 1, cicho 2, cofnie 3, mocny 4, taca 5, szycie 6 itp.; (p. d. str. 11. §. 27.), znak: 2) pisze się wyłącznie tylko w środku i na końcu słów, nigdy zaś na początku, a na końcu wyrazu i ku końcowi nacieniowany, znaczy *cija* lub *cyja*: 3) ; na przykład: mocny 7, lekceważy 8, sycenie 9, dziecinny 10, dziecina 11, lekcya 12, licytacya 13, racya 14, mocya 15 itp. Znak ten przybiera wedle potrzeby dla łączenia się, kréski łącznikowe na wzór *i*-znaku jak: zaś znak *ć* (odróżniać od *st*) używa się tylko na końcu wyrazów jako wygłos *ć* i pisze

się zawsze z dołu ku górze. Na początku słów nigdy ono stać nie może, a użycia jego w środku wyrazów wcale zalecać nie możemy dla niewielkiej zdolności w łączeniu się z następnym znakiem, które jest prawie ograniczone tylko na *cie*,  *ci*,  *cia*  ; tj. *cie* i *cią* wyrażamy przez postawienie tego znaku czyli przedłużenie zagięcia w kierunku *ia* i *ie*, zaś *ci* przez przedłużenie zagięcia znaku w kierunku *i* np.: nić 1, nici 2, badać 3, gadać 4, dzielić 5, działać 6, mierzyć 7, marzyć 8, mocny 9, mocarz 10, taca 11, walić 12, walec 13, mleć 14, malec 15, plac 16, palec 17, płeć 18, pleć 19, pałac 20, płyć 21, pałać 22, pielić 23, zięć 24, piec 25, kopeć 26, kopiec 27, mołojec 28, palić 29, pluć 30 itp.

b) Spółgłoska *cz*-znak  jako łatwiejszy i swobodniejszy w łączeniu się z innémi znakami używa się powszechniéj i zasługuje na pierwszeństwo przed znakiem 2) 

c) Dla spółgłosek *ł*  i *l*, które różnią się między sobą tylko wielkością znaku, mianowicie *ł*-znak jest większy, niby cieniowany, uznajemy za wystarczający tylko jeden znak i to kształt znaku *a* niejako przewróconego z kulką do góry, z téj przyczyny, że nie mamy potrzeby obawiać się w odczytywaniu żadnéj dwuznaczności przez zamianę dźwięku tych dwu spółgłosek; tylko co do zgłosek, w których jest *i* lub *y* zawarte mogłyby być niektóre wątpliwości, których usunięcie wskazuje §. 47., *l* i *ł* jako wygłos, pisze się z ledwo widzianą kréską łącznikową, np. dał 1, mul 2, muł 3, zaś z wygłosem *a*, *e*, *i*, *o*, *ę* i *ą* wyraża się kréskami ogólnemi, tj. przedłużając kréskę łącznikową w cechę odnośnego brzmienia samogłoski np. mała 4, małe 5, małę 6, małą 7, mali 8, mało 9 itp. (patrz do str. 12. §. 26.)

d) spółgłoska *p*  nie ma dwu znaków lecz tylko jeden, a różnica, jaką spostrzegamy, pochodzi ztąd, że znak ten dowoli można pisać od środkowéj linii na dół, albo z dołu do góry np. pleban 1, płaski 2, padalec 3, pan 4. Zauważać jednak wypada, że od linii na dół wtedy się pisze, gdy po *p* zaraz jaka samogłoska następuje — zaś gdy spółgłoska to pisze się z dołu do linii. Ten sam stosunek zachodzi między *t* i *f*, których znaki mianowicie znak *t* od linii do góry  lub z góry do linii, a znak *f* od linii na dół  albo od dołu do linii pisać można.

e) spółgłoska *sc*-znak „Ω" (większy cokolwiek od znaku *ść* „Ω" na początku słowa wyrażać będzie zawsze *sc*, zaś na końcu może oznaczać bardzo wygodnie i *ść* jako wygłos; zmiękczenia *sc* jakie napotykamy szczególnie na początku lub w środku wyrazów, bardzo dokładnie dają się wyrażać przez łącznik *ia* albo *ie* np. scena 1, ścina 2, ściga 3, ściek 4, ściana 5, ścierpieć 6, ścierń 7, łatwość 8, nagość 9, radość 10, jegomość 11, nicość 12 itp. (p. d. str. 13. §. 27.)

f) Spółgłoska *szcz* Ω jest to powiększony i dwulinię wypełniający znak *sc*. Między *ść* i *sc* nie wielkie także zachodzą różnicy — tak, że w praktyce na końcu wyrazów ich zewnętrzna różnica prawie ginie, i jedno drugie może wzajemnie zastępywać. Tak też dzieję się i co do *sc* i *szcz*, ale już tylko na początku i w środku wyrazów.

Gdzie na te zewnętrzne różnice nie wiele zważać potrzeba, zostawić należy wprawie i przyzwyczajeniu się stenografa nader łatwe pokonanie tych trudności, tutaj zaś wykażemy stosunek ten dla uniknięcia zarzutu dwuznaczności: I tak, znak jak: ʊ *ś* nie wypełnia nawet połowy tj. ledwie $\frac{1}{3}$ dwulinii, *ść* połowę, a *sz* ʊ całą dwulinię; tak też *ść* ɷ nie wypełnia także połowy, lecz tylko $\frac{1}{3}$, *sc* Ω połowę a *szcz* Ω całą dwulinię i są to *s*-znaki, tylko odwrotnie pisane.

g) Spółgłoska *w*. Dla oznaczenia téj w naszéj mowie bardzo często używanéj spółgłoski przyjęliśmy dwa znaki, jeden „*c*" odpowiada zwykłemu *c*, drugi znak pomocniczy „)" także takiemu samemu *c*, lecz już odwróconemu. Różnica tych dwóch znaków polega tak na różnicy w zastosowaniu, jak i na różnicy w nakreślaniu.

Znak 1) *C* używa się zawsze na początku wyrazów, a można go używać w środku i na końcu, zaś znak „)" używa się tylko w środku, a szczególniéj na końcu wyrazów w znaczeniu przyrostka *iwy* albo *iwo*. Pierwszy znak pisze się zawsze do linii, wyjątkowo od linii ku górze, znak zaś drugi zawsze tylko w kierunku od linii ku górze np. wahadło 1, waleczny 2, waśń 3, wan(n)a 4, wena 5, wmawiać 6, wgradzać 7, węgiel 8, wieczny 9, mowa 10, morwa 11, wawel 12, mowca 13, znawca 14, towarzystwo 15, sędziwy 16, lwowski 17, mocy 18, itp. (p. d. str. 13. §. 27.)

h) Spółgłoska *z*. Znak ɩ używa się wyłącznie tylko na *z*, szczególniéj na początku, mniéj w środku i na końcu wyrazów — tak samo używamy i znaku ʒ lecz przeważnie w środku i na końcu wyrazu, gdzie także oznaczać może zmiękczone *ź* ∂ np.: zaborca 1,

zadanie 2, zafantować 3, zagadka 4, razowy 5, raźno 6, mizerny 7, maź 8, łaź 9, laz 10, itp. (patrz wzory). W tym samym stosunku stoją: *dz*, *dź*, i *dż*

Gdy *ż*, pod względem fonetycznym jest bardzo powinowatem z dźwiękiem *sz*, przeto dla względów praktycznych możnaby wprawdzie prócz właściwego znaku dla *sz* posługiwać się i znakiem *ż* i to tylko na początku i w środku wyrazów, np.: mieszany 1, basza 2, szyba 3, szafa 4, szafarz 5, ale: szalony 6, szabla 7, itp. (p. d. str. 14. §. 27.)

Do tego cośmy tu przytoczyli dodać nam jeszcze wypada, że ze względów fonetycznych także bardzo dogodnie możnaby używać nieraz *s* zamiast *z*, *h*, zamiast *ch*. Lecz temi zamianami tylko już biegły stenograf posługiwać się może.

§. 28. Oprócz powyż wykazanych podziałów i różnic znaków stenograficznych mamy jeszcze inną pod względem praktycznego zastosowania bardzo ważną różnicę czyli podział. Różnica i podział ten polega na tém, czy znak stenograficzny jest przenośnym czyli ruchomym lub nie tj. czyli go można wedle potrzeby oznaczeń symbolicznych głosu, pisać nie tylko na linii, ale i nad i pod linią. Znaki stenograficzne dla samogłosek, które w ogóle nazwaćby można łącznikami, bo łączą się z spółgłoskami w zgłoskę, są znakami przenośnemi, nie tracąc swojéj pierwotnéj cechy, zaś znaki stenograficzne dla spółgłosek dzielimy na a) *przenośne* (p. d. str. 14, §. 28) tj. wszystkie średnie i także długie *ć*, *cz*, *ch*, *stw*, *tw*, *ctw* i *st*, lecz tylko łącznie wypisywane i to wtedy gdy z powodu w wyrazie zawartego długiego znaku pod linią je dogodniéj pisać. b) nieprzenośne czyli normalne *dz*, *dź*, *f*, *p*, *t*, *ź*, (p. str. 14. §. 28) tj. wszystkie długie znaki i ich odmiany. (Uwaga. Aby uniknąć ciągłego powtarzania się — zwracamy uwagę, że wszystkie w téj książce oznaczone przykłady liczbą porządkową — są stenograficznie na dotyczącéj tablicy litografowanéj wypisane.)

C. Zrostki (przybranki i przyrostki).

§. 29. Wyrazy (miana) formacyi tak zwanéj piérwszéj linii mają bardzo wielką ważność pod względem etymologicznym dla mowy naszéj, ale i nie mniejszą ważność dla nauki stenografii, powstają one bowiem ze słów pierwotnych, przybierając jeszcze do siebie na po-

czątku lub końcu, samogłoskę, spółgłoskę, albo najczęściéj całą zgłoskę czyli syllabę. Jeżeli taki zrostek czyli przybranie ma miejsce na początku słowa, to nazywamy to przybranką, (Vorfilbe), gdy zaś na końcu słowa, wtedy nazywamy przyrostkiem (końcówką, uzupełnieniem, zakończeniem, Endfilbe, Suffixum).

§. 30. Składa się taki zrostek z pojedyńczéj samogłoski lub spółgłoski, to na wyrażenie jego wystarczy odnośny znak stenograficzny, lecz tam, gdzie on już tworzy zgłoskę tam praktyczność zastosowania wymaga osobnego, a przynajmniej uproszczonego oznaczenia lub znaku dla wyrażenia odnośnéj przybranki. Znaki te są albo pierwotne albo złożone, podług tego, czy zgłoska, która tworzy zrostek zawiéra w sobie jednę lub więcéj spółgłosek. (§. 11. i 36.)

§. 31. Przyrostki. Przyrostki *a*, *o*, *i*, *j*, *ć*, *l*, (la), *ł* (ła) oznaczamy odnośnym znakiem z stenograficznego alfabetu, gdy przeciwnie dla zgłoskowych przyrostków są osobne ogólne oznaczenia koniecznością. Przyrostki piszą się albo łącznie z wyrazami, do których należą, albo téż oddzielnie.

§. 32. Zgłoskowe przyrostki zaś oznaczamy osobnymi następującymi znakami. (patrz §. 32 do str. 15) 1) wo, 2) ej i je, 3) jéj, 4) jaj, 6) cie, 6) nia (cieniowane) 7) nie (niecieniowane) 8) niu, 9) ny, 10) liwy; 11) iwy, 12) owy i owi, 13) szy, 14) or, 15) ni, 16) cya, 17) ość, 18) owych. 19) ctwo, 20) stwo, 21) rów, 22) ych i ich, 23) yt, 24) em, 25) ów, 26) om, 27) iom, 28) ach, 29) mi, 30) niem, 31) cie, 32) cia, 33) ciu, 34) ciem, 35) tem, 36) li, 37) ci, 38) ać, 39) ście, 40) uje. Zrostki *ej*, *je*, *jaj*, *jej*, piszą się zawsze łącznie z ostatnim wygłosem wyrazu, do którego należą; zaś: *ci*, *ać*, *yt*, zawsze nad linią i oddzielnie; a uje znowu zawsze pod linią, tuż pod ostatnim znakiem wygłosowym wyrazu. Zaimek zwrotny *się* — wyrażamy tak samo jak i przyrostek przez dopisywanie do wyrazu, do którego należy — albo przez *się* albo przez dodanie *e*-kréski po środku znaków długich.

Co do znaku *ć*, któren zawsze z dołu ku górze się pisze, i ma kluczkę otwartą, jako wygłos znaczy zawsze: 38) ać, a w dalszych jego przetworzeniach na: 41) cia, 42) ciu, 43) ciem, 44) cie, 45) ci, przestrzegać należy, aby kréska uwidoczniająca te cechy zawsze w połowie górną kluczkę przecinała czyli przerzynała.

§. 33. Przybranki. Przybrankami, które w stenografii uważamy również za znaki samoistne, są po większéj części zaimki rozłączne lub nierozłączne. Do piérwszych należą: 1) bez, 2) na, 3) nad, 4) o, 5) od, 6) po, 7) pod, 8) przed, 9) przy, 10) u, 11) w

12) z (ze), 12) za; do drugich zaś; 1) naj, 2) roz (ro), 3) ob, 4) prze, 5) pod, 6) wy, 7) wz; nadto do téj klasy zaliczyć musimy, przyimki obce, służące w naszéj mowie jako przybranki — które są 1) ab, 2) abs, 3) ac (ak), 4) ad, 5) ag, 6) an, 7) ap, 8) ar, 9) at; 10) ana, 11) ante, dla: 12) com, 13) con, 14) cor, 15) col, 16) de, 17) dys, 18) eks, 19) epi, 20) circa, 21) circum, 22) in, 23) re, 24) se, 25) su, 26) sub, 27) suc, 28) sub, 29) contra, 30) extra, 31) intra, 32) infra, 33) kata, 34) meta, 35) trans, 36) im, 37) auto, 38) pre, 39) pro, 40) super, 41) poli, 42) ultra, 43) anti, 44) intro, 45) inter, 46) per, 47) peri, 48) para.

Mamy także i złożone z przybranką z (s) 49) spo, 50) sprzy, 51) (z pod), spod, 52) sprzed, 53) sprze, 54) pospzze, 55) posprzy itd.

§. 34. P r z y r o s t k i jeżeli wypisują się łącznie z źródłosłowem wtedy nie ma potrzeby wznoszenia ich nad linię, — gdyż dopiéro oddzielnie jako końcówki deklinacyjne mają być pisane zawsze cokolwiek wzniesione nad linią — tuż nad ostatnim wypisanym znakiem wygłosowym odnośnego wyrazu.

Nad znakami temi zastanowimy się jeszcze w części drugiéj téj nauki, mówiąc tam o tworzeniu wyrazów, tutaj zaś podniesiemy tylko następujące przyrostki:

a) ***szy***. Znak ten jest to złożoną: ***sz***, i ***y*** w ***szy*** np. lepszy 1, mniejszy 2, bogatszy 3, wyższy 4, i tp.

b) Dwugłoska ***ie*** służy, wypisana n a l i n i i za ***ie*** zaś n a d l i n i ą cokolwiek przedłużony za ***cie***, a p o d l i n i ą za ***uje***. Jako ***ie*** jest on nieoddzielnym przyrostkiem i pisze się zawsze łącznie z źródłosłowem wyrazu — lecz jako przyrostek ***cie*** i ***uje***, pisze się zawsze o d d z i e l n i e od źródłosłowa: np. moje 1, szaleje 2, biednieje 3, daje 4, dajcie 5, miejcie 6, myślcie 7, myślicie 8. Przyrostek ten używa się prawie wyłącznie przy czasownikach w trybie rozkazującym, lecz może być zastąpionym i przez ***cie***  bądź oddzielnie, bądź nieoddzielnie wypisywane. Daléj piszemy: 9. ładuje, 10. winszuje, 11. kuje itd.

c) 1. ***ci*** i 2. ***ać*** piszemy nad linią i oddzielnie tylko przy wyrazach kilkozgłoskowych jeżeli takowe skrócamy. Przyrostek ***ci*** można przez ***i***-znak klinkowato nad linią napisany: ' wyrażać a ***ać*** przez: ’

d) przyrostek ***się*** przy długich znakach zastępuje się przez ***e***-kréskę przyczepioną do środka znaku np. 1. bawić się 2) miota się 3) żegnać się, 4) powraca się itd

§. 36. O p r z y b r a n k a c h będziemy się zastanawiać tak w nauce o tworzeniu wyrazów, jak i w nauce o nieodmiennych częściach mowy, tutaj zauważymy że:

a) przybranki: 1 *roz*, i 2 *naj*, piszą się zawsze oddzielnie obok źródłosłowa, np. rozmyślnie 1, rozdawać 2, najlepszy 3, najczarniejszy 4, itp. Zaś: 4) *ze*, 5) *za*, 6) *na*, 7) *nad*, 8) *przy*, 9) *u*, (bezpośrednio i nieoddzielnie) 10) *w*, 11) *po*, 12) *pod*, 13) *wy*, 14) *ob*, i 15) *wz*, piszą się zawsze łącznie ze źródłosłowem, reszta zaś przybranek, bądź oddzielnie, bądź nieoddzielnie np. zwrot 5, pobyt 6, nadmiar 7, przypływ 8, uderzenie 9, ustał 10, wykaz 11, podstęp 12, zabiegi 13, przedstawienie 14.

b) Przybranka 1. *prze* ⟍ (╳) (powstała z *rz*) na początku wyrazów wypisuje się swoim szczególnym znakiem nieoddzielnie, zaś we środku wyrazów albo przekreślamy znakiem *rz* odnośny znak stenograficzny przybierający do siebie to *prze*, albo także wyrażamy ją przez wzajemne przekreślenie się dwu po sobie następujących znaków stenograficznych np. przemysł 1, rzemiosło 2, przewaga 3, przekaz 4, nieprzebrany (nie╳brany) 5, nieprzeparty (nie╳party) 6, nieprzedawniony (nie╳dawniony) 7, wyprzedził (wy╳dził) 8, poprzestać (po╳stać) 9, przeniesienie 10, zaprzedanie (za╳danie) 11 i tp.

c) Także przybranki powstałe z przyimków obcych, mianowicie: 1. ab, 2. abs, 3. ad, 4. kon, 5. com, 6. ultra, 7. sub, 8. suc, 7. super, 8. trans, 9. per, 10. in, 11. intra, 12. infra, 12. ante, 14. contra, piszą się oddzielnie, reszta zaś (§. 33.) bądź oddzielnie bądź nieoddzielnie z źródłosłowem, do którego należą, z tym dodatkiem, że *in* pisze się wyłącznie i tylko na początku wyrazów. —

Przykłady: adjutant 1, adherenci 2, kontumacyjny 3, suppozycya 4, ultrademokracya 5, abolucya 6, introdukcya 7, kontradykcya 8, superabiter 9, immatrykulacya 10, pole 11, pobił 12.

Część druga.

I. Wypisywanie czyli tworzenie wyrazów.

§. 36. Nauka stenografii usiłuje, aby według możności wyrażać samogłoski tylko symbolicznie podług brzmienia, a nie za pomocą ich szczegółowych znaków i aby każdą zgłoskę bez względu z ilu ona się składa spółgłosek, iloczasowo do jéj wygłoszenia oddawać znakiem wypisywanym, jednem nieprzerwanem poruszeniem ręki. — Każdy wyraz ma być łącznie pisany, przyczém ile możności przestrzegać należy, ażeby każda pojedyńcza zgłoska wyrazu, bez względu z ilu się spółgłosek składa, była wypisaną, n a, n a d, lub p o d linią, odpowiednio do brzmienia zawartéj w niéj samogłoski, jeżeli takiemu pisaniu nie sprzeciwia się rozmiar, lub położenie znaków stenograficznych. Oczywistą tedy jest rzeczą, że gdy samogłoski tylko podług brzmienia symbolicznie oznaczać będziemy, to spółgłoski, czyli znaki stenograficzne spółgłoskowe będą się bezpośrednio z sobą stykać i łączyć i będą nam przedstawiać bądź *zgłoski pojedyńcze* tj. gdzie p r z e d lub p o s a m o g ł o s c e stoi tylko j e d n a s p ó ł g ł o s k a, bądź *zgłoski złożone*, gdzie p r z e d lub p o s a m o g ł o s c e stoi więcéj jak jedna spółgłoska, lub w ogóle, gdzie w zgłosce więcéj jak jedna spółgłoska się znajduje np. ma-ta 1, ar-ka 2, po-no-wa 3, po-pod 4, po-padł 5, ły-ska 6, ma-tka 7, kur-nik 8. Tutaj: *ma*, *ta*, *ar*, *ka*, *no*, *ły*, itd. są zgłoskami pojedyńczemi zaś *pod*, *padł*, *ska*, *tka*, *kur*, itd. złożonemi:

§. 37. Znaki stenograficzne łączą się za pomocą ogólnego łącznika *e* (§. 20.) stawiając je obok siebie i zaczynając pisać następujący znak tam, gdzie się poprzedzający skończył. W połączeniu jednak nie powinny znaki stenograficzne zatracać swojéj odrębnéj cechy.

Ważność odróżnienia zgłosek pojedyńczych od złożonych wymaga oddzielnego zastanowienia się nad połączeniami spółgłosek z samogłoskami, a potem nad bezpośrednim zlewem spółgłosek tylko z półgłoskami.

A. Zgłoski pojedyńcze.

§. 38. W mowie naszéj zaczynają się wyrazy przeważnie tylko od spółgłosek — a stosunkowo nie wielka liczba od samogłosek, które w tym razie stanowią zgłoski pojedyńcze same przez się albo z następującą spółgłoską.

§. 39. Czysto polskie (w ogóle słowiańskie) wyrazy mogą się poczynać od samogłosek *i*, *o*. *u*; zaś od *a* i *e* tylko wyrazy obce, albowiem w polskich wyrazach w takim przypadku napotykamy przygłos, *j*, *w* albo *h*. Następujący przegląd da nam najlepiéj poznać ten ważny stosunek, i tak — na *o*, poczyna się najwięcéj wyrazów, bo blisko 2.300, po *o* następuje *u*, od którego zaczyna się do 850 a nareszcie na *i* mamy blisko do 150 wyrazów.

Z obcych u nas często używanych wyrazów i poczynających się na *a* mamy do 600, na *e* do 120.

§. 40. Samogłoska zajmuje w zgłosce miejsce albo jako wygłos to jest na końcu zgłoski, (zgłoska otwarta) albo na początku jako przygłos, lub wreszcie w środku między spółgłoskami jako pośrednik, i tworzy tak zwaną „zgłoskę zamkniętą“ np. o-krop-ny, *o* jako przygłos stanowi samo dla siebie zgłoskę, — ***krop*** zawiéra *o* w środku jako pośrednik, i jest zgłoską zamkniętą; ***ny*** zawiéra *y* jako wygłos i jest zgłoską otwartą; ob-fi-tość, ol-sza, or-ga-nicz-ny, i-ło-wa-ty itd.

§. 31. Co do oznaczeń samogłosek jako wygłosu uważać należy, że nie zawsze i nie wszystkie dadzą się symbolicznie oznaczyć i tak:

1) Samogłoska *a* w szczególniejszych tylko i to od woli stenografa zawisłych wypadkach, wymaga na końcu wyrazów jako wygłos swego szczegółowego oznaczenia — co uskuteczniamy albo znakiem „⁓“ albo „.“, zaś jako przygłos winniśmy na początku wyrazów albo przez „—“ co praktyczniéj, albo przez „•“ oznaczać np. baba 1 (b-b-), baraka 2 (b-r-k-), drama 3, (dr-m-), gada 4 (g-d-), galara 5 (g-l r-), gazeta 6 (g-z-t-), car 7 (c-r), kabała 8 (k-b-ł-); mała 9 (m-ł-), data 10 (d-t-), afekta 11 (a-fkt-), akademia 12 (a-k-d-m-), fakta 13 (f-kt-), anielski 14 (a-n-lski), ampułka 15 (ampułk-), 16. arenda (a-r-nd-) itp.

Samogłoska *e*, w środku wyrazu zastępuje ogólny łącznik (§. 20.) przez co wcale nie narażamy się na żadną dwuznaczność w odczytywaniu, natomiast na początku wyrazów, jest ona rzeczywiście tylko swoim szczegółowym znakiem „\“. Również radzimy posługiwać się tém oznaczeniém i na końcu wyrazów, zwłaszcza, że to nam ani czasu ani miejsca nie zmarnuje, a w praktyce przyniesie wielkie korzyści np. desenie 1 (d-s-n-), cele 2 (c-l-), całe 3 (c-ł) ciele 4 (c-l-), cła 5 (cł-), dzielenie 6 (dz-l-n-), dzienny 7 (dz-ń-), wesele 8 (w-s-l-), meta 9 (m-ta), małe 10 (m-ł), nasze 11 (n-sz-), pełne 12 (p-łne), mennica 13 (m-n-c) itd.

3) Samogłoski *ą* i *ę* wcale nie znajdują się na początku słów a więc i nie mogą być przygłosem, zaś jako wygłos tak w zamkniętych jak i otwartych zgłoskach, należy je zawsze właściwym ich znakiem wypisywać — jeżeli jak np. w zakończeniach pojedyńczych wyrazów, ogólne zasady skróceń, nie dozwalają ich zupełnego opuszczenia czyli pominięcia: np. bąbel 1, bąk 2, cząstka 3, dąbrowa 4, gąska 5, mądry 6, wiąże 7, rąb 8, rąbek 9, rąbić 10, rącznik 11 (ręcznik), rąk 12, sączyć 13, sąd 14, sądowy 15, sądowe 16, węda 17, wędka 18, matką 19, zimą 20, bęben 21, dęty 22, szczątek 23, gęba 24, gęszcz 25, jęk 26, język 27, kępa 28, kęs 29, tęgi 30, stępa 31, więcéj 32, mielę 33, jadę 34 itp. Przyrostek *ną* wyraża się przez powiększone tj. dwulinię wypełniające *ą* np. biegną 35, cisną 36, (lądu 37, lodu 38) itd.

Okoliczność, że na *ą* i *ę* nie poczynają się w naszéj mowie żadne wyrazy, daje nam możność bez obawy jakiejkolwiek dwuznaczności lub trudności w odczytaniu, używać takowych na początku słów za *ją* i *ję*; np.: jęk 39, język 40, jędrny 41, jądro 42, jątrzyć 43, jęczyć 44 itp.

4) Samogłoska *o* wypisuje się w ogóle zawsze i jako wygłos i jako przygłos, z wyjątkiem, tam gdzie da się przeprowadzić jéj opuszczenie. Symboliczne oznaczenie samogłoski *o* ma miejsce tylko przy długich znakach stenograficznych, z wyjątkiem *cz* i przy średnich *g*, *k*, *n*, *w*, *h*, *c*, przez tak zwane wyokrąglenie (§. 29.) przez co otrzymujemy: *α*) co, dżo, dzo, cho, ko, no, wo, ho. Wzory: boga 45, bogobojny 46, bogaty 47, co 48, cofnę 49, ciotka 50, cios 51, chory 52, dobra 53, chorał 54, chorzał 55, choroba 56, czop 57, czoło 58, pogoda 59, dobór 60, dojść 61, dość 62, gorliwy 63, gorzej 64, golgota 65, goniec 66, hołota 67, jodła 68, kolej 69, kolę 70, koło 71, kora 72, kopa 73, łodyga 74, loch 75, łom 76, łomot 77, łono 78, lotny 79, los 80, moc 81, mocarz 82, mocny

83, most 84, morze 85, noga 86, nos 87, nowo 88, nota 89, obawa 90, oboje 91, obora 92, odroczyć 93, osada 94, owoc 95, wój 96, wolny 97, wojna 98, woda 99, zoła 100, zioła 101, zorza 102, żona 103, zoczyć 104, pożoga 105, *s* i *sz*, łączą się najlepiej tylko z drugim *o*-znakiem ⌒ tj. np. sobie 106, sobota 107, solny 108, socha 109, sofa 110, szorstki 111, szopa 112, i t. p. chociaż połączenie i z pierwszym znakiem ◡ jest również możliwe np. sobota 113, sofa 114, sorbet 115, szorstki 116, szopa 117 i t. d.

§. 42. Przez wyokrąglenie da się samogłoska *o* tylko jako wygłos lub jako pośrednik oznaczyć, jako przygłos należy *o* zawsze jego szczegółowym znakiem wypisywać, n. p. co-fnie 1) ale, obawa 2) owoc 3, itp. Na szczególniejszą uwagę zasługuje połączenie samogłoski *o* ze spółgłoskami *r*, *p* i *rz* w 4 ro, 5 po i 6 rzo. *Ro* wypisuje się przez znak *o* lecz z początku nacieniowane przez *r*, np. robota 4, ropa 5, rostek 6, rolny 7 i t. p.; *ro* służy także za przybrankę *roz* jeżeli ją oddzielnie piszemy (§§. 33. 35.) np. rozbój 8, rozkosz 9, rozpędzić 10, rozważyć 11; *rzo* zaś wyrażamy przez przedłużony znak *ro*. *Po* jeżeli nie jest przybranką (§. 33.) to również przedstawia się przez wyokrąglone *p* i pisze się w środku i na końcu wyrazów, na początku zaś tylko w jednozgłoskowych wyrazach używać go można również z korzyścią, lecz w więcéj zgłoskowych wyrazach zalecamy na początku pisać *po* przez *po* jako przybranka np. położenie 12, polityka 13, pole 14, powiat 15, powinien 16, topor 17, ślepo 18, raport 19 itd. Wypada nam zauważyć, że spółgłoska *p*, jest jedną z najużywańszych w naszéj mowie a jéj znak stenograficzny nie należy do najszczęśliwszych. Miarą tego niech będzie, że na spółgłoskę *p* poczyna się w naszej mowie do 4500 wyrazów, z tego na zrostek *po* do 2060, na *prze* do 700, na *przy* do 650, na *pod* do 340, na *przed* do 150, razem 3900 wyrazów. Postawiwszy więc dla tych zgłosek *po*, *prze*, *przy*, *pod*, *przed*, jako przybranek, oddzielne i łatwe znaki szczegółowe (§. 33 35) zostaje nam się mała liczba innych wyrazów na *p*, ledwie około 600, i to mniéj często używanych. Dla tych znak *p* zupełnie wystarcza. W końcu nie należy z uwagi spuszczać że *p*-znak pisany od linii na dół znaczy przeważnie *pa*; np. padał 20, parkan 21; zaś z dołu ku górze (tj. do linii głównéj) piszemy najczęściej dla wyrażenia bezpośredniego łączenia się tego *p* z następującą spółgłoską np. psalm 22, pcha 23, płot 24, ptak 25 itd.

§. 43. Samogłoska *i* i *u*. Spółgłoska sama dla siebie jest martwą materyą, która aby stała się żywym głosem wymaga jeszcze jakiegoś ducha, któryby się w nią wcielił. Duchem takim

jest brzmienie samogłoskowe. Wcielenie się samogłoski w spółgłoskę czyli wzajemne łączenie się ich w zgłoskę zasługuje na naszą szczególniejszą uwagę przy samogłoskach *i* i *u*. Nie ulega żadnéj trudności orzec, że w zgłoskach otwartych oznaczając samogłoskę symbolicznie wyrażamy ją przez domniemywanie się w spółgłosce poprzedzającéj; samogłoskę zaś w zgłoskach zamkniętych albo w spółgłosce po samogłosce następującej, albo w jednéj z spółgłosek, między któremi samogłoska jako łącznik w środku stoi. Zasada ta oparta na wewnętrznéj budowie mowy ludzkiej, jest tak naturalną a zresztą i zgodną z zasadami praktyczności stenografii, że przy symbolicznèm oznaczeniu samogłosek *a*, *e* i *o* nie potrzebowaliśmy cokolwiekbądź o niéj wspominać. Od téj powszechnéj zasady zbaczają w stenografii samogłoski *i* i *u*, które chcąc symbolicznie oznaczyć, wyrażamy je zawsze w spółgłosce po nich następującéj, nawet i wtedy gdy ona tworzy z poprzedzającém *i* lub *u* zgłoskę, tj. bez względu czy ta zgłoska jest zamkniętą czy otwartą. Wyjątkowość ta ma w stenografii swoje dobre uzasadnienie a szczególnie wielką praktyczną doniosłość, i właśnie w tém miejscu wymaga wyjaśnienia, gdyż pod tym względem panuje u nas zupełna jeszcze dowolność, rodząca nie małe trudności przy odczytywaniu napisanego. Weźmy np. wyraz milion 1, chcąc w nim samogłoskę *i* przez wywyższenie nad linią oznaczyć napiszemy milion *mlon* albo bida *bd*. Z tych przytoczonych przykładów widzimy, że samogłoska *i* oznaczona symbolicznie, nietylko nie jest zupełnie pominiętą jak to ma miejsce przy *a* i *e* lecz owszém jest zawsze przez „ı“ wyrażoną, i przeto w pojęciu stenograficznèm nie możemy mówić o wcieleniu się samogłoski *i* w następującą po niéj spółgłoskę. „I“ jako przybranka tj. poczynając i jako przyrostek t. j. kończąc wyraz, nie jest również nigdy symbolicznie wyrażaném, lecz tylko przez swój szczegółowy znak. Inaczéj ma się rzecz przy *u*, którego symbolicznèm oznaczeniem czyli znamieniem, jest zniżenie pod linię. W tym przypadku opuszczamy zupełnie szczegółowe oznaczenie dla *u*, i domniemywamy się jego dźwięku z położenia następującéj po nim spółgłoski, w którą się *u* niejako wcieliło i ją zepchnęło pod linię. Zniżenie to uskutecznia się przy małych literach przez postawienie tychże znaków zupełnie pod linią, przy średnich tylko do połowy ich wielkości; długich zaś znaków w tym celu nie możemy zniżać pod linię. Weźmy na przykład wyraz: buda *bd* dumny *dmn* 3. Wzory: biblia 4, bicz 5, bilmo 6, biret 7, cicho 8, ciszéj 9, ciżba 10, filozofia 11, filar 12, figa 13, flis 14, gil 15, gips 16, hipoteka 17, historya 18, imienny 19, ilość 20, inszy 21, ircha 22, izba 23, kibitka 24, kicha 25, list 26,

liść 27, lipa 28, liga 29, imieniny 30, niwa 31, nizina 32, siła 33, Bug 34, budnik 35, czub 36, humor 37, guzik 38, kubek 39, kubel 40, kum 41, ludny 42, muzyk 43, tuman 44, ubić 45, ubieg 46, udział 47, umysł 48, unieść 49, usilny 50, uwaga 51, uwolnić 52, wujek 53, musiał 54, ubity 55, buty 56, bunt 57, uroda 58, ruda 59, ubóstwo 60, bóstwo 61, uczucie 62, czucie 63, uczuć 64, czuć 65, ukłuje 66, kluje 67, ulga 68, ulega 69, ług 70, lud 71, ułuda 72, itd.

§. 44. Jednakże w zgłoskach, które bądź samoistnie bądź w połączeniu z innemi wyraz tworzą, a w których po samogłosce *i* lub *u* długi znak spółgłoskowy następuje, samogłoskę *i* wyrażamy symbolicznie przez stromość (pisząc pionowo znak długi) a *u* przez jego właściwe oznaczenia „ | “ albo „⟍“. Wyrażanie bowiem *u*, przez zniżenie nie da się przeprowadzić, jeżeli po spółgłosce średniéj następuje mała lub długa spółgłoska, i odwrotnie po małéj długa (§. 22.) albo wreszcie po długiéj znowu długa, atoli są to wypadki dość rzadkie, które praktyczny stenograf tém mniéj uczuwać będzie, o ile znak „ | “ a przedewszystkiém „⟍“ bądź z poprzedzającą bądź z następującą spółgłoską bardzo dogodnie się łączy. Wzory: nie 1, nich 2, niszczy 3, bitny 4, bitwa 5, licho 6, ucho 7, bucha 8, później 9, pudło 10, sztuka 11, mucha 12, cicho 13, duch 14, ufać 15, ufny 16, upał 17, ulany 18, urna 19, upust 20, kuba 21, muła 22, urok 23, usta 24, uschły 25, usłuchać 26, słuchać 27, upor 28, uczeń 29, uczta 30, uchaty 31 itd.

§. 45. Nieprawidłowe połączenie się samogłoski *u* z spółgłoską *c*, *r*⟍ i *rz*⟍ w *cu*, *ru*, *rzu*, *ur*, *urz*; *cu* pisze się przez *c* pod linią, bez wszelkiego wyokrąglenia i zatrzymuje to znaczenie tylko na początku wyrazów, w środku zaś i na końcu ma znaczenie zwyczajnego znaku *c*. Właściwie zniżając znak *c* pod linię, wyrażamy *uc*, jednakże z uwagi, że na *cu* poczyna się przeszło 60 wyrazów, pomnożonych różnorodnemi odmianami, bardzo często a na *uc* tylko do 15, bardzo rzadko używanych, przeto praktyczność wymaga téj małéj nieprawidłowości znamienia *u* przy *uc*, np. ucisk 1, ucierać 2, ucinek 3, cuchnie 4, cudacki 5, cudzoziemiec 6, cugiel 7, cukier 8, cupać 9 itp.

Ru i ***rzu*** są to znaki powstałe ze zlania się znaków *r*, *rz* i *u*. Sposób to nie zupełnie prawidłowy, lecz więcéj nieprawidłowém jest *ur* i *urz*; jest to rozciągnięte w poziomym kierunku i cieniowane *u*, mianowicie dla *urz* więcéj — jak dla *ur*, np. urlop 10, urobić 11, urodzenie 12, urzędnik 13, urost 14, uroszczenie 15, bura 16, burza 17,

córa 18, burda 19, burmistrz 20, burzliwy 21, burzyć 22, bióro 23, gurt 24, mur 25, szturm 26, rubin 27, runo 28, ruta 29, rzutki 30.

§. 46. Samogłoski *i* i *u* jako wygłos wyrazu, wypisujemy znakiem „I" i „\\", z wyjątkiem tam, gdzie bez narażenia się na dwuznaczność i takowe opuścić możemy, np. datki 1, datku 2, hojni 3, muru 4, itp.

§. 47. Samogłoskę *y* będącą z pochodzenia zbliżoną do samogłoski *i* oznaczamy w stenografii wspólnym wedle potrzeby przedłużonym *i*-znakiem, bez najmniejszéj obawy dwuznaczności w odczytywaniu. Gdzieby się można obawiać zamiany między *y* a *i* to piszemy *i* przez „/" na dół pisane, zaś *y* przez „ I " np. kochany 1, kochani 2. Zasługuje jednak na uwzględnienie ze względów praktycznych połączenie *y* z spółgłozkami, *b, w, m, t, f, p, d* w 2) *by, wy, my, ty, yf, (if)* i *yt.* Dzieje się to przez tak zwane nacieniowane zaostrzenie z wyjątkiem *my,* które otrzymujemy przez przedłużenie nad dwulinię znaku pierwotnego. Z tych wszystkich połączeń *ty* i *py* mogą być używane dla *ti* i *pi,* zaś piszemy 3) *bi,* 4 *mi,* 5 *wi,* 6 *pi,* przez dodanie *i*-kréski do odnośnego znaku; *wy* i *dy* można pisać cokolwiek przedłużone nad dwulinię jak *my.* Dla *czy* używamy wyłącznie znaku *cz* również stromo uciętego to samo dla *chy* 7, np. bydło 1, byś 2, dywan 3, dyskusya 4, było 5, Ifigenia 6, czysty 7, matczyn 8, pismo 9, pisk 10, piwnik 11, piżmo 12, pycha 13, chyba 14, chytry 15, pysk 16, pyszałek 17, tylny 18, tyran 19, byt 20, bycie 21, bity 22, biło 23, baty 24, bat 25, tygiel 26, tymian 27, wino 28, wilk 29, winien 30, wir 31, wychowanek 32, wycisnąć 33, łysy 34, lisy 35, lipa 36, łypa 38, liko 39, łyko 40, blisko 41, błyski 42, (tutaj piszemy *l* cieniowane a *l* niecieniowane dla uniknięcia dwuznaczności); wyga 43, wypis 44, myśl 45, myto 46, myłka 47, mysz 48, myję 49, wił 50, wył 51.

§. 48. O złożonych samogłoskach czyli dwugłoskach. Z uwagi, że się nie dają w ogóle symbolicznie oznaczać, tutaj nic więcéj nie powiemy nad to, co w §. 17 podnieśliśmy, jedno tylko *ie* które mieści w sobie pochyłość ukośną jako znamię zawartéj w sobie samogłoski *e,* przedłuża *k* w *kie, n* w *nie, p* w *pie* a *t* w *cie;* tak samo i *ia* przedłuża *n* w *nia* lecz cieniowane, dla uniknięcia dwuznaczności Dwugłoska *ia* jako końcówka da się bardzo dobrze przez pojedyńcze *e* lecz poziomo wypisywane, wyrazić, np.: kielich 1, kieliszek 2, kielnia 3, kiermasz 4, kierować 5, niesnaski 6, nieprzebłagany 7,

nieść 8, nierząd 9, nieprzeparty 10, niewolnik 11, nietykalny 12, niewyczerpany 13, bania 14, myślenia 15, myślenie 16, ramienia 17, pieszo 18, piechota 19, piecek 20, piekę 21, Austrya 22, autentyczny 23, August 24, autor 25, wieczór 26, wieść 27, biegun 28, jeden 29, cieszyć 30, cierpienie 31, miasma 32, biały 33, dziarski 34 itp.

§. 49. Gdy się w mowie polskiéj przypadkowo zejdą takie dwie zgłoski, z których piérwsza kończy się na samogłoskę a druga także od samogłoski się poczyna, natenczas dla uniknięcia niemiłego brzmienia dla ucha, wstawiamy między te dwie z sobą stykające się samogłoski, tj. dla zapełnienia rozziewu, spółgłoskę *j*, *w* a czasem *n*, Otóż w stenografii to wstawianie okazuje się zbyteczném, mianowicie opuszczamy *w* po *o* to samo *n* jeżeli nie ma obawy dwuznaczności. Również spółgłoska *r* po *o* da się czasami bardzo korzystnie opuszczać Zastosowanie tego prawidła najlepiej pozostawić wprawie i biegłości samego stenografa. Wzory: biję 1, piję 2, robi-*w*-szy 3, zna-*w*-szy 4, czaro-*w*-ny 5, żmi-j-a 6, mi-j-a 7, zausz-*n*-ik 8, poko-*r*-ny 9, kocha-*w*-szy 10, da-*w*-szy 11, lasko-*w*-ski 12, organ 13, ogon 14, ordynacya 15, mordować 16, orszada 17 itd.

B. Zgłoski złożone.

§. 50. W pojęciu naszém tj. stenografii, zgłoskami złożonemi są te, w których więcéj jak jednę spółgłoskę — bądź bezpośrednio bądź pośrednio z sobą połączone w jednéj téj saméj zgłosce napotykamy (§. 36.). W mowie naszéj, która w ogóle dość często dopuszcza bezpośredniego zbiegu nawet więcéj jak dwu spółgłosek przed samogłoską w zgłosce, spostrzegamy, że najwięcéj dwie spółgłoski zgłoskę zamykają, tj. że dwie spółgłoski stoją po samogłosce albo też przed samogłoską, gdy przeciwnie do bardzo rzadkich wypadków policzyć należy trzy spółgłoski, bezpośrednio po samogłosce następujące np.: 1) drzwi, brwi, klnie, ślni, trzmiel, chmiel, mnóstwo, przekleństwo, próżniactwo, mszyca, drgać, drgnąć, brnąć, płaszcz, siostra, sióstr, wiatr itp.

§. 51. Co do zgłosek złożonych rozróżniamy pośrednie i bezpośrednie połączenie się spółgłosek w jednéj i téj saméj zgłosce. Przez pośrednie połączenie się rozumiemy łączenie się dwu brzmień spółgłoskowych w zgłoskę za pomocą pomiędzy niémi odzywającéj się samogłoski, którą wyrażamy symbolicznie albo przez ogólny łącznik albo przez symboliczne wcielenie brzmienia samogłoskowego w następującą po niéj spółgłoskę, albo wreszcie przez właściwe oznaczenia wskazane w §. 38—49.

§. 52. Bezpośrednie połączenie się spółgłosek ma miejsce, gdy dwie lub więcéj spółgłosek albo z poprzedzającą albo z następującą po nich samogłoską w zgłoskę się wiążą. Bezpośrednio połączone spółgłoski mogą jeszcze pośrednio z inną spółgłoską zgłoskę tworzyć.

Takie połączenia przedstawiają nie mało trudności w praktycznem zastósowaniu stenografii i wymagają dlatego baczności a przedewszystkiem i ćwiczenia ze strony stenografa, gdy zważymy, że tych kilka, jednym tchem wypowiedzianych spółgłosek w zgłosce, napisanem być powinno wedle wymagań stenografii w równym czasie ich wygłoszenia, tj. mniéj więcéj jednem szybkiem poruszeniem ręki.

Ażeby przynajmniéj w przybliżeniu żądaną iloczasową szybkość osiągnąć a nadto aby i pismo nic nie traciło z swojéj obrazowéj wierności i odczytywania napisanego nie mąciło, wyrażamy w stenografii taki bezpośredni zbieg czyli łączenie się kilku spółgłosek w jednéj zgłosce:

§. 53. a) przez zlewanie się tj. ściągnięcie dwu lub trzech znaków spółgłoskowych niejako w jednolity nowy znak, odpowiadający brzmieniu zbiegających się bezpośrednio w zgłosce spółgłosek, lecz pomimoto przedstawiający dość wyraźnie cechujące znamiona każdéj zlewającéj się spółgłoski (patrz do str. 26. §. 53. a.)

§. 54. b) przez wpisywanie jednego znaku w drugi, lub przez ścisłe nadpisywanie poprzedzającego znaku nad następnym (patrz do str. 26. §. 54. b).

Połączenia te są tylko o tyle tu poszczególnione, o ile na to język nasz zezwala, albowiem w jednéj i téj saméj zgłosce nie cierpi mowa nasza obok siebie bezpośrednio spółgłoski słabéj z mocną i tak nie znamy połączeń ***pb***, ***fb***, ***fd***, ***pd***, ***fw***, ***td***, ***tg***, ***kh***, ***chh***, ***pg***, itd.

Uwaga. Gdy jaki znák „nadpisujemy“ w celu wykazania jego ścisłego łączenia się, to winniśmy go napisać cokolwiek w mniejszych rozmiarach od po nim następującego np. w *db*, *d* winno być mniejsze od *b* itp. (p. d. str. 26. §. 54.)

§. 55. c) przez ścisłe zestawienie, co ma miejsce przy tych znakach, których bezpośrednio ani przez zléwanie, ani przez wpisywanie lub nadpisywanie połączyć nie możemy. (patrz do str. 26. §. 55. c).

Tak wpisywanie jak i zlewanie się znaków stenograficznych, są sposobami sobie pokrewnemi, w których zastósowaniu każdy stenograf znajdzie obszerne pole do osiągania możliwych uproszczeń.

§. 56. Jakkolwiek mowa nasza unika także ile możności bezpośredniego zbiegu dwóch półgłosek tego samego brzmienia — to jednakże napotykamy i takie zdwojenia, mianowicie najwięcéj *ll*, *ss*, *nn* i inne, rzadsze jest *czcz*, *dzdz* itp. Taki bezpośredni zbieg dwóch spółgłosek tego samego brzmienia oznaczamy w stenografii kluczką „ɑ“, bez uwagi na to, czy zbiegające się spółgłoski, do téj lub każda do innéj zgłoski należy. Gdy zważymy, że w stenografii każdy znak i zgłoskę przedstawia, to zdwajając spółgłoskę, zdwajamy tém samém i pewną zgłoskę np. tata 1, tatar 2, papier 3, czcić 4, proponować 5, dżdzysty 6, Wawel 7, mama 8, mamona 9, miasto 10. Znaki *łł*, *ll*, *ss* i *nn* — jako małe i niedające się w zdwojeniu kluczką oznaczyć, należy zupełnie wypisywać lecz jak najściśléj jeden ściśle obok drugiego, jeżeliby jeden z nich dla wyrażenia obydwu nie wystarczał, np. Jagiełło 11, mełła 12, possesor 13, powinien 14, professor 15, missya 16 panna 17, powinna 18, itp. *Po-po* piszemy przez zdwojone *po*, bez wszelkiego cieniowania, *pro-po* przez nacieniowanie *pro*, zaś *po-pro* przez nacieniowanie znaku zdwojenia; np. popodawał 19, poposyłał 20, proponował 21, proporcya 22, poprowadził 23, poprostu 24 itp.

§. 57. W tych przypadkach, gdzie wyraz kończy się na spółgłoskę tj. w zgłoskach zamkniętych, a zachodziłaby obawa zamiany na wygłos samogłoskowy, miasto spółgłoskowego, to wtedy cieniuje się spółgłoskę wygłosową, dla oznaczenia, iż głoska kończąca wyraz, jest zamkniętą np.: dziada 1, dziad 2, dama 3, dam 4, brama 5, bram 6, bata 7, bat 8, oracze 9, oracza 10, oracz 11 itp.

Tego samego cieniowania spółgłoski używamy w środku lub na początku słowa dla odróżnienia dźwięku *a* od *e*. Są to tylko wyjątkowe wypadki.

II. Pisownia.

§. 58. Najgłówniejszą zasadą stenograficznéj pisowni jest „pisz każdy wyraz tak, jak go wymawianym słyszysz“. Stenografia nie zna znaków dla liter wielkich, równie téż nie może uwzględniać pisowni tak zwanéj etymologicznéj, tj. gdzie się każdy wyraz tak się pisze, aby nie zatarły się ślady jego pochodzenia od źródłosłowa, albowiem w stenografii pisać możemy miasto *z-s*, *ż-sz*, często nawet miasto *w-f* i *h* miasto *ch*. Dopiéro przy przenoszeniu stenogramu na zwykłe pismo, wymaganiom pisowni gramatycznéj winien stenograf w zupełności odpowiedzieć.

§. 59. W ogóle ani kropki ani przecinka a tém mniéj średnika nie używamy, albowiem każdy nowy okres wykładu lub zdanie poczynamy z początku (a capite) pisać. Imiona własne zaś tak swojskie jak i obce należy o ile możności całkowicie wypisywać; wprawdzie można i te imiona skracać, lecz tylko w tych wypadkach, gdy to imię przychodzi już kilkakrotnie i przez jego skrócenie żadnéj nie sprowadzimy w zdaniu lub wykładzie dwuznaczności. Atoli dla uniknięcia dwuznaczności potrzeba imię stenograficznie napisane w całości podkréślać, np. Sambor 1, Przemyśl 2, Antoni 3, Wołodkiewicz 4, Czartoryski 5 itp.

§. 60. Odczytywanie stenogramu czyli pisma stenograficznego, nie przedstawia żadnych trudności, idąc bowiem od lewéj ku prawéj za przewodnim kierunkiem połączeń pojedyńczych znaków, nie zbaczamy w niczém od zwykłych prawideł czytania każdego pisma. Zwracamy tutaj ponownie uwagę, że przy połączeniach znaków długich z małemi lub średniemi, wskutek czego te ostatnie stać muszą nad- lub pod linią — że wtedy w nich dopatrywać się nie można symbolicznego oznaczenia brzmienia samogłoski *i* a względnie *u*. Prawidło to odnosi się i do przyrostków (§§. 33 i 35. końcówek), jeżeli takowe łączą się z znakiem długim lub z znakiem przez połączenie z tym ostatnim pod linią główną wypisanym, albo wreszcie zgłoską dla symbolicznego oznaczenia wypisaną pod lub nad linią. Dzieje to się niejako w sposób ten, iż właśnie w tym punkcie, gdzie się długi znak kończy a następujący poczynać się ma, tworzymy niby nową pomocniczą, dla pisanego wyrazu specyalną linię idealną, również zdolną jak i linia główna do symbolicznego odróżniania samogłosek wedle ich dźwięku, np. fantowanie1, a nie fantiwanie lub nawet fantiwinie; panek 2, a nie punek; burzenie 3, a nie burzunie; gruntów 4, a nie gruntiw itp.; pismak 5, dumny 6, chatka 7, a nie chatyka; chętka 8, wiatr 9, a nie wiatyr; Józefów 10, wilków 11, spodziewanie 12, istny 13, a nie istyny, naprowadzenie 14, upoważnienie 15, familia 16, granatów 17, lotem 18, parka 19, itp.

Gdy zachodzi potrzeba aby stenogram na zwykłe pismo przenieść, to uskutecznia to sam stenograf albo we własnéj osobie albo używa do tego pisarza podręcznego, lecz tutaj wszelkie interpunkcye gramatyczne jak i wszelkie inne podczas wykładu wydarzające się okoliczności, muszą być we właściwem miejscu jak najdokładniéj oznaczone.

III. Wzory połączeń praktycznych.

§. 61. Przedstawiwszy w poprzedzających częściach, w jaki sposób znaki stenograficze mogą i powinny się łączyć w wyrazy, przytaczamy tutaj wzory pojedyńczych, całkowicie stenografią wypisanych słów, jak również dalėj w związku mowy, okazując przedewszystkiem połączenia przez zestawienie znaków obok siebie. Wzory te zalecamy do jak najpilniejszego i najdokładniejszego przerobienia.

Wzory zupełnego wypisywania.

Abel 1, adjutant 2, afekt 3, agat 4, akademia 5, akcent 6, akt 7, alkierz 8, altana 9, ambona 10, ametyst 11, ani 12, Antoni 13, antyfona 14, Anna 15, apostół 16, aptéka 17, arab 18, arenda 19, artykuł 20, arcy 21, astrolog 22, aspirant 23, asesor 24, assygnacya 25, atoli 26, August 27, Austrya 28, autor 29, arya 30, baba 31, baczenie 32, badam 33, bagno 34, bajeczny 35, bąk 36, bąbel 37, balsam 38, bałwochwalstwo 39, banda 40, badel 41, bedła 42, bezpieczeństwo 43, bezkarny 44, bezwstyd 45, biesiada 46, biada 47, biały 48, bielidło 49, bieganie 50, bigot 51, błąkanie 52, bitny 53, blizko 54, błysk 55, Bóg 56, bogaty 57, bogobojny 58, boleć 59, bractwo 60, brama 61, brona 62, bróg 63, brudny 64, brzemię 65, brzmi 66, brzuch 67, byt 68, bystry 69, bywało 70, bystrość 71, burmistrz 72, burza 73, cal 74, cel 75, cacko 76, całe 77, cebula 78, cena 79, cerkiew 80, charakter 81, chcę 82, chmiel 83, chwalę 84, chyba 85, chytry 86, chusta 87, chmura 88, choroba 89, chrześcianin 90, chrzest 91, chropowaty 92, cienki 93, ciężar 94, ciołek 95, cisza 96, ckliwy 97, czmiel 98, cnota 99, ćwioczek 100, cywilny 101, cukier 102, czas 103, czajka 104, czasopismo 105, czoło 106, czuć 107, czworo 108, czyn 109, czytelnia 110, daję 111, daremny 112, darować 113, daszek 114, definicya 115, deputat 116, dłubać 117, dmuchać 118, dąb 119, drąg 120, drogą 121, docinek 122, dobrodziėj 123, dodatni 124, dola 125, dla 126, drzewo 127, drzymka 128, duda 129, dusza 130, dumka 131, dworzec 132, dym 133, dzban 134, dziadek 135, dziekan 136, dziéwczę 137, dziewczyna 138, drzewo 139, dźwięk 140, ekonom 141, emigrant 142, element 143, egzemplarz 144, ekskomunika 145, egzekutor 146, ekspens 147, ekstrakt 148, ekstabulacya 149, fabryka 150, fałsz 151, fajka 152, figiel 153, fartuch 154, fiołek 155, flader 156, folwark 157, forma 158, fundacya 159, gadzina 160, gajowy 161, galant 162, gaik 163, gazeta 164, gatunek 165. gdzie 166, gęba 167, gips 168, gładki 169,

głąb 170, głęboki 171, głowa 172, gołębica 173, goniec 174, grab 175, grad 176, gramatyka 177, grzanka 178, grzbiet 179, grzyb 180, grzech 181, gust 182, guwerner 183, guzik 184, gwiazda 185, gwoli 186, grzmot 187, haft 188, haftka 189, hajduk 190, heban 191, hełm 192, hołd 193, hordynka 194, humor 195, hrabia 196, huzar 197, huta 198, hultaj 199, hałas 200, hańba 201, hardy 202, hasło 203, jabłoń 204, jądro 205, Jadwiga 206, Jagiełło 207, jaki 208, jeszcze 209, jechać 210, istny 211, istotny 212, jedna 213, jęk 214, inspektor 215, inkwizyt 216, interes 217, ircha 218, jutro 219, izba 220, jurysta 221, jawor 222, kabała 223, kadencya 224, kaduk 225, kadłub 226, kaczyniec 227, kadzić 228, kałamarz 229, kalendarz 230, kamienny 231, kamyczek 232, kamienica 233, kapelania 234, kapanina 235, kapituła 237, kaprys 238, Kazimierz 239, Karol 240, kempa 241, krew 242, krwisty 243, kryda 244, krzywda 245, krzywy 246, krzywo 247, klamka 248, kłamca 249, kłoda 250, kolano 251, kołnierz 252, koc 253, kot 254, komplement 255, komplet 256, komisarz 257, kominiarz 258, koniarz 259, korona 260, kraśny 261, kraj 262, kuchnia 263, kwiatek 264, kwiecie 265, kwoka 266, kwota 267, kwestya 268, książę 269, ksiądz 270, książka 271, kierunek 272, kiepski 273, krzak 274, krzyk 276, łabędź 277, łacina 278, łach 279, lach 280, łączny 281, łagodny 281, ładunek 282, Lubień 283, łąka 284, lament 285, łaska 286, laska 287, lanca 288, łańcuch 289, łazienki 290, lazur 291, lemiesz 292, łgać 293, lepić 294, lepszy 295, lgnąć 296, list 197, listwa 298, liturgia 299, literatura 300, łup 301, lud 302, lub 303, łysk 304, łza 305, łazi 306, łysy 307, lew 308, lwy 309, maca 310, mać 311, macierz 312, machać 313, majątek 314, maj 315, mało 316, łaszt 317, lasy 318, martwy 319, manifest 320, mapa 321, małpa 322, marzyciel 323, maszt 324, matka 325, materya 326, mąż 327, miodownia 328, miotła 329, miłość 330, mocen 331, młyn 332, modlitwa 333, mroźny 334, Mułtany 335, mundur 339, musieć 340, muzyk 341, mu 342, mruczyć 343, mużyk 344, my 345, myśl 346, myto 347, mysz 348, mylny 349, na 350, nabiał 351, nabieli 352, nabechtać 353, nabożeństwo 354, nabyć 355, nacechować 356, nachylić 357. naciągać 358, nacisk 359, naczynie 360, naczelnik 361, nad 362, nadać 363, nadawać 364, nader 365, nadgrobek 366, nadpić 367, nadzieja 368, nadzór 369, nagły 370, nikomu 371, nagroda 372, nagrzewać 373, nakrywka 374. nakrzepić 375, należycie 376, namaszczać 377, namiestnik 378, namiestnictwo 379, napływ 380, nastąpić 381, następstwo 382, niespełna 383. naszyjnik 384, niebaczny 385, niebotyczny 386, niebianin 387, niebezpieczny 388,

niechlujny 389, niechcę 390, niechęć 391, niecnota 392, nieletny 393, niemieć 394, niepamięć 395, niepłonny 396, niepokój 397, niepoprawny 398, nieporządek 399, niepomyślny 400. nieprzebrany 401, nieprzejezdny 402, nieprzyrodzony 403, nieprzyjaciel 404, nieprzyjemny 405, niesforny 406, nieszpory 407, niewstanie 408, niewczesny 409, nikczemny 410, niski 411, niosę 412 niteczka 413, niwa 414, niżéj 415, nizina 416, nocować 417, noga 418, nosić 419, nowiny 420, nostrzek 421, nastrój 422, napchać 423, niepachnąć 424, nastręczyć 425, nastarczyć 426, nietracić 427, nos 428, nora 429, nuda 430, nudzić 431, nurta 432, obalić 433, oblec 434, oblać 435, obcęgi 436, obces 437, obchód 438, oburzenie 439, obiad 440, objął 441, obłąk 442, oblask 443, obłoczysty 444, obmierzły 445, obostronny 446, obojętny 447, obostrzyć 448, obopólny 449, obraz 450, obrona 451, olbrzym 452 obrzynek 453, ochota 454, ochrona 455, ociemniały 456, ocet 457, oczęta 458, ocieplić 459, oczy 460, oczywisty 461 odęcie 402, odchylić 403, otchłań 404, oddychać 405, oddać 466, odeprzeć 457, odgryzek 468, odkąd 469, odkryty 470, oględny 478, odpór 479, odsprzedać 480, odstrzelić 481, odszczepieniec 482, otrętwienie 483, odumrzesz 484, odpowiedzialny 485, odprawić 486, odziewać 487, okopywać 488, okopy 489, ołtarz 490, okno 491, okrasa 492, okrągły 493, omamić 494, omackiem 495, opatrzność 496, oniemiał 497, optyka 498, opuchł 499, organiczny 500.

II. orlę 1, orient 2, oskoma 3, oskrzydlić 4, osmolić 5, osobliwy 6, osoba 7, ostatni 8, ostateczny 9, ostrzeżenie 10, otrzymać 11, otworzyć 12, owies 13, ojciec 14, oziębić 15, oznajmić 16, pachołek 17, pacyfikacya 18, pacierz 19, pagórek 20, pająk 21, paczka 22, pałasz 23, państwo 24, pamiętny 25, panna 26, parafia 27, pastwa 28, paroch 29, pętelka 30, pęto 31, piastun 32, piasek 33, piecuch 34, pieczarka 35, piekło 36, pień 37, pieszczota 38, pionowy 39, pióro 40, pismo 41, piżmo 42, plan 43, płacz 44, plac 45, płodny 46, pilny 47, pytel 48, pycha 49, pokłon 50, pochop 51, pochmurny 52, pozbawić 53, pobratymiec 54, pochlebny 55, pochwała 56, pociąg 57, podanie 58, podatek 59, podbechtać 60, podczas 61, poddany 62 poddział 63, poddaństwo 64, podmiot 65, podmurować 66, podstąpić 67, podkopać 68, poprzedzić 69, podwalina 70, podbój 71, podstawa 72, podmurze 73, podkop 74, przędą 75, poprzek 76, poprzeć 77, poprzednik 78, potwarca 79, potrawa 80, proszę 81, promocya 82, prosto 83, prowent 84, poprowadzić 85, proza 86, próżny 87, późny 88, pruchno 89, prywatny 90, prządka 91, przebić 92, przebaczyć 93, przebłagać 94, przechwałka 95, przecznica 96,

przekrzyczeć 97, przegrać 98, przemysł 99, przewodnik 100, przeprawić 101, przeklęty 102, przeniesienie 103, przewrót 104, przemycić 105, przerzedzić 106, przerąbać 107, przed 108, przedimek 109, przededniem 110, przedługo 111, przedświt 112, przedpokój 113, przedmorze 114, przy 115, przycinek 116, przyjaciel 117 przyjaźń przykaz 118, przydomek 119, przykry 120, przypiecek 121, przymiot 122, przedmiot 123, przymus 124, przynajmiéj 125, przypisany 126, przystęp 127, przysiężny 128, przystroić 129, przysporzyć 130, przyszłość 131, przytulić 132, psalm 133, przyzwoity 134, psota 135, psałterz 136, pies 137, sposób 138, puhar 139 publiczny 140, pulchny 141, puchacz 142, puszczadło 143, rąbek 144, rabin 145, rabunek 146, radość 147, ratunek 148, rata 149, ramiona 150, raptem 151, ratować 152, razem 153, raźno 154, raźny 155, reduta 156, reforma 157, rdzeń 158, recepta 159, regent 160, regiestr 161, ręka 162 remiza 163, respekt 164, rewolucya 165, rodak 166, rodzice 167, rokosz 168, rolnictwo 169, rozbiór 170, rozchód 171, rozbrat 172, rozbitek 173, rozklad 174, rozgrzeszenie 175, rozkrzewić 176, rozkwitnie 177, rozpadlina 178, rozprzestrzenić 179, rybak 180, rydel 181, ryczałtem 182, ruch 183, rum 184, rudy 385, ruina 189, rusznica 190, rzemieślnik 191, rzędem 192, rzesza 193, rzodkiew 194, rzut 195, sad 196, sąd 197, sakiewka 198, sakrament 199, samowładca 200, samorząd 201, sąsiad 202, satyra 203, sążeń 204, schody 205, ściana 206, ścigać 207, szczupły 208, sekta 309, sidło 210, szydło 211, się 212, sierpień 213, sioło 214, siny 215, syny 216, siwiec 217, skamieniały 218, skąpiec 219, śruba 220, skrętny 221, śledztwo 222, słońce 223, słota 224, śmieje się 225, śmiech 226, śmięrć 227, smucić 228, smok 229, smyk 230, śnieg 231, snop 232, środek 233, srebrny 234, szrama 235, szron 239, serio 240, séra 241, serweta 242, szuba 243, śrut 244, sobie sobota 245, sobor 246, sośnina 247, spadek 248, spadkobierca 249, spanie 250, spiąć 251, szpinka 252, spis 253, sprawa 253, sprzeczać 255, środek 259, sprzyjać 260, spółka 261, spór 262, spowiedź 263, sprężyna 264, stąd 265, stado 266, stoczek 267, stążek 268, stan 269, stąpić 270, staranny 271, starzec 272, starosta 273, staruch 274, staw 275, sława 276, słoik 277, stworzenie 278, stopa 279, strach 280, stragan 281, strojny 282, struganina 283, strzemię 284, strzępić 285, suchy 286, suplika 287, sumki 288, swat 289, swoje 290, swawola 291, swoboda 292, świętny 293, świetny 294, syn 295, szabla 296, szafarz 297, szaruga 298, szaszek 299, szemrać 300, szczędzić 301, szczegół 302, szczerb 303 szczęsny 304, szczęście 305, szuwar 306, szczotka 307, szczodry 308, szwagier 309,

szwank 310, szynkarz 311, tam 312, tarcza 313, tabor 314, tajemny 315, talent 316, tarcie 317, tarcza 318, targ 319, taśma 320, temperament 321, (tempy) tępy 322, testament 323, tkwić 324, tkacz 325, tkliwy 326, tlić 327, tulić 328, tłuc 329, tułać 330, tłum 331, tłumaczyć 332, tłusty 333, tokarz 334, tkanka 335, torebka 336, tak 337, tka 338, torf 339, traciciel 340, trąba 341, trąd 342, trafny 343, towar 344, trapiciel 345, trawiciel 346, trębacz 347, trocha 348, trójca 349, trud 350, truchleć 351, trup 352, trzeba 353, trząsnąć 354, turkot 355, tuman 356, tworzyć 357, twórcą 358, tyczny 359, tyle 360, poeta 361, poezya 362, tył 363, tylko 364, tyran 365, tytuł 366, tyć 367, ubić 368, ubiédz 369, ubiegł 370, ubóstwo 371, ubrany 372, uchodzenie 373, uchwała 374, uciążliwy 375, uciskać 376, uczelnia 377, uczciwy 378, uczony 379, uczynek 380, ugrząznąć 381, ujechać 382, ujęcie 383, ukamienować 384, układ 385, ukłon 386, uliczka 387, uległy 388, umarł 389, umiejętność 390, uniesienie 391, usunięcie 392, uśnięcie 393. umartwienie 394, umysł 395, unieść 396. upór 397, upodobanie 398, uprzyjemnić 399, uprzedzenie 400, uraczenie 401, urągać 402, uradzić 403, urlop 404, urobić 405, urodzenie 406, urojenie 407, urwisko 408, urządzić 409. urząd 410. urzędnik 411, usamowolnienie 412, uschły 413, uścisk 414, usilny 415, uskrzydlić 416, ustawa 417, ustąpienie 418, ustawiczny 419, ustęp 420. ustronie 421, ustrzyżony 422, usta 423, uświęcenie 424, uszczęśliwić 425, uszko 426, uszanowanie 427, utwor 428, utyskiwać 429, utwierdzenie 430. uwaga 431, uwieńczenie 432, uwisły 433, uwzględnienie 434, ujście 435, ujrzeć 436, użątek 437, użycie 438, użyźnić 439, uzdrowić 440, użytek 441, żydek 442, udasz 443, judasz 444, rzeczy 445, przeczy 446, zaprzęgę 447, zaprzedam 448, zaprzepaszczę 449, zranić 450, żrebię 451, zrosić 452, zrobić 453, zrąbać 454, zruszać 455, zrywać 456, zarobić 457, zarywać 458. zarąbać 459. wabić 460, ważny 461 wąchać 462, wagomiar 463, waleczny 464, wampir 465, warowny 466, wrona 467, warzywo 468, wązki 469, wata 470, ważny 471, wcale 472, wchodzić 473, warta 474, wiała 475, wczas 476, wczoraj 477, wdzięczny 478, wdowa 479, wdzięk 480, węch 481, węglik 482, westchnąć 483, wężyk 484, wety 485, wiater 486, widok 487, wielmożny 488, wielki 489. wilgoć 490, wilczek 491, więzień 492; wisieć 493, winny 494, wkrótce 495, władać 496, władza 497, włóczę 498, właśnie 499, własnoręcznie 500.

III. wnętrzny 1, wewnętrznie 2, wniosek 3, wnuczę 4, woda 5, wojna 6, wotum 7, wpisać 8, wprost 9, wpust 10, wrąb 11, wracać 12, wróg 13, wrzawa 14, wrzask 15, wrzos 16, wściekły 17,

wskazać 18, wskrzesić 19, w sobie 20, wspaniałomyślny 21, wspólny 22, wspomagać 23, wśród 24, wsteczny 25, wstyd 26, wrzask 27, wszechmocny 28; wszystkie 29, tworek 30, wtorek 31, wujaszek 32, wujanka 33, wulkan 34, wy 35, wybicie 36, wyboczenie 37, wyborny 38, wychodzić 39, wychować 40, wychowanka 41, wyjezdny 42, wykapany 43, wykład 44, wykup 45, wykwintny 46, wymłot 47, wypływ 48, wyobraźnia 49, wytrzymać 50, wytyczna 51, wywyższyć 52, wzajemność 53 wzmianka 54, wzniosły 55, wzrost 56, zabawa 57, ząbek 58, żąć 59, zachód 60, zaciągnąć 61, zaciekły 62, zaćmienie 63, zamężny 64, zaczesać 65, zadanie 66. zdanie 67, żądło 68, żądza 69, zagroda 70, zagrzebać 71, zagłada 72, zgładzić 73, zająć 74, zająć 75, zakrwawić 76, zamach 77, zaleta 78, złoto 79, zamierzać 80, zmierzać 81, zaryglować 82, zarys 83, zaś 84, zatrudnić 85, zatrzepać 86, zamulać 87, zboże 88, zbawiennie 89, zdala 90, zdrój 91. zęby 92, zgodnie 93, zgnębić 94, zgroza 95, zięć 96, ziarno 97, ziemia 98, ziomek 99, zmowa 100, żmudny 101, znaczenie 102, znamiona 103, zobaczyć 104, żółty 105, zorza 106, zwierzę 107, zawierzyć 108, zwietrzały 109, zwyczaj 110, żyd 111, żywić 112, żyto 113. Przybranka *z(e)* / (§ 34) używa się jako *z* bardzo korzystnie przy wyrazach poczynających się na *b*, *d*, *r*, *rz* i *w*, np. zbawić 114, zbrodnia 115, zdrowie 116, zdrożny 117, zrazić 118, zrobić 119, zręczny 120. zrównać 121, zrosić 122, (spełna 123.) zwrócić 124, zwierzyć 125, zwierciadło 126, żaba 127, żeglarz 128, żerdka 129, żer 130, żenić się 131, żeńca 132, zaprzezorny 133, znależć 134, znak 135, zarąbać 136, zarobiony 137, zrobiony 138.

§. 63. Antoni Błaz nie obznajomiony z prawem, objaśnienia dać nie umie, w jakiéj formie dokument tyczący się odstąpienia gruntu synowi był wystawiony, czy to był rodzaj cessyi czy donacyi czy testamentu. Więc ponieważ nie ma dostatecznego dowodu, jako Antoni Błaz był posiadaczem gruntu, lub synowi go prawnie odstąpił, referent był tego zdania, by zostawić uznanie tego wyboru w zawieszeniu, a tymczasem zażądać przedłożenia cessyi, jako też od urzędu powiatowego odpisu i przysłania aktów do sejmu. Między głosami członków komisyonujących były zdania różne, a mianowicie jedna połowa członków komisyi przystąpiła do wniosków referenta, a druga połowa tychże była zdania, ażeby pozostać przy uczynionym już w tym względzie wniosku, to jest iżby tén wybór Antoniego Błaza za nieważny uznać ile że tenże poseł sam przyznał, iż grunt swój odstąpił synowi.

§. 64. Step nad Jaikiem. (Ustęp tén każdy łatwo sam odczytać może, jeżeli tylko poprzednie ćwiczenia i przykłady dokładnie przerobił.

Część trzecia.

Nauka o skracaniu wyrazów.

I. Prawidła ogólne.

§. 65. Z głosek i sylab tworzą się wyrazy. Każdy wyraz przedstawia pewne wyobrażenie, powstałe w myśli mówiącego; gdy zaś wyobrażenia nasze, stosownie do rozmaitości i rozliczności pojęć myśli ludzkiéj, mieć muszą swe odmienne i szczegółowe znaczenia — więc i gramatyka na podstawie téj różnicy co do znaczenia pojedyńczych wyrazów — podziela je na dziewięć części mowy czyli dziewięć różnych klas, a to na:

A) Imiona.

1. rzeczowniki,
2. przymiotniki,
3. zaimki,
4. liczbowniki:

B) 5. Czasowniki (słowo).

C) Nieodmienne części mowy.

6. przysłówki,
7. przyimki,
8. spójniki,
9. wykrzykniki.

§. 66. W mowie naszéj wszystkie wyrazy stanowią pomiędzy sobą niejako oddzielne rodziny, polegające na podobieństwie brzmienia i pewnego znaczenia wspólnéj im zgłoski (pierwiastku), która jako wspólny i pierwotny ich punkt wyjścia czyli powstania, przywiązaną jest mniéj więcéj do wszystkich, pochodzeniem między sobą spokrewnionych wyrazów.

Pierwiastek (radix Wurzel), nie może stanowić osobnego dla siebie wyrazu — lecz albo przetworzony stanowi najistotniejszą część źródłosłowa wyrazów pochodnych (abgeleitete Wörter) lub téż jest tylko źródłosłowem wyrazów pierwotnych (Wurzelwörter). Do wyrazów pierwotnych należą prawie zawsze czasowniki, mianowicie klasy Iszéj, niekiedy i zaimek jak np. kto; rzeczowniki, przymiotniki i w ogóle wszystkie czasowniki czyli słowa pochodne muszą być zaliczone do wyrazów pochodnych.

§. 67. W nauce stenografii — osobliwie w nauce o skracaniu wyrazów, któréj jest całą dążnością, ażeby wypisując wyrazy, wypisywać tylko to co najistotniejsze tj. wszystko to, co do odczytywania i zrozumienia każdego pojedyńczego wyrazu w gramatycznym jego stosunku — jest koniecznóm i niezbędném, zaś resztę jako zbyteczne opuszczać, rozróżnienie pierwiastku od źródłosłowa jest rzeczą zasadniczą i najważniejszą — azatém i teorya stenograficzna uwzględniać musi różnicę między wyrazami pochodnémi i pierwotnémi.

§. 68. Różnica pierwiastka od źródłosłowa — polega głównie na tém, że pierwiastek jest jednozgłoskowym a więc żadnemu skróceniu w ogóle podlegać nie może; gdy przeciwnie źródłosłów (thema, Stamm) jest najczęściéj kilkozgłoskowym a więc przedstawia możność swego skrócenia, mianowicie przez usiłowanie przybliżenia go do jego jednozgłoskowego pierwiastku.

§. 69. W §. 30. mówiliśmy o wyrazach formacyi pierwszéj linii, które powstają bezpośrednio ze słów pierwotnych; dla uzupełnienia wypada nam tutaj dodać jeszcze kilka słów o wyrazach tak zwanéj formacyi drugiéj linii. Wyrazy te tworzą się bezpośrednio z imion, których źródłosłów składa się z pierwiastka przetworzonego przez postąpienie pierwotnéj samogłoski na swoje pokrewne brzmienie np. pierwiastek ciek — od niego źródłosłów tok; pierwiastek wied — od niego wojewod, powód; pierwiastek grzeb od niego źródłosłów — grob, grobl; pierwiastek leg od niego lez i łoż; (Pierwiastek stł od niego stół; mł od niego mał, mił, mył; dłg od niego dług, długi; głb od niego głąb, głęb, błsk od niego błysk, blask, blisk itp. co tu w tém miejscu przytaczamy dlatego, że to nam najlepiéj okaże stosunek pierwiastku do źródłosłowu). Z wyrazów formacyi drugiéj linii, które mogą być znowu nowémi imionami, czasownikami i przysłówkami — tworzą się wyrazy formacyi trzeciéj linii, nad którémi zastanawiać się bliżej nie mamy potrzeby.

§. 70. Wszystkie wyrazy spokrewnione tj. pochodzące z jednego i tego samego pierwiastka, mogą się w swém spólném znaczeniu do siebie zbliżać, lecz w ogóle — a szczególnie zewnętrznie muszą się od siebie różnić. Różnica ta nie polega wcale na pierwiastku lecz na zrostkach tj. przybrankach i przyrostkach, które łącząc się z pierwiastkami lub źródłosłowém nadają wyrazowi pewne silnie go cechujące znamię, odrębność i właściwość znaczenia. Ponieważ zaś ta cechująca odrębność każdego wyrazu — usiłująca zachować jego właściwe znaczenie, wyraźnie oznaczoną być musi,

przeto okazuje się konieczność, że obok pierwiastka lub źródłosłowa musimy w stenografii nadto jeszcze oznaczać i z r o s t k i tj. przyrostki i przybranki. Do ułatwienia tego zadania dąży stenografia — najprzód przez stałe jak najkrótsze, oznaczanie przybranek i przyrostków, w liczbie których wszystkie zakończenia gramatyczne się mieszczą. Gdy zapomocą tego środka, wypisując nadto, często i kilkozgłoskowy źródłosłów, wcale nie wielkie ułatwienie a osobliwie oszczędzenie czasu daje się osiągać w nakreślaniu wyrazów — więc na podstawie wewnętrznego ducha mowy i fonetyki, stenografia stara się także i źródłosłowy kilkozgłoskowe skracać czyli lepiéj się wyrażając „z b l i ż y ć t a k o w e i l e m o ż n o ś c i d o i c h j e d n o z g ł o s k o w e g o p i e r w i a s t k u“ a nadto wedle ściśle oznaczonych prawideł, opuszcza się zakończenia gramatyczne jak w ogóle wszystkie przyrostki, jeżeli te z związku wyrazów w zdaniu dadzą się odgadnąć a wreszcie opuszcza nawet i źródłosłów jeżeli z powodu koniecznego stosunku wyrazów w zdaniu — przybranka i zakończenie wystarczają zupełnie do oddania treści źródłosłowa. To samo się dzieje, jeżeli dany jaki wyraz mieści w sobie więcéj jak jednę przybrankę.

§. 71. Mając tedy stałe oznaczenia dla przybranek i przyrostków i nie spuszczając nigdy tego z uwagi, że najistotniejszą częścią niejako jego pełnym charakterem — a mianowicie w wyrazach pierwotnych i pojedyńczych jest pierwiastek, zaś w wyrazach złożonych źródłosłów wraz z przybranką, przeprowadzamy skrócenie wyrazów:

a) przez wypisywanie pierwiastka (a względnie i przybranki), który jest w wyrazach pierwotnych źródłosłowem — a opuszczenie zakończeń gramatycznych, jeżeli takowe dadzą się odgadnąć z stosunku zależności odnośnego wyrazu od innéj części mowy np. przyimka, czasownika itp.

b) w wyrazach pochodnych, o kilkuzgłoskowych źródłosłowach, przez zbliżenie (skrócenie) tego źródłosłowu ile możności do jego jednozgłoskowego pierwiastku.

c) stałem i niezmiennem oznaczeniem nieodmiennych części mowy, tudzież znaków pisarskich. (Przykłady §. 142 a) i b).

d) znacznikami czyli stałemi oznaczeniami w szczególności, dla najczęściéj w mowie naszéj powtarzających się lub z powodów zewnętrznych pisarskich, trudnych do nakreślenia wyrazów. (O tych będziemy mówić w osobnym oddziale).

U w a g a. Jeżeli ograniczamy się na wypisywaniu tylko źródłosłowa lub pierwiastka wyrazu w zdaniu, wtedy należy uważać, że odmienna część mowy lub czasownik stoją w l i c z b i e p o j e d y ń-

czéj — gdyż zakończenia form gramatycznych liczby mnogiéj należy o tyle zawsze wyrażać, o ile ogólne prawidła ich opuszczenia nie dozwalają.

II. Imiona.

§. 72. Powyż przytoczone ogólne prawidła mają swoje zastosowanie do wszystkich części mowy — dlatego będziemy się starali praktycznie wykazać to przez przykłady. W końcu jeszcze podnosimy, dla nas bardzo ważny podział: na odmienne i nieodmienne części mowy. Ostatnie pozostają w wszystkich swych stosunkach niezmiennemi — gdy przeciwnie pierwsze w miarę rozlicznych stosunków, jakie koło nich zachodzą, naginają czyli skłaniają się w różne formy czyli zależności gramatyczne — wyrażające rodzaj, liczbę, przypadek, czas, tryb, stopień itd. Każda forma gramatyczna ma swą odrębną cechę gramatyczną wyrażaną przez swoje właściwe zakończenia.

Do odmiennych części mowy liczymy Imiona: rzeczowniki przymiotniki, zaimki, liczbowniki i czasowniki; do nie odmiennych zaś przysłówki, przyimki, spójniki i wykrzykniki.

§. 73. Zakończenia form gramatycznych wypisują się w stenografii zawsze cokolwiek wzniesione nad linię i oddzielnie, jeżeli jest źródłosłów opuszczonym i tylko przybranka wypisaną — lub jeżeli źródłosłów jako kilkozgłoskowy uległ skróceniu przez opuszczenie wygłosowych głosek, z wyjątkiem przyrostków *niu* i *uje*, które się piszą także oddzielnie ale pod linią z przybraniem wedle potrzeby dalszych cech gramatycznych. Inne przyrostki (zakończenia) kreśląc je nad linią — piszemy przy małych i średnich znakach zamykających zgłoskę tuż nad ostatnim znakiem wypisanego źródłosłowu lub przybranki, przy długich zaś znakach — obok tego znaku nad linią lub i pod linią, stosownie do tego, gdzie znak odnośny przestajemy pisać. Jeżeli źródłosłów jest zarazem i pierwiastkiem wyrazu, wtedy nie mamy potrzeby pisać zakończenie ani nad linią ani oddzielnie, wyjąwszy, że go także skracamy.

A) Rzeczowniki.

§. 74. Rzeczowniki w mowie polskiéj odmieniają się w szeregu pięciu deklinacyj czyli odmian, których różnica polega tak na różności źródłosłowa jak i zakończenia, nakoniec na różności w sposobie łączenia się źródłosłowa z zakończeniami. Ta ostatnia okoliczność nie wiele nas w stenografii obchodzi — dlatego przedstawiając

poniżéj wzory wszystkich pięciu odmian w języku naszym — tylko źródłosłowem i zakończeniami zajmować się będziemy.

Obok zupełnie wypisanego źródłosłowa, zestawiamy także jego możliwe skrócenia.

1) Deklinacya I. rzeczowniki męzkie, z źródłosłowem nie przybierającym w pierwszym przypadku żadnego zakończenia.

Liczba pojedyncza:

Przyp.	1.	chłop	anioł	koń	kamień
	2.	chłop-*a*	anioł-*a*	kon-*ia*	kamien-*ia*
	3.	chłop-*owi*	anioł-*owi*	kon-*iowi*	kamien-*iowi*
	4.	chłop-*a*	anioł-*a*	kon-*ia*	kamien-*ia*
	5.	chłop-*(i)e*	aniel-*e*	kon-*iu*	kamien-*iu*
	6.	chłop-*em*	anioł-*em*	kon-*iem*	kamien-*iem*
	7.	w chłop-*(i)e*	w aniel-*e*	w kon-*iu*	w kamien-*iu*

Liczba mnoga:

Przyp.	1.	chłop-*y*	aniel-*i-łowie*	kon-*ie*	kamien-*ie*
	2.	chłop-*ów*	anioł-*ów*	kon-*i*	kamien-*i*
	3.	chłop-*om*	anioł-*om*	kon-*iom*	kamien-*iom*
	4.	chłop-*y*	anioł-*y-łów*	kon-*ie*	kamien-*ie*
	5.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
	6.	chłop-*ami*	anioł-*ami*	koń-*mi*	kamień-*mi*
	7.	w chłop-*ach*	w anioł-*ach*	w koń-*iach*	w kamien-*iach*

2) Deklinacya II.; należą rzeczowniki rodzaju nijakiego, zakończone w pierwszym przypadku liczby pojedyńczéj na *o* po twardéj a na *e* po miękkiéj spółgłosce.

Liczba pojedyńcza:

Przyp.	1.	dzieło	prawo	pole	sądzenie
	2.	dzieł-*a*	praw-*a*	pol-*a*	sądzeni-*a*
	3.	dzieł-*u*	praw-*u*	pol-*u*	sądzeni-*u*
	4.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
	5.	„	„	„	„
	6.	dzieł-*em*	praw-*em*	pol-*em*	sądzeni-*em*
	7.	w dziel-*e*	w praw-*ie*	w pol-*u*	w sądzen-*iu*

Liczba mnoga:

Przyp.	1.	dzieła	prawa	pola	sądzenia
	2.	dzieł	praw	pól	sądzeń
	3.	dzieł-*om*	praw-*om*	pol-*om*	sądzeni-*om*

Przyp. 4.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
5.	"	"	"	"
6.	dzieł-*ami*	praw-*ami*	pol-*ami*	sądzeni-*ami*
7.	w dzieł-*ach*	w praw-*ach*	w pol-*ach*	w sądzeni-*ach*

3) Deklinacya III.; rzeczowniki żeńskie, zakończone w przypadku I na *a* i *i*, również w liczbie pojedyńczéj rzeczowniki męzkie na *a*, imiona familijne na *o*.

Liczba pojedyńcza:

Przyp. 1.	broda	choroba	bania	pani	prośba
2.	brody	choroby	bani	pani	prośby
3.	brodzie	chorobie	bani	pani	prośbie
4.	brodę	chorobę	banię	panię	prośbę
5.	brodo	chorobo	banio	pani	prośbo
6.	brodą	chorobą	banią	panią	prośbą
7.	w brodzie	w chorobie	w bani	w pani	w prośbie

Liczba mnoga:

1.	brody	choroby	banie	panie	prośby
2.	bród	chorób	bań	pań	prośb
3.	brodom	chorobom	baniom	paniom	prośbom
4.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
5.	"	"	"	"	"
6.	brodami	chorobami	baniami	paniami	prośbami
7.	w brodach	w chorobach	w baniach	w paniach	w prośbach

4) Deklinacya IV.; rzeczowniki żeńskie z zakończeniem w przypadku I. na jaką spółgłoskę miękką i liczbowniki 5, 6, 7. 8, 9, 10.

Liczba pojedyńcza:

1.	miłość	rzecz	noc
2.	miłości	rzeczy	nocy
3.	miłości	rzeczy	nocy
4.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
5.	miłości	rzeczy	nocy
6.	miłością	rzeczą	nocą
7.	w miłości	w rzeczy	w nocy

Liczba mnoga

1.	miłości	rzeczy	nocy
2.	miłości	rzeczy	nocy
3.	miłościom	rzeczom	nocom

4.	miłości	rzeczy	nocy
5.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
6.	miłość(ia)-mi	rzeczami	nocami
7.	w miłościach	w rzeczach	w nocach

5) Deklinacya V.; rzeczowniki nijakie o źródłosłowach zakończonych na spółgłoskę, która odpada w I., IV, i V. przypadku liczby pojedyńczéj.

	Liczba pojedyńcza:		Liczba mnoga	
Przyp. 1.	cielę	imię	cielęta	imiona
2.	cielęcia	imienia	cieląt	imion
3.	cielęciu	imieniu	cielętom	imionom
4.	jak Iszy		jak Iszy	
5.	„		„	
6.	cielęciem	imieniem	cielętami	imionami
6.	w cielęciu	w imieniu	w cielętach	w imionach

§. 75. Gdy nadto zakończenia gramatyczne i tam, gdzie je razem z źródłosłowem wypisujemy nierozdzielnie, zresztą i oddzielnie tj. nad linią wypisywać możemy, przeto dla łatwiejszego ich poglądu jak i wykazania sposobu ich pisania zestawiamy je tu razem. (p. d. str. 41 §. 75).

B. Przymiotniki.

§. 76. Imiona przymiotne czyli przymiotniki mają obecnie w języku naszym tylko jedną tak zwaną ściągniętą albo złożoną odmianę (deklinacyę), a gdy ich cechą jest oznaczanie przymiotów i stosunków rzeczownika — lub innéj części mowy rzeczownie wziętéj, przeto w swych zakończeniach muszą się z nim zgadzać co do liczby, przypadku i rodzaju. Tym samym prawidłom i odmianie, ulegają imiesłowy, liczebniki i zaimki przymiotnikowe (§. 91), które zbliżają się swojém znaczeniem do właściwego przymiotnika i jego niejako zastępują.

Wzory deklinacyi przymiotnikowéj czyli ściągniętéj.

Liczba pojedyńcza:

	rodzaj męzki	żeński	nijaki
Przyp. 1.	dobry	dobra	dobre
2.	dobrego	dobréj	dobrego
3.	dobremu	dobréj	dobremu
4.	jak Iszy	dobrą	jak Iszy

Przyp. 5.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
6.	dobrym	dobrą	dobrém
7.	w dobrym	w dobréj	w dobrém

Liczba mnoga:

Przyp. 1.	dobrzy	dobre	dobre
2.	dobrych		jak rodzaj męzki
3.	dobrym		„ „
4.	dobre		„ „
5.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
6.	dobrymi	dobrémi	jak rodzaj żeński
	w dobrych		jak rodzaj męzki.

Liczba pojedyńcza:

Przyp. 1.	kochany-*a e*	świécący-*a-e*	głupi-*a-e*
2.	kochanego-*éj-go*	świécącego-*éj-ego*	głupiego-*éj-go*
3,	kochanemu-*éj-mu*	świécącemu-*éj-emu*	głupiemu-*éj-mu*
4.	kochanego-*ą-e*	świécącego-*ą-ego*	głupiego-*ą-e*
5.	kochany-*a-e*	jak Iszy	jak Iszy
6.	kochanym-*ą-ém*	świécącym-*ą-ém*	głupim-*ą-iém*
6.	w kochanym-*éj-ém*	w świécącym-*éj-ém*	w głupim *éj-iém*

Liczba mnoga:

Przyp. 1.	kochani-*e*	świécący-*e*	głupi-*ie*
2.	kochanych	świécących	głupich
3.	kochanym	świécącym	głupim
4.	kochane	świécące	głupie
5.	kochani-*é*	świécący-*e*	głupi-*e*
6.	kochany-*mi-émi*	świécący-*mi-émi*	głupi-*mi-émi*
7.	w kochanych	w świécących	w głupich

§. 77. Jedną z najważniejszych przemian, jakim przymiotniki ulegają jest stopniowanie, które rozróżniamy na porównawcze i bezwzględne. Stopniowanie bezwzględne do którego należą imiona zgrubiałe i zdrobniałe, wyrażamy:

1) za pomocą stopnia równego, wyższego i najwyższego;
2) przez przyrostki: eńki, iutki, iusieńki, iutenineczki, iuchny itd.
3) przez przybranki: przy przc, za, ze stopniem równym; co ze stopniem wyższym; jak, prze, ze stopniem najwyższym
4) opisowo przez dodanie do stopnia równego przysłówków: bardzo, mało, nader, arcy, zbyt, nieco, trochę, mniéj, więcéj (§. 118 i 119).

Przymiotniki co do ich wypisywania stenografią ulegają i w stopniowaniu, zwykłym prawidłom o „tworzeniu wyrazów“ tj. wypisując przyrostek, przybrankę lub przysłówek z źródłosłowem danego przymiotnika.

§. 78. Stopniowanie porównawcze ma trzy stopnie, mianowicie: 1) równy, 2) wyższy, 3) najwyższy stopień. Wszystkie trzy stopnie odmieniają się wedle prawideł deklinacyi przymiotnikowéj czyli ściągniętéj, (§. 76).

§. 79. O stopniu równym nie mamy w ogóle nic do powiedzenia — przypatrzmy się więc najsamprzód wypisywaniu stopnia wyższego. Stopień wyższy wyrażamy przez dodanie przyrostka *szy* albo *ejszy* do źródłosłowa odnośnego przymiotnika. Źródłosłów ten może być albo pierwiastkiem tj. jednozgłoskowym, albo jak przy wyrazach pochodnych — źródłosłowem skróconym, przez zbliżenie go do jego jednozgłoskowego pierwiastku np młody — źródł. młod, pierwiastek młd, stopień wyższy 1) młodszy, młodsza, młodsze; słaby, słab, słb, 2) słabszy-a-e, miły mił ml: 3) milszy albo milejszy-a-e, bystry, bystr, 4) bystrzejszy-a-e, skąpy, skąp, skp, 5) skąpszy-a-e.

§. 80. Stopień najwyższy tworzy się z stopnia wyższego, dodawszy z przodu przybrankę *naj*. Otóż w stenografii wyrażamy stopień najwyższy, gdy do źródłosłowa danego przymiotnika dodamy z przodu lecz oddzielnie przybrankę *naj*, np. najsłabszy 1, najmilejszy 2, najbystrzejszy 3, najskąpszy 4, najściślejszy 5, najmiłościwszy 6, najpiękniejszy 7, najczarniejszy 8 itp., rozumie się, że liczbę mnogą trzeba ile możności zakończeniem gramatycznem oznaczyć.

§. 81. Nadto mamy w mowie naszéj stopniowanie opisowe, polegające na wypisywaniu przysłówków bardziéj lub więcéj w stopniu wyższym a w najwyższym najbardziéj i najwięcéj, i źródłosłowa a względnie pierwiastka danego przymiotnika np. bardziéj słaby 1, więcéj niegodziwy 2, najwięcéj bity 3, najbardziéj cierpki 4, najbardziéj cierpliwy 5 itd.

§. 82. Przymiotniki, które odstępują od powszechnych zasad w stopniowaniu gramatycznem, nie wymagają w stenografii dla swego oznaczenia, żadnych osobnych prawideł, albowiem nam chodzi tylko o wypisywanie przyrostka a względnie przybranki i źródłosłowa lub pierwiastka, potrzebnych do wyrażenia stopnia wyższego a względnie najwyższego. Należą tutaj:

a) przymiotniki zakończone na przyrostki ***ki***, ***oki***, ***eki***, które giną w stopniu wyższym np. słodki słodszy 1, gładki gładszy 2, cieńki cieńszy 3, miałki mielszy 4, wązki węższy 5 itp.

b) przymiotniki następujące, które urabiają stopień wyższy od zupełnie innego źródłosłowa — jak go w stopniu równym posiadają np. wielki 6, większy 7, największy 8, dobry 9, lepszy 10, najlepszy 11, mały 12, mniejszy 13, najmniejszy 14, wysoki 15, wyższy najwyższy 16 itd.

§. 83. Na podstawie zasady, że w wyrazach, które w jednem i tém samém zdaniu znajdują się i zpowodu swéj wzajemnéj zależności w jednym i tym samym przypadku stoją, wypisujemy (końcówkę) przyrostek deklinacyjny tylko pierwszego z rzędu wyrazu, opuszczamy go zaś wreszcie jako zupełnie zbyteczny, bo gdy wyrazimy przyrostek deklinacyjny w pierwéj stojącym rzeczowniku lub innéj części mowy, rzeczownie wziętéj, to ze stosunku zależności w następujących po nim wyrazach to zakończenie samo przez się rozumié się, więc nie potrzebujemy tego zakończenia powtarzać jeszcze w następującym przymiotniku, a znowu gdy przymiotnik pierwéj stoi, to wyrażamy w nim przyrostek, w następująch zaś wyrazach zależnych, opuszczamy takowe, np. 1) mego dobr*ego* pana wspaniały pałac stał się ofiarą gwałtown*ego* poża*ru* (mego dobr... pan.. wspaniały pałac stał się ofiarą gwałtown*ego* poża..) Wielkich i mał*ych*, biedn*ych* i bogat*ych*, ogółem wszystk*ich* ludzi przejął niezmiern*ym* żal*em* ten okropny wypadek. (Wielk*ich* i mał... biedn... i bogat... ogółem wszystk... ludź przejął niezmiern*ym* żal... ten okrop... wypad...)

§. 84. Stosunek przymiotnika, nastręcza nam jeszcze inne, możliwe ułatwienia przy skróceniach zdań, a to mianowicie ze względu na różny w każdym stopniu sposób spajania dwóch lub więcéj z sobą porównywanych przedmiotów i tak w stopniu równym używamy do tego jedynie spójnika j a k, w stopniu wyższym zaś spójniki: niż 1, niżeli 2, aniżeli 3, niżli (§. 122) i przyimki n a d i o d, przy negacyi zaś wyłącznie spójnik: j a k; w stopniu najwyższym używamy nakoniec przyimków: z, między, pomiędzy, z pomiędzy.

Otóż spójniki te, jako mniéj istotne części zdania dadzą się z łatwością opuszczać, n. p. Trzy rzeczy w szlacheckiém mieście dają się spostrzegać: dwór wyższy n i ż e l i kościół, karczma okazalsza n i ż e l i ratusz, psiarnia lepiéj zbudowana n i ż szpital; wyrazimy stenografią: Trzy rzeczy w szlacheckim mieście dają się spostrzegać: dwór wyższy — kościół, karczma okazalsza — ratusz, psiarnia lepiej zbudowana — szpital. Mój brat, Jan, jest daleko słabszy o d

twego stryjecznego brata Kazimierza, (mój brat Jan jest daleko słabszy—twego stryjecz brat—Kazimie.)

§. 85. Imiesłowy, które przybrały znaczenie przymiotników i wyrażają własność dającą się przez stopniowanie oznaczyć, ulegają stopniowaniu na tych samych prawidłach co przymiotniki.

C. Zaimki.

§. 86. Zaimki dla swéj ważności i częstego powtarzania się w mowie naszéj a nadto swego prawie wyłącznie jednozgłoskowego brzmienia, zawierającego w sobie kilka spółgłosek bezpośrednio się stykających — są z tego powodu niemałéj wagi w stenografii; albowiem wymagają najkrótszego a przytém bardzo dokładoego wyrażenia siebie i swoich form gramatycznych.

Zaimki, które są albo rzeczownymi, albo przymiotnymi albo wreszcie liczebnymi, dzielą się wedle swéj wewnętrznéj istoty na:

I. Zaimki osobiste: 1) osobiste w ścisłém znaczeniu: ja, ty, ona, on, ono, my, wy, oni; 2) zwrotne: siebie, sobie, się, wszystkie trzy jako nieodmienne piszemy skrócono; 3) dzierżawcze: mój, twój, nasz, wasz, trzecia osoba posługuje się przypadkiem II. zaimków osobowych jego i ich; nakoniec swój. Zaimki te piszemy przez mój, twój, swój mianowicie albo na linii, albo pochylając je pod linię.

II. zaimki wskazujące: on, ona, ono, ów, owa, owo, ten ta, to, sam, sama, samo; złożone: tamten, tamta, tamto, ten sam, ta sama, to samo, tenże, taże, toże i taki, taka, takie.

III. zaimki pytające: kto? co? któż? cóż? czyj? czyjże? który? która? które? jaki? któryż? jakiż?

IV. zaimki względne: kto, co, który, jaki, jaka, jakie.

V. zaimki nieokreślne: ktoś, ktokolwiek, coś, cokolwiek, jakibądź, czyjkolwiek, czyjś, niczyj, niektóry; niejaki, jeden, niejeden nijaki, pewien, pewny, inny, inszy, każdy, wszelki, wszelaki, wszego, wszystko, wszystek, żaden.

Co do połączeń zaimków z partykułami ***że***, ***li***, ***to***, ***bądź***, ***kolwiek*** i z przyimkami zastanowimy się bliżéj w §§. 126 i 129.

§. 87. Zaimek osobisty w ścisłém znaczeniu i zaimek zwrotny mają swoję, zupełnie odrębną odmianę (deklinacyę), inne zaś odmieniają się wedle zasad deklinacyi zaimkowéj — cała zaś reszta podług deklinacyi przymiotnikowéj czyli tak zwanéj deklinacyi ściągniętéj, którą już powyżéj poznaliśmy. Cały ten stosunek okażemy tutaj przykładami.

§. 88. Deklinacya zaimka osobistego i zwrotnego:

Liczba pojedyńcza:

	osobisty		zwrotny
Przyp. 1.	ja	ty	—
2.	mnie	ciebie	siebie
3.	mnie (mi)	tobie albo ci	sobie
4.	mię albo II.	cię albo II.	się
5.	—	ty	—
6.	mną	tobą	sobą (z sobą)
7.	w mnie	w tobie	w sobie

Liczba mnoga:

Przyp. 1.	my	wy	Liczba mnoga ma także te same formy
3.	nas	was	
3	nam	wam	
4.	nas	was	
5.	—	wy	
6.	nami	wami	
7.	w nas	w was	

§. 89. Deklinacya zaimkowa: Zaimek on, ona, ono jako ściśle osobisty odmienia się podług tego wzoru, zaś jako wskazujący podług wzoru II, któren tylko ze względu na różnicę zakończenia swego źródłosłowa na twardą spółgłoskę, od tego wzoru się różni.

Liczba pojedyńcza:

Przyp. 1.	(i)	(ja)	(je)
2.	jego	jéj	jego
3.	jemu	jéj	jemu
4.	—	ją (moję)	je
5.	jak Iszy	jak Iszy	jak Iszy
6.	nim (im)	nią (ją)	niém
7.	w nim	w niéj (jéj	w niém

Liczba mnoga:

Przyp. 1.	(i)	(je)	(ja)
2.	ich	ich	ich
3.	im	im	im
4.	je	je	je
5.	—	—	—
6.	nimi (imi)	niemi (imi)	niemi (imi)
7.	w nich (ich)	w nich (ich)	w nich

Liczba pojedyńcza:

Przyp. 1.	kto, ten,	ta	to
2.	kogo, tego	téj	tego
3.	komu, temu	téj	temu
4.	jak IIgi albo I.	tę	to, jak I.
5.	—	—	—
6.	kim, tym	ta	tém
7.	w kim, w tym	jak III. w téj	w tém

Liczba mnoga:

Przyp. 1.	ci	te	te
2.	tych	tych	tych
3.	tym	tym	tym
4.	te	te (jak I).	jak Iszy
5.	—	—	—
6.	tymi	témi	témi
7.	w tych	w tych	w tych.

W deklinacyi zaimkowéj odmieniają się dzisiaj w mowie naszéj, α) kto, co, jego, jéj, jego od nieużywanego dzisiaj *i, ja, je*; dalej: β) ten, ta, to, on, ona, ono, mój, moja, moje, swój, swoja, swoje, twój, twoja, twoje, ów, jeden, ktoś itd. Oprócz tego zauważyć nam wypada, że zaimki dzierżawcze mój, twój i swój, oprócz form pełnych, urobionych ściśle podług powyższego wzoru, mają jeszcze także, dość często używane ściągnięte formy: ma 1, twa 2, swa 3, me 4, twe 5, swe 6, mego 7, twego 8, swego 9, (miasto mojego, twojego, swojego,) memu 10, twemu 11, (miasto mojemu, twojemu, swojemu) méj 12, twéj 13, swéj 14, (miasto mojéj, twojéj, swojéj) mą 15, twą 16, swą 17, (miasto moję, twoję, swoję,) mym 18 twym 19, swym 20, (miasto moim, twoim, swoim). Z tych przytoczonych przykładów widzimy, że i zaimki wedle tego, czy ich źródłosłów kończy się na twardą lub na miękką spółgłoskę odmieniają się prawie na tych samych zasadach co i rzeczowniki.

Nic ma w IIgim przypadku niczego, w IIIim niczemu itd., podobnie czego, czemu itd. Oprócz tego podajemy w IIIim przykładzie dwa wzory odmiany zaimkowéj, mianowicie tamten, wszystek, wszystka, wszystko.

Liczba pojedyńcza:

Przyp. 1.	tamten-*a-o*	wszystek-*a-o*
2.	tamtego-*ej-ego*	wszystkiego-*ej-ego*
3.	tamtemu-*ej-emu*	wszystkiemu-*ej-emu*
4.	tamtego-*ę-o*	wszystkiego-*ą-o*

	5.	jak Iszy	jak Iszy
	6.	tamtym-*ą-ém*	wszystkim-*ą-ém*
	7.	w tamtym-*éj-ém*	w wszystkim-*éj-ém*

Liczba mnoga:

Przyp.	1.	tamci-*te-te*	(wszyscy) wszystkie-*ie-ie*
	2.	tamtych	wszystkich
	3.	tamtym	wszystkim
	4.	tamte	wszystkie
	5.	jak Iszy	jak Iszy
	6.	tamtymi-*émi*	wszystkimi-*iémi*
	7.	w tamtych	w wszystkich

§. 90. Wzory deklinacyi ściągniętéj czyli przymiotnikowéj, wykazaliśmy już w §. 76 — tutaj zaś ze względu na jéj zastosowanie do wielkiéj liczby zaimków, przytaczamy przykład, z którego się okaże, że zakończenia deklinacyi przymiotnikowéj, dodajemy również i do źródłosłowa danego zaimka: np.

Liczba pojedyńcza:

Przyp.	1.	każdy-*a-e*	pewien-*a-ne*
	2.	każdego-*éj-ego*	pewnego-*éj-ego*
	3.	każdemu-*éj-emu*	pewnemu-*éj-emu*
	4.	każdego-*ą-e*	pewnego-*ą-e*
	5.	jak Iszy	jak Iszy
	6.	każdym-*ą-ém*	pewnym-*ą-ém*
	7.	w każdym-*éj-ém*	w pewnym-*éj-ém*

Liczba mnoga:

Przyp.	1.	każdy-*e-e*	pewni-*e-e*
	2.	każdych	pewnych
	3.	każdym	pewnym
	4.	każde	pewne
	5.	jak Iszy	jak Iszy
	6.	każdymi-*emi*	pewnymi-*émi*
	7.	w każdych	w pewnych

Liczba pojedyńcza:

Przyp.	1.	który-*a-e*	żaden-*a-e*
	2.	którego-*éj-ego*	żadnego-*éj-ego*
	3.	któremu-*éj-emu*	żadnemu-*éj-emu*
	4.	którego-*ą-e*	żadnego-*ę-e*
	5.	jak Iszy	jak Iszy

	6.	którym-*ą-ém*	żadnym-*ą-ém*
	7.	w którym-*éj-ém*	w żadnym-*éj-ém*
		Liczba mnoga:	
Przyp.	1.	którzy-*e*	żadni-*e*
	2.	których	żadnych
	3.	którym	żadnym
	4.	które	żadne
	5.	jak Iszy	jak Iszy
	6.	którymi-*émi*	żadnymi-*émi*
	7.	w których	w żadnych

Nie potrzebujemy tutaj przypominać, że zakończenia i oddzielnie nad linią pisać można.

D. Liczbowniki.

§. 91. Przedewszystkiem nas zajmuje sposób wyrażania liczbowników tj. liczb czyli znaków liczbowych. Liczby te czyli znaki — a mówimy tu o liczbówkach arabskich, gdyż tylko te w stenografii używają się, są już pewnym rodzajem pisma stenograficznego, nader krótko i szybko dającego się wyrażać — tak, że każdy piszący zdoła bezpiecznie zdążać za mowcą w nakreślaniu liczb choćby największych. Nauka stenografii nie ma wprawdzie krótszego sposobu wyrażania liczb — lecz jedynie przez upojedyńczenie tych samych znaków i symboliczne oznaczenie nuli 0 (zera), osiągamy przy liczbach krągłych bardzo pożądane ułatwienia, i tak:

a) dziesiątki oznaczamy zwykłym przecinkiem u dołu liczby głównéj np. 1,—10, 2,—20, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9,—90.

b) setki taką samą kréską prostopadłą u góry liczby głównéj np.: 1'—100, 2'-200, 3'—300, 4'—400, 5', 6', 7', 8', 9'—900.

c) tysiące małą nulką u dołu liczby głównéj np.: 1_0—1000, 2_0—2000, 3_0—3000, 4_0—4000, 5_0, 6_0, 7_0, 8_0, 9_0.

d) dziesiątki tysięcy takąż nulką u góry liczby głównéj np.: 1^0—10000, 2^0, 3^0, 4^0, 5^0, 6^0, 7^0, 8^0, 9^0—90000.

e) statysięcy przez zwykłą nulę: 10—100000, 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, 90.

f) miliony przez małą komę czyli zwykły przecinek nieco kabłąkowaty), u dołu głównéj liczby 1)—1,000.000, 2), 3), 4), 5), 6), 7), 8), 9).

g) dziesiątki milionów takimże przecinkiem, lecz u-góry liczby głównéj: 1)—10,000.000, 2), 3), 4), 5), 6), 7), 8), 9).

h) setki milionów przez małe niby greckie ρ lecz lepiéj od kluczki poczynające się pisać, u dołu liczby głównéj: 1ρ—100000000

i) tysiące milionów przez takież ρ lecz u góry liczby głównéj, 1ρ—1000000000, 2ρ, 3ρ, 4ρ, 5ρ, 6ρ itd.

k) Biliony oznaczamy przez dwa przecinki „ u dołu — a tryliony przez takie dwa przecinki u góry liczby głównéj — chociaż pisownię także wyraźną: miliony 1) biliony 2) i tryliony 3) przy głównych liczbach zalecać możemy. — Te same znaki powyż przytoczone w tekście bardzo dobrze się używają: (patrz §. 91. do str. 50).

l) Także pisać możemy „ miliony a miliony; " biliony a biliony; stotysięcy a stotysięcy 00=tysięcy, a tysięcy=⁰⁰; tysiące a tysiące padły w tym boju 1, kilkakroćstotysięcy 2, kilka milionów wygrał na loteryi 3, kilka set 4 itd.

§. 92. Oprócz podziału liczbowników na oznaczone i nieoznaczone, dzielimy je na *a)* liczebniki główne czyli właściwe; *b)* liczebniki porządkowe, *c)* liczebniki wielorakie czyli mnożne.

§. 93. Liczebniki główne oznaczamy w stenografii zwykłémi liczbami — jak najpojedyńczéj wypisywanémi; co do odmiany liczebników, która częścią idzie wedle zaimkowéj — jak: jeden, dwaj i obaj, częścią wedle własnéj, jak trzy: trzej, cztéry i czterej — reszta zaś wedle rzeczownikowéj (§. 74), a takową wyrażamy przez odpowiednią liczbę jako przedstawiciela źródłosłowu i zakończenia gramatyczne wypisane nad linią np. 1) miałem tylko jednego (1^{go}) przyjaciela, 2) 25^{go} dnia swéj ciężkiéj choroby umarł w 78^{m} roku swego czynnêgo życia. Liczebniki zbiorowe wyrażamy przez odpowiednią liczbę i dodanie zakończenia ***ro*** np. *α*) pięcioro, sześcioro, czworo, siedmioro, dziesięcioro, jedynaścioro, trzydzieścioczworo, dla dwoje, troje, piszemy miasto ***ro*** tylko ***o***; oboje wypisujemy całkowicie, zaś obydwa piszemy przez 2 i po nim ***o***. Należą tu jeszcze liczebniki nieoznaczone: β) ile, tyle, wiele, mało, parę, kilka, kilkoro, kilkanaście, kilkadziesiąt, kilkaset, kilkatysięcy, kilkadziesiąttysięcy, więcéj, najwięcéj, mniéj, dosyć, mniéj więcéj, więcéj mniéj, dużo itp. Samo przez się rozumie się, że końcówki liczebników można opuszczać w związku zdania — sposobem jak wykazaliśmy w §. 83 przy przymiotnikach.

§. 94. Liczebniki porządkowe oznaczamy odpowiednią liczbę i wypisanym nad nią znakiem ¹=***i***=***y*** np. *α)* pierwszy, drugi, trzeci, czwarty, piąty, dziesiąty, dwudziesty, setny, tysięczny, milio-

nowy itp. Nadto piszemy jeszcze β) dwusetny, trzechsetny, trzech, cztérech, pięciu-tysięczny, sześcio, siedmio, ośmio-milionowy itp. daléj: 1) pierwszy, 2) wtóry. Odmiana liczebników porządkowych jest regularną i ta sama co przymiotników — azatém i tutaj pisać będziemy źródłosłów danego liczebnika tj. odpowiednią liczbą z dodaniem końcówki deklinacyjnéj. Dla odróżnienia zaś jednego od pierwszego, drugiego od wtórego, kreślimy: ε) jednego, pierwszego, drugiego, wtórego.

Piszemy daléj $^1/_2$ pół, $1^1/_2$ półtora, $2^1/_2$ półtrzecia, $3^1/_2$ półpółczwarta, $4^1/_2$ półpięta itd. $^1/_2$ 1 pół do pierwszéj, $^1/_2$ 2 pół do drugiej, $^1/_4$ ćwierć, $^1/_2$ pół, $^1/_7$ jedna siódma, $^1/_9$ jedna dziewiąta itd.

Z liczebników porządkowych tworzą się przysłówki porządkowe: 1 po pierwsze, 2 po wtóre, 3 po drugie, 4 po trzecie, itd.

§. 95. Liczebniki mnożne albo wielorakie.

1. pojedyńczy, 2. podwójny, 3. potrójny, 4. poczwórny, 5. (popiętny) 6. poszóstny, 7. dziewiętny, 8. dziesiętny, 9. dwoisty, 10. troisty, 11. jednaki, 12. dwojaki, 13. trojaki, 14. czworaki, 15. pięcioraki, 16. sześcioraki, 17. siedmioraki, 18. ośmioraki, 19. dziewięcioraki, 20. dziesięcioraki, 21. dwudziestoraki, 22. trzydziestoraki itd. iloraki 1, wieloraki 2, tyloraki 3, kilkoraki 4. Wszystkie liczebniki mnożne są przymiotnikami i tak samo się odmieniają.

Przysłówki liczebne mnożne, które powstają z tych liczebników, oddajemy w stenografii, gdy stoją w zdaniu tak samo, jak i liczebniki mnożne np. pojedyńczo 1, podwójnie 2, potrójnie 3, np. podwójnie usiłował mu zadać cios śmiertelny. Jednakowo, gdyby miała zajść jaka dwuznaczność, dodajemy do liczby końcówki *nie*, *ko* i *ście* np. podwójnie 1, potrójnie 2, poczwórnie 3, dwojako 3, trojako 4, dziesięciorako 5, dwoiście 6, troiście 7; daléj piszemy jeszcze dwójnasób 8, trójnasób 9, czwórnasób 10, pięćnasób 11, przez dodanie przyrostka *na* u dołu liczby.

§. 96. Oprócz tego mamy jeszcze liczebniki podziałowe (distributiva) po jednemu 1, po jednéj 2, po dwóch 3, po trzech 4, po cztérech 5, po dziesięć 6, po sto 7, po dwoje 8, po pięcioro 9, po czworo 10 itd. Zamiany z przysłówkami po pierwsze, po drugie itd., wcale obawiać się nie można, gdyż piszemy przybrankę *po* oddzielnie, nadto mamy jeszcze przysłówki liczebne raz 11, dwa razy 12, trzy razy 13, pięć razy 14, dziesięć razy 15, sto razy 16, tysiąc razy 17, dwakroć 18, trzykroć 19, stokroć 20, pięćkroć 21 itd., nakoniec przymiotniki tylko naszemu językowi właściwe:

jednokrotny 22, dwukrotny 23, trzykrotny 24, dziewięćkrotny 25, stokrotny 26 itd. i od tychże urobione przysłówki: dwukrotnie 27, trzykrotnie 28, stokrotnie 27 itd.

§. 97. Odsetki oznaczamy przez % np. 5%, 6%, 7%, 15%/1' 15 procent od sta; dnie i miesiące w sposobie ułamka $^{15}/_2$; 15. lutego, $^{20}/_4$: 20. kwietnia, $^{2}/_{12}$: 2. grudnia, chociaż możemy pisać: *α*) styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień, październik, listopad, grudzień; sążnie przez *są* nad liczbą np. 1) pięć sążni, 2) sto sążni, 3) 1100 sążni; stopy przez *s* nad liczbą np. 4) sześć stóp, 5) 210 stóp; cali przez *li* np. 6) 11 cali, 7) 4 cali, linie przez „‿" nad liczbą np. 4 linie, 5 linij, 7 linij; łokci przez / np. 4/ 4 łokci, 5/ 5 łokci, 5,/ 50 łokci: cetnary przez *&* np. 4,*&* 40 cetnarów, 5*&* 5 cetnarów, 1_0*&* 1000 cetnarów; funty przez *&* np. 13) 40 funtów, 55 14) funtów itd.

Jeżeli jest mowa o dzisiejszem stuleciu pisze się tylko dwie ostatnie cyfry — w innych razach piszemy i setki a tysiące wogóle należy opuszczać np. $^{25}/_5$57=25. maja 1857. Rok gdy go oznaczyć musimy, wypisujemy przez *ro* u dołu liczby np. 12‿: 12. roku, miesiąc przez *mie*, obok liczby wypisane np. 4 miesiące itp.

Używane liczebniki porządkowe przy imionach własnych wyrażamy przez zwykłe liczby np. Władysław IV. 15, Rudolf II. 16, Jan XII. 17, Henryk IV. 18 Karol X. 19 itd.

III. Czasownik *(słowo)*.

§. 98. Czasownik, tworząc jednę z najistotniejszych części zdania, wymaga największéj uwagi ze strony naszéj i stanowi dlatego najważniejszy oddział w nauce o króceniu wyrazów. Wszystko powyżéj wypowiedziane o sposobie skracania wyrazów, ma przy czasowniku istotnie jeszcze rozciąglejsze zastosowanie, albowiem z całą usilnością do tego zdążać będziemy, by czasowniki w ogóle jak najkróciéj wyrażać.

§. 99. Nie mogąc się wdawać w bliższy rozbiór form konjugacyjnych słowa w ogóle, poznać wypada te zasady, według których urabiają się formy gramatyczne słowa, tak pierwotne jak i złożone.

Formy pierwotne tj. niezłożone, do których zaliczamy prawie wszystkie czasy, tryby i imiesłowy, należą w języku naszym do strony czynnéj, z którą nam się obeznać i na niéj głównie się oprzeć należy, strona bierna bowiem, któréj — w mowie polskiéj używamy po większéj części niechętnie, posiada prócz dwóch

pierwotnych form tj. imiesłowu biernego w czasie teraźniejszym i imiesłowu biernego w czasie przeszłym, resztę wszystkie inne zasoby swych form, tylko powstałe ze złożenia jednego z tychże dwóch imiesłowów ze słowem posiłkowém *być*, albo w pewnych razach z innymi czasownikami jak *zostać*, *mieć* albo wreszcie przez złożenie form strony czynnéj ze zaimkiem *się*.

§. 100. Przystępując do przeglądu zasobu form w konjugacyi polskiéj, napotykamy najsamprzód:

a) wyraz bezokoliczny słowa (infinitivus), który wyrażając tylko samo znaczenie i niejako treść słowa, bez wszelkich innych konjugacyjnych okoliczności, zastępuje miejsce rzeczownika w przypadku I., II. albo i IV. albo wreszcie odpowiada także łacińskiemu *supinum* np. 1) żyć i umierać jest przeznaczeniem człowieka 2) muszę poznać te stosunki, 3) nie mogę zbadać przyczyny tego zjawiska, 4) nie inaczéj tylko tak powinieneś to zrobić (supinum).

b) imiesłowy (participia), które okazują się w postaci przymiotników lecz zachowują swoję naturę czasownikową. W mowie naszéj mamy w ogóle dziewięć imiesłowów, z tych cztéry tworzy strona czynna a pięć strona bierna. Z imiesłowów czynnych są trzy niezłożone a jeden złożony, zaś z imiesłowów biernych dwa niezłożone a trzy złożone. Mamy więc:

1) Imiesłów czynny czasu teraźniejszego (niezłożony), jako przymiotnik z (końcówką) przyrostkiem *ący*, *ąca*, *ące* albo jako przysłówek z zakończeniem na *ąc* np. idący 1, idąc 2, piszący, 3, pisząc 4, mający-a-e 5, mając 6. Imiesłów bierny czasu teraźniejszego kończy się na (*o*)*my-a-e* zachował się tylko w następujących wyrazach: kryjomy 7, łakomy 8, rodzimy 9; ruchomy 10, rzekomy 11, wiadomy 12, widomy 13, i znikomy 14;

2) Imiesłów czynny czasu przeszłego (niezłożony) na *ł*, *ła*, *ło* a niekiedy na przymiotnikowe zakończenie *ły*, *ła*, *łe* np. czyniła 15, czyniło 16, biegał 17, biegała 18, biegało 19, bronił 20, broniła 21, broniło 22, zbiegły-a-e 23 itp.

Imiesłów bierny czasu przeszłego (niezłożony) na *ty* albo *ny* np. pisany 24, zwalczony 25, kochany 26, pojęty 27, kłuty 28 itp.

3) Imiesłów czynny czasu przeszłego (niezłożony), tak zwany imiesłów zaprzeszły, używany dzisiaj tylko jeszcze przysłówkowo i dlatego nieodmienny; np. biwszy 29, bywszy 30, pisawszy 31, czyniwszy 32, broniwszy 33 itp.

Imiesłów bierny zaprzeszły (złożony) np. bywszy albo zostawszy: pisanym 34, bitym 35, kochanym 36 itp.

4) Imiesłów czynny czasu przyszłego, urabia się tylko przez złożenie, mający-a-e z wyrazem bezokolicznym danego słowa np. mający-a-e: przyjść 37, jeść 38, dać 39, bić 40, czynić 41, pisać 42 itd.

Imiesłów bierny czasu przyszłego urobiony z mający-a-e być albo się i imiesłowu biernego czasu przeszłego a względnie wyrazu bezokolicznego np. mający-a-e być: jedzonym 43, bitym 44, czynionym 45, pisanym 46, robionym 47 albo mający-a-e się jeść 50, pisać 51, bić 52, czynić 53, robić 54 itp. Nareszcie

5) Imiesłów (tylko) bierny współczesny np. będąc: pisany 55, bity 56, siekany 57, albo bywając: pisanym 58, kochanym 59, karmionym 60, albo nakoniec: pisząc się 61, karmiąc się 62, bijąc się 63 itp.

c) Czasy (tempora). W mowie naszéj mamy w ogóle cztéry gramatyczne czasy, a to:

1) czas teraźniejszy (praesens) robię 1, siedzę 2, żyję 3.

2) czas przeszły (praeteritum) robiłem 4, siedziałem 5, żyłem 6.

3) czas zaprzeszły (plusquamperfectum) np. czyniłem był 7, kochałem był 8, płakałem był 9.

4) czas przyszły (futurum), który można dwojako tworzyć: przez będę: czynił 10, czytał 11, biegał 12, krzyczał 13, albo będę: czynić, czytać, biegać, krzyczéć.

d) Trybów (modi) mamy w języku naszym trzy, których zadaniem jest oznaczać pewien odrębny stosunek zawartéj w słowie czynności do podmiotu.

1) tryb oznajmujący (indicativus) wyraża, że czynność przypisywana podmiotowi rzeczywiście ma miejsce np. brat kupił konia 1, pobiliśmy wrogów 2.

2) tryb rozkazujący (imperativus) wyrażamy przez ***niech, cie, my, wy, ty***, które wypisujemy obok pierwiastka lub źródłosłowa danego czasownika (słowa) np. róbmy 3, róbcie 4, rób ty 5, niechaj robi 6, niechaj piją 7, niech umiéra 8, niech umrze 9 itp.

3) tryb przypuszczający czyli idealny (conjunctivus hipotheticus) wyraża możność ziszczenia się podmiotowi przypisywanéj czynności. Mamy aż trzy odcienia czyli sposoby wyrażania trybu idealnego, mianowicie: sposób życzący (optativus) przez o)***bym***, sposób celowy, (finalis) przez (aże)***bym*** lub ***abym*** i spo-

sób warunkowy (conditionalis) przez (gdy)***bym*** lub ***bym*** np. 1) gdybym miał moc i siłę, zgruchotałbym ten pomnik hańby i niewoli; 2) ***oby*** wszechmocny wspiérał twe zamiary; 3) nie pominę najmniejszéj sposobności, (ażebym) abym się nie pomścił krzywdy mojej itd.

Tryb idealny ma nadto dwa czasy gramatyczne: teraźniejszy np. robiłbym, dałbym, jadłbym i przeszły, który powstaje przez dodanie był-a-o do czasu teraźniejszego np. byłbym robił, byłbym dał, byłbym jadł, byłbym pisał itd. gdybym to był mógł napisać itp.

d) Na ostatek należy nam poczynić niektóre uwagi co do osób, liczb i rodzajów. Osób mamy trzy tak w liczbie pojedynczéj jak i mnogiéj, wyrażanych przez, ***ja***, ***ty***, ***on***, ***my***, ***wy***, ***oni***, ale w mowie naszéj rzadko przy czasowaniu używanych, gdyż czasownik sam zawiéra w swojém zakończeniu znamię osoby, do któréj czynność się odnosi (do osoby pierwszéj, drugiéj lub trzeciéj); liczb mamy dwie: pojedyńcza i mnoga, bez różnicy czy czynność się odnosi do dwóch lub więcéj osób; nakoniec co do rodzajów, to właściwie konjugacya nasza rozróżnia je tylko w tych formach czasowych, które się urabiają ze słowa ***być*** i imiesłowu, a to dlatego, że imiesłowy posiadają zakończenia osobne dla wszystkich trzech rodzajów np. *α*) pisałem był, pisałam była, pisałom było.

§. 101. Podnosimy tutaj ze szczególnym naciskiem, że z pomiędzy cztérech czasów czynnych — tylko jeden czas teraźniejszy jest niezłożony — reszta zaś są to formy ściągnięte czyli złożone ze słowa posiłkowego ***być*** i z imiesłowu na ***ł***, ***ła***, ***ło***, a w czasie przyszłym także i z wyrazu bezokolicznego — co poniżéj w przykładach najlepiéj się okaże.

§. 102. Przedstawiwszy powyżéj ogólną całość naszych istotnych tj. niezłożonych jak i złożonych form konjugacyjnych, przypatrzymy się tutaj jeszcze i samemu słowu czyli czasownikowi. Słowa są albo pierwotne (pierwiastkowe) albo pochodne (źródłosłowowe). Pierwsze mając za źródłosłów swój jednozgłoskowy pierwiastek, nie przybiérają żadnego przyrostka do niego, i oprócz rzekę dam, siędę i będę, wyrażają zawsze czynność niedokonaną (imperfecta), która przemienia się na dokonaną (perfecta) dopiéro przez przybranie jakiéj przybranki, najczęściéj przyimka, np. robię—z-robię, biję—za-biję, plotę—s-plotę; drugie zaś tj. słowa pochodne urabiają się albo ze słów pierwotnych albo z imion, w których to wypadkach ich źródłosłów tém się różni od swego pierwiastku, że ma dodany do siebie zawsze jakiś przyrostek, a oprócz tego znajdujemy czasami

w nim przekształconą samogłoskę przez zejście lub postąpienie samogłoski np. z *wi*dzieć — otrzymujemy przez postąpienie samogłoski *i* w *ie wie*dzieć gnić—gnoję; *płu—pły*nąć, *słu—sły*nąć,

§. 103. Podział czasownika na słowa przechodnie i słowa nieprzechodnie ma w nauce stenografii wielką ważność, albowiem pierwsze, rządząc zwykle czwartym lub drugim przypadkiem przedmiotu, na którego czynność w słowie zawarta, przechodzi, uwalniają nas od wypisywania zakończeń deklinacyjnych przedmiotu, zwłaszcza, że w mowie naszéj czasownik stoi w zdaniu zwykle przed przedmiotem, do którego się odnosi: *a*) broniłem mojéj wiary; Amerykanie zwyciężyli angielskie wojska; zgubiłem 100 reńskich itp.

§. 104. Przystępując do praktycznego przedstawienia sposobów wyrażania czasownika w stenografii, zwracamy ponownie uwagę na to, cośmy szczególniéj w §. 70. i 72. podnieśli, że i w słowie rozróżniać należy w każdéj formie gramatycznéj: — źródłosłów (a względnie pierwiastek), który przez całą konjugacyę pozostaje mniéj więcéj nieruchomym i części ruchome i zmienne, które przy czasowniku dzielimy na zakończenia i cechy trybowe tudzież spójki; ostatnie zlewają się niejako w zakończeniu formy.

§. 105. W odniesieniu do tego cośmy w §. 96, 101, 102 wyrzekli i w konieczności obeznania się z zasadami form złożonych, przedewszystkiem musimy przedstawić konjugacyę słowa posiłkowego ***być***, które w stenografii jest powszechną modłą i niejako ideałem krócenia czasownika.

Konjugacya słowa posiłkowego „być“.

Wyraz bezokoliczny 1) ***być;*** imiesłów współczesny 2) ***będąc;*** imiesłów czynny przeszły 3) ***był-a-o, były-a-e;*** imiesłów czynny zaprzeszły 4) ***bywszy;*** imiesłów bierny czasu przeszłego 5) ***byty-a-e*** (odbyty, przebyty); imiesłów czynny przyszły 6) mający-a-e być.

I. Tryb oznajmujący.		II. Tryb rozkazujący.
Czas teraźniejszy:	Czas przeszły:	
jestem	byłem-am-om	—
jesteś	byłeś-aś-oś	bądź
jest	był-a-o	niechaj będzie
jesteśmy	byśliśmy, byłyśmy	bądźmy
jesteście	byliście, byłyście	bądźcie
są	byli, były	niechaj będą

Czas przyszły.	Czas zaprzeszły.	Imiesłów czynny czasu teraźniejszego:
będę	byłem był,	będący-a-e
będziesz	byłeś był	będącego-éj-ego
będzie	był był	
będziemy	byliśmy byli	
będziecie	byliście byli	
będą	byli byli	

(Aoristus).

Liczb. poj. bym, byś, by, byśmy, byście, by.

Podług téj modły odmieniają się: abym, ażebym, obym, gdybym, i inne połączenia z ***bym***.

III. Tryb idealny.

a) Sposób warunkowy.

Czas teraźniejszy:	Czas przeszły:
Liczba pojedyńcza:	
był-a-o-bym	byłbym był
byłbyś	byłbyś był
byłby	byłby był
Liczba mnoga:	
bylibyśmy	bylibyśmy byli
bylibyście	bylibyście byli
byliby	byliby byli

Tworzenie sposobów, celowego i życzącego wskazaliśmy w §. 101; np. abym było, abyśmy byli, gdybym był, gdybyśmy byli, gdyby był, ażebym było, ażebyśmy byli, obyście byli, obyś był, oby była itp.

§. 106. Dla uzupełnienia całości teoryi konjugacyjnéj w mowie naszéj, należy przedstawić tutaj odmianę słowa posiłkowego ***być*** częstotliwego, jako modłę odmiany niezliczonéj ilości słów, które wyrażają czynność niedokonaną powtarzaną — i tworzą się od danych czasowników tak pierwotnych jak i pochodnych za pomocą przybrania przyrostka ***a*** do źródłosłowa a względnie pierwiastka np. być, by*wać*, pisać pisy*wać* itp.

Imiesłowy: współczesny: bywając; przeszły: bywał-a-o: zaprzeszły: bywawszy; przyszły: mający bywać; czynny teraźniejszy: bywający-a-e; wyraz bezokoliczny: bywać.

I. Tryb oznajmujący.

Czas teraz:	Czas przeszły:
bywam	bywałem
bywasz	bywałeś
bywa	bywał
bywamy	bywaliśmy
bywacie	bywaliście
bywają	bywali

Czas zaprzeszły zaś, urabia się z czasu przeszłego czynności częstotliwéj z dodaniem imiesłowu czynnego czasu przeszłego np. bywałem był itp.

Czas przyszły urabia się z czasu przyszłego czynności dokonanéj ***będę*** i wyrazu bezokolicznego czynności częstotliwéj np. będę bywać, będziemy bywać itd.

II. Tryb rozkazujący:

—	bywajmy
bywaj	bywajcie
niechaj bywa	niechaj bywają

II. Tryb idealny.

Czas teraźniejszy:	Czas przeszły:
bywałbym	bywałbym był
bywałbyś	bywałbyś był
bywałby	bywałby był
bywalibyśmy	bywalibyśmy byli
bywalibyście	bywalibyście byli
bywaliby	bywaliby byli.

Uwaga. Formy czasowe słowa posiłkowego ***być*** piszą się zawsze tylko nad linią.

§. 107. Czasowniki w ogóle należy w czasach innych jak teraźniejszy, zaś jednozgłoskowe zawsze ile możności, zupełnie z formą gramatyczną wypisywać nawet gdy wyrażamy zaimki ***ja, ty, my, wy, oni*** itd. Wyrażając w czasie teraźniejszym, zaimki ***ja, ty, my*** itd. możemy swobodnie zaniechać wypisywania zakończeń form czasowych wraz z odcieniami osobowémi i rodzajowémi i poprzestać na oznaczeniu źródłosłowa a względnie pierwiastku np. ja czytam, ty palisz, my piszemy, wy gracie, — lecz musimy pisać: ja biegałem, ty pisałeś, ja biegłem, ty zrobiłeś, on rozbijał, ja milczałem, ja chorowałem itp.

A. Konjugacya spójkowa.

§. 108. Klasa I. Tu należą same słowa pierwotne, gdy dalsze klasy obejmują same tylko słowa pochodne. Źródłosłów jest zarazem pierwiastkiem — a więc jako taki jednozgłoskowy, przez co skracanie téj klasy czasowników obok ważności jest w stenografii, najtrudniejszém. Dajemy następujące wzory téj odmiany:

Wyraz bezokoliczny: módz, kłaść, brać, musieć, chcieć, gryść, pić, stać się.

Tryb rozkazujący: stań się, stańmy się, stańcie się, niechaj się staną itd.

Imiesłów czynny czasu teraźniejszego: chcąc, mogąc, musząc, pisząc, biorąc, stając się; czynny czasu przeszłego: musiał, mógł, chciał, pisał, brał, kładł, stał się; czynny zaprzeszły: musiawszy, chciawszy, kładłszy, piwszy, mógłszy; czynny czasu przeszłego: mający pić, mający brać, stać się itd.; bierny czasu przeszłego: pity, muszony (zmuszony), kładziony, brany, gryziony.

§. 109. Klasa II. Słowa pochodne, których źródłosłów nie jest zarazem pierwiastkiem, lecz napotykamy go już z przybranym przyrostkiem. Źródłosłów kończy się na *n* lub *nę*.

Wzory: wyraz bezokoliczny: stać, płynąć, więdnąć, gasnąć, itd.

Imiesłów czynny czasu teraźniejszego: stojąc, gasnąc; czynny czasu przeszłego: płynął, więdnął, więdła, stanął, gasły; zaprzeszły: stawszy, (stanąwszy; stawszy) płynąwszy, zgasłszy; bierny czasu przeszłego: zwiędnięty.

§. 110. Klasa III. Słowa pochodne z źródłosłowem zakończonym na przyrostek *e(i)*.

Wzory: wyraz bezokoliczny: kamienieć, tléć, cierpiéć, brzmiéć. Imiesłowy tworzą się sposobem wyżéj wskazanym.

§. 111. Klasa IV. Słowa pochodne ze źródłosłowém zakończonym na przyrostek *i*, który się stale przez całą odmianę utrzymuje:

Wzory: wyraz bezokoliczny: chwalić, trafić, odwidzić, plamić, (czcić, czczę, czcisz, czcimy, czciłem, czciłeś itp.) Imiesłowy tworzą się jak u klasy II.

§. 112. Klasa V. Słowa pochodne ze źródłosłowem zakończonym na przyrostek *a*, który zatrzymują nieodmiennie przez wszystkie formy konjugacyjne albo też zmieniają w pewnych formach na *i*.

Wzory: wyraz bezokoliczny: rozmyślać, ubolewać, pisać, płakać itd.

§. 113. Klasa VI. Słowa pochodne ze źródłosłowem zakończonym na *u-owa* lub *u-ywa*:

Wzory: wyraz bezokoliczny: kupować, miłować, przesłuchać, przysłuchiwać się, wygadywać.

Tryb rozkazujący: przysłuchaj się, kup, kupmy, przysłuchajmy się, przysłuchajcie się itd.

B. Konjugacya bezspójkowa.

§. 114. Trzy źródłosłowy dzisiaj używane: ***dad*** (dać) ***jed*** (jeść) ***wied*** (wiedzieć) i dzisiaj nieużywane ***jes*** (pierwotne ***jeśm*** za jestem) mają zupełnie swą odrębną odmianę, która głównie tém się cechuje, że zakończenia osobowe łączą się bezpośrednio ze źródłosłowem tj. nie przybierając żadnéj spójki w środku, lecz w niektórych czasach i formach napotykamy także formy czasowe utworzone i zapomocą spójki. Przedstawiając tedy oddzielnie, i tę nieregularną konjugacyę — uzupełniamy w całości naukę o czasowniku (słowie) o ile takowa dla teoryi stenografii jest niezbędną.

Wzory: wyraz bezokoliczny: dać, jeść, wiedzieć.

Tryb rozkazujący: wiédz, jédz, daj, (wiédźmy) niechaj wiemy, niechaj wiedzą, jédźmy, niechaj jedzą, dajmy, dajcie, niechaj dadzą.

Imiesłów czynny współczesny: wiedząc (wiedzący-a-e) jedząc, dając; czynny przeszły: wiedział, dał, jadł; czynny zaprzeszły: wiedziawszy, jadłszy, dawszy; bierny teraźniejszy: wiadomy; bierny przeszły: widziany, jedzony, dany.

C. Uwagi.

§. 115. W powyższych wzorach uważaliśmy za dostateczn przedstawić tylko formy czasowe w trybie oznajmującym, albowiem poznawszy takowe, tak tryb idealny jak i tryb rozkazujący łatwo jest nam stenografią wyrazić.

Już w §. 100 d. 3. wykazaliśmy w jaki sposób urabiają się formy czasowe w trybie przypuszczającym czyli idealnym, mianowicie albo przez dodanie spójników: obym, ażebym, abym, i gdybym, przed formą czasową danego słowa a względnie przed jego źródłosłowem, albo przez dodanie (przyczepienie) do formy czasowéj: byśmy, byście, byś, by, wędle modły przy konjugacyi słówka posiłko-

wego być przedstawionéj np. pisałbym, piłbym, pisalibyśmy, pilibyśmy dalibyście, dalibyśmy, kamienowałby, kamieniałby, płakalibyśmy, stałbym, stałbym się, byłbym kładł, byłbyś jadł, bylibyśmy byli siedzieli, obym spał, gdybym żył, ażebyśmy mogli, gdybyście wiedzieli, gdybyście byli wiedzieli, coby go spotkało itd.

Tryb rozkazujący wyrażamy *opisowo* przez niechaj lub niechajby i źródłosłów a względnie odpowiednią formę czasową danego słowa, nieopisowo zaś (kategorycznie) wyrażamy w liczbie mnogiéj, gdy przy źródłosłowie danego słowa (czasownika) dla osoby pierwszéj wypisujemy ***my*** oddzielnie na linii, dla osoby drugiéj zaś przyrostek ***cie*** w ten sam sposób, w liczbie pojedyńczéj należy zupełnie wypisywać całą formę czasową trybu rozkazującego — cieniując nadto wedle potrzeby dla uniknienia dwuznaczności wygłosowy znak spółgłoskowy np. niechaj będą, niechaj mogą, niechajby mogli, niechaj piszą, bądźmy, pijmy, piszmy, róbmy, róbcie, umiéraj, żyj, umiérajcie, żyjcie, myślmy, myślcie, myśl, kładźmy, kładźcie itp.

IV. Nieodmienne części mowy.

§. 116. Nieodmienne części mowy czyli partykuły, które aczkolwiek niezawierają same w sobie pełnych i oddzielnych wyobrażeń, to jednakże z przyczyny, że potęgują w pewnych kierunkach znaczenie posiłkujących się niemi wyrazów, są w ogóle w budowie zdań w mowie naszéj nie małéj wagi, a w stenografii szczególniéj dlatego, że nie ulegając żadnéj odmianie i będąc po największéj części jednozgłoskowymi wyrazami, powinne być dla względów praktycznych, o ile to być może osobnymi i charakterystycznymi znakami stenograficznymi wyrażane. Dla tych przymiotów możemy partykuły uważać za coś pośredniego między znakami stenograficznymi złożonymi a właściwymi znacznikami (§. 138.)

W mowie naszéj zaliczamy do partykułów: przysłówki, przyimki, spójniki i wykrzykniki.

A. Przysłówki.

§. 117. Wedle tego czy przysłówek w języku naszym dopiéro z biegiem czasu z innego jakiego wyrazu powstał lub już z samego początku co do swego znaczenia i formy był przysłówkiem, dzielimy je na przysłówki pochodne i na przysłówki pierwotne.

§. 118. Przysłówki pierwotne urobiły się z pierwiastka połączonego z przyrostkiem przysłówkowym; słówka te mogą się

nietylko ze sobą łączyć, ale napotykamy je nader często przyrośniętymi do innych wyrazów lub w połączeniu z różnymi innymi partykułami jako przyrostki. Liczba ich jest znakomitą np. czy, dokąd, dotąd, stąd, skąd, kędy, kiedy, że (odróżnić od przybranki *że*) tędy, gdzie, gdy, nigdy, gdzieby, gdyby, nigdzie, nie, ni, ile, wtedy, tedy, tu, tam, tu i tam itd.

§. 119. Przysłówki pochodne powstały albo z rzeczowników, albo z przymiotników, albo z liczebników albo wreszcie z zaimków i niekiedy z czasowników. (Przykłady niżéj w §. 124.)

Przysłówki powstałe z przymiotników z zakończeniem na *o* lub *e* zasługują na szczególniejszą uwagę, albowiem stopniują się w ten sam sposób co i przymiotniki, od których pochodzą, z tą różnicą, że tworząc stopień wyższy, dodajemy do źródłosłowu stopnia równego przyrostek *ej*, zaś stopień najwyższy za pomocą przybrania do stopnia wyższego, przybranki *naj*. Prawidła, wedle których wyrażać mamy stopień wyższy i najwyższy — tak przy regularném jak i nieregularném stopniowaniu — są te same jakie postawiliśmy przy stopniowaniu przymiotnika (§. 77.), dlatego powtarzać je tutaj ponownie byłoby zbyteczném, np. pięknie 1, piękniéj 2, najpiękniéj 3, bardzo 4, bardziéj 5, najbardziéj 6, czarno 7, czarniéj 8, najczarniéj 9, biało 10, bieléj 11, najbieléj 12, żywo 13, żywiéj 14, najżywiéj 15, rzadko 16, rzadziéj 17, najrzadziéj 18, głęboko 19, głębiéj 20, najgłębiéj 21, wysoko 22, wyżéj 23, najwyżéj 24, dobrze 25, lepiéj 26, najlepiéj 27, źle 28, gorzéj 29, najgorzéj 30, mało 31, mniéj 32, najmniéj 33 itd.

B. Przyimki.

§. 120. W polskiéj mowie mamy następujące przyimki (praepositio) bez 1, dla 2, do 3, mimo 4, pomimo 5, między 6, pomiędzy 7, na 8, nad 9, ku 10, przeciw 11, przeciwko 12, naprzeciw 13, naprzeciwko 14, po 15, (przybranka) spo 17, pod 18, przed 19, przy 20, prze (przekreślenie) 21, przez 22, od 23, o 24, w 25, (także jako przybranka) za 26, u 27, koło 28, około 29, naokoło 30; krom 31, okrom 32, prócz 33, oprócz 34, miasto 35, zamiast 36, wśród 37, śród 38, pośród 39, wzdłuż 40, ze 41, wprost 42, naprost 43, podług-według 44, podle 45, wedle 46, względem 47, blisko 48, bliżéj 49, najbliżéj 50, powyż 51, powyżéj 52, zwyż 53, poniżéj 54, obok 55, poprzek 56, wewnątrz 57, zewnątrz 58, zewnętrznie 59, gwoli 60, wbrew-(brew);

oprócz tych rozłącznych mamy jeszcze nierozłączne (§. 33, 36), które służą jako przybranki: ob 61, prze 62, sprze 63, pro 64, roz 65, wy 66, wzy 67.

§. 121. Użycie przyimków w naszéj mowie jest dwojakie, raz służą one jako przybranki w wyrazach złożonych (§. 128—133) stanowiąc pierwszą zgłoskę danego wyrazu, powtóre używamy ich, z wyjątkiem nierozłącznych — jako osobnych wyrazów, kładąc je przed rzeczownikiem lub jakiémkolwiek innéın imieniem rzeczownie wziętém, dla określenia stosunku — w jakim przedmiot do innego zostaje przedmiotu lub jakiéj czynności. Tak użyte przyimki — rządzą przypadkami, wedle stałych i nieodmiennych zasad, przeto przyimki mają dla nas tę wielką ważność i doniosłość, że napisawszy jaki przyimek nie potrzebujemy wcale wyrażać zakończenia przypadkowego imienia, lecz możemy ograniczyć się na oznaczeniu samego źródłosłowa. Z tego względu przyimki w takim stosunku używane należy same dla siebie i oddzielnie oznaczać np. 1) komin stoi na dachu, 2) kaczka płynie po wodzie, 3) ryba płynie pod wodą 4) leżałem pod dachem, 5) nad wodami Babilonu, 6) nad brzegiem morskim, 7) chmura nad ziemią, 8) ze wszystkich najlepszy, 9) umarł z rozpaczy, 10) ufny w opatrzność boską, 11) przy nadzwyczajnéj sile, 12) zostaje się przy domie, 13) człowiek do niczego, 14) jechał przez granicę, 15) przez lasy i bory, 16) około godziny 3ciéj, 17) przez lat tysiąc itd. Od tego prawidła zbacza *z* i *w* stojące, przy zaimku ***ten***, ***ta***, ***to*** bo miasto z téj, z tem, ztąd, piszemy: stej, stem, stąd; w téj, w tym, w tém.

C. Spójniki.

§. 122. Największa liczba spójników jest takich, które są zarazem i przysłówkami, następujące zaś mogą być tylko spójnikami właściwymi: i 1, a 2, ani 3, ni 4, ale 5, lecz 6, albo 7, bo 8, bowiem 9, albowiem 10, więc 11, ponieważ 12, niż 13, niżeli 14, jeżeli 15, jeśli 16, wzdy 17, acz 18, aczkolwiek 19; przysłówkowe: jak 20, choć 21, chociaż 22, choćby 23, że 24, nawet 25, ażeby 26 gdyż 27, lub 28, lubo 29, dopieroż 30, także 31, tudzież 32, bądź 33, bądźcokolwiek 34, bądź co chce 35, bądź co bądź 36; zaimkowe to 36, zaś 37, też 38, owoż itp. (§§. 84 i 119).

D. Wykrzykniki.

§. 123. Jak spójniki służą do dobitniejszego uwydatnienia stosunku zdań spojonych ze sobą współrzędnie lub podrzędnie — a nawet i pojedyńczych wyrazów (w zdaniach ściągniętych) — tak

znowu wykrzykniki służą do uwydatnienia uczucia z jakiém wyrzeczone są pewne wyrazy. W mowie naszéj mamy następujące wykrzykniki: a 1, ach 2, e 3, i 4, ej 5, o 6, och 7, ha 9, ho 10, hej 11, hejże 12, na 13, no 14, nuże 15, biada 16, niestety 17, zaiste 18, brawo 19, daléj 20, oto 21, otóż 22 itp.

Znak wykrzyknika „!" używamy w stenografii i w zwyczajném znaczeniu, lecz szczególniéj w przemówieniach jako wyraz wszelkiéj intytulacyi — zaś z dwoma kropkami jako symbol „panowie!" np. Wysoka Izbo! 1, szanowne zgromadzenie! 2, panie! 3, szanowni panowie! 4, moi Panowie 5 itd.

§. 124. Bez względu na pochodzenie i znaczenie gramatyczne zestawiamy tutaj sposób wypisywania partykułów o ile być może w wyczerpującéj liczbie: czy 1, albo 2, albowiem 3, bowiem 4, ażali 5, czyli 6, jeżeli 7, ano 8, ani 9, albo 10, aż 11, iż 12, arcy 13, acz 14, aczkolwiek 15, czyż 16, kiedy 17, od kiedy, 18, póki 19, dopóki 20, cało 21, na co 22, czemu 23, gdzie 24, skąd 25, dokąd 26, kędy 27, którędy 28, jak 29, nie, ninie 30, bynajmniéj 31, jako żywo 32, przeciwnie 33, nigdy 34, przenigdy 35, nigdzie 36, nie tak 37, nie tu 38, nie tam 39, nie tutaj 40, może 41, zapewne 42, pewnie 43, bodaj 44, bodajnie 45, podobno 46, pono 47, prawdopodobnie 48, snać 49, tak 50, dopiéro 51, oczywiście 52, rzeczywiście 53, niezawodnie 54, zaiste 55, istotnie 56, bezwątpienia 57, prawdziwie 58, tu 59, tam 60, tu i tam 61, ówdzie 62, wszędzie 63, stąd 64, zewsząd 65, z inąd 66, tędy 67, owędy 68, tamtędy 69, wszędy 70, niekiedy 71, gdzieś 72, gdzie bądź 73, gdzie indziéj 74, gdzieniegdzie 75, gdziekolwiek 76, gdzie tylko 77, skądkolwiek 78, wtedy 79, teraz 80, dziś 81, wczoraj 82, dzisiaj 83, zawsze 84, zawżdy 85, już 86, jeszcze 87, dawno 88, dawniéj 89, niedawno 90, daleko 91, blisko 92, bliżéj 93, podal 94, opodal 95, podle 96, potém 97, póty 98, dopóty 99, dotąd 100, odtąd 101, kiedykolwiek 102, kiedybądź 103, kiedyindziej 104, owak 105, inaczéj 106, nieinaczéj 107, jakoś 108, jakkolwiek 109, jednak 110, jednakowo 111, równie 112, podobnie 113, niepodobnie 114, wspak 115, ciągle 116, dobrze 117, źle 118, bardzo 119, bardziéj 120, nader 121, nadzwyczaj 122, szczególnie 123, ogólnie 124, wszystko 125, nadewszystko 126, prawie 127, ledwie 128, często 129, nadto 130, zbyt 131, koniecznie 132, trochę 133, tylko 134, tyle 135, nietylko 136, cokolwiek 137, bez 138, byle 139, byleco 140, tembardziéj 141, bez względu 142, bezwzględnie 143, bezwzględu na to 144, czy tylko 145, dlaczego 146, lecz 147, dlatego, 148, podług 149, według 150, mimo 151, pomimo 152, między 153,

pomiędzy 154, gdzieniegdzie 155, gdziebądź 156, ileż 157, ile 158, ileto 159, jeżelitylko 160, jużto 161, jutro 162, pojutrze 163, nato 164, niżeli 165, aniżeli 166, przeciw 167, późno 168, poniekąd 169, pokąd 170, najprzód 171, przy téj 172, tudzież 173, nic 174, nikt 175, coraz 176, wnet 177, zaraz 178, wcale 179, wreszcie 180, zwłaszcza 181, znowu 182, ponownie 183, czasem 184, ówczas 185, przytem 186, przeto 187, przecie 188, z tém wszystkiem 189, wszak 190, razem 191, oraz 192, natomiast 193, natychmiast 194, dotychczas 165, tymczasowo 196, niby 197, niestety 198, możliwie 199, zarazem 200, w téj chwili 201, część 202, częściowo 203, podczas 204, przedtem 205, zresztą 206.

V. Uzupełnienie.

A) Wyrazy złożone.

§. 125. Łącząc dwa takie wyrazy, z których każdy dla siebie ma swoje własne znaczenie, w jeden powstający trzeci wyraz, który nam się przedstawia jako wyraz złożony, mieszczący w sobie zwyczajnie dwa źródłosłowy a względnie dwa pierwiastki, w stenografii należy ile możności wprawdzie skrócono wyrażać, takie wyrazy złożone — jednakże tylko o tyle — o ile na to źródłosłowy wyrazu złożonego dozwalają tj. jeżeli nie ma obawy dwuznaczności skracamy obadwa źródłosłowy równocześnie, w przeciwnym zaś razie — tę część wyrazu złożonego, któréj źródłosłów najdogodniéj da się skrócić. Wzory w następnych §fach najlepiéj nam to okażą.

§. 126. W mowie naszéj najczęściéj i najwięcéj używamy przyimków rozłącznych, o których mieliśmy sposobność mówić w §§. 34, 36 i 120, a które z dotyczącym danym wyrazem spajają się nie z końca lecz z przodu — od czego powstała ich nazwa przybranki np. wybieg — z wy i bieg 1, przebieg z prze i bieg 2, zabieg z za i bieg 3, bez-myślny 4, do-myślny 5, prze-myślny 6, roz-myślny 7, u-myślny 8, wy-myślny 9, narzędzie 10, nadmiar 11, podstarości 12, poddasze 13, przedmurze 14, nadzorca 15, przymierze 16, przystań 17, donośny 18, dotyczy 19, urok 20, urodzajny 21, uciemiężony 22, udzielny 23, wbiegać 24, wprawa 25, ustawa 26, wdrożyć 27, zbieg 28, zdarzenie 29, złamanie 30, zawieszenie 31, zachód 32, zatoczyć 33, obłok 34, wzbić 35, wznieść 36, wzrost 37, prorok 38, prowadzenie 39, opowiadanie 40, rozpogodzić 41, zapomnieć 42 itd.

§. 127. Przysłówek przeczący *nie* spaja się w stenografii nie tylko z imionami ale i z czasownikami, skrócono (jako znacznik) wyrażonemi, w jeden złożony wyraz bardzo dogodnie, podobnie i z nieodmiennemi częściami mowy, jeżeli takowe w stenografii stałémi charakterystycznémi skróceniami są oznaczone np. niemoc 1, niewola 2, niecnota 3, niedościgły 4, niedogodny 5, niewymowny 6, nieprzewidziany 7, nieprzebrany 8, niewiadomy 9, nieco 10, niejeden 11, unieśmiertelnić 12, uniewinnić 13, zaniechać 14, zniechęcić 15, zniewolić 16, nie tu 17, nie tutaj 18, niepozwolić 19, niepowinien 20, nieporządek 21, niepiękny 22, nienamiętny 23, nieudolny 24, nietaki 25, nie tak 26, niektóry (nie i który) 27, niemógł (nie i mógł) 28, niebędziemy (nie i będziemy) 29, nie wszędy (nie i wszędy) 30, niegodnie 31 itp.

§. 128. Niegdyś rzeczownik a dzisiaj nieodmienną część mowy **pół**, napotykamy również bardzo często złożoną z znaczną częścią imion, szczególniéj rzeczownych. W ten sposób złożone wyrazy oznaczamy w formie ułamka z domyślnym licznikiem 1 a mianownikiem utworzonym z części mowy złożonéj z partykułem pół np. półbóg 1, pół godziny 2, półbożek 3, półmisek 4, półroku 5, półmiesiąca 6, półwieku 7, półkoszek 8, półroczny 9, półsukienny 10, na półzrujnowany 11, nawpółumarli 12, na wpółzniszczony 13, półpochyły 14, na półpochyły 15, nawpółpochyły 16.

§. 129. W ogóle nie potrzeba nam przepominać, że język nasz nie okazuje wielkiéj skłonności — łączenia dwóch samodzielnych wyrazów w jeden trzeci, dlatego bardzo mało liczymy rzeczowników złożonych a stosunkowo nie wiele więcéj złożonych przymiotników np. złodziej 1, kołodziej 2, gołoledź 3, ostrokąt 4, wielokąt 5, wojewoda 6, obcokrajowiec 7, woziwoda 8 czworobok 9, księgozbiór 10, czarnoksiężnik 11, staloryt 12, dwuznaczny 13, stuletni 14, białopióry 15, niebotyczny 16, miodonośny 17, krwiożerczy 18, górnolotny 19, słaboduszny 20, obosieczny 21, bladoróżowy 22, ciemnoszaraczkowy 23, dobroduszny 24, obojętny 25 itp.

§. 130. Zaimki składają się z niektóremi tak zwanemi partykułami, w jeden złożony wyraz, przez co ich znaczenie staje się albo ogólniejszém albo dobitniejszém. Partykuły te są następujące *ci'* po samogłosce *i*, po *a* - *ać'* np. ja ci, jać my ci, myć, ten ci, on ci, waszać to dola; *że* wyrażamy przez dopisywanie do danego wyrazu *ż* lub *że* np. także 1, jakże 2, tenże 3, mójże 4, samże 5, myże 6, któreż 7, też 8, samaż 9, jakaż to gwiazda 10: *to* przez podkreślenie ostatniego znaku w wyrazie kréską: *o* ◡ np.

mój to 11, twój to 12, nasz to 13, ten to 14, wy to 15, który to 16, jak to 17, kto to 18, on to 19, my ci to 20, waszać to dola 21, on ci to mówił 22 itd.; złożone: *że* i *to* np. myżeto 23, wyżto 24, któryżto 25, któryżto 26, tenżeto 27, samżeto 28; *ś* przez zmniejszone stenograficzne *s* np.: jakiś 29, któryś 30, ktoś 31, coś 32, czegoś 33, tyżeśto 34, czyjeś dziecko 35 itd. kolwiek przez dopisywanie razem lub oddzielnie: *ko* np. ktokolwiek 36, cokolwiek 37, czyjkolwiek 38, jakkolwiek 39, jakikolwiek; *bądź* przez zwykłe, ściśle przy danym wyrazie oddzielnie dopisywane *ą* np. ktobądź 40, cobądź 41, którybądź 42, jakibądź 43, jakikolwiekbądź 44, ktokolwiekbądź 45, którykolwiekbądź 46, którykolwiektobądź 47 itp.; pytające *li*, przez dopisywane *li* np. mnieli 48, tenli 49, takili 50, namżeli 51, imżeli 52, onlito 53, tenlito 54, tamtenlito 55 itp.

§. 131. Zupełnie w ten sam sposób łączą się powyżéj przytoczone partykuły i z innemi częściami mowy tak odmiennemi jak i nieodmiennemi np.: Bóg to 1, Bóglito 2, Bógże 3, krajlito 4, Bogaż się boisz 5, stójże na straży imienia twego 6, byłbyże on tak śmiałym 7, pisałbyże on te pierwotne dzieła 8, mógłżeto on przyjść na ten dziwny pomysł 9, mógłby on być tak niewdzięcznym? 10, ha! więc ty to! 11 itp.

§. 132. Czasowniki napotykamy tylko o tyle złożonemi, o ile pochodzą już od jakiego złożonego imienia np marnotrawić 1, marnotrawca 2, wojewodzić 3, wojewoda 4.

§. 133. Liczebniki napotykamy ze sobą złożonemi najczęściéj dla oznaczenia ilości większéj nad dziesięć, zresztą sposób ich składania czyli łączenia się ze sobą wykazaliśmy już w §§. 91, 94, 95, 96 i 97 itd.

§. 134. Niemniéj także napotykamy oprócz złożonych innych partykułów, szczególniéj złożone przyimki np. popod 1, ponad 2, poprzed 3, poza 4, rozpo 5, opo 6, upo 7, z przeciw 8, z przeciwka 9, naprzeciw 10, naprzeciwko 11, z pomiędzy 12, z za 13, z poza 14, pośród 15, z przed 16, z pod 17, poprzed 18 itd. Wspomnieć nam jeszcze tu wypada o połączeniu przyimka *z* z drugim przypadkiem zaimka wskazującego *on*, *niego* — w formy skrócone, lecz mało dziś używane np. zań 19 (cieniowane), za niego 20, zeń 21, przezeń 22, nadeń 23, weń 24.

B) Znaki pisarskie.

§. 135. Stenograf nie powinien w ogóle żadnych znaków pisarskich używać, lecz takowe dopiéro przy przenoszeniu na zwykłe pismo uzupełnić. Przecinka bowiem średnika i myślnika (pauzy) nie używa się w piśmie pospiesznem, zaś miasto zwyczajnie używanéj kropki piszemy długą poziomą pauzę, a najlepiéj gdy się zwrot mowy zupełnie nowy zaczyna — zacząć pisać z początku *a capite!* Zresztą w piśmie korespondencyjném lub wolno pisaném, można używać zwyczajnéj kropki, przecinka i średnika, lecz wypisując je dokładnie, na wpół pod linią.

§. 136. Znaku wykrzyknika "!„ używamy w stenografii do oznaczania wszelkich intytulacyi (§. 124.) zaś w zmiejszonéj formie z małą kréską miasto punktu w zwykłém znaczeniu np. mój panie! 1, mój drogi! 2; znaku pytania używamy najczęściéj zamiast wyrazów: pytanie, pytam się, zapytam się, czy słyszycie? zachodzi pytanie, pytam się, on pyta się, zaś również z małą kréską miasto punktu w zwykłem znaczeniu pytajnika np. czy wiecie 1, czy to wygadacie 2, on to miał robić? 3.

§. 137. Dwukropek służy nam na wyrażenie mówił, mówię, powiedział — a to w ten sposób, że dolny punkt przedstawia niejako źródłosłów tych wyrażeń — górny zaś łączyć może z zakończeniami form czasowych np. mówiłem 1, przemówiłem 2, przemówił 3, powiedział 4, mówiliśmy 5, oznacza także rzekł i opiewa; Cudzysłów „..." bywa u nas używanym dla oznaczania takich ustępów, które mowca z pewnych dzieł lub pism przytacza, w tym razie stenografujący wypisuje tylko pierwszy i ostatni wyraz przytaczanego ustępu — zostawiając w środku stosowną do ilości cytatu widoczną lukę; jeżeli zaś tak przytaczany ustęp jak również i źródło jego są stenografowi wiadome — wtedy używamy dłuższéj wężykowatéj linijki dla wyrażenia tego ustępu. „....." W nawiasie () zamykamy wszystkie podczas mowy lub wykładu zaszłe zdarzenia i wołania jak brawo 1, oklaski 2, szmer 3, głos z prawéj 4, dobrze 5, bardzo dobrze 6, poruszenie w Izbie 7, wszyscy powstają 8, większość 9, mniejszość 10 itp.

§. 138. Łącznik także równikiem zwany, używa się w zastępstwie wyrazów: równie, podobnie — a szczególnie równobrzmiący; dla bezpośrednio powtarzających się wyrazów w tym samym zdaniu używamy znaku uwolnienia, zaś dla powtarzających się całych ustępów w mowie tegoż samego znaku z stosunkową luką

np. na niebie i na ziemi widać wszędzie boską rękę 1, czyż sądzicie panowie że przemocą długo ostać się możecie, czy sądzicie panowie, że to jest droga do naszego zbawienna? 2 itp.

C) Znaczniki.

§. 138. Dla wyrazów bądź często i powszechnie w mowie się powtarzających, bądź dla szczególniejszego zbiegu znaków stenograficznych z trudnością dających się szybko wypisać, używamy w stenografii pomocniczo skróceń stałych czyli tak zwanych znaczników. Znaczniki są to olbo znaki zastępcze nie mające nic wspólnego z systemem stenograficznym — prócz natury pomocniczéj — albo są to śmiałe skrócenia wyrazów, za pomocą cechującéj zgłoski lub nawet głoski, wreszcie za pomocą samogłoski wyjętéj ze źródłosłowa a najczęściéj za pomocą najwięcéj wyraz cechującéj formy gramatycznéj.

§. 139. Co do urabiania znaczników nie dadzą się pewne ściśle ograniczone prawidła ustanowić i jakkolwiek w ich tworzeniu praktycznego stenografa ograniczać nie można, to jednakże z uwagi tego spuszczać nie należy, ażeby z jednéj strony przez zbytnie ich nagromadzenie nie utrudniać i nie oddalać się od skróceń prawidłowych, pewnych, z drugiéj zaś przez dowolne tworzenie, znaczników powszechnie jako takie przyjętych nie zamącać. W ogóle przy użyciu i tworzeniu znaczników postępować należy z najwłększą nietylko ostrożnością ale z umiarkowaniem, ograniczając się ile możności do jak najmniejszéj liczby, pomimo iż nasz język rzeczywiście daje możność posunięcia się w téj mierze do znakomitéj liczby.

§. 140. W dotychczasowéj naszéj praktyce stenograficznéj — jako stałe skrócenia i znaczniki używane polecić możemy: wciąż 1, a 2, za 3, ciąg 4, ciągle 5, wątpliwość 6, zwątpienie 7, wątpić 8, zawsze 9, jeżeli 10, ile 11, ci 12, i 13, ja 14, jest 15, ojciec 16, już 17, izba 18, może 19, ojczyżna 20, ojczysty 21, finansy 22, finansowy 23, fundusz 24, filozofia 25, Austrya 26, autor 27, autonomia 28, amnestya 29, by 30. bym 31, bez 32, byś 33, administracya 34, administracyjny 35, ciebie 36, Bóg 37, budżet 38, budżetowy 39, cesarz 40, c. k. 41, skutek 42, nic 43, nikt 44, człowiek 45, członek 46, choć 47, czy 48, dać 49, dusza 50, zasada 51, duszpasterz 52, podług 53, według 54. dług 55, dobry 55, bardziéj 57, bardzo dobry 58, między 59, wszędzie 60, gdzie 61, gdy 62, główny 63, głowa 64, drugi 65, handel 66, historya 67, zjawisko 68, humor 69, kto 70, każdy 71, wszystek, wszystko 72, kiedy 73, niekiedy 74,

komisarz 75, komisya 76, komisarz rządowy 77, sejm 78, przedsięwzięcie 79, sejm krajowy 80, lub 81, kraj 82, książę 83, książka 84,księga 85, ale 86, ten 87, numer 88, prawny 89, um 90, pewny 91, punkt 92, pismo 93, prawo 94, publiczny 95, kwit 96, kwota 97, Kraków 98, rzecz 99, rząd 100, rada 101, rada państwa 102, rzeczywiście 103, rzeczywistość 104, rzeczywisty 105, urząd 106, urzędnik 107, koniecznie 108, konieczność 109, sąd 110, sądzić 111, sumienie 112, summa 113, przymus 114, smutek-ny 115, sobie 116, sam sobie 117, stan 118, często 119, więc 120, który 121, natura 122, naturalnie 123, formalnie 124, wzgląd 125, względem 126, bezwzględnie 127, bezwzględny 128, bezwzględność 129, życie 130, jeszcze 131, część 132, względnie 133, szczęście 134, szczęśliwy 135, szczegół 136, szczególnie 137, szczególność 138, scena 139, pierwszy 137, pierwszy lepszy 138, żaden 139, zupełnie 140, panowie 141, paragraf 142, itp. 143, zupełność 144, itd. 145, naprzykład 146, równobrzmiący 147, nieskończony 148, natychmiast 146, na ten czas 147, natomiast 148, rzeczpospolita 149, republika 150, grudzień 151, granica 152, Jezus 153, Jezus Chrystus 154, chrześciaństwo 155, chrześcianin 156, chrzest 157, chrześciański 158, sprawa 159, sprawny 160, sprawiedliwy 161, sprawiedliwość 162, stosowny 162, niestosowny 163, stosunek 164, niestosowność 165, potrzeba 166, niepotrzeba 167, wreszcie 168, wrzesień 169, brew—wbrew 170, dopiéro 171, deputowany 172, sprzeczność 173, definicya 174, indywidyum 175, interes 176, interesant 177, minister 178, ministeryum 179, minimum 180, maximum 181, konserwatyzm 182, szanowny 183, statystyka 184, komitet 185, uniwersytet 186, podkomitet 187, wewnątrz 188, zewnątrz 189, znów 190, ponownie 191, (czów) 192, znowu 193, wczoraj '194, dzisiaj 195, przedwczoraj 196, jutro 198, czasem 199, czasowo 200, ministerstwo 201, tymczasowo 202, mnóstwo 201, pierwszeństwo 202, podlegają 203, chóciaż 204, źródło 205, zrujnować 206, zezwolić 207, oktrojować 208, oktrojowanie 209, oktober 219, przyjaciel 220, nieprzyjaciel 221, miłość 222, przyszłość 223, większość 224, przeszłość 225, mniejszość 226, mniej 224, tego roku 225, bieżącego roku 226, przeszłego roku 227, tamtego roku 228, więcéj 229, nader 230 mimochodem 234, jednocześnie 235, przedwcześnie 236, grób 237, owo 238, owoż 239, skąpi 240, zwyczaj 241, zwyczajnie 242, zaszczyt 243, mnie się zdaje 244, poprzednio 245, prawda 246, prawdziwy 247, wprawdzie 248, niezmierny 249, względnie 250, chyba 251, pytam się 252, kwestya 253, ustawa 254, ustawniczy 255, władza 256, magistratura 257, literatura 258, senat 259, dyrekcya 260, abdykacya 261,

akuratnie 262, akceptować 263, akwizycya 264, apelacya 265, artykuł 266, artysta 267. sposób 268, sposobność 269, wnuk 270, blisko 271, arcybiskup 272, arcyksiążę 273. absolutyzm 274, absolutny 275, kaucya 276, autentyczny 277, autor 278. autokrata 279, ciężar 280, będę 281, bankier 282, bank 283, bankructwo 284, bankrut 285, buchhalter 286, fikcya 287, beneficyum 188, bióro 182, biórokracya 283, biórokrata 284, niżeli 285, wszyscy 286, Jego c. k. Mość 287, Jego c. k. apost. Mość 288, czucie 286, czcigodny 287, poczciwy 288, cywilny 289, cywilizacya 290, z dawien dawna 291, defraudacya 292, język 293, deces 294, dyrektor 295, doktor 196, profesor 297, depozyt 298, dependent 299, dotacya 300 dyskusya 301, denuncyacya 302, proces 303, propozycya 304, despotyzm 305, sprawozdanie 306, kandydat 307, kandydatura 308, emigracya 309, emigrant 310, ekspens 311, ekstabulować 313, ekstabulacya 314, ekscelencya 315, Jego ekscelencya 316, Wasza ekscelencyo 317, wpływ 318, gubernia 319, gubernator 320, czas 321, ówczas 322, podczas 323, wtenczas 324, swojego czasu 325, przecie 326, zgromadzenie 327, zgoda 328, telegraf 329, telegram 330, telegraficznie 331, handlarz 332, indemnizacya 333, statut 334, instytut 335, industrya 336, idealne 337, konstytucya 338, konsekwencya 339, konferencya 340, konzul 341, nuncyusz 342, cerkiew 343. kolej żelazna 344, kolizya 345, centralny 346, moralny 347, moralność 348, materyalny 349. materyalizm 350, działalność 351, wolność 352, wspólnie 353, wspólnośc 354, szczególnie 355, marszałek 356, kanclerz 357. manipulacya 358, powinien 359, nędza 360, namiestnictwo 361, namiestnik 362, naród 363, narodowy 364, obwód 365, obwodowy 366, parlament 367, poseł 368, posłannictwo 369, pospólstwo 370. (Przy parlamentarnych rozprawach używane) proszę o głos 369, pan ma głos 370, patryota 371, patryotyczny 372, plenipotent 372, plenipotencya 373; proponować 374, poprostu 375, początek 376, początkowy 377, powątpiewać 378, popiérać 379, papier 380, poprawka 381, wniosek 382, patent 383, petycya 384, potentat 385, sprawozdawca 386, prawodawstwo 387, ustawodawstwo 388, prawomocny 389, prawować się 390, prowizoryum 391, prowizoryczny 392, oficyalny 393, szef 394, prezes 395, prezydent 396, prezydyum 397, projekt 398, protokół 399, protest 400, przeciwległy 401, przeciwieństwo 402, rezultat 403, protokół 404, wnioskodawca 405, wydzial 406, wydział krajowy 407, wydział sejmowy 408, wotować 409, warunek 410, pańszczyzna 411, musieć 412. myśl 413, historyczny 414, właściwy 415, brzemie 416, brzmi 417, obowiązek 418. mniéj więcéj 419. Posługiwanie się témi tu

przytoczonemi stałémi skróceniami, nie jest wcale koniecznćm lecz tylko pożądanym warunkiem pospiechu.

§. 141. Znaczniki, do których prawie wszystkie nieodmienne części mowy zaliczamy, ponieważ w stenografii przedstawiają się nam jako stałe i niezmienne skrócenia, przeto możemy ich używać jako pierwiastków a względnie źródłosłowów, które przez połączenie z dotyczącemi, przybrankami i przyrostkami tworzą nowe wyrazy np. musieć 1, zmusić 2, (przez przybranie przybranki *z*), przymusić 3, prawda 4, prawdziwy 5, który 6, niektóry 7, można 8, możliwy 9, projekt 10, projektowany 11, ustawy 12, ustawniczy 13, dyrekcya 14, dyrekcyjny 15, ciężar 16, ciężki 17, ciężarny 18 itp.

§. 142. Dajemy poniżej przykłady skróceń wyrazów:

a) w pojedyńczych zdaniach:

1) biédna sierota, 2) niemowlę podobne jest kałéce, 3) mój ojciec ma bardzo dobrego konia, 4) takie to twoje zaraz, 5) to był mój najlepszy przyjaciel, 6) wśród biesiad i tańców zapominamy o naszych obowiązkach, 7) wierzę w Boga wszechmogącego, 8) Jezus Chrystus wstąpił dnia 40. do nieba po swojém zmartwychwstaniu, 9) doktor zakazał memu bratu jeść niedojrzałe owoce, 10) na granicy państwa jest grób króla wielkiego, 11) pochlebcy są podobni do trucizny ocukrzonéj, 12) przed dawnémi czasy inne narody i inne zwyczaje były tu na naszéj ziemi, 13) 4 łokci sukna mam dość na jednę czamarę, 14) czasami i ja tęsknię za tym rajem obiecanym, 15) dnia 14. lipca r. b. podniosła się woda na 6 stóp, 4 cali i 11 linij po nad brzegi Wisły, 16) wczoraj zakupiłem 45 centnarów, 15 funtów, 21 łut. i 7 kwint. kawy i 7000 cent. cukru, 17) w 1848. roku nastąpiło wielkie przeobrażenie stosunków europejskich, 18) człowiek nie ma ani zbyt wielkiéj siły ani zbyt wielkiéj szybkości w ruchach a przecie rozumem góruje nad wszelkiém innóm stworzeniem, 19) gdy Bóg zechce i 5cioro chleba wystarczy na wyżywienie wszystkich ludzi, 20) o kobiéto, puchu marny, 21) dźwigam z pokorą brzemię nieszczęścia mego 22) życie nasze jest zupełnie podobne do zmiennego stanu powietrza, 22) raz pogodne, to znowu wietrzne i burzliwe, chwilę świéci słońce nim wściekła burza nie zamąci widnokręgu, 23) imię twoje wzniesie się sławą pod niebiosa, 24) jaki bądź kawałek chleba, byle poczciwie zarobiony, nigdy dobréj sławie nie uwłacza, 26) który z nas byłby tak śmiały, rzucić się w nurty téj wezbranéj rzeki, 27) jemu więcéj jak komu winniśmy nasze ocalenie, 28) lepiéj nam w domku własnym, niżeli w cudzym pałacu, 29) pierwszy lepszy uzna słuszność naszéj sprawy, 30) czyś go dobrze spamiętał, 31) ciągle musimy się wstydzić, 32) gdy wspomniemy o naszych ojcach; pisaliśmy aż do białego dnia listy na wszystkie strony, do naszych i waszych znajomych, 33) jeden wygrał talara a drugi przegrał 100, 34) niechaj będzie przeklętym kto zapomina, co winien swym obowiązkom, 35) umarli na świat nie wrócą, 36) tam idący nie wracają, 37) być chwalonym jest przyjemniéj, niżeli być zapoznanym, 38) brat pisze, 39) ten człowiek pije i pije, 40) to jest

najlepsze, 41) czyny i dzieła jego, świat podziwiać będzie, 42) my temu nie winni, 43) sen mara, Pan Bóg wiara, 44) ten to słynny pisarz, 45) uśmiech na twarzy nie zawsze jest znakiem szczęścia, 46) padnij na kolana przed majestatem Boga! 47) idźmy do domu, 48) piszmy, ale piszmy zaraz, 49) list z Krakowa do méj matki, 50) czekałem na niego przeszło godzinę, a jego jak nie ma tak nie ma, 51) szli jak mgły chodzą bez szelestu, szli ze spuszczoném czołem, pełném wspomnień bolu, 52) człowiek ten wart pogardy, co nie umié pracować, 53) zgodzili się wszyscy na to, co im król przykazał, 54) okręt płynie spokojnie po falach morza, lecz czy dopłynie do celu, to pytanie wielkie, 55) to niebo nad nami, ta ziemia, te góry i te doliny pierwszych wieszczów naszych natchnęły, 56) mniemania ludzkie mają we wszystkich krajach tę samą moc i niemoc, tę samą prawdę i nieprawdę, 57) było u mnie kilku moich przyjaciół na wczorajszéj zabawie, 58) dokąd jedziesz, 59) do Lwowa, 60) szanowny Panie, 61) możnaby powiedzieć, że to wszystko nieprawda, 62) każda czynność ma swą właściwą stronę, 63) niech pan przyjmie zapewnienie rzetelnego szacunku, 64) ani chwilę nie wątpię, że pan wiész o tém wszystkiém bardzo dobrze, 66) gdybyś był mojéj rady słuchał, pewnie byłbyś dzisiaj inaczéj stał, 67) to jest znakomitość historyczna, 68) bądź zdrów, 69) Panie profesorze, racz mię Pan wysłuchać, 70) celem bibliografii polskiéj jest umieszczanie systematyczne wszelakich płodów literackich, jakie w języku polskim tak w kraju jak i za granicą wychodzą, 71) o ile możności więc będzie to zupełny zbiór i przegląd pism polskich, 72) to na końcu każdego roku damy dokładne sprawozdanie z naszéj czynności, 73) zapaliwszy ognie, pokładliśmy się spać pod gołem niebem, noc była ciemna i słotna a nieprzyjaciel tuż nad karkiem, 74) długo wprawdzie czekałem, ale przecie wielkie bryki kupieckie, pokryte białém płótnem, nie darmo toczą się drogą, 75) nie mając co robić między niemi i nie potrzebując ich pomocy czynnéj, powziąłem tylko niektóre wiadomości i postanowiłem puścić się sam jeden w dalszą podróż, 76) nie tracąc chwili, chciejmy przedewszystkiem obaczyć, co się tam dzieje, 77) ażeby zaradzić złemu, odpowiedział z powagą, trzeba być przedewszystkiem sprawiedliwym, 78) oczy tatarek nie są to mówiące oczy Francuzek, ale raczéj źwierciadła namiętnéj i drzemiącéj duszy, 79) dla tego przemawiając w téj materyi musiałem i o tobie niezapomnąć, 80) stopień najwyższéj godności na téj ziemi jest, być prawdziwym człowiek, 81) stepy częściowo są pokryte piaskami, jużto stałémi, zawierającémi w sobie okruchy muszel, już to ruchomémi, 82) bogactwo to składa się z bardzo małéj liczby przedmiotów, 83) w bliskości każdéj wody miryady rozlicznéj wielkości much, bąków, niesłychanie uprzykrzonych komarów, w porze letniéj bujają w powietrzu.

b) 1) Znakomite czyny, wielkie poświęcenia, wespół z wielkiémi błędami rządów i występkami osób, głucho przemijały. 2) Postanowiłem usunąć się od wszystkiego. 3) To rozumowanie nie trafiło do ich przekonania, owszem tylko oburzyło wielu przeciwko mnie. 4) Korzystałem z téj okoliczności, żeby znowu wejść w stosunki z tym domem handlowym. 5) Mimo dotkliwych cierpień ciała, których przy schyłkn dni swoich doznawał, okazywał jednakże nadzwyczajną w nich wytrwa-

łość, niekiedy nawet do zadziwienia był wesołym i żartobliwym. 6) Wychowanie domowe dać dobrego człowieka, wychowanie publiczne powinno społeczeństwu dać dobrego obywatela. 7) Nic, coby przemawiało do serca, a tém mniéj do rozumu, wszędzie czcza igraszka wyrazów. 8) Na nieszczęście inaczéj świadczą dzieje. 9) Lecz że wyznawcy prawdziwego Boga, musieli przyjąć to haniebne po kapłanach pogańskich dziedzictwo, którém pogardzić i którego wstydzić się należało; to być może tylko dowodem strasznego ociemnienia tam nawet, gdzie jedynie światło mogło się rozprzestrzenić. 10) Nadchodził też czas wzięcia się stanowczego do urządzeń wewnętrznych kraju.

c) (W łącznéj mowie). Zorza północna.

W miesiącu styczniu, w godzinach wieczornych, albo raczéj w godzinach nocy, bo noc już od końca listopada trwa ciągle, spodziewają się północni mieszkańcy i z utęsknieniem oczekują powrotu słońca. Około południa na północnéj krawędzi horyzontu błyskało światełko i natychmiast gasło, ale słońce — okazałe, dobroczynne słońce, sprawiedliwie ubóstwiane od niektórych narodów, nieznających lepszéj wiary, nie wschodziło jeszcze! — ani modły, ani błagania, żadna siła i władza człowieka, nie podoła wydźwignąć go z odległéj bezdenności i choć na chwilę spojrzeć na jego blask promienisty. Przywykli oglądać to ożywiające ognisko, pożegnawszy się z niém wieczorem, nie pomyślą nawet o jego wschodzie — jutro rano — mówią obojętnie; lecz cóżby rzekli, gdyby kto powiedział: jutro dnia nie będzie! słońce długo, długo nie pokaże się na widokręgu i ciągła, kilkumiesięczna noc okrywać będzie ziemię cieniem swoim. Jakże pożądaném byłoby naówczas okazanie się jego, z jaką niecierpliwością czekanoby go, z jakiém uniesieniem i radością witanoby pierwszy jego promień! Z podobném uczuciem przyjmują tu nietylko pokazanie się na widokręgu wracającego słońca, ale nawet czas ten, kiedy się go spodziewają; odtąd dla tutejszych mieszkańców zaczynają się dni oczekiwania; a sam dzień pierwszego wschodu, jest dniem uroczystości mimowolnie religijnéj, choć mieszkaniec jest wyznawcą religii umysłowéj a nie zmysłowéj. O godzinie 10téj przed południem już zaczyna świtać. Z wierzchołka wznoszącéj się skały blisko ujścia Kołymy, widać przedmioty chociaż dzikie i niezupełnie wyraźne, lecz okazałe. Od strony północnéj i wschodniéj rozciąga się morze, spokojne, nieporuszone jak wieczność, okryte kryształowémi, czarodziejskiémi górami, gorejącémi różnokolorowém światłem, przy odbiciu się o nie zorzy. Każdy z mieszkańców tutejszych, spogląda z niecierpliwością w tę stronę, wié bowiem, iż tam pierwszy spostrzerze promień słońca. Czas zwykle pogodny, lekko powiewający wietrzyk od morza łagodzi siłę mrozu. W tém z wierzchołka góry, rozlega się głos radośny, głos zwiastujący przybycie ożywiającego wszelkie istoty światła, w krótkiém wyrażeniu przybiegunowego mieszkańca: „Otóż jest! otóż jest!!“ I złoty brzeg słońca pokazuje się z po za widokręgu. Jaśniejące nad miarę promienie jego, w mgnieniu oka rozsypują się na miliony brylantowych iskier w szronem obciążonéj atmosferze i błyszczą w postaci iskrzących się gwiazd, po zwierciadlanych po-

wierzchniach gór lodowatych. Morze w odległości przedstawia wyobraźni czarodziejskie baszty, zamki i miasta, jakby z czystego utworzone kryształu, ale nie ręką ludzką, bo nikt ze śmiertelnych dotknąć się ich nie mocen! Rozmaite widziadła to się zbliżają, to znów się zagłębiają w przestrzeni jego, po toczących się bałwanach i niespodziewanie najodleglejsze przedmioty zdają się nie być dalsze od oczu jak koniec wyciągnionéj ręki człowieka; zdaje się, że to nie potężna władza przyrodzenia i jego prawa odwieczne rozpościerają swe naturalne działania, lecz jakieś niepojęte czary i mamiące złudzenia!... Niedługo przecież trwa pociecha tutejszego mieszkańca; słońce albowiem zaledwo oddzieliło się od widokręgu i cokolwiek się wzniosło, już znowu zachodzić zaczyna i wkrótce się chowa, tworząc w przeciągu jednéj godziny poranek i wieczór..."

d) Astrachan. Ustęp ten dajemy do odczytania bez wszelkiego tłómaczenia.

Część czwarta.

Zasady króceń wyższego rzędu.

§. 143 Gdy część trzecia stanowi pismo tak zwane „korespondencyjne“ to część ta ma nas zaznajomić z pismem „parlamentarnóm“ tj. ze sposobem, jak najwięcój skróconego pisania stenograficznego, o ile tylko na to pozwala związek zdania, jako całość w stosunku do każdego swego pojedyńczego wyrazu. Część druga naszéj nauki jest dalszym wypływem z części pierwszéj, tak téż i część czwarta nietylko, że niepomija postawionych zasad w części trzeciéj, ale owszem rozszérza i uzupełnia je do wyższéj potęgi z uwzględnieniem ściśle zasadniczych wymagań i prawideł języka naszego. W części trzeciéj bowiem mówiliśmy przeważnie tylko o wyrazach luźnie stojących, tutaj zaś mówić będziemy o zdaniu, azatem o zbiorze więcéj wyrazów, wyobrażających jednę łączną myśl — jednę całość.

§. 144. Skracanie wyższego rzędu, uważać możemy poniekąd jako skracanie zdań, bo skracając pojedyńcze jego części składowe, skracamy tém samem już i zdanie. Częściami składowemi w zdaniu są w ogólności, wyrazy, które ostateczne swe wykończenie pod względem form gramatycznych i myśli osiągają dopiero w zdaniu i tworzą pewien stały stosunek wzajemnéj zależności wyrazów do siebie się odnoszących. Na tém właśnie stosunku polega skracanie wyższego rzędu, lekko lub częściowo zaznaczając wyrazy te, których cała pełność gramatyczna da się wiernie i bez trudności odgadnąć ze związku i myśli zdania. Przytém każde zdanie uważamy jako jednę całość dla siebie, bez różnicy czy ono jest głównem czy podrzędnem — a w ogóle, im które zdanie więcéj jest rozwiniętém, tym korzystniéj i tém śmjeléj możemy je skracać.

§. 145. W wyrazach pojedyńczych źródłosłów, w wyrazach złożonych zaś źródłosłów i przybranka są najistotniejszą częścią tj. treścią wyrazu; na tę część wyrazu targać się nie wolno, nie narażając się równoczcśnie na niemożnoćć lub niedokładność w odczytaniu napisanego. Zasady téj pomijać nie możemy i przy skracaniu zdania, którego najistotniejszą częścią jest przedewszystkiem podmiot a potém orzeczenie. Podmiot zatém skracać będziemy z największem umiarkowaniem, więcéj już orzeczenie jako od podmiotu zależne a z wszelką zaś swobodą określające dodatki, należące tak do podmiotu jak i do orzeczenia.

§. 146. Powszechnie przyjęte skrócenia dla pojedyńczych wyrazów czyli znaczniki (§. 140) nie ulegają dalszym jeszcze skróceniom, natomiast zasada wypowiedziana w §. 71. ma tu swoje najrozciąglejsze zastosowanie z tym dodatkiem, że czasownik napisany tylko samym źródłosłowem — stoi w liczbie pojedyńczéj czasu teraźniejszego i trybu oznajmującego, jéżeli logiczny związek zdania, inaczéj czytać nie nakazuje.

§. 147. Używamy skracań wyższego rzędu, gdy chcemy największy możliwy pospiech w stenografowaniu osiągnąć. W tym celu opuszczamy wszystko to, co nie jest koniecznie potrzebnem do wiernego oddania w ogólności całego zdania co do jego myśli, zaś w szególności zawartych w niem wyrazów co do dosłowności; gdyż ze wzajemnego stosunku i związku pojedyńczych wyrazów między sobą, z łatwością dorozumieć się można części danego wyrazu mniéj wybitnie wyrażonych lub pominiętych.

Ujęcie zasad króceń wyższego rzędu w pewne stałe i wyczerpujące prawidła, jest w obec największéj swobody składni mowy naszéj, tém mniéj możliwém, o ile że zastosowanie tego sposobu pisania jest zawisłem w przeważnéj jeszcze części od indywidualnego wykształcenia i zdolności stenografa, tudzież od znajomości przedmiotu spisywanego. Stawimy więc dla wszystkich części mów bez wyjątku tylko ogólne ramy, oparte na podstawie logicznego stosunku zależności wyrazów w zdaniu, który nam umożliwia dany wyraz oznaczyć a) tylko samym źródłosłowem a względnie razem i z przybranką b) tylko samą przybranką; c) wreszcie tylko wygłosową zgłoską lub głoską.

Dzielimy więc skracanie wyższego rzędu na A) skracania ogólne i B) skracania uzupełniające.

A) Skracania ogólne.

§. 148. Skracamy wyrazy w zdaniu, gdy wypisujemy przy wyrazach pojedyńczych sam źródłosłów, zaś przy złożonych źródłosłów i przybrankę, a opuszczamy zakończenia (formy) gramatyczne, w liczbie pojedyńczej zawsze, zaś w liczbie mnogiéj tylko tam, gdzie takowe do wiernego oddania myśli w zdaniu i wyrazu nie są koniecznie potrzebne.

Kilkuzgłoskowy źródłosłów ulega i tutaj skróceniu przez przybliżenie go do jego pierwiastku (§. 70).

1) Ziemię, ten doczesny pobyt rodu ludzkiego, Bóg obdarzył wszystkiem, co tylko jest potrzebném do zachowania wzrostu, rozwoju i pomyślności człowieka. 2) Od jego woli zależało utworzyć sobie na niej raj lub piekło. 3) W stosunku bowiem do nieszczęść doznawanych rzadkie są wypadki, w których siły przyrody bezpośrednio wpływają na niedolę człowieka. 4) Dziś insze myśli i czasy, ręce wychudłe od nędzy, osłabły od ciężaru pracy, nikt nie stawi się na rozkaz, nikt nie poda ni pomocy, ni ochrony. 5) W śród trzech wzgórz łagodnéj pochyłości, których stopy kąpają się w tém samém strumieniu, a czoła odeszły od siebie powiewając gęstemi krzewy, stanął w miesięcznych promieniach człowiek, co przed godziną wyniósł klątwę z domu bożego. 6) W około na piętrach zieloności leżały rozciągnione, lub jeżyły się w doł nachylone postaci, czarne od stóp do gardła, blade na twarzach, migające tu i owdzie uiskrzoną bronią. 7) Wtedy po trzeci raz w dniu owym, z przyjacielem spotkał się młodzieniec; ujrzałem ich obu w kościele, 8) I złożył głowę na ramię towarzyszowi i spuścił powieki jakby marząc, iż może uda mu się zasnąć na wieki w téj chwili. 9) Sam teraz, sam jeden śród miasta wielkiego został młodzieniec i musiał się bratać z ludźmi napotkanymi. 10) Wzrosłych na łonie śmierci nie zrozumieją żyjący, pobledną twarze ludzkie przed wzrokiem upiorów, — na odgłos ich stąpań płomień ognisk domowych pochyli się, o głazy ogniska zamiecie — matka ukryje swe dziecko, żona uprowadzi męża, by nie podał dłoni przechodniowi — gwiazda im tylko wieczorna, gwiazda grobów uśmiecha się w górze!

B) Skracania uzupełniające.

§. 149. Powyższe ogólne skrócenia uzupełniamy a) gdy z pominięciem zakończeń gramatycznych, piszemy tylko pierwszą przygłosową głoskę samą lub względnie i z przybranką, wyrażając w niéj lub z nią równocześnie i brzmienie samogłoskowe (§. 14). Tak wypisany przygłos możemy wzmocnić wedle potrzeby jeszcze i formą gramatyczną.

1) Wszystko złe, którego ród ludzki doświadcza i na które narzeka, pochodzi wyłącznie z jego własnéj złéj woli lub niewiadomości. 2) Historya ludów jest tego najdobitniejszym dowodem. 3) Ona jasno

wykazuje, iż potęga i siła złego spoczywa właśnie tylko w niewiadomości naszéj. 4) W ciągu mojéj pracy okazała się jednak potrzeba dalszego rozwinięcia téj myśli zasadniczéj. 5) Wspomnieliśmy wyżéj, że posłannictwo w świecie czynów narodowych, w polityce, przysłuża innym narodom, niż posłannictwo czynów ogólno ludzkich, w religii. 6) Znam ja dobrze całą wartość tejże opinii i wiém, kiedy się jéj cześć należy, a kiedy wzgarda, dlatego też wiernym zawsze pozostanę memu godłu: „Rób coś powinien — niech co bądź się stanie. 7) Nim jeszcze czas, długie prace nagromadzone, przekazania z pokolenia na pokolenie, dodały do pierwszych nierówności naturalnych nowe nierówności, traktatowe, trzeba przyznać, że nawet w stanie dzikości człowiek dobrze od natury uposażony, miał wielką wyższość.

b) przy wyrazach złożonych, tylko przybranką samą, jeżeli źródłosłów i forma gramatyczna wypływają ze związku zdania. Przybrankę tę możemy nadto wzmocnić jeszcze wedle potrzeby i formą gramatyczną odnośnego wyrazu, wypisaną nad linią.

1) Rozszerzanie wszechstronne oświaty, jest najlepszym środkiem do usunięcia złego, będącego skutkiem przewrotności jednych, a braku wiedzy u drugich. 2) Każdy człowiek, jako członek społeczeństwa, o ile jego wiedza i nabyte doświadczenie uzdolniają go do tego, powinien przez dobrze zrozumiany własny interes, przyczyniać się, do usunięcia przesądów i uprzedzeń będących główną przyczyną niezgody i wypływających z niéj klęsk społeczeństwa. 3) Długo wszechwładna potęga materyalizmu pogańskiego stawiała tamę rozwijaniu się zasad, wzywających ludzi do miłości, zgody braterstwa i wzajemnego pojednania się. 4) Wymiana swoich płodów jest drogą, którą ludzi jedni od drugich nabywają większą część przedmiotów jakich potrzebują, 5) Wykorczowałem pole, które głogiem tylko porastało; ogrodziłem je, osadziłem drzewami, pokryłem budowlami, lub co na jedno wychodzi, nabyłem je dając w zamian inne przedmioty pochodzące z mojéj pracy. 6) Z tymi zarzutami rozprawię się w dwóch rozdziałach następujących i spodziewam się, że te czcze chmury zникną przed prawdą, tak jak lekka mgła niknie przed słońcem pięknego poranku.

c) nareszcie oprócz powyżéj wskazanych sposobów możemy skracać czasownik w zdaniu, przez jego wygłosową, głoskę lub zgłoskę.

1) Taki stan jest do nie zniesienia, ale cóż bezsilnym w tym przypadku robić wypada, 2) Twój przyjaciel — to wielki finansista — pożycza ciągle a nigdy nie oddaje, 3) Co mniemasz o tem przedsiębiorstwie — przynieść może miliony w zysku, ale nie tym, co będą pracować, lecz tym co wygodnie swe kapitały z dobrze zamkniętych skrzyń wyjmą, by je potem nazad z lichwą dwukrotną schować. 4) Czyliż nie jest koniecznem, ażeby spekulanci baczni na rozmaite kolei wartości papiérów publicznych, przybiegali one kupować, kiedy upadają w kursie a potemu odsprzedawali, kiedy się podnoszą, 5) Natura obdarza obficie człowieka płodami wystarczającémi do jego najwymyśl-

niejszych potrzeb i wygód — a przecież to wszystko nam jeszcze nie wystarcza — pragniemy i pragniemy jeszcze czegoś — sami nie wiémy czego i zostaniemy wiecznie głodnymi.

§. 151. Jako tło skracania wyższego rzędu, uważać należy skracanie ogólne, które tylko skracaniem uzupełniającem, uzupełnić możemy, ztąd wynika, że każde zdanie może zawierać a właściwie będzie zawierać w sobie wyrazy, równocześnie skrócone podług powyż wykazanych kilku lub wszystkich sposobów.

Tam gdzie ulegnie źródłosłów skróceniu tj. nie będzie zupełnie wypisanym, tam będziemy mogli wedle potrzeby czasami wzmocnić go dla większéj pewności, formą gramatyczną, tuż nad linią wypisaną. Poniżéj podane przykłady z obok stojącém tłumaczeniem i bez takowego, zdaniem naszém wystarczą do ostatecznego dokładnego obznajomienia się z teoryą i praktyką stenograficzną, jeżeli tylko nie zabraknie wytrwałości i dobréj chęci.

§. 152. Przykłady do ćwiczenia.

a) Sid Hamed ben Mahomed el Mokrani, kalif Medżary i głowa jednéj z najznakomitszych rodzin Algieru, który w lutym 1853 roku w pówrocie z Mekki bawił w Paryżu powiada: W ciągu długiego mego życia widziałem w moich pokoleniach u mych przyjaciół i mych sług, przeszło 2000 wychowujących się źrebiąt i mogę zapewnić, że wszystkie te, których wychowania nie rozpoczęto wcześnie i podług tu wyłuszczonych zasad, wyszły na niepojętne, nieprzyjemne i do wojny niezdatne konie.

Zapewniam nadto, że w długich a szybkich pochodach, jakie często na czele 1200—1500 jazdy odbywałem, nawet konie chude, byle rychło do trudów wzwyczajone nigdy chorągwi nie odstąpiły, natomiast tłuste a zbyt późno jeżdżone konie zwykle nie wytrwały.

Moje przekonanie w téj mierze gruntuje się na długiem doświadczeniu tak mocno, że niedawno temu w Kairo, gdzie koniecznie trzeba mi było koni kupić, odrzucałem bez wahania się wszystkie za późno ujeżdżane.

— Jakże koń twój wychowany? było pierwszem mém pytaniem.

— Panie — odpowiedział mieszkaniec miasta — koń ten szary siwizną przyrzecznych skał, wychował się u mnie jakby moje dziecko— zawsze dobrze karmiony, pielęgnowany, usługiwany, bo dopiéro z czterma laty zacząłem go dosiadać. — Zobacz sam jak jest tłusty i jak tęgi w nogach.

— Dobrze, przyjacielu, zatrzymaj go sobie. To twoja i twéj rodziny duma; — hańbą byłoby dla méj siwéj brody, gdybym Cię chciał go pozbawiać.

— A ty! pytałem daléj innego Araba, w którym natychmiast poznałem syna puszczy po ogorzałéj od słońca twarzy — jakżeś ty wychował twego konia?

— Panie — odpowiedział — wcześnie przyzwyczajałem grzbiet jego do siodła, a pysk do wędzidła; jeździłem na nim nieraz daleko, bardzo daleko; bywały dnie, że nie dostał napoju, noce bez obroku; jest on chudy prawda, ale gdy napotkasz wroga nie zawiedzie cię. To ci przysięgam na dzień sądu ostatecznego, w którym Bóg sędzią będzie, a aniołowie świadkami.

— Przywiążcie tego kasztana do mego namiotu i zapłaćcie go!

b) Franciszek Ksawery Gabelsberger.

Franciszek Ksawery Gabelsberger urodził się w Monachium dnia 9. lutego 1789. z rodziców ubogich i przedtém nieznanych. Ojciec jego był fabrykantem dętych instrumentów, co na ówczas bardzo małe dochody przynosiło i nie dozwoliło mu nawet szczupłego uzbierać mienia, by po śmierci zabezpieczyć znośniejszy los swéj familii. W roku 1792 zmiéra ojciec Gabelsbergera, zostawiając biédną wdowę w najopłakańszym stanie majątkowym, wraz z czworgiem małoletnich dzieci, między któremi Franciszek Ksawery był najmłodszym. Matka więc, która nie miała sposobów wyżywienia swoich dzieci, tém mniéj mogła myśléć o ich wykształceniu naukowém, i gdyby nie ta szczęśliwa okoliczność, że spokrewniony z Gabelsbergerami niejaki Plinckhort, nauczyciel i dyrektor chóru królewskiego, wziął na swoję opiekę Franciszka, nie ulega wątpliwości, że tenże nie byłby zdołał dobić się tego stopnia wykształcenia i wiadomości naukowych, które mu umożliwiły, wynalazkiem „niemieckiego ścisłopisu“ stanąć poniekąd na równi z mężami, których historya jako wielkich i dobroczynnych wynalazców chlubnie na kartach swoich zapisała. Pierwsze studya odbywał młody Gabelsberger pod okiem i kierownictwem swego opiekuna r. 1801—1802. w opactwie Ottobeuern, następnie zaś gdy to zostało zniesioném, od r. 1805. do 1807. w samém Monachium. Skończywszy wreszcie szkoły średnie, zwrócił na siebie uwagę kilkoma udałémi próbami z kaligrafii, i litografii będącéj wówczas w kolębce, tak iż już w r. 1809. otrzymał posadę dziennego pisarza w kr. głównéj administracyi publicznych fundacyj. Wprawdzie pragnął on mocno pójść, w celu dalszego kształcenia się na jaki uniwersytet, lecz w braku takowego w Monachium, środki majątkowe nie pozwalały mu gdzie indziéj się udać, zaś słaby ustrój cielesny zmusił go do porzucenia zamiaru, być nauczycielem. Wbrew swéj woli pchnięty na inną drogę, szukania sobie chleba powszedniego, nie przestawał jednakże pilnie zajmywać się studyami przedewszystkiem filologii klasycznéj a potemu matematyki i fizyki. Jest on bowiem wynalazcą metody rachowania podług własnéj pospiesznéj tablicy rachunkowéj, jak również wymyślił i telegraf „optyczny,“ który jednakże w obec telegrafu elektrycznego ostatecznie na nic się nie przydał. Cichy i pracowity, prawie w sobie zupełnie zamknięty i melancholijnie usposobiony Gabelsberger, cieszył się przychylnością swoich przełożonych, gdyż widzimy go już w 1810. kancelistą przy głównym komisaryacie obwodu Isaru, w 1813. w tymże samym charakterze przy królewskiéj kasie fundacyi publicznych a wreszcie w 1823. został zamianowany tajnym sekretarzem przy bawarskiém

ministerstwie spraw wewnętrznych. Na tém stanowisku pozostaje on z małą przerwą w 1825. aż do swéj śmierci, a mając już jakie takie stałe i więcéj wystarczające utrzymanie, oddał się z całym zapałem i niesłychaną wytrwałością studyom not tyroniańskich i utworzeniu nowéj oryginalnéj stenografii niemieckiéj, mogącéj stać na równi z systemami angielskiémi i francuzkiémi. Jednakowoż jego oczekiwania w téj mierze prześcignął skutek w nadspodziewany sposób, co już w rysie historycznym niniejszego dzieła, mieliśmy sposobność porównać i wykazać ową wielką doniosłość i dominującą doskonałość nauki Gabelsbergera nad wszystkiémi dotychczasowémi wynalazkami w dziedzinie ścisłopisarstwa. Jeżeli się zważy, że Gabelsberger zabiérając się do wykonania swego dzieła, ledwie ukończył szkoły gimnazyalne i to z początkiem wieku naszego, to istotnie potrzeba się zdziwić, nad tą głęboką uczonością i znajomością rzeczy, jaka niezaprzeczenie z każdéj teoryi jego wynalezionego systemu przeziéra. Niemniéj niczém niezwichnięta wytrwałość w raz przedsięwziętym zamiarze i szlachetne zaparcie się dla sprawy publicznéj, zasługuje na wszechstronne uznanie z naszéj strony. Po kilkuletnich mozolnych próbach i studyach, miał on w 1818. swój system o tyle wykończony, że już w r. 1819. mógł dać publiczne dowody swéj biegłości i zdolności, co mu wreszcie wprawdzie, na czas krótki, w r. 1823. zjednało ze strony rządu bawarskiego niejaką małą subwencyę, którą jednak, w skutek zawistnych wpływów wnet postradał. Tylko przy największéj ofierze swoich szczupłych dochodów, czasu i zdrowia, doprowadził swoje dzieło do skutku i przedłożył je w roku 1829. król. bawarskiej akademii umiejętności do ocenienia. Sprawozdanie tejże akademii, wyraża się o pracy Gabelsbergera jak najpochlebniéj i zaleca takową jako praktyczną i bardzo użyteczną. Dopiéro w lat 17, od powstania swego systemu, po doznanych wielu trudach, zawodach i stratach majątkowych, wydał Gabelsberger w 1834. książkę naukową swego systemu własnym nakładem pod tytułem: Anleitung zur deutschen Redezeichenkunst oder Stenographie. Książka ta będzie na zawsze pomnikowym dowodem, co wytrwałość i usilna praca pojedyńczego człowieka zdziałać mogą. Jest ona w dużéj oktawce i bardzo starannie — że tak powiémy z prawdziwą ojcowską troskliwością wydana. Na 142 stronicach obejmuje ona ogólną, historyczno-teoretyczną część, poczém następuje 140 stronic drugiéj szczególnéj i praktycznéj części, z których tylko 36 ostatnich stron zwykłym drukiem, reszta zaś 364, w udałéj własnoręcznéj autografii na kamieniu są wykonane. Gabelsberger więc zajmuje wzniosłe stanowisko jako twórca właściwéj niemieckiéj stenografii, przedtém zupełnie nieznanéj gałęzi umiejętności, któréj ważność i doniosłość dzisiaj z każdym dniem lepiéj uczymy się poznawać. Zajmywał się on ciągle i niezmordowanie tak rozpowszechnieniem swéj nauki jak i jéj udoskonaleniem, a owocem tych usiłowań jest poprawne wydanie jego nauki w 1843. pod tytułem: Neue Vervollkommnungen der deutschen Redezeichenkunst oder Stenographie. Właśnie zajętego uskutecznieniem trzeciego i poprawnego wydania swéj nauki i doprowadzeniem do wykonania czcionek ruchomych dla swego systemu, zaskoczyła go nagła śmierć dnia 4. stycznia 1849. roku,

przezco szkoła jego, licząca wówczas znakomity zastęp zwolenników, poniosła niczém niepowetowaną stratę. Mogiła pokryła zwłoki mistrza, lecz duch jego żyje ciągle pośród zwolenników, którzy spuściznę przekazaną sobie z synowskiém poświęceniem kształcąc i rozpowszechniając, uwiecznią w długie pokolenia pamięć Gabelsbergera jako w dziejach odrodzenia się umiejętność zasłużonego męża.

c) Ignacy Jakób Heger.

Do mężów, którzy na polu stenografii Gabelsbergerowskiéj najznakomitsze usługi oddali, policzamy pobratymca naszego Ignacego J. Hegera, pierwszego i najdzielniejszego apostoła stenografii w Austryi. Młodość Hegera ta sama, co i Gabelsbergera; jest to pasowanie się z ciągłémi przeciwnościami a częstokroć i nędzą i tylko silny duch wiejący w każdym kroku, myśli i czynie, pokonywa wreszcie zapory zawistnego losu. Ujrzał on światło dzienne w Policzku, małém miasteczku czeskiem obwodu Chrutymskiego, pod strzechą wcale nie zamożnego rolnika czeskiego. Młody Ignacy, zdradzający niepohamowany zapał do nauki, ledwie ukończył elementarne szkoły w swojém miasteczku rodzinném, a już musiał rozstać się z nauką i książkami, by wedle nieubłaganéj woli swego ojca, oddać się gospodarstwu wiejskiemu, na szczupłéj niwie ojcowizny. Atoli nie długo upadał pod ciężarem pracy rolnika; smutny wypadek, śmierć ojca, umożliwił mu powrót do szkół, mimo usiłowań przyjaciół i znajomych, by go od tak szalonego, jak nazywali przedsięwzięcia odwieść.

Bez wszelkich zasobów materyalnych i licząc jedynie na własne siły i szczęście, udał się on do Litomierzyc, gdzie pomoc nadspodziewana jednego z nauczycieli tamtejszych a później udzielanie lekcyi po domach prywatnych, zapewniły mu przynajmniéj tymczasowe utrzymanie i umożliwiły ukończenie studyów gimnazyalnych. Następnie udał się do Ołumuńca, w celu ukończenia swych studyów na tamtejszém lyceum i poświęcenia się zawodowi duchownemu, co było jego najgorętszém życzeniem. Ukończywszy w latach 1823. do 1825. studya ówczesne tak zwane filozoficzne z jak najlepszym postępem, starał się o przyjęcie do seminaryum ołomunieckiego, co jednakże mu wręcz, jako nienależącemu do téj dyecezyi, odmówiono. Niekorzystna ta okoliczność zmusiła go do oddania się studyom prawniczym; a nawet słuchał i kursów medycznych, lecz ciągła troska o codzienne utrzymanie i nadmiar pracy umysłowéj, przyprawiły go o ciężką chorobę, z któréj wreszcie wyszedłszy, uczuwał przecież jéj dolegliwe skutki przez lat wiele, tak że nawet sam zwątpił, ażeby mógł kiedy przyjść do zdrowia. W końcu przyszedłszy do zdrowia, udał się do Wiédnia w r. 1833. celem ukończenia rozpoczętych studyów prawniczych, co mu zajęło jeszcze dwa lata czasu. Z końcem roku 1835. wstąpił Heger jako ukończony prawnik do służby rządowéj w charakterze praktykanta i w tym to właśnie czasie rozpoczął swoje studya około stenografii czyli ścisłopisu. Najprzód zaznajomił on się z systemem Taylora, podług niemieckiego wydania D a n z e r a, następnie zaś przyswoił sobie system N o w a k a, na podstawie którego zbudował swój własny system, podług którego

Treść.

Dział I.

Dział II.

Część pierwsza.

Część druga.

Część trzecia. Nauka o skracaniu wyrazów.

Część czwarta.

Przykłady do ćwiczenia.

do strony 4. Tabl. 1.

Zwracamy uwagę, że znaki i wyrazy stenograficznie pisane, co do kształtu, rozmiaru i sposobu pisania tylko ściśle podług wzorów tu na tablicach litografowanych powinne być pisanemi.

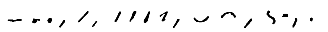
Litery i zgłoski są osobno przed, zaś wyrazy po sobie liczbowane w porządku każdego §. dla siebie.

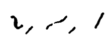
Kierunek pisania:

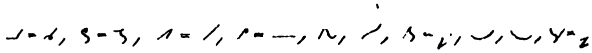
przestrzeń nad linią
" na linii
" pod linią

A. Samogłoski.

§. 12.

I. pierwotne: 

II. pochodne: 

III. złożone: 

do str. 11. Tabl. 3.

§. 25. Rozmiar alfabetu znaków stenograficznych w rzędowém następstwie:

§. 26. Rozmiar znaków podług podziału

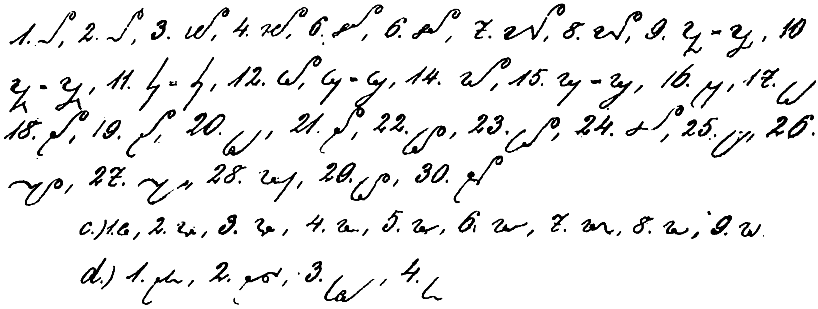
1, małe a, ą, e, ę, i, k, l, t, o, r, n, ó, ś, s, u, aj, ai, au, ei = ej, eu, ia = ja, ią = ją, io = jo, iu = ju, ja, ks, oj, ść, eź, uj.

2, średnie b, d, g, h, j, m, kw = q, rz, sz, w, z, dź, ej lub jej, je, szcz...

3. długie c, ć, dz, dż, cz, f, ch, p, ł, ż, ps, st, sp, stw, tw...

§. 27. a.) 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. (wyjęcia) 13. 14. 15.

do str. 12. Tabl. 4.



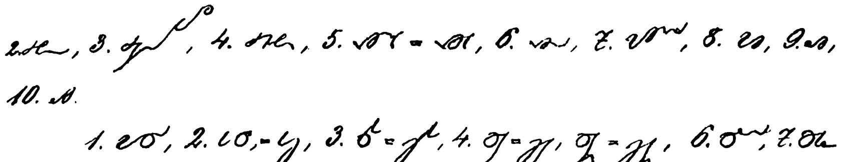
do str. 13 Tabl. 5.

e.) 1. [illegible], 2. [illegible], 3. [illegible] 4. [illegible], [illegible]. 6. [illegible], 7. [illegible], 8. [illegible], 9. [illegible], 10. [illegible], 11. [illegible], 12. [illegible]

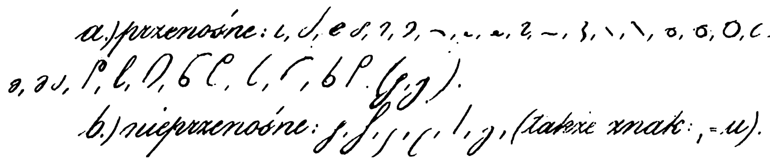
f.) 1. [illegible], 2. [illegible], 3. [illegible], 4. [illegible] = [illegible], 5. [illegible], 6. [illegible] = [illegible] 7. [illegible] = [illegible], 8. [illegible]. 9. [illegible], 10. [illegible], 11. [illegible], 12. [illegible], 13. [illegible], 14 [illegible], 15. [illegible] = [illegible], 16. [illegible] = [illegible], 17. [illegible] = [illegible], 18. [illegible].

h.) 1. [illegible]

do str. 14. Tabl. 6.

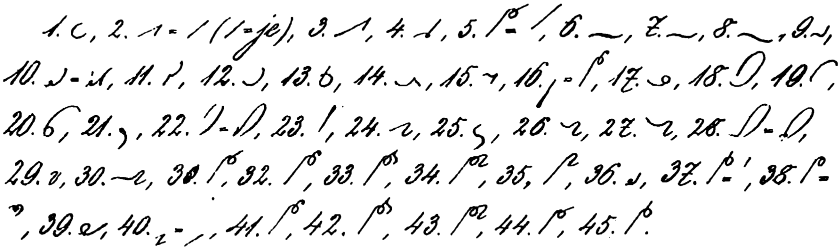


§. 28.

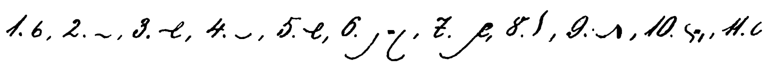


do str. 15. Tabl. 7.

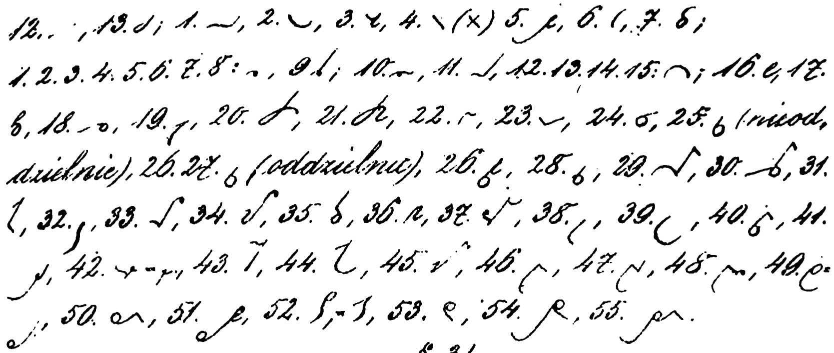
§ 32.



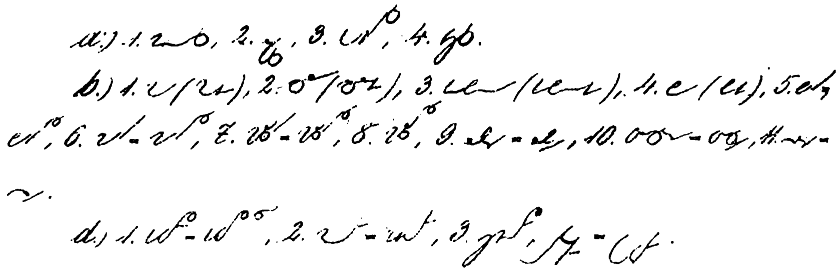
§ 33.



do str. 16. Tabl. 8.



§. 34.



do ste. 1? Jabl: 9.

a.) 1. [illegible], 3. [illegible], 4. [illegible], 5. [illegible], 6. [illegible], 7. [illegible], 8. [illegible], 9. [illegible], 10. [illegible], 11. [illegible], 12. [illegible], 13. [illegible], 14. [illegible], 15. [illegible],

1. [illegible], 2. [illegible], 3. [illegible], 4. [illegible], 5. [illegible] - [illegible], 6. [illegible], 7. [illegible], 8. [illegible], 9. [illegible], 10. [illegible], 11. [illegible], 12. [illegible], 13. [illegible], 14. [illegible]

b.) 1. [illegible] ([illegible]), (2. [illegible] - [illegible]), 3. [illegible], 4. [illegible], 5. [illegible], 6. [illegible] - [illegible] - [illegible], 7. [illegible] - [illegible] - [illegible], 8. [illegible] - [illegible], 9. [illegible], 10. [illegible] - [illegible], 11. [illegible] - [illegible].

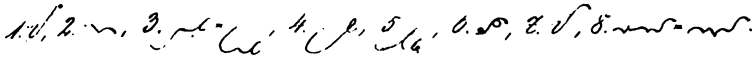
c.) 1. 2: [illegible], 3. [illegible], 4. 5. [illegible], 6. [illegible], 7. [illegible], 8. [illegible]

7. [illegible], 8. [illegible], 9. [illegible], 10. [illegible], 11. [illegible], 12. [illegible], 13. [illegible], 14. [illegible]

1. [illegible], 2. [illegible] - [illegible], 3. [illegible] - [illegible], 4. [illegible], 5. [illegible], 6. [illegible] - [illegible] - [illegible], 7. [illegible], 8. [illegible], 9. [illegible], 10. [illegible], 11. [illegible], 12. [illegible].

do str. 18. Tabl. 10.

§. 36.



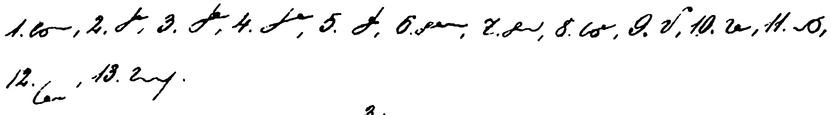
de-str. 19. Takt. 11.

S. 41.

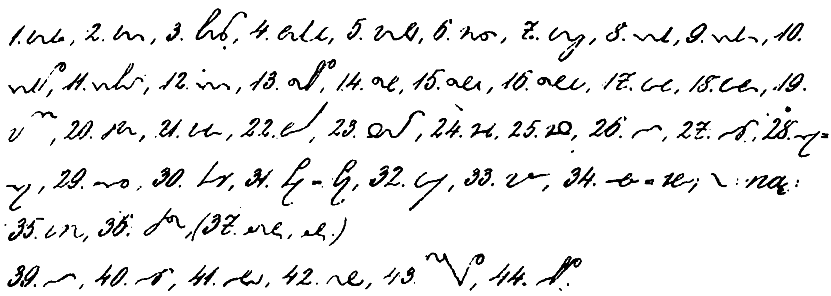
1. [illegible], 2. [illegible], 3. [illegible], 4. [illegible], 5. [illegible], 6. [illegible], 7. [illegible], 8. [illegible], 9. [illegible], 10. [illegible], 11. [illegible], 12. [illegible], 13. [illegible], 14. [illegible], 15. [illegible], 16. [illegible].

do str. 20. Tabl. 12.

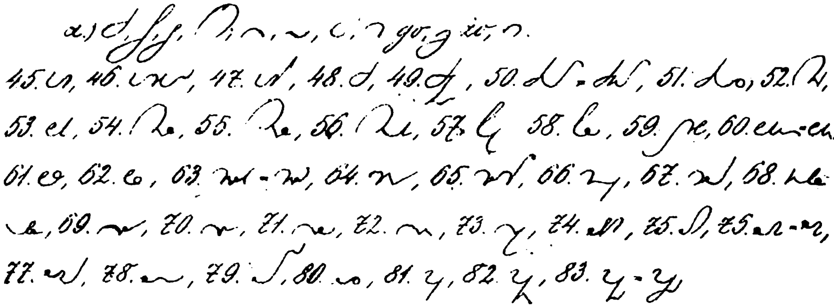
2)



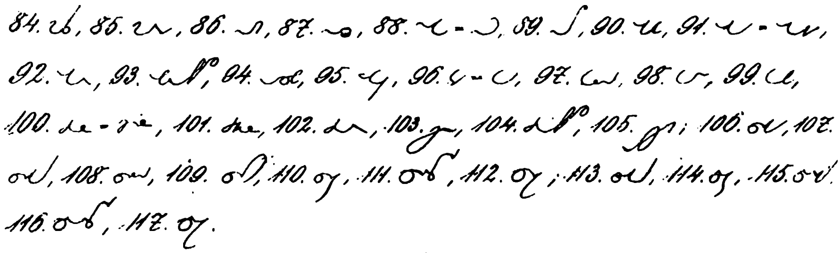
3)



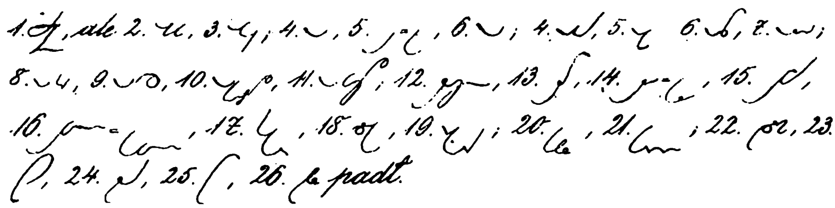
4)



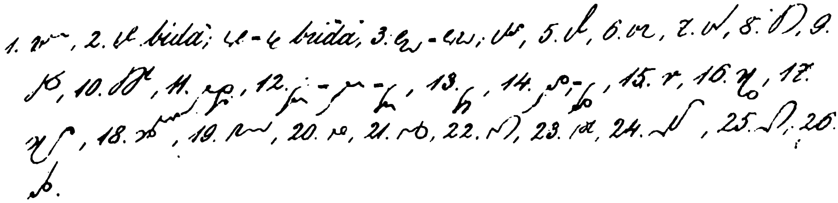
do str. 21. Tabl. 13.



§. 42.



do str. 22. Tabl. 14.



do str. 23. Tabl. 15.

27. [illegible], 28. [illegible], 29. [illegible], 30. [illegible], 31. [illegible], 32. [illegible], 33. [illegible], 34. [illegible], 35. [illegible], 36. [illegible], 37. [illegible], 38. [illegible], 39. [illegible], 40. [illegible], 41. [illegible], 42. [illegible], 43. [illegible], 44. [illegible], 45. [illegible], 46. [illegible], 47. [illegible], 48. [illegible], 49. [illegible], 50. [illegible], 51. [illegible], 52. [illegible], 53. [illegible], 54. [illegible], 55. [illegible], 56. [illegible], 57. [illegible], 58. [illegible], 59. [illegible], 60. [illegible], 61. [illegible], 62. [illegible], 63. [illegible], 64. [illegible], 65. [illegible], 66. [illegible], 67. [illegible], 68. [illegible], 69. [illegible], 70. [illegible], 71. [illegible], 72. [illegible].

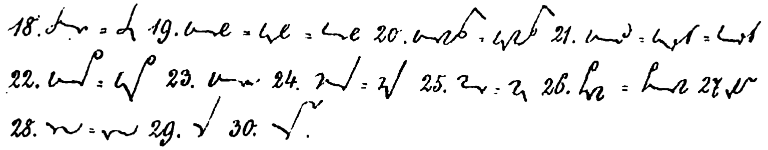
§. 44.

1. [illegible], 2. [illegible], 3. [illegible], 4. [illegible], 5. [illegible], 6. [illegible], 7. [illegible], 8. [illegible], 9. [illegible], 10. [illegible], 11. [illegible], 12. [illegible], 13. [illegible], 14. [illegible], 15. [illegible], 16. [illegible], 17. [illegible], 18. [illegible], 19. [illegible], 20. [illegible], 21. [illegible], 22. [illegible], 23. [illegible], 24. [illegible], 25. [illegible], 26. [illegible], 27. [illegible], 28. [illegible], 29. [illegible], 30. [illegible], 31. [illegible].

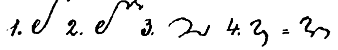
§. 45.

1. [illegible], 2. [illegible], 3. [illegible], [illegible], 5. [illegible], 6. [illegible], 7. [illegible], 8. [illegible], 9. [illegible], 10. [illegible], 11. [illegible], 12. [illegible], 13. [illegible], 14. [illegible], 15. [illegible], 16. [illegible], 17. [illegible],

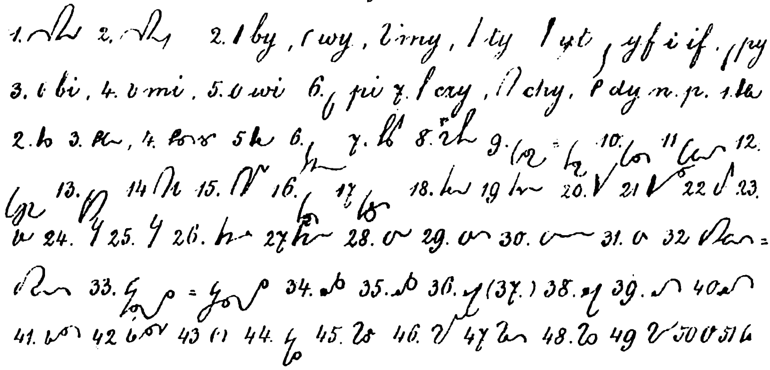
do str. 24. Tabl. 16.



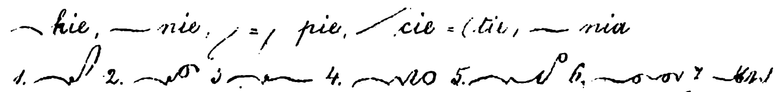
§ 46.



§ 47.

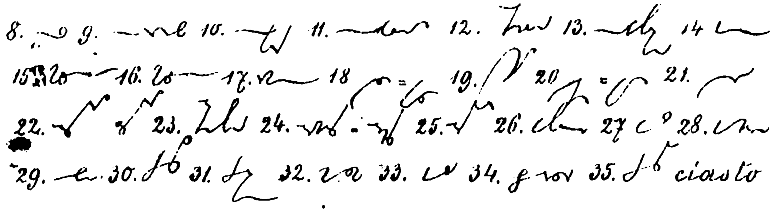


§. 48.

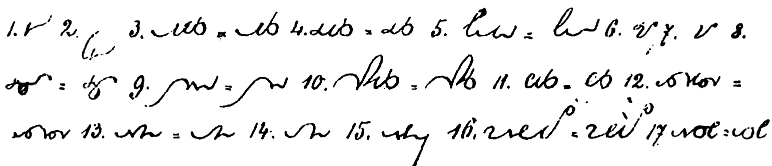


do str. 25. Tabl. 17.

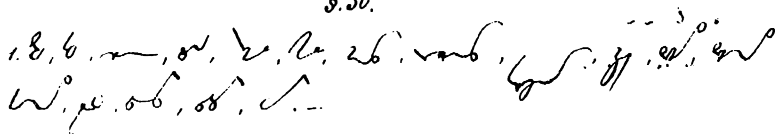
§ 48. c. d.



§ 49.



§ 50.



§ 53 a.

Połączenia z z i : rz : br, brz, brzm, : dr, drz, : kr, krz ; pr, prz, spr, : sprz ; : tr, str, strz, stro, spro, tru, pru; : mr, mrz ; z m z : mp, rzm, : chm, msz ; z : dz ; z ch : cht, chów, : pt : pch, chp, chc ; z p : ps, psz, ków, czów ; z w c : czw, czwo ; : żw (szw) ; tw : wt. –
Oprócz tego łączymy spółgłoski : b, g, ch, i t z spółgłoskami rzi rz w daleko łatwiejszy i dogodniejszy sposób przez tak zwane nacieniowane przedłużenie, mianowicie wyrażamy : br : bz : gr : grz : chr, chrz : trz : miasto : i. –

§ 54. b.

z l i : gl, kl, cl (…) kl, chl, sl, szl, tl, tl, pl, pl, cl, fl ; z n : nd (nad) zn, znie zn ; z w : wp, zgw, czw, wb, wd, wc, chw, stw, zw, wh, wm, wsp, wcz : wst, tw, ws (wz) wsz ; z s : sw (zw) sm sn sp, spo, ps, st, stw, sk, ks, sch, z r : rd, rs, rst, rdz ; z z : zb, zp, zg, dp, tm, kw : lg, cm, kr, rp, rsp. –
Uwaga : i. t. p.

§. 55.

bl, dl, bn, dn, dnie, fr, kt, nt, wl, wl, ml, szl. – Gdzie nie narażamy się na dwuznaczność możemy takie ściśle zestawienie znaków z mianowicie (prz) : f, z, d, ż, s, sz przez tak zwane łączne przekreślenie uwidocznić : fr, zr, ż, żr, sr

szr n. p. Francya, frakcya, fryzura, frymarczyć, frakt, frant, zranić, zrazy, szrama, środek, środa, śruba, szrotować, źrebię i. t. p. zręczny, zrana, zrównać, zrosić i. t. p. przez co się wcale nie narażamy na zamianę na prze, które wyraża się przez oddzielne przekreślania lub rz n. p. przefrymarczyć, zaprzc, zaprzedany, zaprzeszły, zaprzebiegły zaprzezroczysty i. t. p.

§ 56.

ll, nn, ss; zaś albo = tt, pp, ww, dd czcz i czc, dzdz, mm miasto: , ..., ll, i ..., ..., n. p.

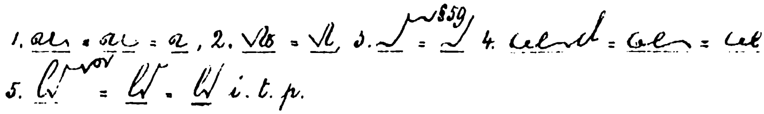
1. ... 2. ... 3. ... 4. ... 5. ... 6. ... 7. ... 8. ... 9. ... 10. miasto ... 11. ... 12. ... 13. ... 14. ... 15. ... 16. ... 17. ... (pana) 18. ... popo ... pro ... = popro n. p. 19. ... 20. ... 21. ... 22. ... = proporcya, 23. ... 24. ... —

§ 57.

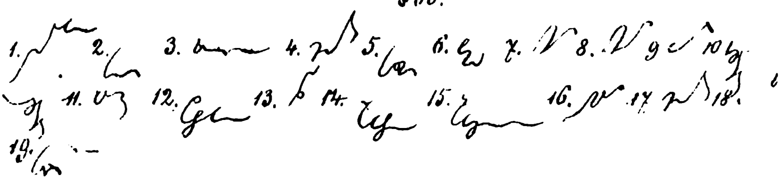
1. ... 2. ... 3. ... 4. ... 5. ... 6. ... 7. ... 8. ... 9. ... 10. ... 11. ...

do str. 28. Tabl. 20

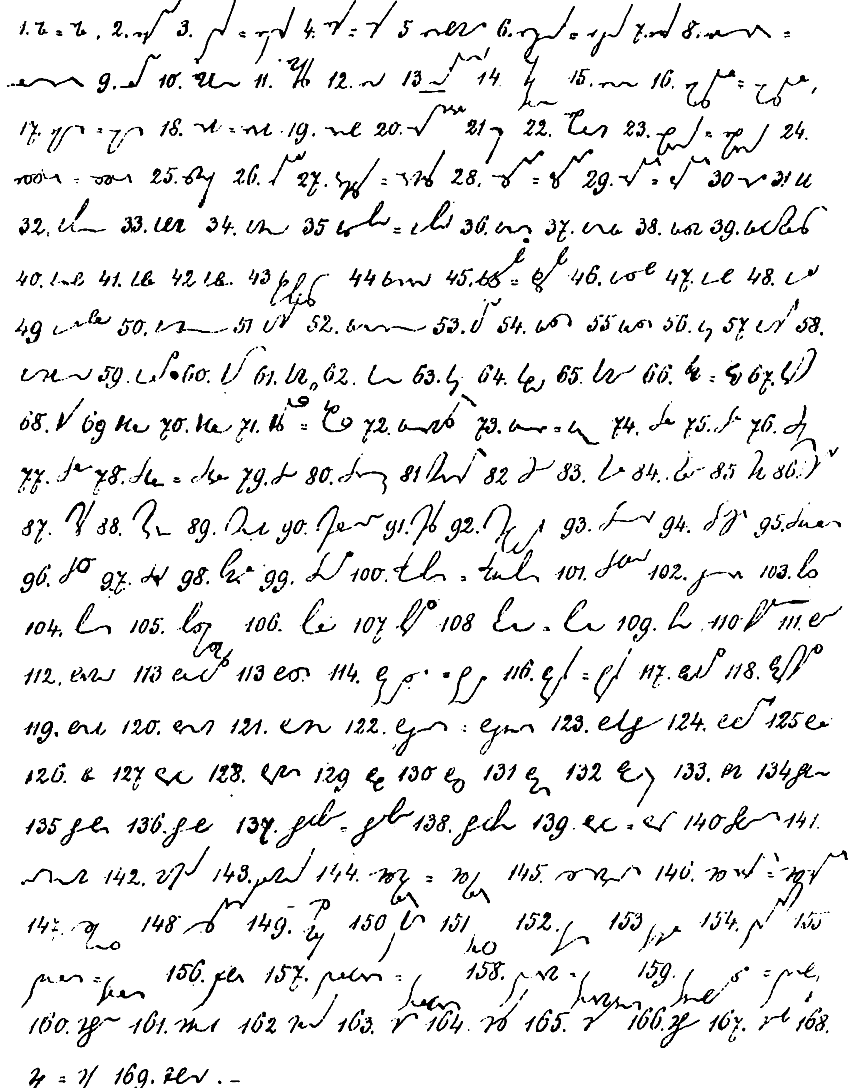
§59



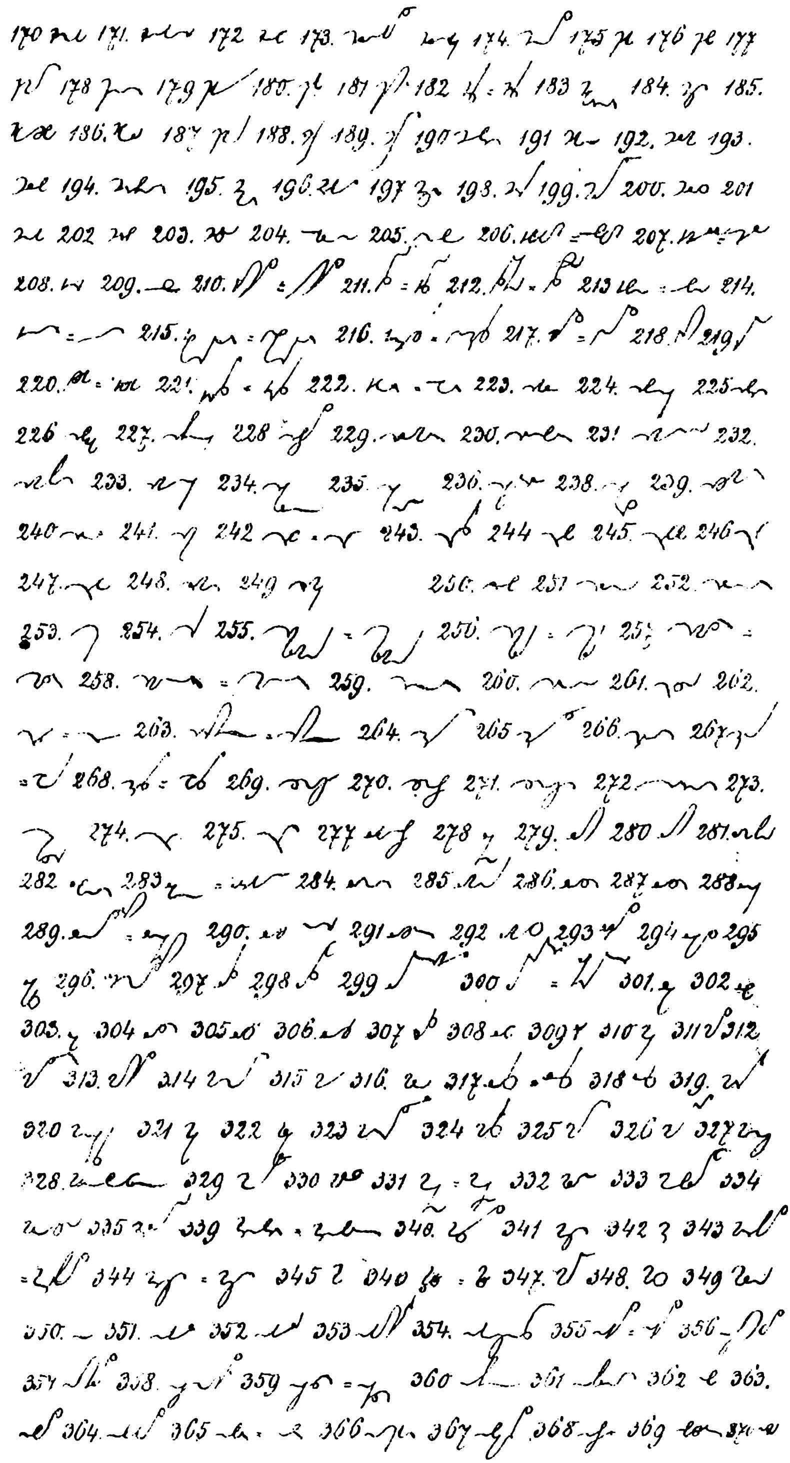
§60.

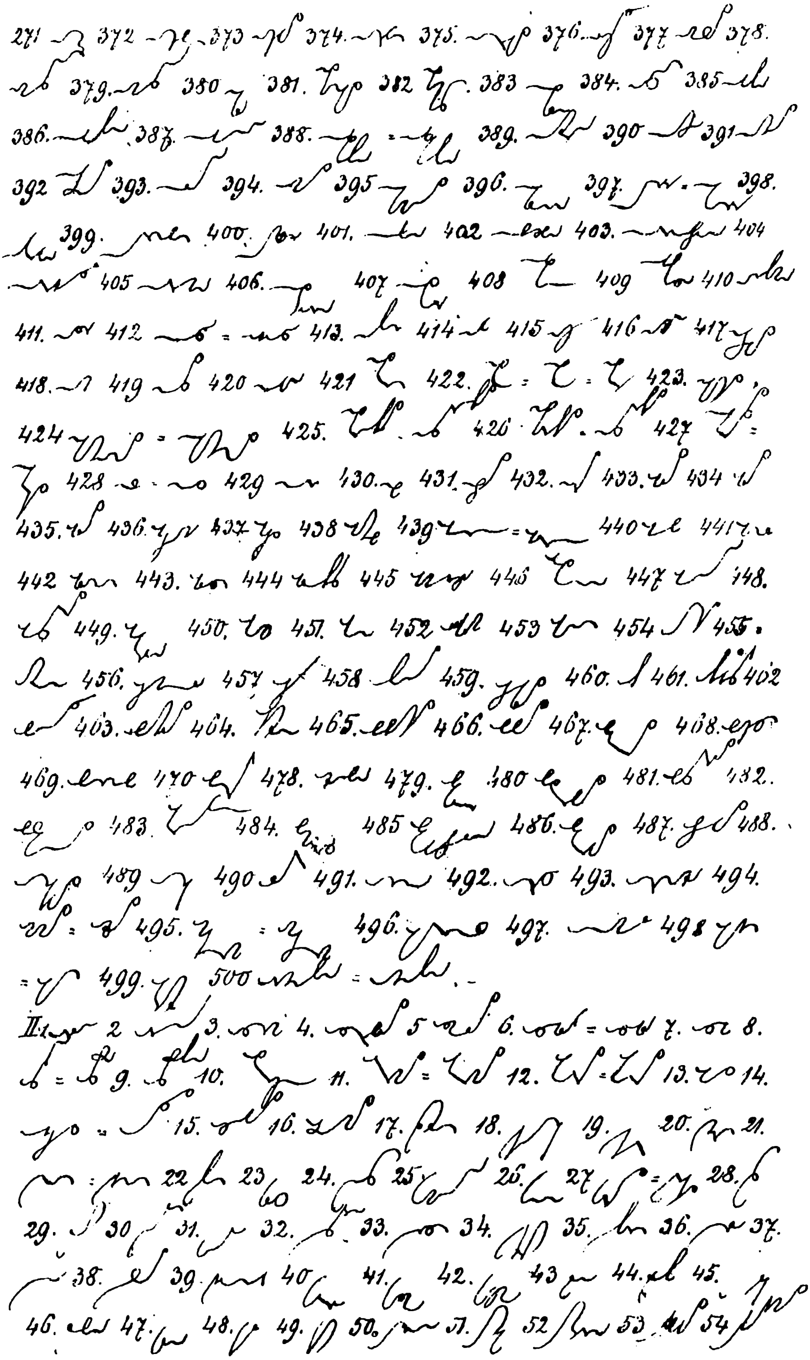


do str: 29. Tabl. 21.

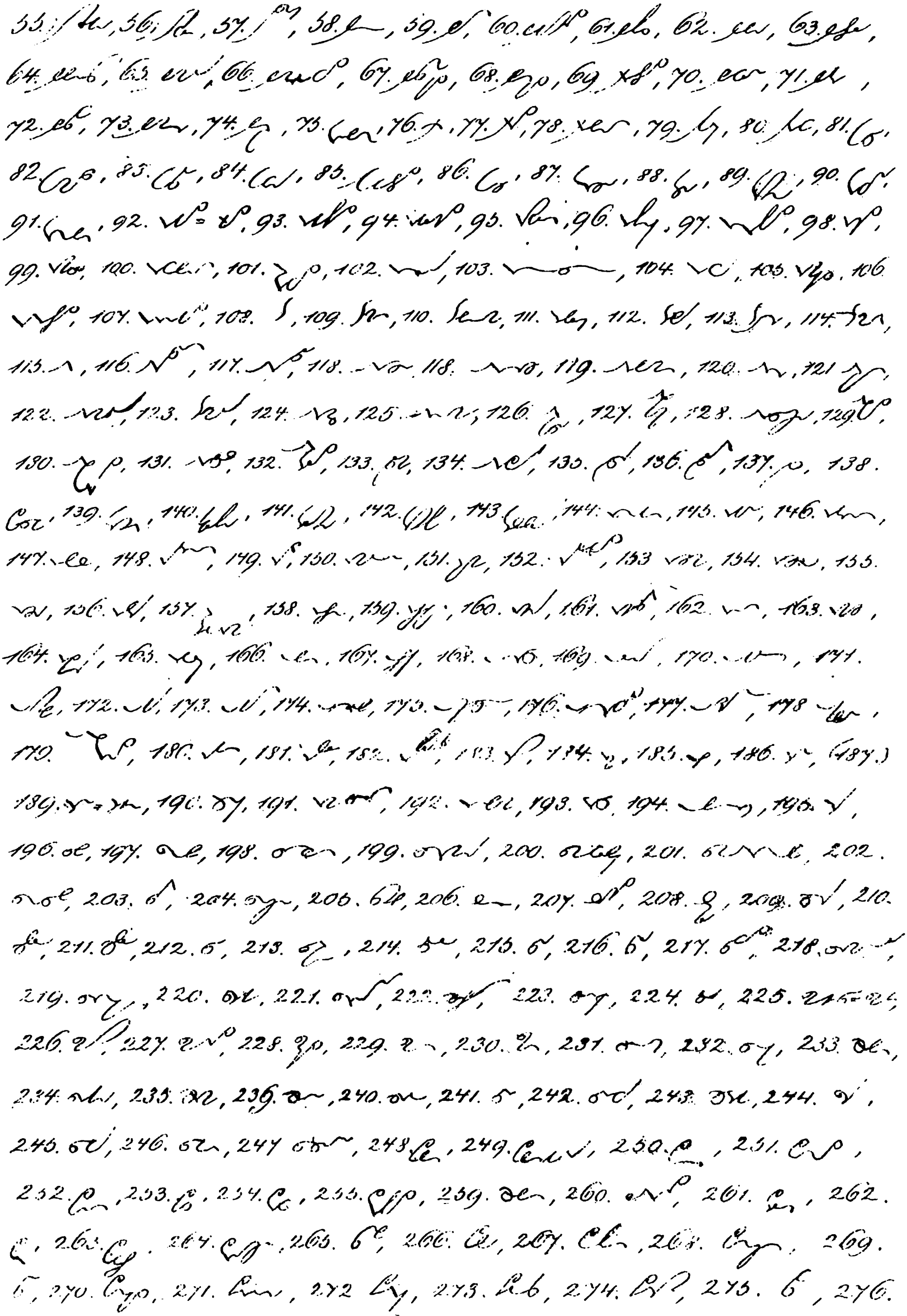


do str. 30. Tabl. 22.

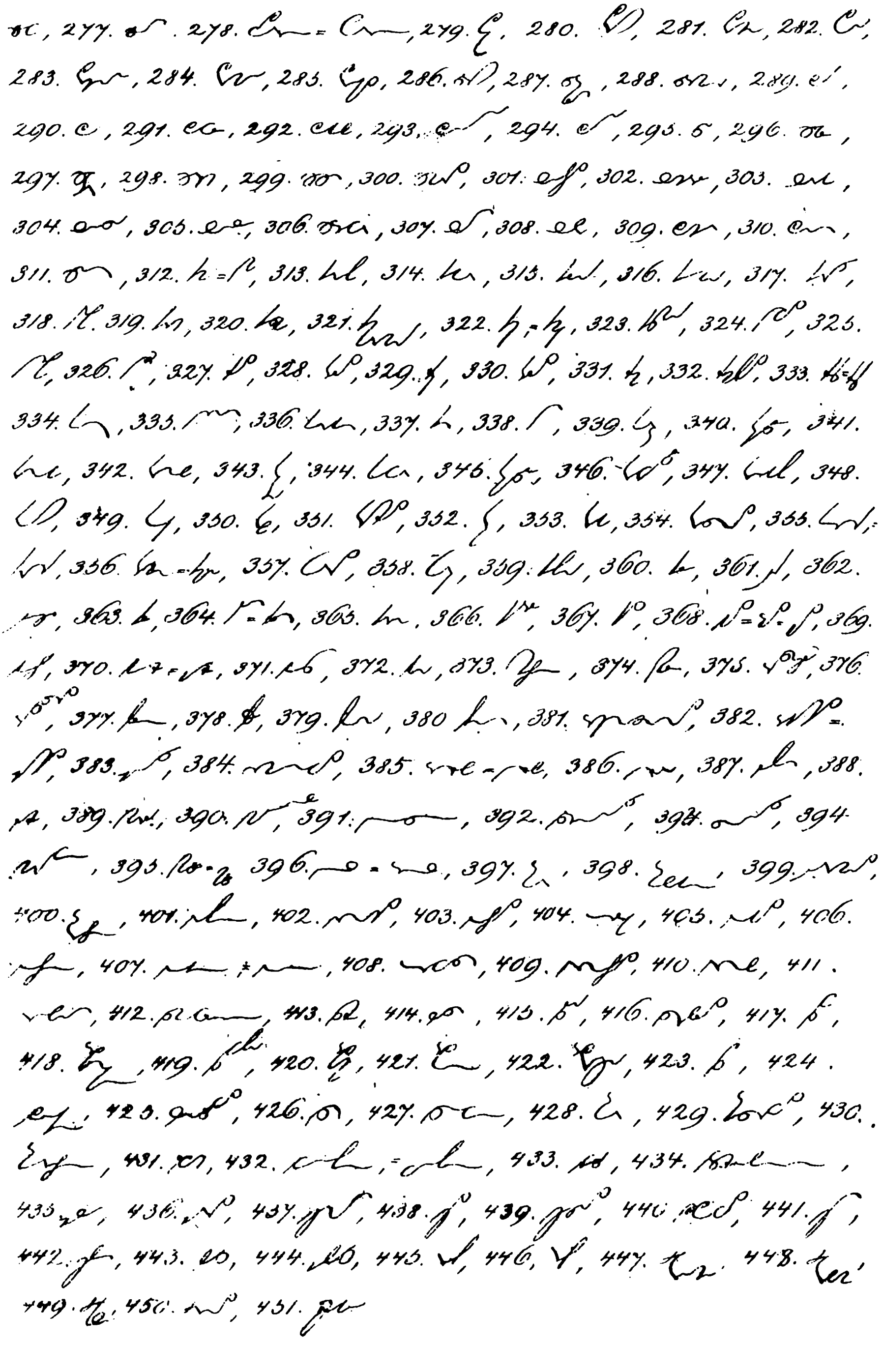



371 372 373 374 375 376 377 378
379 380 381 382 383 384 385
386 387 388 389 390 391
392 393 394 395 396 397 398
399 400 401 402 403 404
405 406 407 408 409 410
411 412 413 414 415 416 417
418 419 420 421 422 423
424 425 426 427
428 429 430 431 432 433 434
435 436 437 438 439 440 441
442 443 444 445 446 447 448
449 450 451 452 453 454 455
456 457 458 459 460 461 462
463 464 465 466 467 468
469 470 478 479 480 481 482
483 484 485 486 487 488
489 490 491 492 493 494
495 496 497 498
499 500
II. 1 2 3 4 5 6 7 8
9 10 11 12 13 14
15 16 17 18 19 20 21
22 23 24 25 26 27 28
29 30 31 32 33 34 35 36 37
38 39 40 41 42 43 44 45
46 47 48 49 50 51 52 53 54

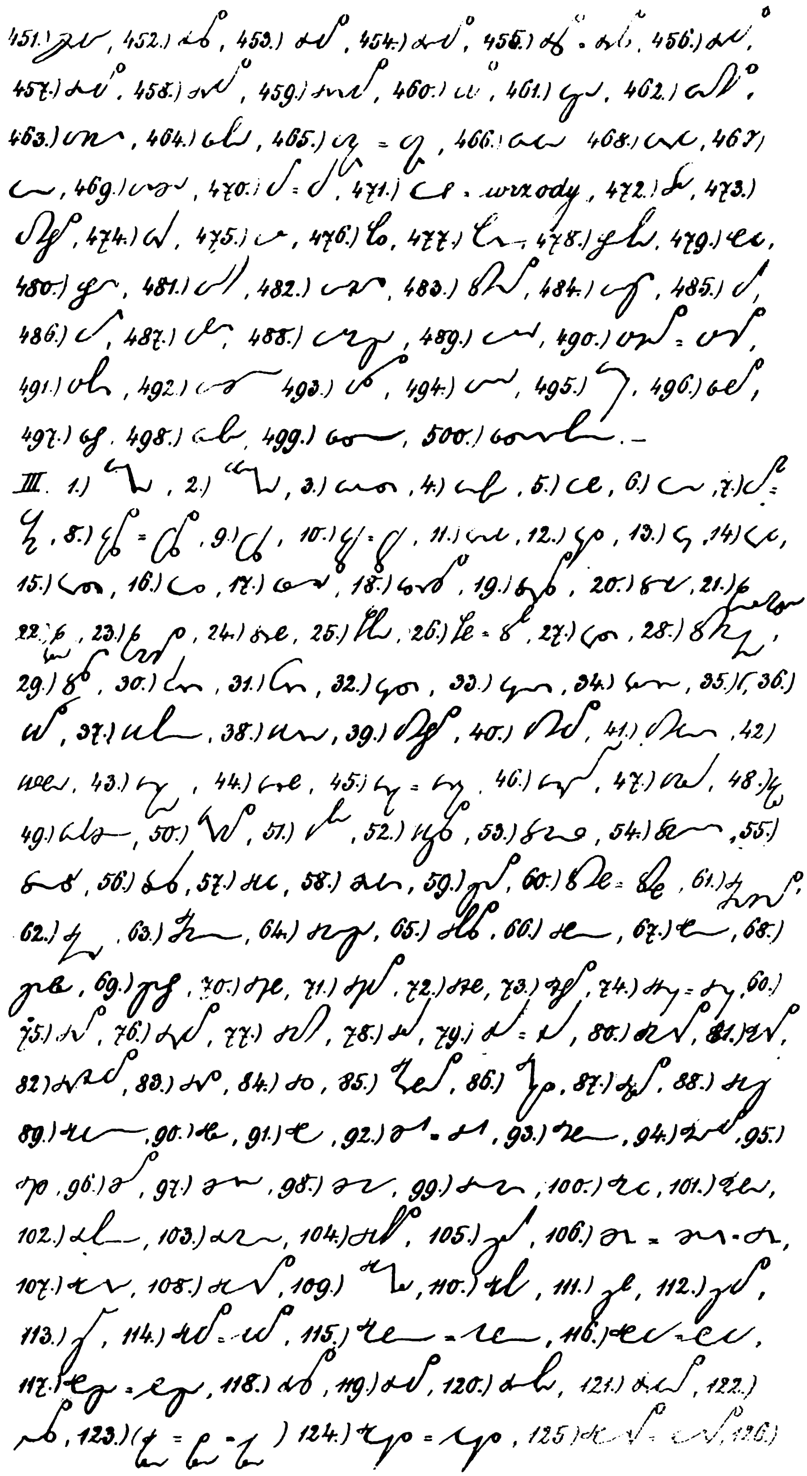
do str. 32. Tab. 24.



do str. 32 i 33. Tab. 25.



do str. 33. Tab. 26.



do str. 34. Tab. 27.)

126.) [illegible], 127.) [illegible], 128.) [illegible], 129.) [illegible], 130.) [illegible], 131.) [illegible], 133.) [illegible], 134.) [illegible], 135.) [illegible], 136.) [illegible], 137.) [illegible], 138.) [illegible].–

§. 63.

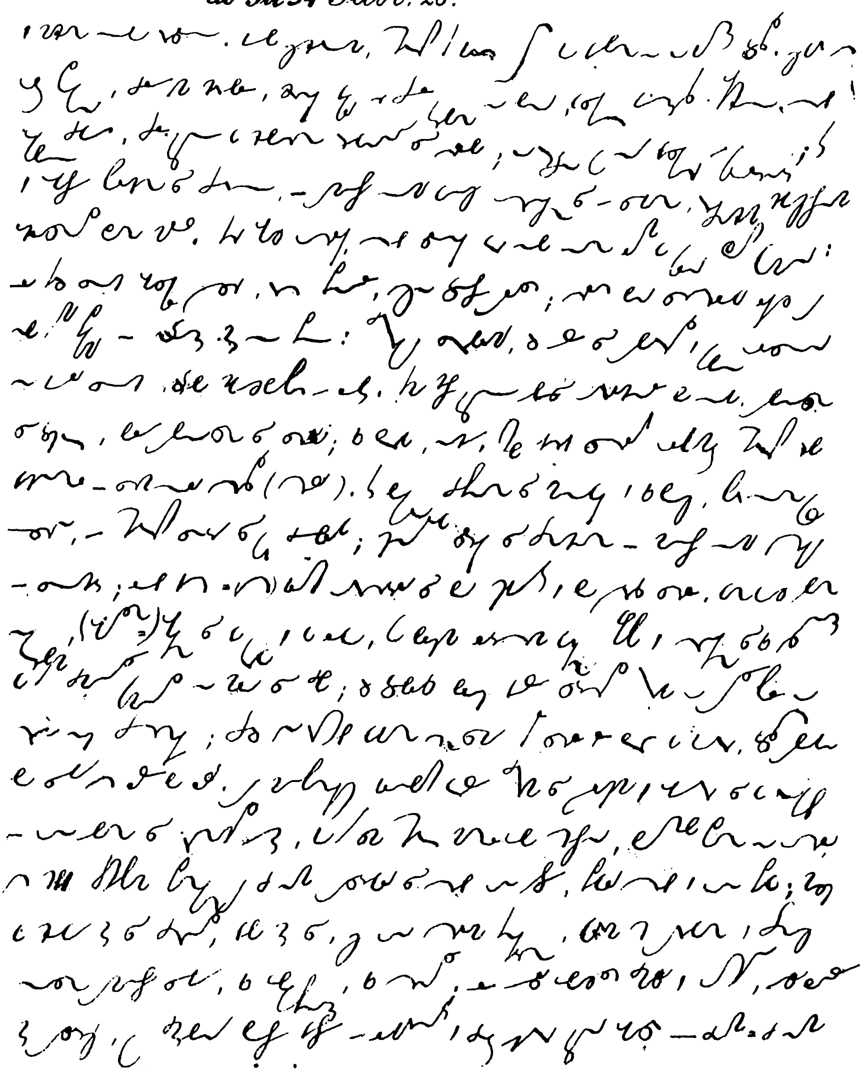
[illegible]

§. 64.

[illegible]

[illegible]

do Str. 34 Tabl. 28.

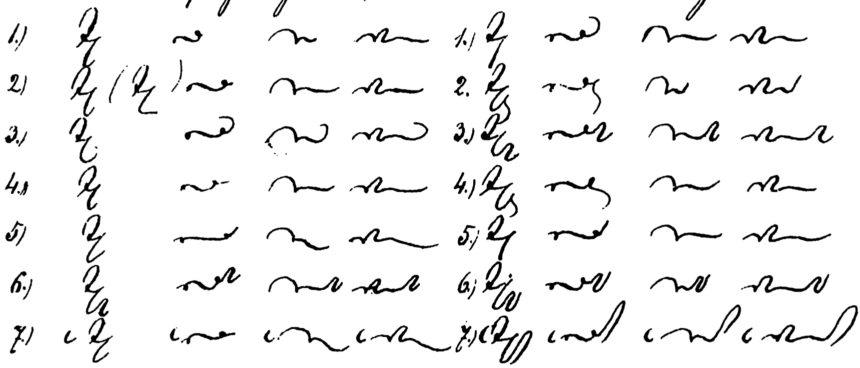


(Uwaga. Ze wszystkiemi zwyczajnemi interpunktacyami i bez wszelkiego skrócenia wypisane.)

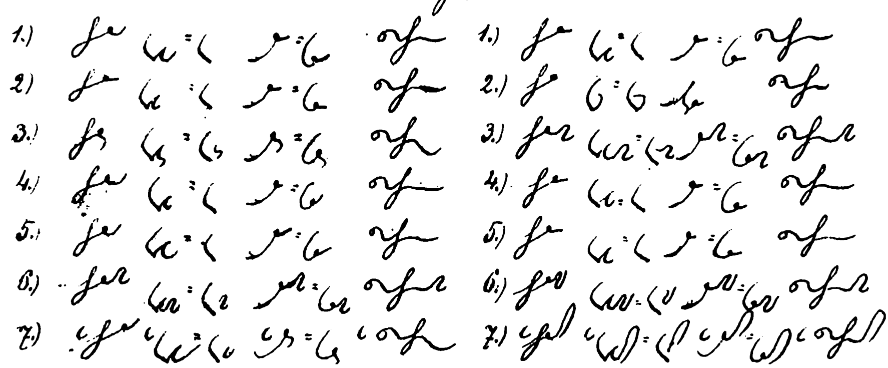
do str. 39 Tabl. 29.

§74 1.) Deklinacya I

Liczba pojedyncza — Liczba mnoga



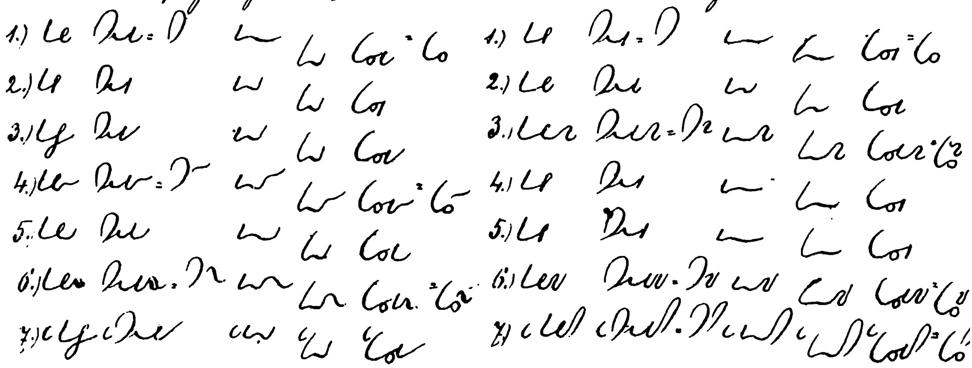
Deklinacya II



do str. 40 Tabl. 30.

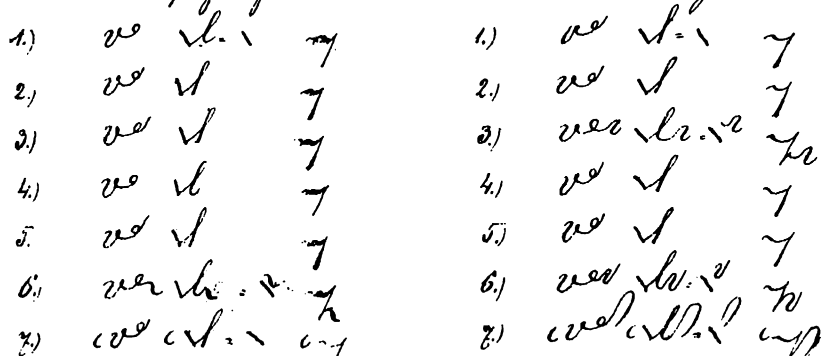
Děklinacya III

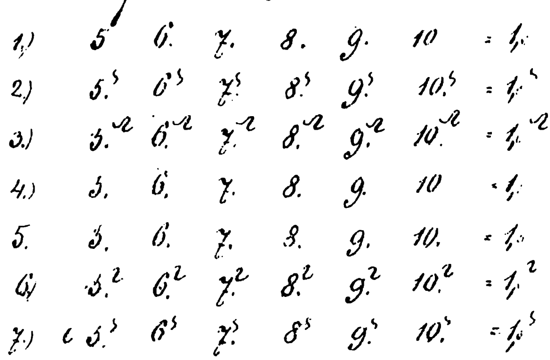
Liczba pojedyncza — Liczba mnoga



Děklinacya IV.

Liczba pojedyncza — Liczba mnoga

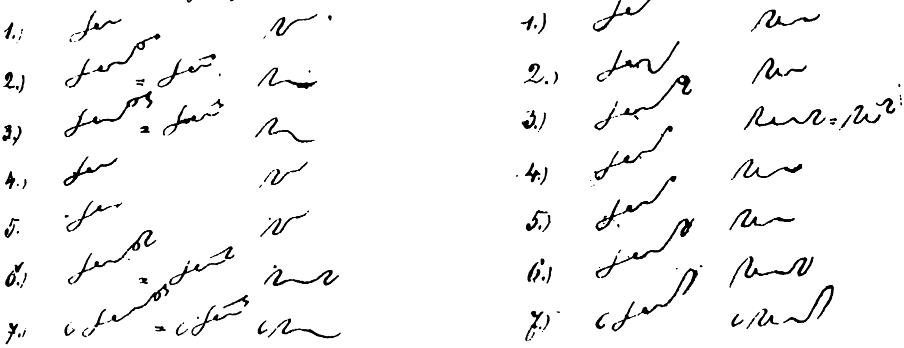




do str. 41. Tabl. 31.

Deklinacya V

Liczba pojedyncza — Liczba mnoga



§ 75.

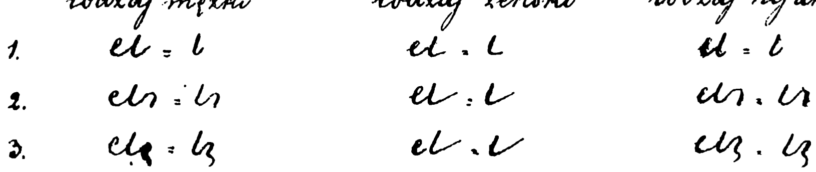
Tablica końcówek 5ciej Deklinacyi

	Przypadek	Deklinacya 1sza	2ga	3cia	4ta	5ta
					zakończenie na spółgł: miękką	spółgł. które należą do I i II
Liczba pojedyncza	I	źródłosłów	o, e	a, i		
	II	a	a	y, i	i	cia, zia
	III	owi	u	ie, i	i	ciu, niu
	IV	a	jak I	ę, ię, ią	jak I	jak I
	V	e, u	jak I	o, io, i	i	jak I
	VI	em	em	ą, ią	ią	ciem, niem
	VII	e, u	e, u	jak III	jak II albo III	jak III
Liczba mnoga	I	i, ie	a	y, ie	i, e	a
	II	ów, i	źródłosłów	źródłosłów	i	źródłosłów
	III	om, iom	om	om, iom	iom	om
	IV	y, ie	jak I	jak I	i, e	jak I
	V	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I
	VI	y, ami	ami, y	ami, iami	mi	ami, y
	VII	ach	ach	ach, iach	iach	ach

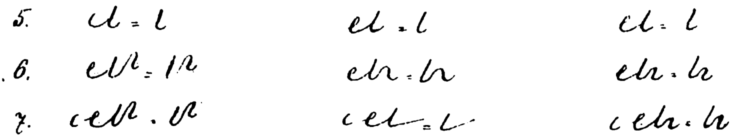
B. Przymiotniki

Liczba pojedyncza

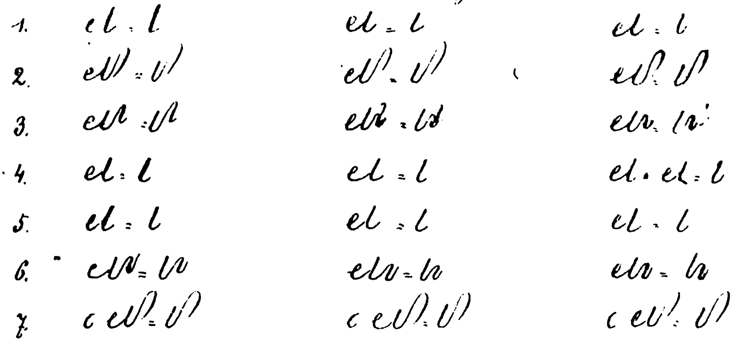
rodzaj męzki — rodzaj żeński — rodzaj nijaki



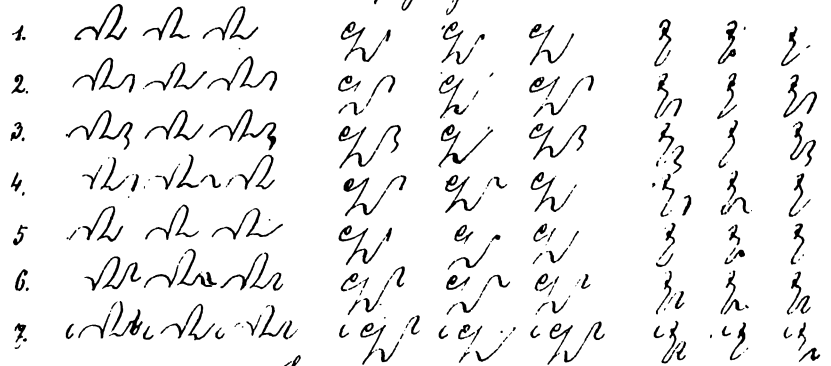
do str. 42 Tabl. 32.



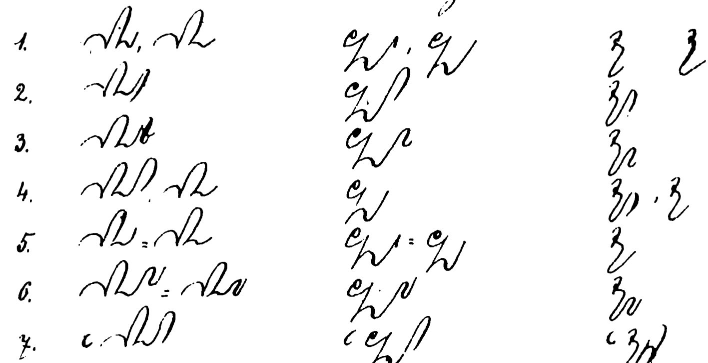
Liczba mnoga



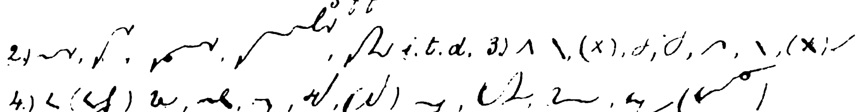
Liczba pojedyncza



Liczba mnoga.



§ 77



do str 43. Tabl. 33.

§ 79.

1. : szy

2. :

3. : ejszy

4. :

§ 80.

: naj

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7.
8. i. t. d...

§ 81.

( ) = bardziej, = więcej = najbardziej = najwięcej

1.) 2.) 3.) 4.) 5.)

do str. 44. Tabl. 34.

a) = ki = oki, = eki 1.) : 2.) : 3.) : 4.) = 5.) : /

b.) 6.) 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. /.

§ 83.

1. 2.)

§ 84.

1. 2. 3. 4. ; = nad, = od ; = jak ; = między

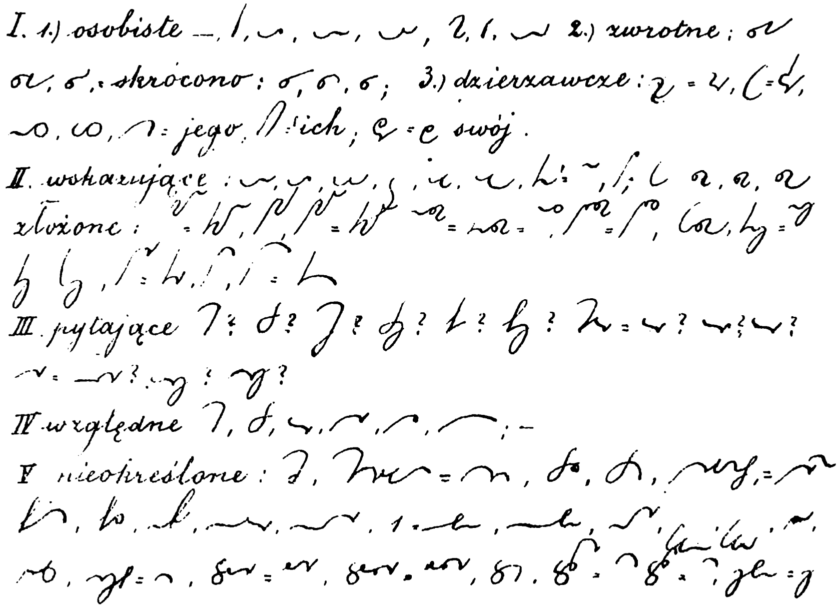
= pomiędzy = z pomiędzy

1. 2.

do str. 45 Tabl. 35.

C: Zaimki

§ 86.



§. 88. Deklinacya zaimku osobistego i zwrotnego

Liczba pojedyncza — Liczba mnoga

Przyp. 1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.

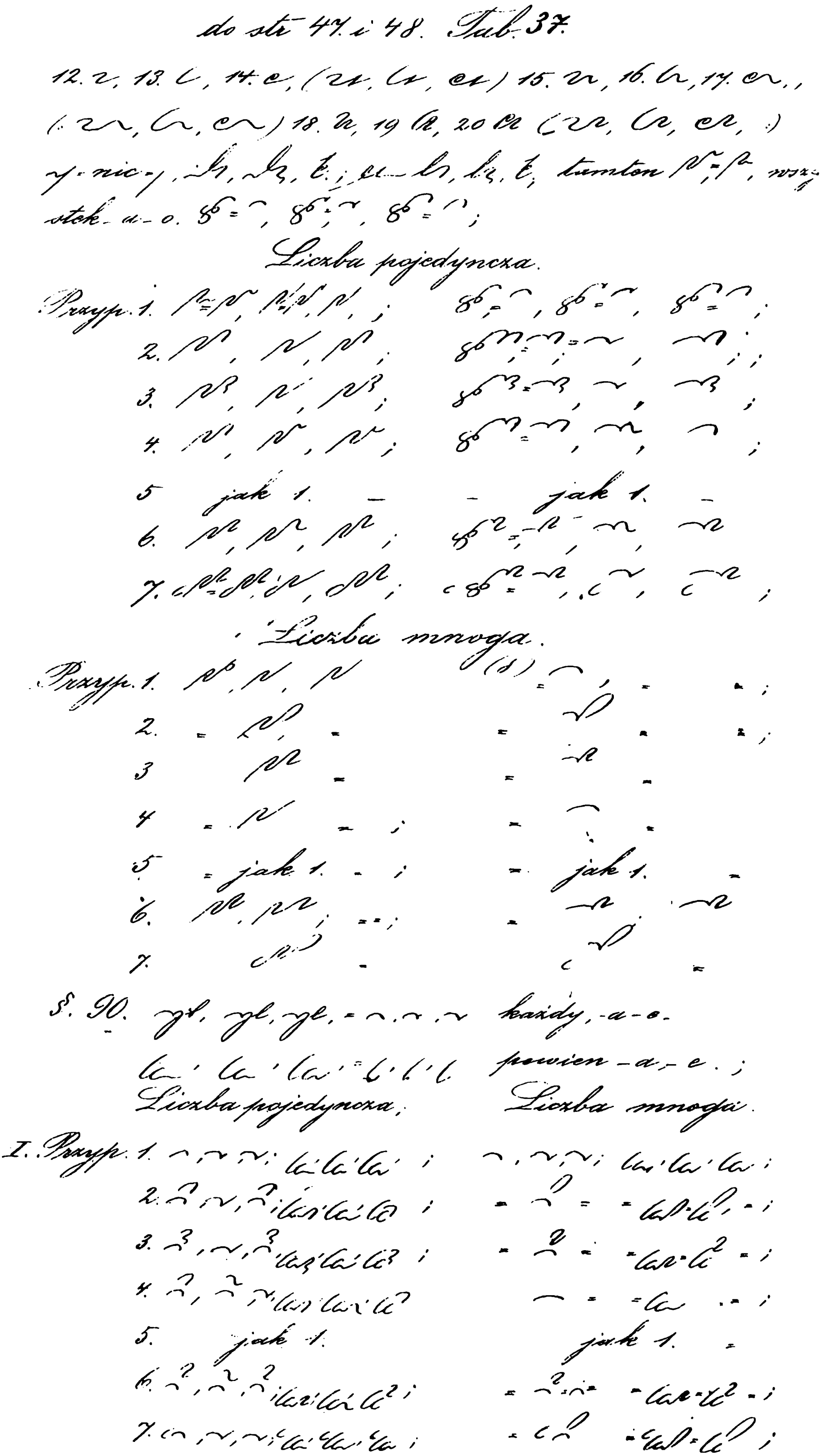
§. 89. Deklinacya zaimkowa … on, … ona, … ono.

Liczba pojedyncza — Liczba mnoga

I. Przyp. 1.
2.
3.
4.
5. jak 1szy — 5. jak 1szy
6.
7.

II. Przyp. 1.
2.
3.
4. jak 1 albo 2.
5.
6.
7.

a)
1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11.


do str. 47. i 48. Tab. 37.
tamten
wszystek -a -o.
Liczba pojedyncza.
Przyp. 1.
2.
3.
4.
5 jak 1.
6.
7.
Liczba mnoga.
Przyp. 1.
2.
3
4
5 jak 1.
6.
7.
§. 90.
każdy, -a -o.
powien -a, -e.
Liczba pojedyncza.
Liczba mnoga.
I. Przyp. 1.
2.
3.
4.
5. jak 1.
6.
7.

do str. 48. i 49. Tab. 38. 39.

II. [illegible] = który – a – e.

[illegible] = żaden – a – e.

Liczba pojedyncza,	Liczba mnoga.
Przyp. 1. [illegible]	[illegible]
2. [illegible]	= [illegible]
3. [illegible]	= [illegible]
4. [illegible]	[illegible]
5. jak 1	jak 1.
6. [illegible]	[illegible]
7. [illegible]	[illegible]

D. Liczbowniki

§. 91. a) 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, = 10, 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, 90;

b.) 1' 2' 3' 4' 5' 6' 7' 8' 9' = 100 .... 900;

c.) 1o 2o ...... 9o = 1000, 2000. .... 9000;

d.) 1° 2° ... 5° .... 9° = 10000, 20000 ... 50000 ...... 90000;

e) 10, 20 .... 50, 60 .... 90 = 100000, 20000 ... 500000, 600000, ... 900000;

f.) 1, ... 3, ... 4, ... 7, ... 9, = 1000000, 3000000, 4000000, 7000000, 9000000;

g.) 1' 2' ... 8' 9' = 10000000, 20000000, .. 80000000, 90000000;

h) 1, 3, 9 = 100000000, 300000000; 900000000;

i) 1, 2, 3, 5, 1000000000, ... 5000000000,

k.) 1.) 1 = 1 = 1 milion; 2) 1 = 1 = 1 bilion, 3) 1 = 1 = 1 trylion itp.

l.) „ miliony a miliony; " biliony 1.) [illegible] 2) [illegible] 3) [illegible] 4) [illegible]

§. 93. 1) [illegible] 2) 23 [illegible] 78 [illegible];

α.) 5, 6, 4, 7, 1, 11, 34, [illegible] = 2, [illegible] = 3, [illegible];

β.) [illegible]

do str. 50. i 51. Tab. 40. 41.

§. 94. α) 1, 2, 3, 4, 5, 6, 11, 21, 1, 10, 1[illegible]

β) 2, 3, 30, 40, 50, 6[illegible], 7[illegible], 8[illegible] &c.

a 1) 10, [illegible] ε) [illegible], 1[illegible], 2[illegible], 2[illegible];

[illegible]: 1) [illegible] 1, 2) [illegible], 3) [illegible] 2, 4) [illegible] 3 &c.

§. 95. 1) 1, 2) 2, 3) 3, 4) 4, 5) 5, 6) 6, 7) 9[illegible], 8) 1[illegible], 9) 2[illegible], 10) 3[illegible], 11) [illegible]

12) 2[illegible], 13) 3[illegible], 14) 4[illegible], 15) 5[illegible], 16) 6[illegible], 17) 7[illegible], 18) 8[illegible], 19) 9[illegible],

20) 1[illegible], 21) 2[illegible], 22) 3[illegible] &c.; [illegible], 2) [illegible], 3) [illegible], 4) [illegible];

Przysłówki liczebne mnożne: 1) 1, 2) 2, 3) 3, n. p.

[illegible]: n. p. 1) 2[illegible], 2) 3[illegible], 3) 4[illegible]

3) 2[illegible], 4) 3[illegible], 5) 1[illegible], 6) 2[illegible], 7) 3[illegible], 8) 2, 9) 3[illegible], 10) 4[illegible], 11) 3[illegible].

§. 96. 1) [illegible], 2) [illegible], 3) 2[illegible], 4) 3[illegible], 5) 4[illegible], 6) [illegible], 7) [illegible], 8) &c., 9) [illegible],

10) 4[illegible] &c. 11) [illegible], 12) 20, 13) 30, 14) 50, 15) 110, 16) 1[illegible], 17) [illegible],

18) 2[illegible], 19) 3[illegible], 20) 1[illegible], 21) 5[illegible] &c. 22) 2[illegible], 23) 2[illegible], 24) 3[illegible], 25) 9[illegible],

26) 1[illegible], 27) 2[illegible], 28) 3[illegible], 29) 1[illegible]

§. 97. α) [illegible]

n. p. 1) 5[illegible], 2) 1[illegible], 3) 11[illegible]; 4) 6[illegible] = 6[illegible], 5) 21[illegible] = 21[illegible], 6) 11[illegible],

7) 4[illegible], n. p. 4[illegible], 5[illegible], 7[illegible], 13) 48[illegible], 14) 358[illegible] &c.

n. p. 15) [illegible] 4, 16) [illegible] 2, 17) [illegible] 12, 18) 2[illegible] 4, 19) [illegible] 11 &c.

III. Czasownik (: Słowo :)

§. 100. a) 1) [illegible], 2) [illegible], 3) [illegible], 4) [illegible]

b.) 1) acy [illegible], aca [illegible], ace [illegible] albo jako przysłówek [illegible] (oddzielnie, lecz przy swoim słowie ściśle wypisany) n. p.

1) [illegible], 2) [illegible], 3) [illegible], 4) [illegible], 5) [illegible], 6) [illegible]; 7) [illegible], 8) [illegible], 9) [illegible], 10) [illegible], 11) [illegible], 12) [illegible],

13) [illegible], 14) [illegible]

2.) 15) [illegible], 16) [illegible], 17) [illegible], 18) [illegible], 19) [illegible], 20) [illegible], 21) [illegible],

22) [illegible], 23) [illegible], 24) [illegible], 25) [illegible], 26) [illegible], 27) [illegible], 28) [illegible] &c.

do str. 53 i 54. Tab. 42.43.

3) [illegible] np. 29) [illegible], 30) [illegible] 31) [illegible], 32) [illegible], 33) [illegible].
[illegible] 34) [illegible], 35) [illegible], 36) [illegible].

4) [illegible] 37) [illegible], 38) [illegible], 39) [illegible], 40) [illegible], 41) [illegible],
42) [illegible]

[illegible] 43) [illegible], 44) [illegible], 45) [illegible], 46) [illegible],
47) [illegible], albo [illegible] 50) [illegible], 51) [illegible], 52 [illegible], 53) [illegible], 54) [illegible].

5) [illegible] 55) [illegible], 56) [illegible], 57) [illegible], 58) albo
[illegible] 59) [illegible], 60) [illegible], albo nakoniec 61) [illegible], 62) [illegible],
63) [illegible].

c) 1. [illegible] 1) [illegible], 2) [illegible], 3) [illegible].
2) [illegible] 4) [illegible], 5) [illegible], 6) [illegible],
3) [illegible] 7) [illegible], 8) [illegible], 9) [illegible],
4) [illegible] 10) [illegible], 11) [illegible], 12) [illegible], 13) [illegible], albo [illegible] 14) [illegible],
[illegible].

d) 1) [illegible] np. 1) [illegible], 2) [illegible],
2) [illegible] np. 3) [illegible], 4) [illegible] 5) [illegible],
6) [illegible], 7) [illegible], 8) [illegible], 9) [illegible].
3). [illegible] lub [illegible] np. 1) [illegible], 2) [illegible]
[illegible], 3) [illegible].
[illegible] np. [illegible]
[illegible].

e) [illegible]

§. 103. a) [illegible]; np.
[illegible].

Konjugacya słowa posiłkowego „być"

1.) 2. 3. 4. 5. 6.

Tryb.	Czas.	Liczba pojedyncza, 1	2	3	Liczba mnoga. 1	2	3
I Tryb oznajmujący	teraźniejszy						
	przeszły						
	przyszły						
	zaprzeszły						
II Tryb rozkazujący							
Imiesł. czyn. czas ter.							
Aoristus							
	(i inne połączenia z bym.)						
III. Tryb idealny	teraźniejszy						
	przeszły						

Sposób celowy i życzący n.p.

Odmiana w sposobie częstotliwym:

§. 106. (n.p.

Tryb oznajm.	teraźniejsz.						
	przeszły						
Tryb rozkazujący							
Tryb idealny	teraźniejszy						
	przeszły						

§. 107. (n.p.

do str. 59. Tab. 45

Słowo		Czas	Liczba pojedyn.	Liczba mnoga
5. Chcieć	zupeł.	teraźniej.		
	"	przeszły		
	"	zaprzeszły		
	"	przyszły		
6. Być	"	teraźniej.		
	"	przeszły		
	"	zaprzeszły		
	"	przyszły		
7. Pić	"	teraźniej.		
	"	przeszły		
	"	zaprzeszły		
	"	przyszły		
8. Stać się		teraźniej.		
		przeszły		
		zaprzeszły		
		przyszły		

Tryb rozkazujący …

Imiesłowy: …

§. 109.)

Klasa II Wyraz bezokoliczny: …

Słowo		Czas.	Liczba pojedyn.	Liczba mnoga
1. Stać	zupeł.	teraźniej.		
	"	przeszły		
	"	zaprzeszły		
	"	przyszły		

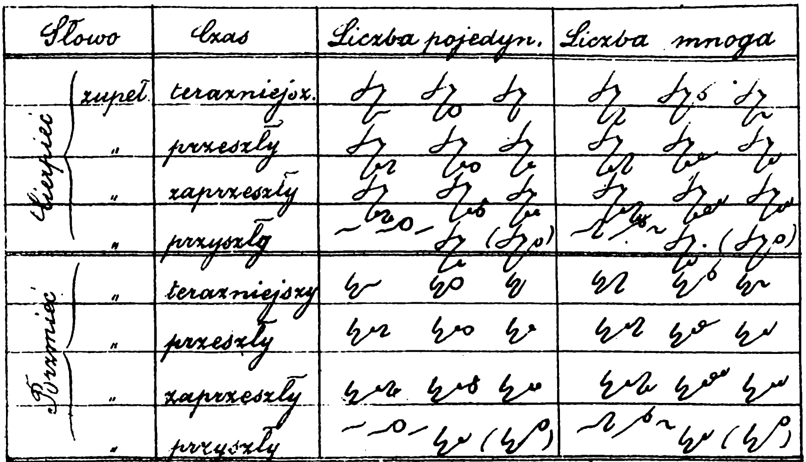
Słowo		Czas	Liczba pojed:	Liczba mnoga
Płynąć	zupeł.	teraźniejszy	[illegible]	[illegible]
	"	przeszły	[illegible]	[illegible]
	"	zaprzeszły	[illegible]	[illegible]
	"	przyszły	[illegible]	[illegible]
Więdnąć	"	teraźniejszy	[illegible]	[illegible]
	"	przeszły	[illegible]	[illegible]
	"	zaprzeszły	[illegible]	[illegible]
	"	przyszły	[illegible]	[illegible]
Gasnąć	"	teraźniejszy	[illegible]	[illegible]
	"	przeszły	[illegible]	[illegible]
	"	zaprzeszły	[illegible]	[illegible]
	"	przyszły	[illegible]	[illegible]

Tryb rozkazujący: [illegible]

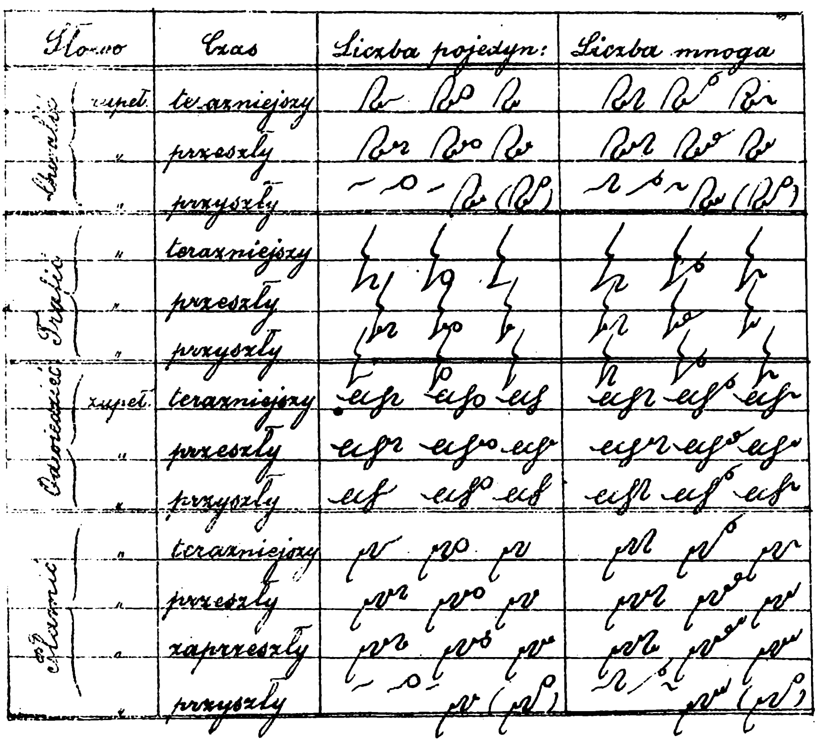
Imiesłowy: [illegible]

§. 110.) Klasa III. Wyraz bezokoliczny: [illegible]

Słowo		Czas	Liczba pojed.	Liczba mnog.
	zupeł.	teraźniejszy	[illegible]	[illegible]
	"	przeszły	[illegible]	[illegible]
	"	zaprzeszły	[illegible]	[illegible]
	"	przyszły	[illegible]	[illegible]
	"	teraźniejszy	[illegible]	[illegible]
	"	przeszły	[illegible]	[illegible]
	"	zaprzeszły	[illegible]	[illegible]
	"	przyszły	[illegible]	[illegible]



§ 111. Klasa IV Wyraz bezokoliczny : [illegible]; (... czcić)



do str: 59. Tab 47.

Słowo		Czas	Liczba pojedyn.	Liczba mnoga
Cierpieć	zupeł.	teraźniejsz.	[illegible]	[illegible]
	"	przeszły	[illegible]	[illegible]
	"	zaprzeszły	[illegible]	[illegible]
	"	przyszły	[illegible]	[illegible]
Drżmieć	"	teraźniejszy	[illegible]	[illegible]
	"	przeszły	[illegible]	[illegible]
	"	zaprzeszły	[illegible]	[illegible]
	"	przyszły	[illegible]	[illegible]

§ 111. Klasa IV Wyraz bezokoliczny: [illegible]; ([illegible], czcić)

Słowo		Czas	Liczba pojedyn:	Liczba mnoga
Chronić	zupeł.	teraźniejszy	[illegible]	[illegible]
	"	przeszły	[illegible]	[illegible]
	"	przyszły	[illegible]	[illegible]
Trafić	"	teraźniejszy	[illegible]	[illegible]
	"	przeszły	[illegible]	[illegible]
	"	przyszły	[illegible]	[illegible]
Oświecić	zupeł.	teraźniejszy	[illegible]	[illegible]
	"	przeszły	[illegible]	[illegible]
	"	przyszły	[illegible]	[illegible]
Oznajmić	"	teraźniejszy	[illegible]	[illegible]
	"	przeszły	[illegible]	[illegible]
	"	zaprzeszły	[illegible]	[illegible]
	"	przyszły	[illegible]	[illegible]

Tryb rozkazujący: [illegible]

§. 114.

B. Konjugacya bezspójkowa. Wyraz bezokoliczny: [illegible]

Słowo	Czas	Liczba pojedyn.	Liczba mnoga
Być zupeł.	teraźniejsz.	[illegible]	[illegible]
"	przeszły	[illegible]	[illegible]
Jeść "	teraźniej.	[illegible]	[illegible]
"	przeszły	[illegible]	[illegible]
Wiedzieć "	teraźniej.	[illegible]	[illegible]
"	przeszły	[illegible]	[illegible]

Tryb rozkazujący: [illegible]

Imiesłowy: [illegible]

C. Uwagi

§. 115. (do str. 61.)

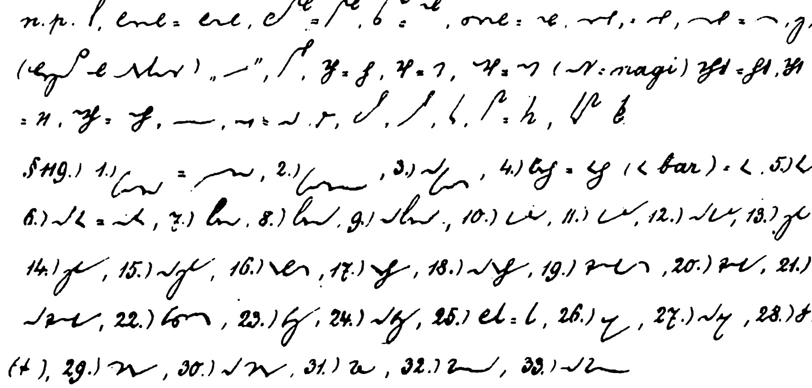
Tryb przypuszczający: n. p. [illegible]

Tryb rozkazujący: n. p. [illegible]

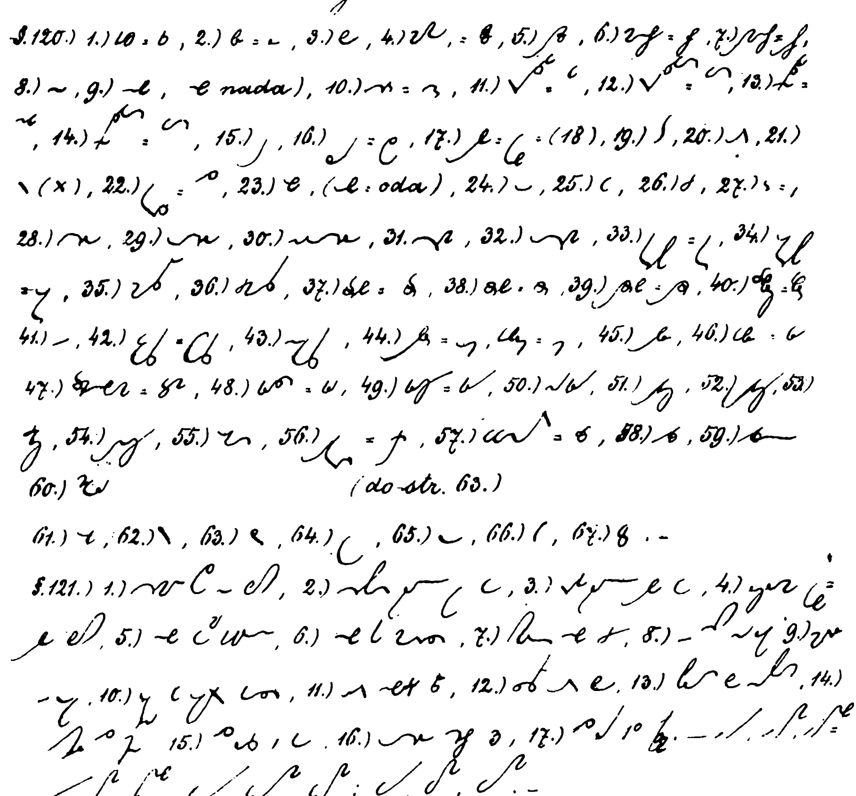
do str. 62. Tab. 50

IV. Nieodmienne części mowy. § 118.

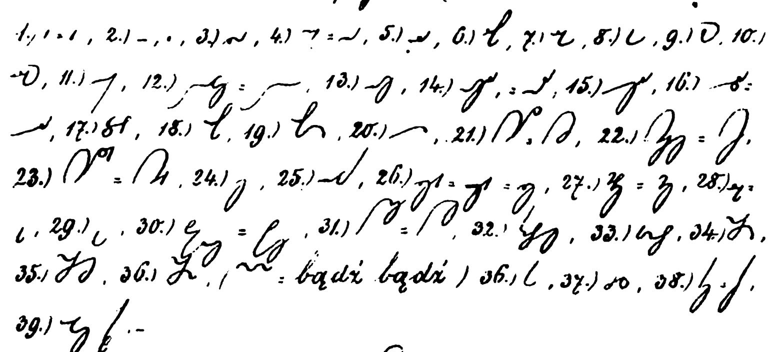
A. Przysłówki



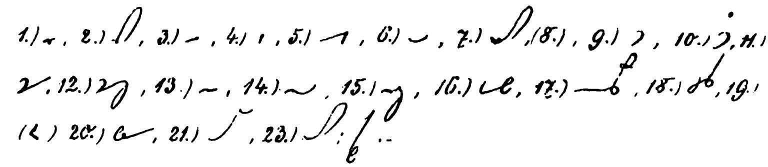
B. Przyimki



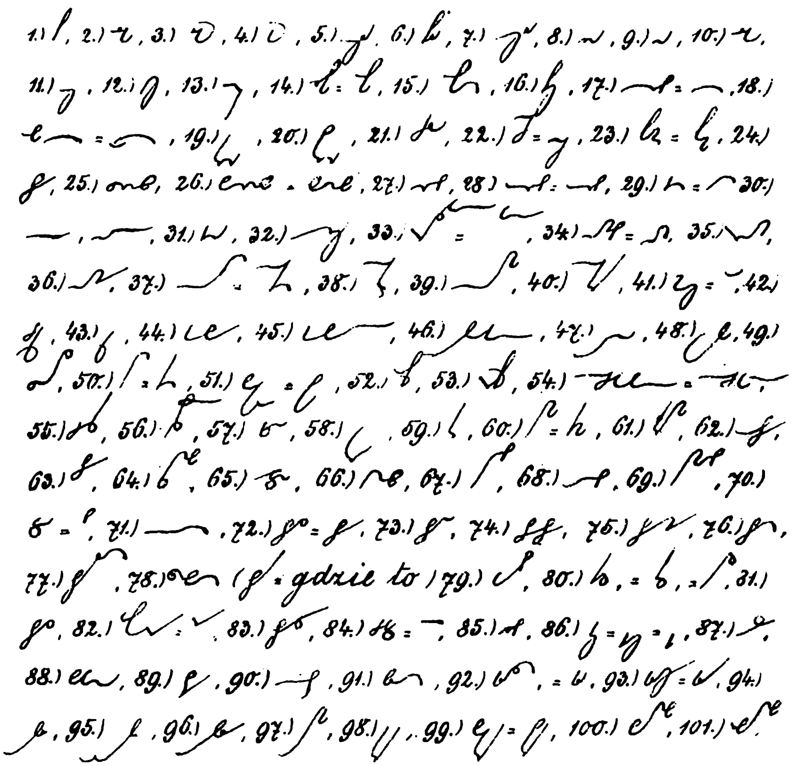
§ 122. C. Spójniki. (str. 63.)



§ 123. D. Wykrzykniki (str. 64.)



§ 124.



102.) , 103.) = , 104.) , 105.) , 106.) , 107.) , 108.) , 109.) , 110.) , 111.) , 112.) , 113.) , 114.) , 115.) , 116.) , 117.) , 118.) = , 119.) , 120.) , 121.) , 122.) , 123.) , 124.) , 125.) = , 126.) , 127.) , 128.) , 129.) , 130.) = , 131.) , 132.) , 133.) , 134.) , 135.) , 136.) , 137.) , 138.) , 139.) , 140.) , 141.) = , 142.) , 143.) , 144.) , 145.) , 146.) , 147.) , 148.) = , 149.) = , 150.) = , 151.) , 152.) , 153.) , 154.) , 155.) , 156.) , 157.) , 158.) , 159.) , 160.) , 161.) = , 162.) , 163.) , 164.) = , 165.) , 166.) , 167.) = , 168.) , 169.) , 170.) , 171.) , 172.) , 173.) , 174.) = , 175.) = , 176.) , 177.) , 178.) , 179.) , 180.) , 181.) = , 182.) = , 183.) , 184.) = , 185.) , 186.) , 187.) , 188.) , 189.) , 190.) , 191.) , 192.) , 193.) , 194.) , 195.) , 196.) , 197.) , 198.) , 199.) , 200.) , 201.) , 202.) , 203.) , 204.) , 205.) , 206.) ; -

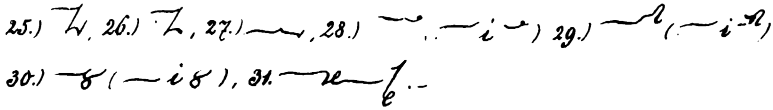
V Uzupełnienie

A. Wyrazy złożone

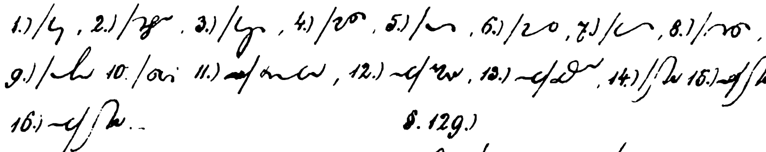
§. 126.) 1.) , 2.) , 3.) , 4.) , 5.) , 6.) , 7.) , 8.) = , 9.) , 10.) , 11.) , 12.) , 13.) = ( ) , 14.) , 15.) , 16.) , 17.) , 18.) , 19.) , 20.) , 21.) , 22.) , 23.) , 24.) , 25.) , 26.) , 27.) , 28.) , 29.) , 30.) , 31.) , 32.) , 33.) , 34.) , 35.) , 36.) , 37.) , 38.) , 39.) , 40.) , 41.) = , 42.) , 43.) ; -

§. 127.) (str. 66.) - 1.) , 2.) , 3.) , 4.) , 5.) , 6.) , 7.) , 8.) , 9.) , 10.) , 11.) , 12.) , 13.) , 14.) , 15.) , 16.) , 17.) , 18.) , 19.) , 20.) , 21.) , 22.) , 23.) , 24.)

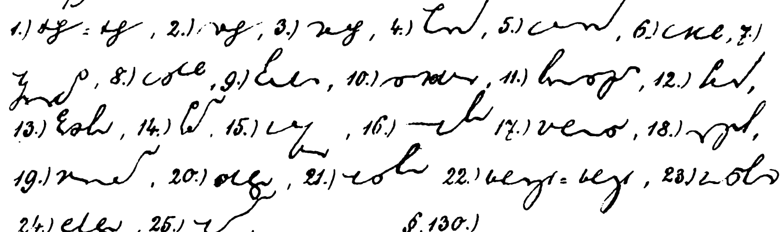
do str. 66. Tab. 53



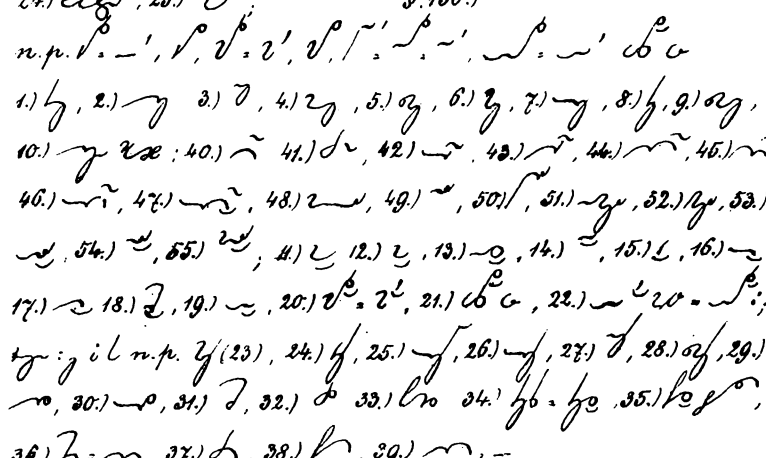
§ 128.)



§ 129.)

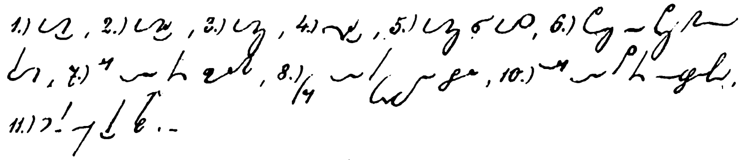


§ 130.)

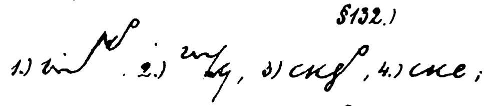


do str. 67. Tab. ad 53

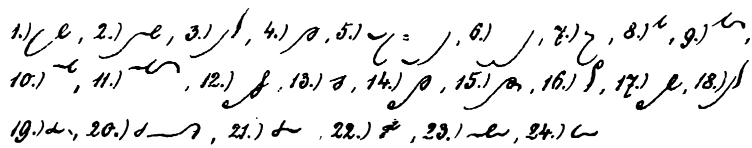
§131.)



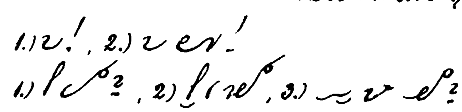
§132.)



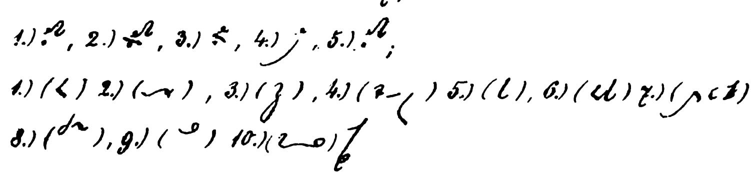
§134.)



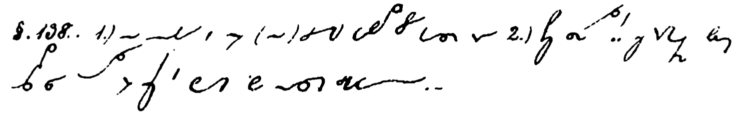
(do str. 68. §. 136.)



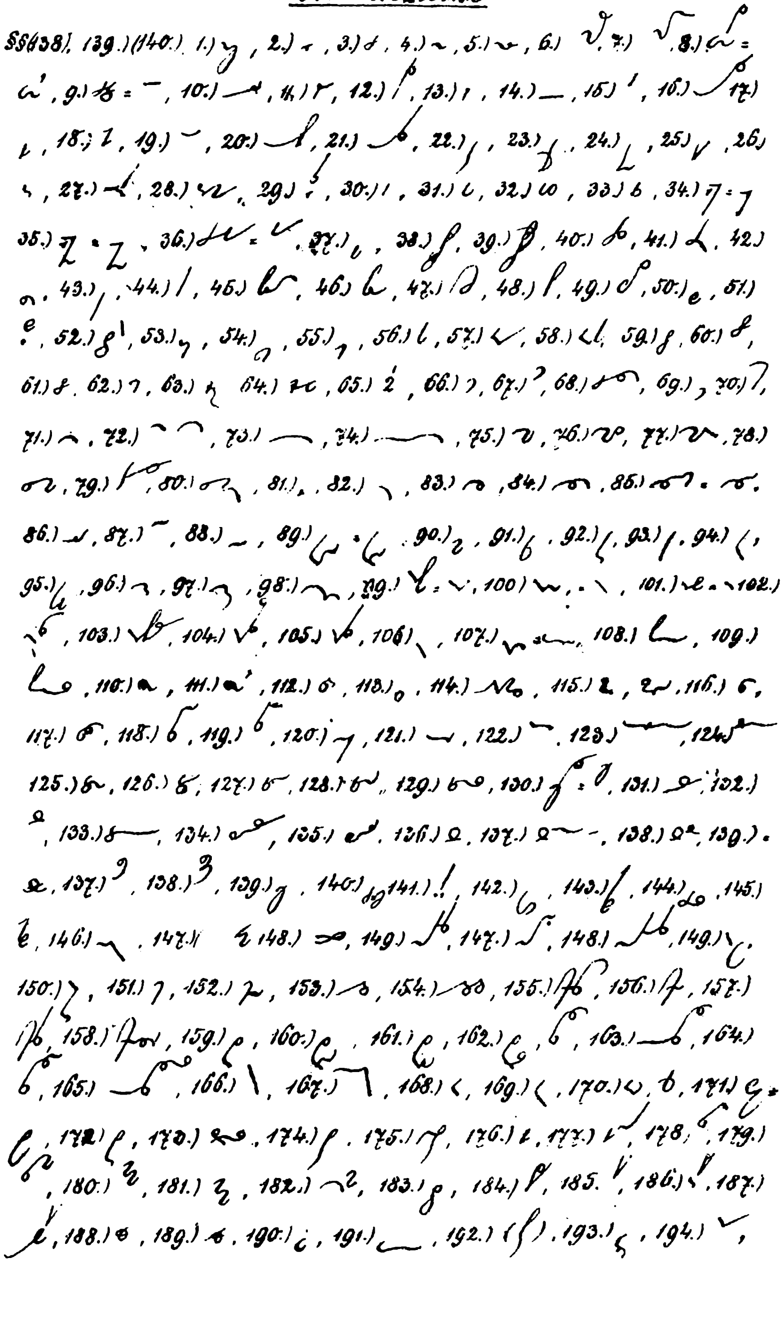
§. 137.)



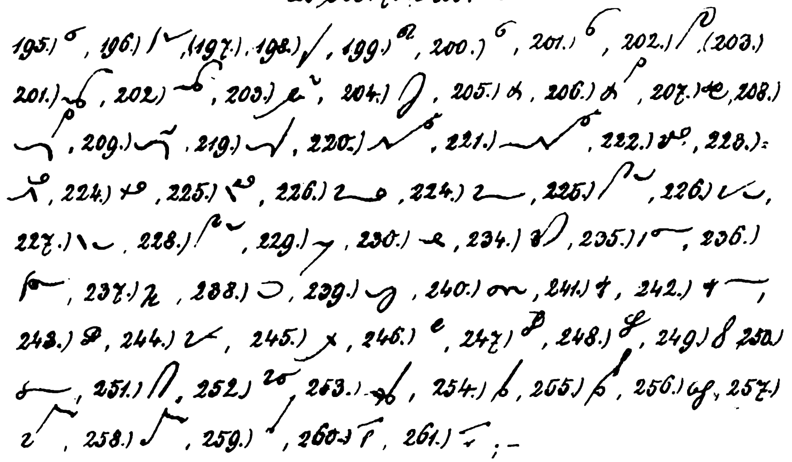
do str. 69. Tab. 54



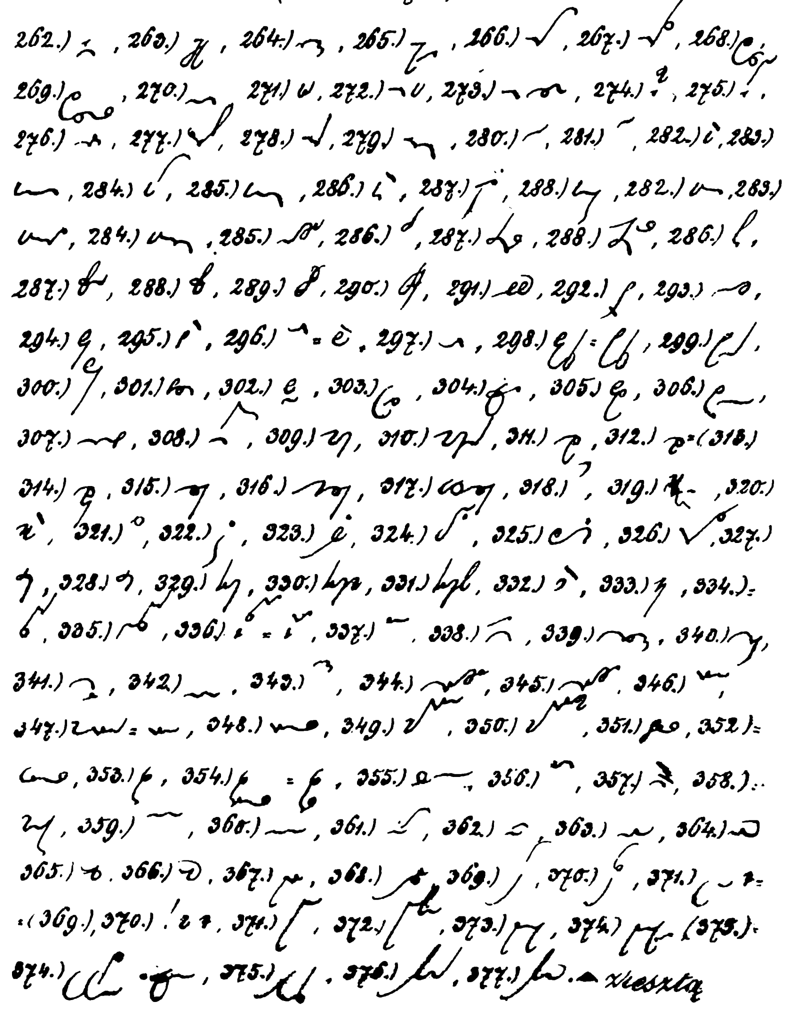
C. Znaczniki



do str. 70. Tab. 55



(do str. 71.)



do str. 71 Tab. 56

378.) , 379.) , 380.) , 381.) , 382.) , 383.) , 384.) , 385.) , 386.) , 387.) , 388.) , 389.) , 390.) , 391.) , 392.) , 393.) , 394.) , 395.) , 396.) , 397.) , 398.) , 399.) , 400.) , 401.) , 402.) , 403.) , 404.) , 405.) , 406.) , 407.) , 408.) , 409.) , 410.) , 411.) , 412.) , 413.) , 414.) , 415.) , 416.) , 417.) , 418.) , 419.)

§. 141.

n. p. 1.) , 2.) , 3.) , 4.) , 5.) , 6.) , 7.) , 8.) , 9.) , 10.) , 11.) , 12.) , 13.) , 14.) , 15.) , 16.) , 17.)

§. 142.

1.) , 2.) , 3.) , 4.) , 5.) , 6.) , 7.) , 8.) , 9.) , 10.) , 11.) , 12.) , 13.) , 14.) , 15.) , 16.) , 17.) , 18.) , 19.) , 20.) , 21.) , 22.) , 23.) , 24.) , 26.) , 27.) , 28.) , 29.) , 30.) , 31.) , 32.) , 33.) , 34.) , 35.) , 36.) , 37.) , 38.) , 39.) , 40.)

do str. 73. Tab: 57

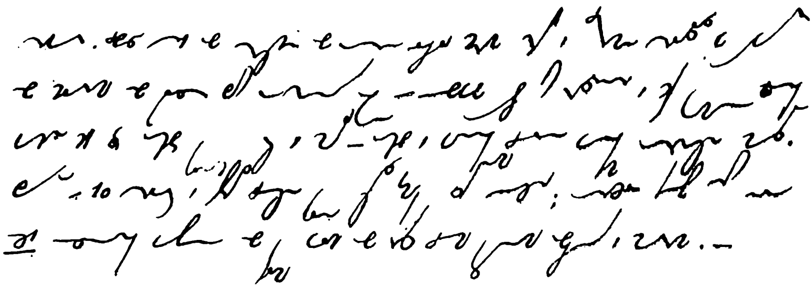
do str. 74 Tab. 58

[illegible]

do str. 75. Tab. 59/a

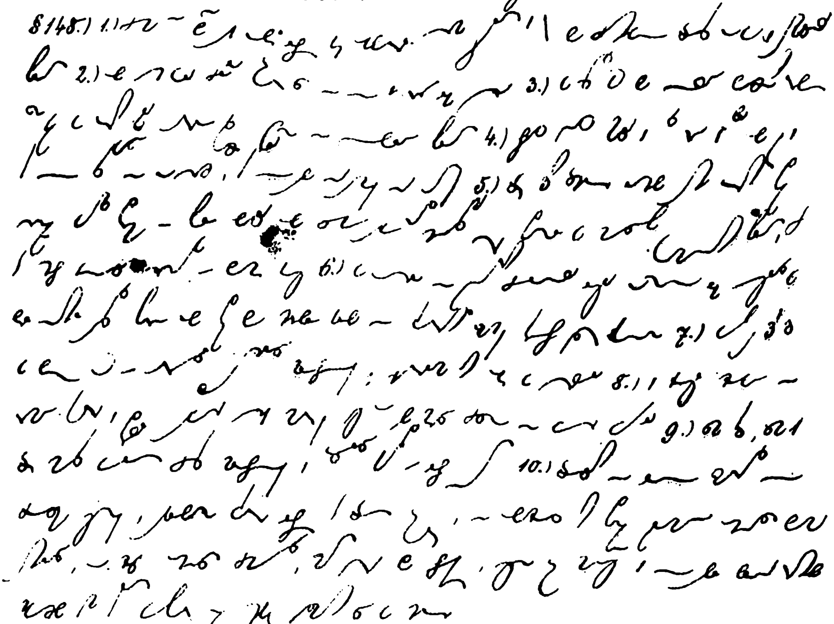
[illegible]

do str. 75. Tab. 59/b

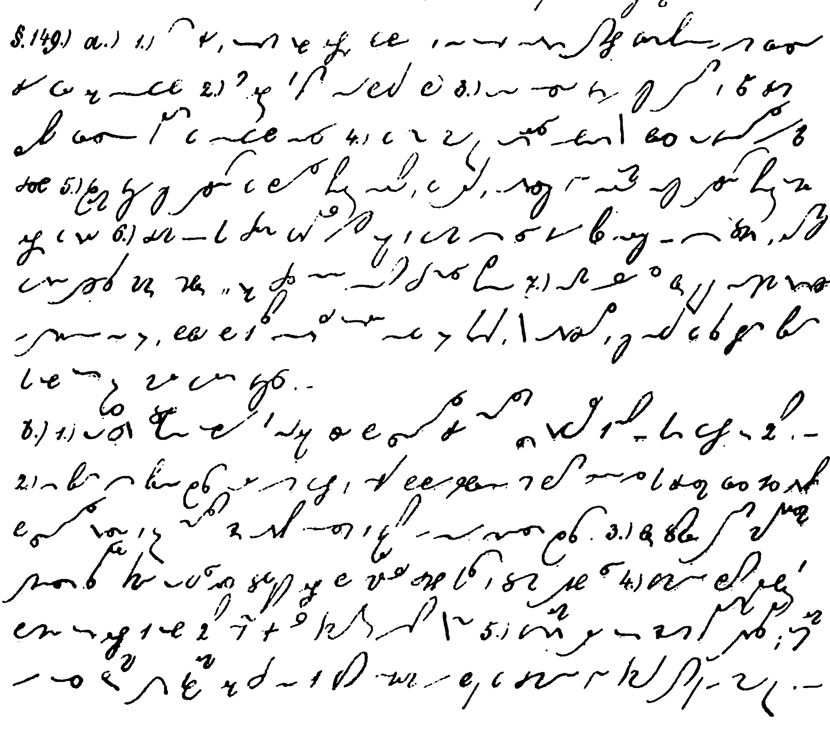


do str. 78. Tab. 60.

A. Skracania ogólne.



B. Skracania uzupełniające



ad Str. 29. Jul. 01.

b.) [illegible]

c.) 1.) [illegible] 2.) [illegible] 3.) [illegible] 4.) [illegible] 5.) [illegible]

do str. 80 Tab. 62

[illegible]

do str. 81. Tab. 63.

b) [illegible]

[illegible]

do str. 82. Tab. 64.

do str. 83. Tab. 65.

do str. 84. Tab. 66.

[illegible]

do str. 85 Tab. 67 a

Poprawki

Z powodu niemożności poprawienia w korekcie pomyłek, jakie podczas autografowania do wzorów niniejszych się wcisnęły i innych od autora wcale niezawisłych względów, upraszamy takowe sprostować na kartkach czysto w tym celu zostawionych.

Tutaj zaś przytoczymy niektóre

na Tab. 28. jest ... ma być ...

30 pisze się ... noc, ... nocą, ... nocami

31. ... dobra

32 ... dobrymi ... kochanymi ...

33 ... sła ... najsłabszy, ... najściślejszy, ... najściślej wypisane przy swoim słowie

na Tab. 34. pisze się ... gwałtownego

35 ... każdy

50 ... t. d.

55 ... zresztą

Wogóle przy tych poprawkach prosimy ściśle uważać na zasady w §.§. 14-17. i 51-57. i na Tab. 18 i 19. wyrażone